

MAGAZYN *razem z dodatkami*

- Neurobiolog o czasie: Im mniej nowości, tym szybciej mija życie
 - Drogi krajowe znaczone krwią pieszych
 - Bydgoskie Meble zgasiły światło
 - RODOS w centrum miasta
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Piątek
27.03.2026

Wydanie 3
Nr 72 (23.582)
Nakład 17.700 Rok LXXVIII

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)



Wielkanoc w portfelu

Droższe jaja do koszyka, tańsze masło na baranka. Sprawdziliśmy, ile w tym roku zapłacimy za produkty na święta **Str.2**

FOT. ANNA KACZMARZ

Wampirka Zosia pilnie szuka domu. Może wyjechać od nas!

Wczoraj „wampirkę z Pnia” pokazano w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. - Być może to ostatni taki pokaz w Polsce - słyszymy

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Historia Zosi, bo tak ją nazwano, doczekała się filmów, napisano niej trzy książki, powstała płyta. Postać „wampirki z Pnia” została zrekonstruowana, a jej pokaz w Starym Pałacu w Ostromecku przyciągnął tłumy.

Były zapowiedzi, że Zosia będzie miała stałą wystawę w regionie oraz obietnice, że Toruńskie Stowarzyszenie Edukacyjne „Ewolucja” liczyć może na wsparcie przy wykupie praw własności do rekonstrukcji, którą wykonał Oscar Nilsson, archeolog i artysta ze Szwecji.

- Szum medialny ucichł i zaległa cisza. Miesiąc temu wysłałam pisma

do starosty bydgoskiego i wójta Dąbrowy Chełmińskiej z pytaniem co dalej? Odpowiedzi brak - mówi z żalem Magdalena Zagrodzka, prezes stowarzyszenia.

Bo Zosia wciąż nie ma domu, czyli stałego miejsca ekspozycji. Potrzeba też pilnie 50 tys. zł na zapłatę za rekonstrukcję. Stowarzyszenie nie ma takich pieniędzy. Jest organizacją non profit.

Czytaj więcej na stronie 5

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



9 770867 496056

REKLAMA

0011484841

DOŁĄCZ DO GRACZY DRAPACZY

do zdrapania nawet 2 000 000 zł

GRAJ W PUNKTACH

LOTTO

TYDZIEŃ Z „GAZETĄ POMORSKĄ”

SOBOTA ● Leszek Możdżer jest geniuszem fortepianu	PONIEDZIAŁEK ● Sportowe wydarzenia, wyniki i tabele z weekendu	WTOREK ● Strefa biznesu - analizy i informacje gospodarcze	ŚRODA ● Autyzm u kobiet i dziewcząt - życie w spektrum	CZWARTEK ● Jan vel Franciszek Lange - trzy żony i 70 narzeczonych	PIĄTEK ● Kogo można spotkać na drodze „Po nowe życie”?
---	--	--	--	---	--

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 52 511 94 64, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.pomorska.pl

Alicja Polewska
redaktor naczelna



TRZEPACZKA

Szukam. Takiej prawdziwej. Z wikliny. Jak ta, którą pamiętam z kamienicznego mieszkania, w którym żyliśmy razem z Babcią i Ciocią. To było zadanie Ojca. Związał dywany i siedł na podwórko. Przerzucał je przez stary trzepak pod gruszą. Stawałam na balkonie i zachwycona patrzyłam, jak złotawy kurz z trzepanych dywanów wiruje w słońcu.

Pac, pac, pac... niosło się między kamienicami. Przed Niedzielą Palmową trzepanie szło właściwie na okrągło. Co chwilę któryś z sąsiadów wyłaniał się z piwnicznych drzwi i zaczynał walić. W tym czasie „na pokoje” wjeżdżała pasta do podłóg. Do dzisiaj pamiętam jej zapach i zabawę na szmacie - z reguły to był jakiś stary sweter (najlepiej sprawdzał się taki z czystej wełny). Najpierw Mama albo Ciocia pieczołowicie rozprowadzały pastę, potem uruchamiały froterkę, a kiedy podłoga zaczynała lśnić - ja wkraczałam.

Ależ to była frajda! Ten trzepak był wyjątkowy. Dwa drewniane słupy i żelazny drąg między nimi. Pewnie już go nie ma. Drewno przegniło, a drąg wyładował na skupie złomu. Nie dało się na niego łatwo wejść, jak na te „nowoczesne” przy blokach - te miały niżej poprzeczkę, na której można było robić fikołki; cały z metalu i umocowany na sztywno w betonie. Ten na moim podwórku trochę się ruszał, szczególnie po intensywnym trzepaniu wielu dywanów, więc ojcowie schodzili się któregoś dnia i coś majstrowali przy słupach, żeby jednak żelazny drąg nam na głowy nie spadł. Widzieli przecież, że włączyliśmy po ogrodzeniu na gruszę i stamtąd na trzepak; wisiało się na nim na czas - kto spadł pierwszy, ten przegrywał.

- Coś ten odkurzaczk słabo ciągnie - powiedziałam któregoś dnia. - Przydałoby się trzepanie.

Maż spojrzał na mnie dziwnym wzrokiem. - Nie wiem, czy zauważyłaś, ale nie mamy trzepaka. Nikt w okolicy nie ma. Po to są odkurzacze, odkąd je wymyślili. Zresztą nie mamy też trzepaczki, przecież szukałaś na jarmarkach i nic.

- Ale pamiętasz te wiosenne porządki i łoskot trzepania na podwórkach?

- Daj spokój. Trzymamy się rytuałów, cyklu w roku. Świąt. Mycia okien, zielonych gałązek brzoźowych i wierzbowych kotków w wazonie. Panujemy nad czasem.

Jeszcze jeden raz.
Pac, pac, pac... nie słyhać. ☺☺

Baranek za 50 groszy? Da się! Sprawdzamy ceny w koszyku

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Najwięcej polskich rodzin planuje w tym roku wydatki wielkanocne między 201 a 450 złotych na osobę. Produkty do świątecznego koszyka będą droższe czy tańsze niż rok temu?

- W dyskoncie na moim osiedlu rzucili masło w cenie 0,99 zł za sztukę, co się działo! - relacjonuje pani Maria z bydgoskiego Szwederowa. - Ekspedientka powiedziała, że klienci stali przed drzwiami już od godziny 5.00, a jak otworzyli bieg. Skomentowała: „walka jak pod Stalingradem”. Po godzinie 6.00 masła w promocji już nie było. Przy takich cenach to i tira z towarami by było za mało. Ale za to, skoro z jednej kostki wychodzą dwa barany, to jeden będzie kosztował 50 groszy.

Po tanie masło można iść także do innego sklepu. 0,99 zł, 1,99 zł czy 2,99 zł za kostkę - tak niskich cen dawno nie oglądaliśmy. Są efektem globalnej nadprodukcji mleka, spadku kosztów produkcji oraz walki cenowej między dyskontami, które sprzedają je często poniżej kosztów zakupu, by przyciągnąć klientów. Znaczną nadwyżką surowca na rynku zmusiła producentów do obniżek.

Oznacza to, że w tym roku baranek do wielkanocnego koszyka będzie nas kosztował wyjątkowo mało. Z informacji, które - specjal-



Masło to produkt, który potaniał najbardziej, bo aż o 21,9 procent. To oznacza, że baranek nas nie oszukie

nie dla naszej redakcji - przygotował Urząd Statystyczny w Bydgoszczy, średnia cena kostki masła na baranka (82,5 proc. tłuszczu, 200 g) wynosi na Kujawach i Pomorzu średnio 6,95 złotych, a rok temu przed Wielkanocą to było 9,88 złotych.

Co jeszcze trafi do święconki? Będą to na pewno m.in. jajka - one podrożały z 1,06 do 1,15 zł za sztukę; pieczywo (chleb pszenno-żytni na 0,5 kg) - z 5,05 zł do 5,09 zł; szynka (np. wieprzowa, gotowana, 1 kg) - z 47,08 zł do 48,27 zł; kiełbasa (wędzona za 1 kg) - z 32,62 zł do 36,16 zł.

Biała też kosztuje więcej, ale jak będziemy polować na promocję - uda się kupić taniej, choć niekoniecznie oznacza to, że dobrej jakości. My widzieliśmy taką kiełbasę w znanym sklepie mięsnym przy ulicy Gdańskiej w Bydgoszczy w cenie 27 zł/kg. Pociaszające, że są jeszcze inne

produkty na Wielkanoc tańsze niż rok temu i należą do nich np. twaróg na sernik (półtusty za 1 kg), który kosztuje 21,82 zł, a rok temu płaciliśmy w regionie - 21,97 zł; mąka do pieczenia (pszenna/1 kg) - jej cena spadła z 3,44 do 3,36 zł; olej rzepakowy (za 1 l) - z 9,48 zł do 9,07 zł; cukier biały kryształ (1 kg) - z 3,34 zł do 3,04 zł; ryby (filety z morszczuka mrożone, 1 kg) - z 38,77 zł do 37,99 zł; kurczęta patroszone (1 kg) - z 13,23 zł do 12,43 zł czy mięso wieprzowe z kością (schab środkowy, 1 kg) - z 25,50 zł do 23,06 zł.

Podrożała wołowina, i tak np. mięso wołowe z kością (rostbef, 1 kg) z 38,03 zł do 45,93 zł, a bez kości (z udźca) z 52,59 zł do 65,30 zł.

Nieco później niż rok temu, ale pojawiły się pierwsze polskie nowalijki, jak szczypiorek czy rzodkiewka. Ten pierwszy widzieliśmy na lokalnym targow-

sku w cenie od 2,50 zł za pęczek (cięty) do 3,50 zł z cebulką dymką, a rzodkiewkę za 3 zł.

- Czy tegoroczna Wielkanoc będzie droższa? Odpowiedź jest bardziej skomplikowana niż się wydaje - uważa Paweł Majtkowski, analityk e-Toro. - Z jednej strony inflacja w przypadku wielu podstawowych produktów spożywczych wyraźnie odpuściła, a część cen spadła. Z drugiej, z uwagi na konflikt na Bliskim Wschodzie więcej zapłacimy za paliwo, a do tego rodzą się obawy, że choć za wiele produktów na święta zapłacimy mniej, później czekają nas podwyżki wywołane rosnącą inflacją.

Ekspert mówi, że na wielkanocnym stole widać dość mieszany obraz: - Jajka są droższe o 10,7 proc. rok do roku, kawa o 12,8 proc., a czekolada aż o 18,9 proc. To właśnie te produkty najmocniej przypominają, że inflacja nie zniknęła, a tylko stała się bardziej selektywna i dotyka wybranych kategorii. Z drugiej strony, sporo podstawowych produktów potaniało. Cukier jest tańszy o 8,1 proc., wieprzowina o 6,2 proc., a masło aż o 21,9 proc. Mocno spadły też ceny ziemniaków i marchwi.

- Polacy starają się zachować równowagę między tradycją a kontrolą budżetu. Wiele nie planuje zwiększać wydatków, ich decyzje zakupowe są bardziej przemyślane - podsumowuje Karolina Łuczak, rzeczniczka Prowidet Polska. ☺☺

POGODA W REGIONIE

Dzisiaj

10°C
-3°C



Imieniny obchodzą
Dziś
Ernest, Lidia, Rupert, Benedykt
Jutro
Aniela, Joanna, Aleksander, Renata

Sobota

12°C
0°C



Niedziela

11°C
0°C



O pogodzie na święta piszemy obok

Wielki Tydzień ponury, ale Wielkanoc słoneczna

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Pogoda w Kujawsko-Pomorskiem dopasuje się do nastroju chrześcijan. Od poniedziałku będzie ponuro i chłodno, a w Wielkanoc niebo się roz pogodzi.

- Przysłowia nie powstają na podstawie jednostkowych zdarzeń, ale mają swoje korzenie w długoletnich, a czasami i kilkusetletnich obserwacjach, które przez swoją powtarzalność były charakterystyczne -

mówi Bogdan Bąk, meteorolog z Bydgoszczy. - Skoro więc przysłowie mówi, że pogoda „w marcu, jak w garncu”, a „kwiecień plecień, co przepłata trochę zimy, trochę lata”, to znaczy, że w obu tych miesiącach były zarówno okresy pogody bardzo wiosennej, a niekiedy już prawie letniej, jak również nawroty zimy. Dawne kroniki pogodowe zawierają mnóstwo takich obserwacji.

W ten sposób Bogdan Bąk przygotowuje nas do zapowiedzi chłodniejszej aury w stosunku do tej, jaką mieliśmy

w od kilku tygodni w Kujawsko-Pomorskiem.

- Do soboty jeszcze będzie dominować słońce - zapowiada. - Na termometrach w dzień zobaczymy od 9 do 11 stopni C, w nocy temperatura spadnie do 2 - 1 stopnia C.

Ale od niedzieli do następnej soboty region znajdzie się pod wpływem niżu.

Będzie mniej słonecznych momentów, za to więcej chmur. W niedzielę zapowiada się tylko do 8 - 9 stopni C, chwilami może powiać silniejszy wiatr.

W kolejnych dniach niżowej aury spodziewane są przelotne opady deszczu.

- Nie będą one intensywne, w sumie może wpaść 15-20 mm - uzupełnia meteorolog.

W Wielkanoc pogoda ma się poprawić za sprawą wyżu znad Skandynawii.

- Ciśnienie mocno wzrośnie powyżej 1030 hPa, a to sprzyja pogodnej aurze. Słońce podgrzeje powietrze do 13 - 14 stopni C, więc taka pogoda sprzyjać będzie spędzaniu czasu na świeżym powietrzu - informuje Bogdan Bąk. ☺☺

Zastój w „Czystym powietrzu”. Fundusz liczy na gminy

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@pomorska.pl

Wiele gmin nie zgłosiło się do roli operatora programu „Czyste powietrze”, a pełnią kluczową rolę. Dlatego Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przedłużył nabór.

- Szykuję się do wymiany kopciucha na pompę ciepła w ramach programu „Czyste powietrze” - mówi mieszkanka gminy Lniano w powiecie świeckim. - Modernizacja mojego domu będzie złożona, muszę docieplić ściany i dach, i położyć na niego blachodachówkę. Obawiam się tych wszystkich prac, a do tego boję się oszustw i strat.

Boję się nadużyć

Czytelniczka słyszała o nadużyciach w realizacji programowych inwestycji: - U mojej znajomej roboty stanęły. Jej dom był w rozsypce, gdy urodziła pierwsze dziecko. Miała ciężki spór z wykonawcą i wiele spraw ciągnie się za nią do dziś. Nie chcę przechodzić czegoś takiego!

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej nie kryje, że problemów było mnóstwo. Dlatego organizuje kolejne, bezpłatne dyżury radców prawnych z poszkodowanymi beneficjentami Programu. Najbliższe w Kujawsko-Pomorskiem będą 8 i 22 kwietnia przy ul. Szosa Lubicka 26 w Toruniu.

93 ze 144 gmin

Koniec z nadużyciami zapowiadała reforma programu „Czyste powietrze”. Nowym rozwiązaniem, które obowiązuje od 31 marca 2025 r., są gminni operatorzy.

- Rolą operatorów jest wsparcie beneficjentów najwyższego i podwyższonego poziomu dofinansowania, w tym wszystkich beneficjentów korzystających z prefinansowania - wyjaśnia Fundusz. - Operator prowadzi beneficjenta krok po kroku przez całą ścieżkę w Programie, zapewnia pełną opiekę i wsparcie od podjęcia decyzji o realizacji inwestycji, przez proces inwestycyjny, aż do jego zakończenia i rozliczenia umowy o dofinansowanie.

- Niestety, moja gmina nie jest operatorem programu „Czyste powietrze” - ubolewa Czytelniczka spod Lniana.

Na 144 kujawsko-pomorskie gminy, umowę z Funduszem zawarły 93 (ich listę publikujemy na pomorska.pl).

Dlaczego nie wszystkie?

- Chodzi przede wszystkim o brak pracowników - odpowiada Rafał Pilarski, wójt gminy Lniano. - Powiem szcze-

rze, że nie wchodzimy w rolę operatora, bo na samorządy tyle się zrzuca, że nie da się tego po prostu przerobić.

Płacą operatorom

Fundusz oferuje wynagrodzenie za realizację zadań operatorskich.

- Łącznie 1700 zł w formie zryczałtowanego dofinansowania za jedno przedsięwzięcie doprowadzające do wymaganego standardu energetycznego, w tym: 500 zł po zawarciu umowy o dofinansowanie przedsięwzięcia realizowanego przez beneficjenta oraz 1200 zł po rozliczeniu wniosku o płatność końcową - informuje NFOŚiGW.

Czy pokrywa to rzeczywiste koszty obsługi beneficjentów?

- Wynagrodzenie za zadania operatorskie było konsultowane m.in. z Bankiem Światowym przed uruchomieniem pilotaży w woj. małopolskim i świętokrzyskim (rozpoczęły się w IV kw. 2023 r.), następnie w szerokich konsultacjach społecznych nowej odsłony programu „Czyste powietrze” pod koniec 2024 r. Pytaliśmy też o to gminy w ogólnopolskiej ankiecie - wylicza Fundusz.

Każda sprawa jest inna

Przyznaje przy tym, że nie da się jednoznacznie skalkulować należnej kwoty, bo obsługa jednego beneficjenta nie jest porównywalna do drugiego - każdy przypadek należy rozpatrywać indywidualnie.

- Według naszych dotychczasowych doświadczeń, 1700 zł to kwota adekwatna do potrzeb zaangażowania się gminy w rolę operatora. Jeśli gmina chce i potrafi pomóc swoim mieszkańcom, to nasza oferta powinna być tylko dodatkową korzyścią za tę pracę - uważa Fundusz.

Dlatego też wydłuża nabór na gminnych operatorów do 31 grudnia br.

- Decyzja ta wynika z potrzeby dalszego rozwoju systemu operatorów oraz zapewnienia mieszkańcom możliwie szerokiego dostępu do wsparcia - wyjaśnia NFOŚiGW.

Na 13 marca 2026 r. funkcję operatora pełni 1401 gmin, czyli ok. 57 procent gmin w Polsce.

Dofinansują punkty

W gminie Lniano działa punkt konsultacyjno-informacyjny programu „Czyste powietrze”. Fundusz zapowiada aktualizację katalogu kosztów związanych z prowadzeniem tych punktów.

- Kierunek zmian wynika z wniosków zgłaszanych przez gminy podczas spotkań i konsultacji prowadzonych we wszystkich województwach w minionym roku - wyjaśnia. -

Planowane zmiany obejmują m. in. podniesienie poziomu oraz rozszerzenie katalogu kosztów możliwych do rozliczenia przez gminy.

Gminy są krytyczne

Opinie gmin na temat programu „Czyste powietrze” w nowej wersji sprawdził Polski Alarm Smogowy.

- Pracownicy gmin, którzy są w bezpośrednim kontakcie z potencjalnymi beneficjentami Programu, generalnie wi-

dzą go jako dużo bardziej skomplikowany, trudniejszy w obsłudze, niedostępny dla osób ubogich oraz innych grup, a także podkreślają utratę zaufania obywateli i przedsiębiorców do tego ważnego programu - informuje PAS.

Dowodzą tego również statystyki. Od 31 marca 2025 roku do końca grudnia złożono niecałe 50 tysięcy wniosków. W analogicznym okresie poprzedniego roku było ich ponad 205 tysięcy.

- Niestety, wnioski są porażające. Program „Czyste powietrze” znajduje się w głębokim kryzysie, a walka ze smogiem mocno wyhamowała. W obecnym tempie cele programu, zdefiniowane przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a więc wymiana 2,5 miliona „kopciuchów” do 2032 roku, nie zostaną osiągnięte nawet w ciągu czterdziestu lat - podsumowuje Andrzej Guła, lider Polskiego Alarmu Smogowego.

Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego szacuje, że zanieczyszczone powietrze jest przyczyną 30 tys. przedwczesnych zgonów w Polsce.

© P

● W poniedziałek w „Pomorskiej”: Namawiano starszych ludzi na darmową termomodernizację domów i wymianę pieców z programu „Czyste Powietrze”. Pokrzywdzonych przez firmę PV Technik z Goleniowa są w kraju setki. Termomodernizacji nie zrobiła, a pieniądze pobrała.

REKLAMA

0011483012

ALUPROF
SUN SHADING SOLUTIONS

AMBASADOR
Szymon Marciniak

Mistrzowska promocja
Pergola tarasowa
z oświetleniem LED GRATIS*

* Regularna wartość zestawu oświetlenia LED wynosi 3 559 zł. Dotyczy pergoli SB 400, SB 450, SB 550.

O losie agresora przesądzi opinia psychiatryczna

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Biegły psychiatra ma wydać ekspertyzę na temat stanu poczytalności 35-latka, który pod koniec stycznia zaatakował na bydgoskim Górzyszkowie komornika. Mężczyzna został ciężko pobity.

Jak dowiadujemy się nieoficjalnie, śledztwo w sprawie ataku, do jakiego doszło w bloku przy ulicy Kossaka na bydgoskim Górzyszkowie, jeszcze nie zostało zakończone. Śledczy otrzymali już opinię lekarską dotyczącą obrażeń, jakich doznał zaatakowany komornik, ale czekają jeszcze na opinię psychiatryczną mężczyzny, który jest podejrzany o napad na niego.

- Ta ekspertyza może przesądzić o tym, czy podejrzany będzie odpowiadał karnie, czy zostanie umieszczony w zamkniętym ośrodku. Mężczyzna może stwarzać niebezpieczeństwo dla społeczeństwa - słyszymy od osoby, która jest blisko sprawy.

Komornik napadnięty na klatce schodowej

Przypomnijmy, że do zdarzenia, którego okoliczności są obecnie wyjaśniane przez Prokuraturę Rejonową Bydgoszcz-Południe, doszło 30 stycznia tego roku w godzinach porannych. Komornik udał się w sprawie egzekucji 200 zł do mężczyzny, któremu zapłatę grzywny w tej wysokości zasądził sąd.

Został wpuszczony na teren posesji, a następnie do klatki schodowej i to tam doszło do pobicia.

- Doszło do naruszenia nieetykalności cielesnej komornika sądowego - mówi sierż. sztabowy Jakub Skrzypek z zespołu komunikacji społecznej Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy.

Pobity 47-letni urzędnik trafił na Szpitalny Oddział Ratunkowy do szpitala w Bydgoszczy. Konieczne było chirurgiczne szycie kilku ran twarzy.

Głos izby komorniczej

Decyzją bydgoskiego sądu, na wniosek prokuratury agresor, który został zatrzymany po ataku na komornika, został aresztowany na trzy miesiące.

Głos w sprawie zabrała Izba Komornicza w Gdańsku. - Kluczowe oczywiście będą ustalenia poczynione przez policję, pod nadzorem prokuratury. Pobity komornik nie zdążył nawet przystąpić do swoich czynności, został od razu napadnięty - mówił Adam Szymański, rzecznik prasowy gdańskiej izby.

Zapowiedział, że Krajowa Rada Komornicza zamierza wystąpić do Ministerstwa Sprawiedliwości z intencją zwrócenia uwagi na problem agresji wymierzonej również w przedstawicieli zawodu komorniczego. Jak zaznaczał, nie tyle chodzi o zaostrzenie przepisów dotyczących przypadków ataków na komorników, ile o podjęcie działań „zwiększających świadomość społeczną”.

©P

Piętnaście milionów dotacji to nie jest dyskryminacja muzeum

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Posel Krzysztof Szczucki (PiS) skierował do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego interpelację dotyczącą sytuacji Muzeum „Pamięć i Tożsamość”. Resort ujawnił, ile kosztuje jego utrzymanie.

Posel w interpelacji wskazuje, że działania Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wobec Muzeum „Pamięć i Tożsamość” „mogą prowadzić do ograniczenia jego działalności, a nawet jego likwidacji”. Podnosi kwestie pozwów i żądań zwrotu środków kierowanych wobec Fundacji Lux Veritatis, które - jak pisze - są odbierane jako działania represyjne oraz zwraca uwagę na brak dialogu ze strony resortu. Pyta także o powody odmiennego traktowania tej instytucji na tle innych placówek o podobnym profilu oraz o zasady i skalę finansowania muzeum w porównaniu z innymi podmiotami kultury.

Z odpowiedzi resortu wynika, że muzeum otrzymuje coroczną dotację: „Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego przekazuje Muzeum kwotę dotacji podmiotowej w wysokości 15 mln zł rocznie. Corocznego dotowania działalności nie sposób kwalifikować jako „dążenie do likwidacji Muzeum”.

W odpowiedzi MKiDN wskazano także na koszty bu-



FOT. GREZGORZ OLKOWSKI

Z odpowiedzi resortu wynika, że muzeum otrzymuje coroczną dotację

dowy inwestycji: „Pragnę zwrócić uwagę, że Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego przekazał dotąd na rzecz budowy Muzeum Pamięć i Tożsamość im. św. Jana Pawła II (...) kwotę 205.887.554 zł na budowę siedziby oraz wystawy stałej”.

Kwota 15 milionów złotych rocznie stawia toruńskie muzeum wśród najwyżej finansowanych instytucji kultury w regionie

Kwota 15 mln zł rocznie stawia toruńskie muzeum wśród najwyżej finansowanych instytucji kultury w regionie. Dla porównania: Opera Nova w Bydgoszczy dysponuje budżetem rzędu 32 mln zł rocznie, Filharmonia Pomorska około 16 mln zł, a Teatr im. Horzycy w Toruniu około 12-13 mln zł.

„Muzeum Pamięć i Tożsamość im. św. Jana Pawła II jest beneficjentem stałego finansowania ze strony MKiDN - 15 mln zł rocznie” - czytamy w odpowiedzi Ministerstwa. „Wysokość rzeczowej dotacji jest bez porównania większa niż dofi-

nansowanie przyznane Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach czy Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego w Warszawie. Stąd też teza o „konsekwentnym marginalizowaniu i niszczeniu Muzeum jest z gruntu nieprawdziwa”.

Ministerstwo odniosło się także do kwestii sporu prawnego z Fundacją Lux Veritatis.

„Spór prawny dotyczący środków finansowych MKiDN toczy się z Fundacją Lux Veritatis, a nie z Muzeum, którego MKiDN jest organizatorem przekazującym mu corocznie wielomilionową dotację”.

Resort wskazuje, że mimo tego sporu finansowanie muzeum jest utrzymywane, a współpraca z fundacją trwa zgodnie z wieloletnią umową: „Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pomimo sporu prawnego, pozostaje w kontakcie z Fundacją Lux Veritatis, prowadząc rozmowy i negocjacje mające na celu wypracowanie modus operandi dla jak najlepszych warunków przyszłej działalności Muzeum Pamięć i Tożsamość, obiektywnie respektującego rzeczywisty wkład Fundacji w jego budowę i funkcjonowanie, a przede wszystkim wysokość nakładów poniesionych przez budżet Państwa i co z tego wynika - zapewniający długoterminową ochronę interesów Skarbu Państwa. ©P

Światowa premiera oratorium „Gorzkie Żale” w Toruniu i Chełmnie

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W najbliższy weekend w Toruniu i Chełmnie odbędą się wyjątkowe koncerty wielkopostne. Wstęp jest bezpłatny. Głównym punktem będzie prawykonanie dzieła „Oratorium Pasyjne. Gorzkie Żale”.

Czas Wielkiego Postu w naszym regionie zyska w tym roku wyjątkową oprawę muzyczną. Piotr Całbecki, Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego, zaprasza na dwa bezpłatne koncerty wielkopostne w Toruniu i w Chełmnie.

Pierwszy koncert odbędzie się w Chełmnie w sobotę, 28 marca, o godz. 17.00, w Kościele Najświętszej Maryi Panny. W Toruniu natomiast koncert odbędzie się w niedzielę, 29 marca, w kościele akademickim pw. św. Ducha - także o 17.00.

Głównym punktem programu obu wydarzeń będzie prawykonanie dzieła Marcina Zdunika, noszącego nazwę „Oratorium Pasyjne. Gorzkie Żale”. To monumentalna kompozycja, przeznaczona na dwa chóry, solistów i orkiestrę, która rzuca nowe światło na jedno z najbardziej przejmujących nabożeństw w polskiej kulturze.

- Wielki Post to okres wyciszenia, który w tradycji muzycznej od wieków owocował dziełami o największym ładunku emocjonalnym i duchowym. Inspirował m.in. Jana Sebastiana Bacha. To właśnie dzieła niemieckiego kompozytora tworzą koncerty wielkopostne w Chełmnie i w Toruniu, wprowadzając słuchaczy w głąb tajemnicy cierpienia i nadziei. Bach w swoich kantatach potrafił jak nikt inny przełożyć teologiczne prawdy na język afektów - objaśnia Sara Watrak, rzecz-

niczka Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej.

„Himmelskönig, sei willkommen BWV 182” to utwór pełen jasności, skomponowany na Niedzielę Palmową. Bach wykorzystuje tu radosne brzmienie fletu, by oddać entu-

zjazm tłumów witających Chrystusa, jednocześnie wprowadzając nutę powagi zapowiadającą nadchodzące wydarzenie.

Z kolei „Actus tragicus BWV 10” to jedna z najwcześniejszych i najbardziej przejmujących kantat Bacha. Melodia



FOT. TOS NADESLANE

Głównym punktem koncertów w Toruniu i Chełmnie będzie prawykonanie dzieła Marcinka Zdunika

tworzy tu atmosferę intymnej modlitwy i refleksji nad przemianami.

Kulminacyjnym punktem obu koncertów będzie prawykonanie powstałego w 2025 roku „Oratorium pasyjnego. Gorzkie Żale” Michała Zdunika.

- Gorzkie Żale stanowią jedno z najbardziej przejmujących nabożeństw w kalendarzu liturgicznym kościoła katolickiego. Żałobny, lamentacyjny, przepełniony smutkiem charakter tekstu otwiera nieskończone możliwości przełożenia tych silnych i głębokich afektów na język dźwięków - przyznaje kompozytor Marcin Zdunik, uznany wiolonczelista i kameralista.

Jego „Gorzkie Żale” to czteroczęściowa, rozbudowana kompozycja, którą w Toruniu i Chełmnie wykonają dwa chóry, soliści oraz Symfonicznej.

- Utwór nawiązuje do wielowiekowej i pięknej tradycji opracowywania tekstów liturgicznych w stylu oratorijskim, z zastosowaniem bogatego aparatu wykonawczego - wyjaśnia kompozytor Marcin Zdunik.

Artysta w swoim dziele nawiązuje do renesansowej techniki polichóralnej, tworząc fascynujący dialog; w polskojęzyczny tekst Gorzkich Żali wplecione zostało „Siedem Ostatnich Słów Chrystusa na Krzyżu”, śpiewanych zgodnie z tradycją po łacinie.

Aby podkreślić dramatyzm historii pasyjnej, Marcin Zdunik sięgnął po nowoczesne techniki kompozytorskie, skupiające się na barwie i fakturze dźwięku, a nie na tradycyjnej melodii czy harmonii. Muzycy będą więc wydobywać dźwięk z tradycyjnych instrumentów w nietypowy sposób.

Wstęp na oba koncerty jest wolny. ©P

Wampirka z Pnia pilnie szuka domu. Potrzebne są też pieniądze by zapłacić za jej rekonstrukcję

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Jeszcze niedawno były zachwyty i deklaracje. Teraz w sprawie „wampirki z Pnia” zapadła cisza. Archeolodzy biją na alarm. - Jeśli kwestie finansowe nie zostaną uregulowane, możemy ją stracić!

Tragiczna historia „wampirki” Zosi, którą archeolodzy z Torunia wykopali w 2022 r. na cmentarzysku we wsi Pień pod Ostromeckiem, poruszyła świat. Bo to pierwszy taki przypadek w historii archeologii, by pogrzebać kogoś w tak straszny sposób. Z sierpem na szyi, którego ostrze skierowane zostało do gardła by odciąć głowę, gdyby zmarła próbowała wstać. Dla lepszego zabezpieczenia na dużym palcu lewej stopy założono kłódkę.

- Obawiano się, że kobieta po śmierci stanie się upiorem i będzie nawiedzać mieszkańców wsi - opowiadał jesienią ub. r. w Ostromecku prof. Dariusz Poliński. To pod jego kierunkiem ekspedycja z Instytutu Ar-

cheologii UMK w Toruniu, dokonała niezwykłego odkrycia.

W blasku fleszy

Historia Zosi, bo tak ją nazywano, doczekała się filmów. Na jej kanwie napisano trzy książki, powstała też płyta. Postać „wampirki z Pnia” została zrekonstruowana, a jej pokaz w Starym Pałacu w Ostromecku przyciągnął tłumy. Były zapowiedzi, że Zosia będzie miała stałą wystawę w regionie oraz obietnice, że Toruńskie Stowarzyszenie Edukacyjne „Ewolucja” liczyć może na wsparcie przy wykupie praw własności do rekonstrukcji, którą wykonał Oscar Nilsson, archeolog i artysta ze Szwecji.

- Szum medialny ucichł i zaległa cisza. Miesiąc temu wysłałam pisma do starosty bydgoskiego i wójta Dąbrowy Chełmińskiej z pytaniem co dalej? Odpowiedzi brak - mówi z żalem Magdalena Zagrodzka, prezes stowarzyszenia.

Bo Zosia wciąż nie ma domu. - W Ostromecku powiedziano nam, że owszem jest dla niej miejsce. Może stać przy fortepia-



FOT. MAJA STANKIEWICZ

W listopadzie 2025 r. mieszkańcy regionu po raz pierwszy zobaczyli zrekonstruowaną postać Zosi

nie. A nam nie o to chodzi. Najważniejsze to pokazanie jej historii. Bo nadal nie ma zrozumienia dla inności. Chcemy by oglądający zastanowili się nad sobą i wyciągnęli z tej historii wnioski. W XVII wieku był sierp, a teraz? Hejtujemy się i obrażamy. Nadal nie ma tolerancji - podkreśla szefowa „Ewolucji”.

Przyznaje, że sprawa zapłaty za rekonstrukcję jest pilna. Potrzeba 50 tys. zł. Stowarzyszenie nie ma takich pieniędzy. Jest organizacją non profit.

26 marca Zosię pokazano w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. - Być może to ostatni taki pokaz w Polsce - słyszymy.

Samorządy kibicują, ale...

- Do tej pory wydaliśmy już około 150 tys. zł na badania archeologiczne i wydarzenia z nimi związane. W tegorocznym budżecie mamy zarezerwowane 15 tys. zł na oznakowanie działki, na której znajduje się cmentarzysko w Pniu. Prace te wkrótce się rozpoczną - informuje Radosław Ciechacki, wójt Dąbrowy Chełmińskiej. - Nie mamy w gminie obiektu muzealnego, tylko świetlicę, a to nie jest godne miejsce dla „wampirki” - ocenia. Wyjaśnia też, że w przypadku zapłaty przez samorząd rekonstrukcja stałaby się własnością gminy. - Nie wiem czy stowarzyszenie jest na to gotowe?

Pewnie byłoby trudno to zaakceptować, bo jak podkreśla Magdalena Zagrodzka - poświęciła cztery lata życia by doprowadzić do jej powstania i wciąż jest bardzo zakręcona na punkcie Zosi.

- Kibicujemy stowarzyszeniu i osobom, które chcą promować wykopaliska w Pniu

i postać naszej wampirki - zapewnia starosta Piotr Kozłowski. Wyjaśnia, że pismo stowarzyszenia ugrzęzło w wydziale promocji. Odpowiedź zostanie udzielona.

Powiat jest gotowy przekazać wsparcie na zakup rekonstrukcji, ale nie stowarzyszeniu - nie ma do tego prawa - tylko gminie Dąbrowa Chełmińska. Ma jednak warunek. Jaki? Prawa właścicielskie wrócić muszą do Oscara Nilssona, bo teraz - twierdzi starosta - ulokowane są poza Unią Europejską, konkretnie w Wielkiej Brytanii.

Tymczasem Stowarzyszenie założyło publiczną zbiórkę na portalu zrzutka.pl. W czwartek, 26 marca, rano na koncie było 580 zł. - Jako stowarzyszenie stajemy dziś przed murem. Brak środków na wykupienie praw autorskich sprawia, że Zosia wciąż nie może wrócić do nas w pełnej krasie. Nie mamy też miejsca, w którym mogłaby zostać pokazana światu. To kolejna forma wykluczenia, na którą się nie zgadzamy - czytamy w uzasadnieniu zbiórki. ©

REKLAMA

0011492422

Niech Wielkanoc będzie czasem spokoju, nadziei i radosnych chwil przy wspólnym stole.

Najlepsze życzenia świąteczne składa



LACPOL®



GRUPA POLMLEK



Eksperyment po tragedii w Chełmnie. Co wiadomo?

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Prokuratura Rejonowa w Chełmnie jeszcze czeka na pisemne wnioski ze specjalistycznego badania przeprowadzonego na miejscu tragedii, w której życie straciła czteroosobowa rodzina.

Eksperyment procesowy, który przeprowadzono w lokalu w budynku przy ulicy Stare Planty, może okazać się jednym z kluczowych dowodów w trwającym śledztwie. Chełmińska prokuratura potwierdza, że są już wstępne wnioski z badania wykonanego na miejscu tragedii.

Wstępne wyniki

- Czekamy jeszcze na pełny opis wniosków z eksperymentu, ale możemy już coś powiedzieć na temat ustaleń zawartych w protokole - mówi prok. Andrzej Paliwoda, pełniący obowiązki szefa Prokuratury Rejonowej w Chełmnie.

Stwierdzono, że wadliwie działały instalacje w mieszkaniu. - W wyniku eksperymentu procesowego potwierdzono niesprawność instalacji gazowej, zabrudzenia w piecu gazowym i niesprawność instalacji wentylacyjnej - mówi prokurator. - Ponadto podczas przeprowadzonego badania wskaźniki tlenku węgla były wysokie.

Wcześniej już prokuratura informowała, że istotne dla ekspertyzy będzie wykonanie pomiarów w warunkach maksymalnie zbliżonych do tych, które panowały, kiedy doszło do tragedii.

Chodziło o zbliżone wartości ciśnienia atmosferycznego, temperatury i wilgotności powietrza.

Śmierć przyszła w nocy

Przypomnijmy, że 15 stycznia wieczorem media obiegała wiadomość, iż po godz. 17 w budynku przy Starych Plantach znaleziono cztery ciała. Dzieci leżały w łóżkach. Prawdopodobnie zmarły wieczorem, może w nocy. Zuzannę, jej najmłodszego synka, 2-letniego Mikołaja, 7-letnią Oliwię i 11-letnią Nikołę znaleźli strażacy. Wcześniej, policję alarmuje siostra Zuzanny, która nie mogła się z nią skontaktować.

Badanie przeprowadzone przez strażaków wskazywało, że przyczyną śmierci całej rodziny musiało być wysokie stężenie tlenku węgla, czadu. Na wskaźniku pojawiła się wartość sięgająca 900 ppm, a to już dwukrotne przekroczenie śmiertelnego stężenia tego gazu.

Śledztwo nadzoruje Prokuratura Rejonowa w Chełmnie. Kilka dni po znalezieniu zwłok, zatrzymano Joannę M., współwłaścicielkę domu. Usłyszała zarzut podżegania do podrobienia dokumentów potwierdzających czynności przeglądu i kontroli pieca gazowego. Kobieta chciała użyć sfalszowanego dokumentu jako autentycznego. Miała nakłaniać diagnostę przewodu kominiowego do wystawienia stosownego dokumentu już po tym, kiedy wydarzyła się tragedia. Kobieta została aresztowana. Grozi jej od 3 miesięcy do 5 lat więzienia. Areszt wobec kobiety został już uchylony. ©

Hałas z pola, zapaszek z obory. Rząd: Rolnicy muszą mieć swobodę

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi chce przeciąć spory między rolnikami a nowymi mieszkańcami wsi. Rolnicy nie będą już musieli obawiać się protestów sąsiadów.

Projekt ustawy o ochronie funkcji produkcyjnych wsi trafił do wykazu prac legislacyjnych i ma zostać przyjęty w trzecim kwartale 2026 roku. Jeśli zostanie przyjęty, zmieni układ sił na wsi.

Coraz więcej sporów między rolnikami a mieszkańcami

Gospodarstw i osób utrzymujących się z rolnictwa z roku na rok ubywa, z kolei przybywa tych, którzy traktują wieś jako miejsce do życia oraz odpoczynku. W ciągu dekady liczba gospodarstw utrzymujących zwierzęta spadła o ponad jedną trzecią. Jednocześnie rośnie liczba skarg na to, co dla rolników jest codziennością.

Do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi trafiały kolejne sygnały o konfliktach wokół hałasu, zapachów i pracy gospodarstw w godzinach wieczornych i nocnych. Chodzi o pracujące maszyny, odgłosy zwierząt, nawożenie pól. Sprawy coraz częściej kończą się w sądach. Projekt nowej



FOT. ROBERT WOŹNIAK

W uzasadnieniu projektu powtarza się wielokrotnie sformułowanie, że podstawową funkcją wsi pozostaje produkcja żywności

rządowej ustawy ma wesprzeć w tych sporach rolników.

Rolnictwo jako „normalne korzystanie”

Jedną z najważniejszych zmian, jakie mają zostać wprowadzone dotyczy kodeksu cywilnego. Resort rolnictwa chce wprost zapisać, że działalność rolnicza mieści się w granicach normalnego korzystania z nieruchomości. W praktyce oznacza to, że hałas czy zapach związany z produkcją rolną nie powinien być automatycznie traktowany jako naruszenie praw sąsiadów.

Wyjątek ma dotyczyć sytuacji, gdy gospodarstwo działa w sposób sprzeczny z zasadami prawidłowej gospodarki albo łamie przepisy. To jednak

sądy będą oceniać, gdzie kończy się norma, a zaczyna nadużycie.

Drugi element projektu dotyczy kodeksu wykroczeń - twórcy nowego projektu zakładają wyłączenie kar za zakłócanie ciszy nocnej, jeśli źródłem hałasu jest działalność rolnicza. W praktyce chodzi o pracę maszyn czy odgłosy wydawane przez zwierzęta. Obecnie takie sytuacje bywają często podstawą interwencji policji czy straży miejskiej. Po zmianach, sam fakt, że hałas pochodzi z gospodarstwa rolnego, ma być okolicznością wyłączającą odpowiedzialność.

Kolejna propozycja zmian dotyczy obrotu nieruchomości na wsi. Przy zakupie działki lub domu poza mia-

stem nabywca miałby podpisywać oświadczenie, że jest świadomy możliwych uciążliwości związanych z sąsiedztwem gospodarstw.

Kupujesz dom - bierzesz na siebie ryzyko

Chodzi o sytuację, w której nowa zabudowa pojawia się tuż obok pól czy ferm. Taki zapis w przepisach ma ograniczyć późniejsze spory, ponieważ kupujący dom już na samym początku będzie formalnie uprzedzony o realiach życia w tej przestrzeni.

W uzasadnieniu ministerialnego projektu powtarza się wielokrotnie sformułowanie, że podstawową funkcją wsi pozostaje produkcja żywności. ©

Politechnika Bydgoska odkryła karty i przedstawiła nowe kierunki

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Trzy nowe kierunki zamierza od nowego roku akademickiego 2026/2027 uruchomić Politechnika Bydgoska. To weterynaria, kryminologia i kryminalistyka oraz zdrowie środowiskowe.

Politechnika Bydgoska w nowym roku akademickim chce otworzyć trzy nowe kierunki, wśród nich jest weterynaria na Wydziale Hodowli i Biologii Zwierząt.

- To jednolite studia magisterskie cieszące się dużą popularnością wśród młodzieży. Uczelnia przygotowała 90 miejsc dla osób zainteresowanych medycyną zwierząt, dobrostanem hodowli i bezpieczeństwem żywności - informuje dr hab. inż. Szymon Różański, prof. PBŚ, prorektor ds. rozwoju i zarazem rzecznik prasowy uczelni.

Studenci zdobędą tu kompleksową wiedzę z zakresu diagnostyki, leczenia i profilaktyki chorób zwierząt, a także kontroli weterynaryjnej produktów po-

chodzenia zwierzęcego. - Program studiów zakłada szeroką współpracę z praktykami, klinikami weterynaryjnymi oraz wykorzystanie nowoczesnego zaplecza laboratoryjnego, w tym powstającego w Minikowie Centrum Drobniarstwa PBŚ - mówi dr hab. inż. Aleksandra Dunisławska, prof. PBŚ, dziekan Wydziału Hodowli i Biologii Zwierząt.

Drugą z nowości jest kierunek kryminologia i kryminalistyka. Jak informuje PBŚ, w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego procedowany jest wniosek

dotyczący studiów na tym kierunku. To interdyscyplinarna propozycja łącząca wiedzę z zakresu prawa, psychologii, medycyny, nauk ścisłych i bezpieczeństwa. - Program studiów o profilu praktycznym pozwala zrozumieć mechanizmy przestępczości oraz poznać nowoczesne techniki dochodzeniowo-śledcze - mówi dr hab. inż. Maciej Dutkiewicz, prof. PBŚ z Instytutu Nauk Prawnych - koordynator prac nad utworzeniem kierunku. - Studenci zdobędą także kompetencje w zakresie sporządzania dokumentacji

procesowej, zabezpieczania i oceny materiału dowodowego, interpretacji opinii biegłych. Absolwenci będą przygotowani do pracy w służbach mundurowych czy instytucjach związanych z bezpieczeństwem i porządkiem publicznym.

Trzecia nowość to zdrowie środowiskowe - kierunek przygotowany przez Wydział Rolnictwa i Biotechnologii oraz Wydział Medyczny. Łączy nauki medyczne, przyrodnicze i techniczne. Uczelnia chce kształcić specjalistów zajmujących się

wpływem środowiska na zdrowie człowieka. - Program obejmuje, m.in., zagadnienia związane z jakością powietrza i wody, monitoringiem zanieczyszczeń, toksykologią, gospodarką odpadami oraz wpływem szeregu innych czynników na zdrowie publiczne - podkreśla dr hab. inż. Barbara Breza-Boruta, prof. PBŚ, dziekan Wydziału Rolnictwa i Biotechnologii. - To propozycja dla osób, które chcą zajmować się kształtowaniem bezpiecznego i zdrowotnego otoczenia. ©

REKLAMA

0011489705

Sprawdź co się dzieje w regionie!
Odwiedź stronę www.kujawsko-pomorskie.pl
oraz profile społecznościowe województwa

#LubieTuByc

Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu

GRUPA ENERGA, KRAJOWY LIDER W BUDOWIE ZRÓWNOWAŻONEJ, NOWOCZESNEJ ENERGETYKI

Grupa Energa ogłosiła w tym roku historyczny wynik. Moc zainstalowana w należących do niej źródłach odnawialnych przekroczyła 1 GW. Firma w swojej strategii planuje jej podwojenie w perspektywie najbliższej dekady.

Dynamika zmian w krajowej energetyce nabrała niebywałego tempa w ostatnich latach. Jednym z głównych akceleratorów transformacji jest Grupa Energa, należąca do Grupy ORLEN, aktywnie rozwijająca źródła odnawialne.

W lutym tego roku, Grupa Energa ogłosiła historyczny wynik. Moc zainstalowana w należących do niej odnawialnych źródłach przekroczyła 1 GW, osiągając poziom prawie 60 proc. mocy ogółem.

Firma nie zwalnia jednak tempa. W strategii rozwoju przewiduje dalsze inwestycje w rozwój OZE oraz źródła stabilizujące system energetyczny.

- Planujemy do 2035 roku oddać jeden gigawat w energii odnawialnej - powiedziała Magdalena Kamińska, p.o. prezes zarządu Energi SA w rozmowie z Dziennikiem Bałtyckim podczas targów PowerConnect 2026, których koncern był partnerem strategicznym.

Kolejne 300 MW z OZE jeszcze w tym roku

Portfolio spółki Energa Green Development (EGD), odpowiedzialnej w Grupie Energa za rozwój lądowych źródeł odnawialnych, obejmuje kolejne projekty o łącznej mocy ok. 1 GW, będące na różnych etapach przygotowania do realizacji. W większości są to źródła fotowoltaiczne, ale planowane są też projekty farm wiatrowych o łącznej mocy ok. 46 MW.

- Tylko w tym roku planujemy oddać kolejne 300 MW mocy w źródłach odnawialnych, zarówno w wietrze, jak i w fotowoltaice - dodała Magdalena Kamińska.

Obecnie powstają, bądź oczekują na ostatnie decyzje formalne, źródła odnawialne o łącznej mocy ok. 300 MW. Są to m.in. PV Kotła (docelowa moc 130 MW), PV Serby (112 MW) czy PV Wąbrzeźno (10 MW).

Rozwiązania hybrydowe

Budowa zielonej energetyki to złożony proces. Odnawialne źródła energii i ich funkcjonowanie w systemie energetycznym wymaga inwestycji w roz-

wiązania stabilizujące i modernizację sieci.

- Jesteśmy świadomi nowych wyzwań, jakie stoją przed energetyką odnawialną, jak np. konieczność modernizacji sieci, ale także uelastycznienie i hybrydyzacja samych aktywów wytwórczych. Dlatego m.in. planujemy łącznie prawie 130 MW mocy odnawialnych w formule cable-pooling, a także wdrożenie pierwszych projektów hybrydowych, łączących OZE z magazynami energii - podkreśla Magdalena Kamińska.

Plany przewidują, że do końca 2035 roku Energa posiadać będzie tego typu instalacje o łącznej mocy 1,4 GW. Nie będą to tylko wielkoskalowe magazyny, ale również instalacje w układzie hybrydowym, czyli połączenie magazynów razem ze źródłami odnawialnymi. Firma złożyła trzynaście wniosków o dofinansowanie takich projektów hybrydowych w rundzie dotacyjnej zorganizowanej w ubiegłym roku przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Gazowa rewolucja w energetyce systemowej

W gdańskiej dzielnicy Rudniki powstaje inwestycja, jakiej nie było w historii Pomorza. Trwa budowa nowoczesnego, elastycznego źródła energii. Elektrownia gazowo-parowa Energi będzie miała moc 560 MWe.

Blok CCGT Gdańsk (CCGT - ang. Combined Cycle Gas Turbine) będzie pierwszą tak dużą jednostką bilansującą w okolicach Trójmiasta.

- To elektrownia kluczowa dla miasta i Pomorza jako jeden z filarów bezpieczeństwa dostaw energii, a dla Grupy Energa istotny element realizacji naszej zdywersyfikowanej wizji transformacji energetycznej. Odpowiadamy w ten sposób na potrzeby zmieniającego się sektora, umiejętnie łącząc rozwój nowych technologii i źródeł ze stabilnością pracy polskiego systemu energetycznego - mówi p.o. prezes Energi.

Prąd w elektrowni gazowo-parowej wytworzą gorące spaliny powstałe w procesie spalania gazu ziemnego. Zasilą one



Powstająca na Pomorzu farma fotowoltaiczna PV Łosienice



Najnowsza farma wiatrowa Grupy Energa - FW Szybowice (woj. opolskie)



CCGT Grudziądz I w budowie. Podobnie będzie wyglądać CCGT Gdańsk

turbinę gazową oraz podgrzeją wodę w kotle odzysknicowym, który parą zasila turbinę parową. Obie turbiny napędzają z kolei generator energii elektrycznej.

- Sprawność takiego układu jest bardzo wysoka i wynosi powyżej 60 proc. Dla porównania w klasycznej elektrowni węglowej sprawność mieści się w granicach 40 proc. Mamy więc dużo efektywniejsze źródło energii oraz trzykrotnie mniejszą emisję CO2 i brak emisji pyłów i tlenków siarki - uzupełnia Grzegorz Błędowski, prezes zarządu spółki CCGT Gdańsk.

Dostawy pierwszych kluczowych urządzeń - w tym obu turbin, gazowej i parowej - planowane są na 2027 rok. Pierwsza energia z CCGT Gdańsk ma popłynąć już w 2029 roku.

Gdańska elektrownia nie jest jedynym projektem gazowo-parowym Energi. Trwają rozruchy instalacji CCGT Grudziądz I i CCGT Ostrołęka. W budowie jest również blok CCGT Grudziądz II.

Producent-konsument w nowej relacji

Transformacja energetyczna nie powiedzie się bez rozbudowy infrastruktury dystrybucyjnej, która będzie w stanie sprostać zmiennej produkcji energii.

Grupa Energa, poprzez spółkę Energa Operator, realizuje największy w swojej historii program inwestycyjny warty 40 mld zł, który pozwoli spółce zbudować ponad 11 tys. km nowych linii elektroenergetycznych oraz 7 tys. km linii kablowych. Zmodernizowane zostanie też blisko 10 tys. km linii już istniejących. Do 2035 r. stworzy to m.in. warunki do przyłączenia aż 9 GW nowych źródeł odnawialnych, w tym ok. 200 tys. prosumentów.

Dzięki temu, konsumenci energii stają się ogniwem systemu energetycznego, jako dostarczyciele kilowatogodzin z małoskalowych instalacji

- Bardzo istotne jest propagowanie wśród klientów świadomości, że dzisiaj swoimi wzorcami zachowań mają wpływ na to, jak ta energetyka będzie wyglądać - mówiła Magdalena Kamińska, p.o. prezes zarządu Energi SA.

Koniec z telefonami w podstawówkach. Zakaz ma obowiązywać od września

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Od września uczniowie szkół podstawowych mają przestać korzystać z telefonów na terenie szkoły. Projekt ustawy trafił do konsultacji publicznych i ma uporządkować zasady, które dziś każda placówka ustala sama.

Dziś to statuty szkół określają, czy i jak uczniowie mogą korzystać z telefonów. W praktyce oznacza to różne rozwiązania nawet w sąsiednich placówkach.

Będą jednak wyjątki od reguły

Projekt zakłada wprowadzenie jednolitego zakazu dla szkół podstawowych. Obejmie on nie tylko lekcje, ale też przerwy. Chodzi o wszystkie urządzenia umożliwiające kontakt na odległość lub nagrywanie obrazu i dźwięku.

Zakaz nie będzie bezwzględny. Uczeń skorzysta z telefonu za zgodą nauczyciela, jeśli będzie to uzasadnione zaję-



FOT. MARIUSZ KAPALA

Zakaz nie będzie bezwzględny. Uczeń skorzysta z telefonu za zgodą nauczyciela, jeśli będzie to uzasadnione zajęciami lub sytuacją wychowawczą

ciaми lub sytuacją wychowawczą. Druga grupa wyjątków dotyczy zdrowia. Dyrektor będzie mógł wyrazić zgodę na używanie telefonu ze względu na chorobę, niepełnosprawność lub inne szczególne potrzeby. Urządzenie będzie można też wykorzystać w sytuacji zagrożenia życia lub zdrowia. Resort za-

znacza, że kontakt z rodzicem nie zostanie odcięty. W razie potrzeby możliwy będzie przez szkołę, na przykład przez sekretariat.

Licea zadecydują o tym same

Inaczej ma to wyglądać w szkołach ponadpodstawo-

wych i niepublicznych. Tam nie będzie jednego, obowiązkowego zakazu. Szkoły same określą zasady albo zdecydują się na ograniczenia w swoich statutach. Nowe przepisy wymuszają jednak, by takie regulacje w ogóle się pojawiły.

Złamanie zakazu ma skutkować reakcją szkoły. Projekt

przewiduje działania wychowawcze, kary statutowe i możliwość obniżenia oceny z zachowania. Sposób egzekwowania przepisów pozostawiono szkołom. To one zdecydują, czy wprowadzić np. miejsca do odkładania telefonów czy inne rozwiązania organizacyjne.

Ministerstwo pokazuje wyniki badań

Uzasadnienie projektu odwołuje się do badań dotyczących wpływu smartfonów na młodych ludzi. W jednym z nich 71 proc. uczniów przyznało, że czuje się od nich zależnionych.

Wskazywane są też problemy z koncentracją, gorsze wyniki w nauce i trudności w relacjach rówieśniczych. Raport OECD opisuje m.in. opóźnienia w realizacji zadań i niższe poczucie przynależności do szkoły przy korzystaniu z telefonów podczas zajęć lekcyjnych.

Przywołano także wyniki badań z innych krajów. Po wprowadzeniu zakazów po-

prawiały się wyniki uczniów, a liczba przypadków nękania spadała. Za zmianami idą też deklaracje Polaków. W badaniu CBOS 73 proc. respondentów poparło zakaz używania smartfonów w szkołach.

Nowe przepisy mają obowiązywać od 1 września 2026 roku. Szkoły dostaną czas na dostosowanie statutów do końca października.

Niektóre szkoły w regionie już zakazały

W regionie takie rozwiązania funkcjonują już dziś, ale na poziomie konkretnych szkół. W Toruniu w Szkole Podstawowej nr 18 wprowadzono całkowity zakaz używania przez uczniów telefonów, smartwatchów i tabletów na terenie placówki - zarówno podczas lekcji, jak i przerw. W Bydgoszczy z kolei Szkoła Podstawowa nr 41 nie wprowadziła pełnego zakazu, ale w statucie szczegółowo określiła zasady - telefon może być użyty tylko w określonych sytuacjach i za zgodą nauczyciela. ©©

Już we wtorek widzimy się w Bydgoszczy na XII Forum Seniora!

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

31 marca, godz. 9, w Bydgoskim Centrum Targowo-Wystawienniczym przy ul. Gdańskiej 187 rozpocznie się Forum Seniora. Jest jeszcze szansa, by na imprezę dostać się z listy rezerwowej.

W Forum Seniora tradycyjnie weźmie udział 500 mieszkańców naszego regionu. Bardzo szybko lista zapełniła się nazwiskami chętnych. Czas na po-

twierdzenia udziału w Forum już minął. Teraz osoby, które zapisały się na listę rezerwową, prosimy by czekały na telefon od nas i ewentualne zaproszenia, gdy miejsca się zwolnią.

Tym, którzy do BCTW planują wybrać się komunikacją miejską, przypominamy, że dojechać tam można autobusem 52 (kursuje z Błonia przez Osiedle Leśne) oraz autobusami 93 i 94. To autobusy międzygminne, które jadą z Leśnego. Wysiąść należy na przystanku Jeździecka-Gdańska (li-

nie 52 i 94) lub Gdańska-Jeździecka (linia 93).

Choć XII Forum Seniora rozpocznie się o godz. 9, to od godz. 8 już będziemy rejestrować uczestników. Tradycyjnie podczas Forum będą stoiska partnerów, które będzie można odwiedzać w kawowej przerwie. Na koniec będzie obiad.

Zaprosiliśmy znakomitych prelegentów, którzy już szykują ciekawe wykłady dla uczestników Forum. Będą m.in. prelekcje o fizjoterapii, demencji i zdrowym odżywianiu. Miro-

slawa Kowalkowska, ekspert ds. finansów z Przemysłu Finansów, wyjaśni czym jest „Koperta życia i bezpieczeństwa” i jak ją przygotować.

- W wystąpieniu „Siła pokolenia 60+ - dlaczego sposób odżywiania seniorów zmieni przyszłość naszego społeczeństwa” zwrócę uwagę na jedno z najważniejszych wyzwań współczesnej Polski - szybko starzejące się społeczeństwo oraz rosnącą liczbę osób starszych, które mimo dłuższego życia coraz częściej zmagają się z samotnością,

chorobami przewlekłymi i utratą samodzielności. Moje wystąpienie to również ważna refleksja - w starości najcenniejszym kapitałem nie są pieniądze ani zdrowie, lecz ludzie i wspólnota, która potrafi zauważyć drugiego człowieka i odpowiedzieć na jego potrzeby - mówi Aleksandra Lewandowska, członek zarządu Fundacji PRO OMNIS.

Psycholog Magdalena Tucholska opowie o roli sprawczości w wieku późnej dorosłości, czyli tym, czym ona jest i jak może przejawiać się w co-

dziennym życiu. - Przyjrzyjmy się, dlaczego poczucie wpływu staje się szczególnie ważne w tym etapie życia oraz jak wiąże się z dobrostanem, poczuciem sensu i jakością życia. Pokażę jak można wzmacniać sprawczość na co dzień, aby pełniej korzystać z życia i mieć większe poczucie wpływu na to, co się w nim dzieje - zaznacza Magdalena Tucholska.

Gościem specjalnym będzie Bożena Siedlińska - uczestniczka 8. Edycji Sanatorium Miłości, mieszkanka Bydgoszczy. ©©

REKLAMA

ORGANIZATOR



PARTNER STRATEGICZNY



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Dofinansowano ze środków
Samorządu Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Q604895380A

PARTNERZY GŁÓWNI



PATRONAT HONOROWY



PARTNERZY



PATRONAT MEDIALNY



Czekamy na rybołowy w Kujawsko-Pomorskiem. Solidne platformy pod gniazda są już gotowe

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Na terenie Nadleśnictwa Cierpiszewo zamontowano kolejną w naszym regionie platformę lęgową dla rybołowa, jednego z najrzadszych ptaków szponiastych gniazdujących w Polsce.

- Rybołów to herbowy ptak Komitetu Ochrony Orłów i od początku istnienia organizacji był przedmiotem szczególnej troski. Uruchamiano wciąż nowe projekty aktywnej ochrony tego gatunku i w latach 90. nastąpił wyraźny wzrost liczebności krajowej populacji. Aktualnie sytuacja niestety się odmieniła i rybołów jest zaliczany do najbardziej zagrożonych gatunków ptaków szponiastych w Polsce. Od 2007 roku stan krajowej populacji śledzony jest w ramach Państwowego Monitoringu Ptaków realizowanego na zlecenie Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska - informuje Komitet Ochrony Orłów.

- Z danych przywoływanych w materiałach branżowych wy-

nika, że pod koniec XX wieku populację rybołowa w Polsce szacowano na 70-75 par, natomiast w 2016 r. liczyła jedynie 27 par lęgowych - podają Lasy Państwowe.

- W roku 2025 lęgowe ptaki odnotowano w 50 rewirach, co jest wartością zbliżoną do tych odnotowywanych na początku stulecia i wyraźnie przewyższa wyniki z drugiej dekady XXI wieku - informuje Główny Inspektorat Ochrony Środowiska. - Obecność rybołowa stwierdzono na 41 spośród 46 kontrolowanych powierzchni próbnych 10x10 km, co oznacza, że areał lęgowy gatunku znacznie się rozszerzył w ostatnich latach. Porównując uzyskane parametry populacyjne do tych uzyskanych w początkowych latach monitoringu, populację rybołowa określono jako stabilną.

Platformy w brodnickich lasach i w Borach Tucholskich

Elementem czynnej ochrony rybołowa jest montaż platform lęgowych. Na początku marca



FOT. ROLP W TORUNIU

Rybołowy preferują stare sosny. 90 proc. gniazd osadzonych było na sosnach w wieku ponad 150 lat

br. leśnicy zamontowali kolejną w pasie lasów nad Wisłą, na terenie Nadleśnictwa Cierpiszewo.

- Jeżeli rybołowy zaakceptują nowe miejsce, efektem może być to, na co wszyscy liczymy najbardziej: udany lęg i młode rybołowy w naszym regionie. A to, przy populacji

liczonej w dziesiątkach par, jest wartością nie do przecenienia - podkreśla Honorata Galczewska, rzecznik prasowa Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.

Na rybołowy czekają też z Nadleśnictwie Brodnica - platformę dla tych drapieżników zamontowano tam jesie-

nią ub. r. Solidną podstawą pod gniazdo kusi też rybołowy Wdecki Park Krajobrazowy.

- Ostatni udokumentowany lęg rybołowa w Borach Tucholskich był w 1996 roku na sztucznej platformie wybudowanej przez członków Komitetu Obrony Orłów w Nadleśnictwie Osie. Gniazdo opuściły wtedy dwa młode. W kolejnym roku był już tylko samiec, a po kilku latach okazało się, że samica zginęła zaplątana w sieci kłusownicze w jednym z rezerwatów. Stanowisko przestało funkcjonować, a gniazdo się rozpadło - informują przyrodnicy znad Wdy.

Lubią stare sosny i wody pełne ryb

Jednak szanse na powrót rybołowów w Bory Tucholskie są duże, bo wyraźnie preferują stare bory sosnowe, w wieku powyżej 120 lat.

- Rzadko gniazdują w drobnych kompleksach leśnych, natomiast w warunkach puszczańskich mogą budować gniazda na pojedynczych wy-

eksponowanych drzewach. W Polsce 90 proc. gniazd osadzonych było na sosnach w wieku ponad 150 lat. Pozostałe na świerku, modrzewiu, zdeformowanych wierzchołkach drzew liściastych i słupach energetycznych - wylicza Wdecki Park Krajobrazowy.

Równie istotna, jak stare drzewa, jest dla rybołowa dostępność zbiorników wodnych. Żywi się prawie wyłącznie rybami. - Poluje przeczesując na niewielkim pułapie zbiornik wodny, a upatrzoną zdobycz uderza, wbijając się szponami w wodę. Może w ten sposób zanurzyć się nawet na głębokość 1 m. Upierzenie rybołowa namaka, dlatego po ataku wznosi się lotem aktywnym i otrząsa pióra z wody. Zjada wszelkie dostępne na danym łowisku gatunki ryb, w akwenach naturalnych najczęściej leszcze, karpie i płocie. Obliczono, że para rybołowów, odchowująca dwójkę młodych przez cały sezon lęgowy, zjada ok. 170 kg ryb - opowiadają przyrodnicy znad Wdy.

©@

MATERIAŁ INFORMACYJNY BIK

Twoje dane są cenne. W finansach bezpieczeństwo danych jest równie ważne jak przejrzystość

Kwota kredytu hipotecznego, zobowiązania na samochód, pożyczka gotówkowa, historia spłaty. To informacje niezwykle wrażliwe - nie tylko finansowo, ale i społecznie. Trudno sobie wyobrazić, by ktokolwiek chciał pozwolić na to, aby takie dane trafiły do osób trzecich: sąsiadów, znajomych, a tym bardziej przypadkowych podmiotów komercyjnych.

W debacie o rynku finansowym bardzo często mówimy o przejrzystości. To ważne słowo, bo bez przejrzystości nie ma zaufania. Ale równie ważnym - a czasem nawet ważniejszym - fundamentem systemu finansowego jest bezpieczeństwo. Bezpieczeństwo środków, bezpieczeństwo instytucji i bezpieczeństwo danych.

Dane finansowe to nie są zwykłe informacje statystyczne. To wrażliwe zapisy ludzkich decyzji, problemów i momentów słabości. Informacje o kredytach czy pożyczkach należą do najbardziej prywatnych danych, jakie można przetwarzać. Ich niewłaściwe wykorzystanie,



utrata kontroli nad nimi albo dostęp osób trzecich mogą mieć konsekwencje, które wykraczają daleko poza sektor finansowy.

Czy chcielibyśmy, aby ktoś postronny znał szczegóły naszych finansów? I kto bierze za te dane realną odpowiedzialność?

To pytania warto zadawać za każdym razem, gdy rozważamy zmiany systemowe.

Bezpieczny, stabilny i licencjonowany akcjonariat to realna ochrona danych kredytowych

Dyskusja o bezpieczeństwie informacji kredytowej nie może abstrahować od tego, kto faktycznie odpowiada za dane. Struktura właścicielska podmiotów zarządzających wrażliwymi danymi finansowymi nie jest technicznym detalem - jest fundamentem odpowiedzialności.

Biuro Informacji Kredytowej jest kontrolowane przez banki, w tym państwowe podmioty, w jednym z najbardziej regulowanych i nadzorowanych sektorów gospodarki. Ochrona danych finansowych klientów to nie marketingowe hasło, lecz obowiązek prawny, regulacyjny i reputacyjny.

Ten model nie powstał przypadkiem. Został zbudowany po to, aby wrażliwe

dane milionów Polaków były objęte tajemnicą bankową, a także zarządzane przez instytucje stabilne, przewidywalne oraz odporne na łatwe zmiany właścicielskie, czy także na krótkoterminowe decyzje biznesowe. W czasach rosnących zagrożeń cybernetycznych, wojny w Ukrainie i nasilających się działań hybrydowych ze strony Rosji, dane finansowe stały się elementem infrastruktury krytycznej państwa.

Silny podmiot o stabilnym akcjonariacie popartym zaufaniem publicznym ma realną zdolność do odpierania ataków i reagowania na incydenty. To nie jest abstrakcyjna teza - to kwestia bezpieczeństwa systemowego.

Czy chcemy, aby wrażliwe dane milionów Polaków trafiły do baz zarządzanych przez spółki będące w rękach prywatnych osób i mogących szybko zmienić właściciela?

Dziś informacje o opóźnieniach w spłacie kredytów konsumentów trafiają do centralnej, bezpiecznej bazy

BIK, a - zależnie od decyzji wierzyciela - także do biur informacji gospodarczej. Rozważane są rozwiązania, by wprowadzić obowiązek raportowania takich danych do wszystkich BIG-ów.

Część z biur informacji gospodarczej ma strukturę właścicielską skoncentrowaną wokół osoby prywatnej, która może w łatwy sposób podjąć decyzję o sprzedaży akcji spółki przypadkowym inwestorom - szybko, bez analizy intencji inwestora i bez systemowych gwarancji bezpieczeństwa i stabilności. W niepewnych czasach to ryzyko, którego nie wolno bagatelizować.

Zaufanie do systemu finansowego buduje się latami, a traci w jednej chwili. Centralny model wymiany informacji kredytowej funkcjonuje w Polsce od lat i dobrze spełnia swoją rolę: chroni konsumentów, wspiera odpowiedzialne kredytowanie i minimalizuje ryzyko systemowe.

W świecie rosnących zagrożeń cyfrowych nie potrzebujemy więcej drzwi do świata wrażliwych danych. Potrzebujemy solidnych zamków i odpowiedzialnych gospodarzy. Bo ostatecznie chodzi o coś bardzo prostego: aby nasze dane - tak jak nasze pieniądze - pozostały bezpieczne.

0011498050

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

KRAKÓW

Śledztwo ws. badań medycznych

Prokuratura Okręgowa w Krakowie prowadzi śledztwo w sprawie nieprawidłowości podczas prowadzenia badań naukowych w Krakowskim Szpitalu Specjalistycznym im. św. Jana Pawła II.

Rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Krakowie Oliwia Bożek-Michalec poinformowała, że postępowanie zostało wszczęte po zawiadomieniu dyrektora krakowskiego szpitala. Na razie nikomu nie przedstawiono zarzutów.

- Z treści przekazanych dokumentów wynika, że je-

den z lekarzy mógł prowadzić na oddziale badania bez wiedzy i zgody pacjentów, w tym pobierać od nich krew celem dalszego wykorzystania, a ponadto fałszować dokumentację medyczną pacjentów oraz podrabiać ich podpisy - przekazała Oliwia Bożek-Michalec.

Prokuratura zabezpieczyła dokumentację projektu badawczego oraz dokumentację medyczną pacjentów mogących brać udział w eksperymencie bez ich zgody.

PAP

WARSZAWA

Protest w obronie zwierząt



W czwartek przed Sejmem odbył się protest pod hasłem „Mamy dość! Stop cierpieniu zwierząt w Polsce”. Protestujący zwracają uwagę na niewystarczający nadzór nad schroniskami, działalność pseudohodowli, brak powszechnego systemu identyfikacji zwierząt oraz ograniczoną skuteczność egzekwowania przepisów.

OLECKO

Kto odpowie za skażenie wody?

Prokuratura Rejonowa w Olecku (woj. warmińsko-mazurskie) wszczęła dochodzenie w sprawie skażenia wody w miejskim wodociągu oraz narażenia mieszkańców na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Do zdarzenia doszło 17 marca. Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna wy-

kryła w wodzie bakterie z grupy coli. Woda w całym mieście i gminie Olecko nie nadawała się do spożycia - bez wody pitnej pozostawało blisko 20 tys. osób. Według sanitarnego nadzoru od soboty woda z wodociągu Olecko warunkowo nadaje się do spożycia przez ludzi i do celów gospodarczych. Po przygotowaniu może być wykorzystywana do spożycia.

WARSZAWA

Wiceminister zdrowia Tomasz Maciejewski powiedział w Sejmie, że sytuacja finansowa systemu ochrony zdrowia jest bardzo trudna. Przyczyny to m.in. koszt ustawy o minimalnym wynagrodzeniu i niższy niż w poprzednich latach udział składki zdrowotnej w finansowaniu leczenia. - Choć nakłady osiągnęły historycznie wysoki poziom ponad 217 mld zł, to tempo wzrostu kosztów znacznie przewyższa tempo wzrostu z wpływu - zauważył.

”

Aktualnie mamy od czynienia z bardzo trudną sytuacją finansową całego systemu ochrony zdrowia

Tomasz Maciejewski, wiceminister zdrowia

Szef MON: Przywrócenie tej pamięci to nasz obowiązek

Marcin Koziestański
Warszawa

- Muzeum Pamięci Ofiar Rzezi Wołyńskiej w Chełmie będzie godnym miejscem pamięci, które przywraca imiona ofiar i oddaje sprawiedliwość historii - powiedział wicepremier, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz.

W czwartek w Cytadeli Warszawskiej wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz oraz prezydent Chełma Jakub Banaszek podpisali list intencyjny w sprawie utworzenia Muzeum Pamięci Ofiar Rzezi Wołyńskiej. W uroczystości uczestniczył podsekretarz stanu w MON Stanisław Wziątek.

Nowa instytucja powstanie w Chełmie jako oddział Muzeum Wojska Polskiego. Inicjatywa jest efektem współpracy resortu obrony z samorządem Chełma. Placówka o charakterze ogólnopolskim ma stać się nowoczesnym centrum edukacyjnym i badawczym dokumentującym tragiczne losy Polaków na Kresach oraz wysiłek żołnierzy Wojska Polskiego w obronie ludności cywilnej.

- To jest niezwykle ważny moment dla wszystkich, dla których polityka pamięci, polityka historyczna, pamięć i tożsamość stanowią fundament, sprawę wręcz świętą. Jesteśmy dziś świadkami i uczestnikami uroczystości, która nie tylko ozna-



Wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz i prezydent Chełma Jakub Banaszek podpisali list intencyjny

cza nową inwestycję, ale przede wszystkim daje po raz pierwszy w historii Polski szansę na godne upamiętnienie tych, którzy w okrutny sposób stracili życie. W krwawą niedzielę na Wołyniu, a także w kolejnych dniach, w bestialski sposób zamordowano setki tysięcy naszych rodaków. W trakcie II wojny światowej doświadczyli oni zbrodni ze strony ukraińskich nacjonalistów. To jest pamięć o naszych

dziadkach, o naszych przodkach, to jest nasza tożsamość - podkreślił wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz podczas uroczystości w Muzeum Wojska Polskiego.

„Ta inwestycja da nam poczucie prawdy i sprawiedliwości”

Dzięki włączeniu w struktury Muzeum Wojska Polskiego nowa jednostka zyska dostęp

do unikatowych zasobów archiwalnych oraz wsparcia merytorycznego czołowych ekspertów. Inwestycja ma na celu nie tylko godne upamiętnienie ofiar, ale także zachowanie prawdy historycznej i integrację środowisk kombatanckich oraz rodzin ofiar.

- Naród bez pamięci traci swoją tożsamość i umiera. Dlatego powinniśmy pamiętać. Powinniśmy pamiętać o ważnych chwilach w życiu narodu, nawet wtedy, kiedy są to chwile przepełnione bólem i tragedią ludzką. Dla poszanowania istnienia Polaków, którzy oddali swoje życie na Wołyniu. Dla pamięci historycznej i pamięci współczesnej musimy przeprowadzić inwestycję, która da nam poczucie prawdy i sprawiedliwości. I właśnie po to, dla prawdy, chcemy, żeby ta inwestycja powstała jak najszybciej - zaznaczył podczas uroczystości wiceminister obrony narodowej Stanisław Wziątek.

Podpisanie listu intencyjnego formalnie rozpoczyna proces projektowy i organizacyjny nowego muzeum.

Tymczasem naukowcy z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie rozpoczęli poszukiwania ofiar zbrodni wołyńskiej w miejscowości Ugly. To kolejny etap badań, których celem jest odnalezienie miejsc pochówku i przywrócenie pamięci ofiarom II wojny światowej.

PAP

Parlament Europejski zdecydował o uchyleniu immunitetu europosłowi Grzegorzowi Braunowi

Marcin Koziestański
Bruksela

Parlament Europejski uchylił immunitet europosłowi Grzegorzowi Braunowi. Decyzja dotyczy dwóch spraw: zniszczenia flag Ukrainy i UE oraz zaprzeczanie istnieniu Holokaustu.

Czwartkowe głosowanie rozpoczęło się po godz. 11. Europosłowie poparli dwa wnioski o uchylenie immunitetu politykowi

Konfederacji Korony Polskiej. To efekt wniosków polskiej prokuratury, które dotyczą zniszczenia flag Ukrainy, UE oraz środowisk LGBT+ w Sejmie i zaprzeczania Holokaustu.

Wcześniej, bo we wtorek, komisja prawna Parlamentu Europejskiego (JURI) również zagłosowała „za” - wszyscy obecni eurodeputowani (19 osób) poparli odebranie Braunowi immunitetu. Europoseł Nowej Lewicy Krzysztof Śmiszek podkreślił wówczas, że „w PE nie ma miej-

sca na antysemityzm, rasizm, homofobię. Tu nikt nie staje po stronie ekstremizmów”.

Zwyczajowo głosowanie nad odebraniem immunitetu odbywa się na najbliższym posiedzeniu plenarnym PE po decyzjach komisji JURI. Tym razem minisjesja plenarna odbywała się w Brukseli w środę i czwartek; wszystkie głosowania, w tym dotyczące immunitetów, przeprowadzono w czwartek.

Było to już czwarte głosowanie PE w sprawie odebrania im-

munitetu Braunowi. Wcześniej europarlament głosował za uchyleniem mu immunitetu dwukrotnie: za zniszczenie świec chanukowych w Sejmie i naruszenie nietykalności cielesnej ginekolożki w Oleśnicy.

- Braun jest niewątpliwie liderem, jeśli chodzi o wnioski o zgodę PE na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej, a także niewątpliwie postacią rozpoznawalną w Brukseli - skomentował europoseł EPL Michał Wawrykiewicz. PAP

HMS Kujawy Pomorze 26: cztery medale biało-czerwonych!



W przeddzień HMS Kujawy Pomorze 26 marszałek Piotr Całbecki wręczył nominacje zawodnikom powołanym do polskiej kadry narodowej. W spotkaniu uczestniczyli też trenerzy i działacze Polskiego Związku LA.

FOT. SZYMON ZDZIEBŁO, TARANTOGA.PL DLA UMWK

Halowe Mistrzostwa Świata Kujawy Pomorze 26 za nami. Co to były za emocje! Polska reprezentacja zdobyła cztery medale (złoto Jakuba Szymańskiego – 60 m przez płotki, srebro Natalii Bukowieckiej – bieg na 400 m i brąz sztafety mieszanej w składzie Kajetan Duszyński, Anna Gryc, Marcin Karolewski i Justyna Święty-Ersetic, i brąz płotkarki Pii Skrzyszowskiej)). W klasyfikacji medalowej zajęliśmy dziewiąte miejsce, a w klasyfikacji punktowej uplasowaliśmy się na drugiej pozycji!

- To były mistrzostwa pełne wielkich emocji i pięknych zwycięstw! Nasi lekkoatleci pokazali charakter, ducha walki i światowy poziom – podkreśla marszałek Piotr Całbecki. - Radość i wzruszenie, których nam dostarczyli, na długo pozostaną w pamięci każdego kibica. Gratuluję i dziękuję!

Na pierwszy medal nie musieliśmy długo czekać. Brąz wywalczyła sztafeta mieszana w składzie Kajetan Duszyński,

Anna Gryc, Marcin Karolewski i Justyna Święty-Ersetic. Walka była niezwykle zacięta. Polska sztafeta przez wszystkie okrążenia była bardzo blisko czołówki i ostatecznie minęła linię mety jako czwarta, jednak po dyskwalifikacji reprezentacji Jamajki, która wbiegła na metę przed Polakami, Biało-Czerwoni przesunęli się na trzecią pozycję i zdobyli brązowy medal! Zwyciężyli Belgowie, na drugim miejscu uplasowali się Hiszpanie.

W sobotniej sesji popołudniowej polscy kibice najbardziej czekali na występy biegaczy. Niepokonany Jakub Szymański – zwyciężył we wszystkich biegach dnia – porannych eliminacjach, w półfinale i w decydującym starciu pokonał światową czołówkę i finiszował czasem 7,40, zdobywając pierwsze dla Polski złoto w biegu na 60 metrów przez płotki.

Kolejne powody do radości dała nam Natalia Bukowiecka, która wygrała swój bieg finałowy czasem 50,83, wyrównując własny rekord kraju.

W drugiej serii triumfowała Czeszka Lurdes Gloria Manuel. Po porównaniu rezultatów obu serii Natalia Bukowiecka mogła cieszyć się ze srebrnego medalu.

W niedzielę (22 marca) brązowy medal wywalczyła nasza fenomenalna płotkarka Pia

Skrzyszowska. Znakomicie zaprezentowała się w półfinale, uzyskując czas 7,76 s, a w finale pobięła jeszcze szybciej – 7,73 s, poprawiając rekord Polski. O włos przegrała z Holenderką Nadine Visser. Triumfatorką została Devynne Charlton z Bahamów, która

wynikiem 7,65 wyrównała rekord świata. Zobacz Brązowy medal Pii Skrzyszowskiej na HMS Kujawy Pomorze 26 W przeddzień Halowych Mistrzostw Świata Kujawy Pomorze 26 marszałek Piotr Całbecki spotkał się z polskimi lekkoatletami, aby wręczyć im

nominacje. **- To była bardzo wzruszająca chwila** – wspomina marszałek Piotr Całbecki. **- Każdy z naszych sportowców to nie tylko znakomity zawodnik, ale także ambasador polskiego sportu i wartości, jakie ze sobą niesie - determinacji, pasji i ciężkiej pracy.**

Halowe Mistrzostwa Świata Kujawy Pomorze 26 w liczbach

- 4 medale reprezentacji Polski (1 złoto, 1 srebro, 2 brązowe krążki)
- 2. miejsce Polski w klasyfikacji punktowej
- 9. miejsce Polski w klasyfikacji medalowej
- 2 rekordy świata
- 6 rekordów mistrzostw
- 46 rekordów kraju
- 12 najlepszych wyników na świecie
- 27 konkurencji
- 674 zawodników
- 118 reprezentacji
- 500 wolontariuszy (najmłodszy 17, najstarszy 70 lat)



Marszałek Piotr Całbecki odebrał z rąk prezesa World Athletics Sebastiana Coe Nagrodę Dziedzictwa Lekkiej Atletyki. Na zdjęciu z maskotką mistrzostw Goosią, która trafiła do zbiorów Museum of World Athletics.

FOT. MIKOŁAJ KURAS DLA UMWK

Reprezentacja Polski na Halowych Mistrzostwach Świata Kujawy Pomorze 26:

Ewa Swoboda – bieg na 60 m
Magdalena Stefanowicz – bieg na 60 m
Natalia Bukowiecka – 400 m, sztafeta 4 x 400 m, sztafeta mieszana
Justyna Święty-Ersetic – 400 m, sztafeta 4 x 400 m, sztafeta mieszana
Julia Jaguścik – bieg na 800 m
Anna Wielgosz – bieg na 800 m
Klaudia Kazimierska (Vectra Włocławek) – bieg na 1500 m
Pia Skrzyszowska – 60 m przez płotki
Maria Żodzik – skok wzwyż
Anna Matuszewicz (MKL Toruń) – skok w dal
Paulina Ligarska – pięciobój
Adrianna Sułek-Schubert (Brda Bydgoszcz) – pięciobój
Weronika Bartnowska – sztafeta 4 x 400 m, sztafeta mieszana
Anna Gryc – sztafeta 4 x 400 m, sztafeta mieszana
Anastazja Kuś – sztafeta 4 x 400 m, sztafeta mieszana
Klaudia Osipiuk – sztafeta 4 x 400 m, sztafeta mieszana
Marika Popowicz-Drapała (Zawisza Bydgoszcz) – sztafeta 4 x 400 m, sztafeta mieszana
Dominik Kopeć – bieg na 60 m
Oliver Wdowik – bieg na 60 m
Filip Ostrowski – bieg na 800 m
Maciej Wyderka – bieg na 800 m
Kamil Herzyk – bieg na 1500 m
Damian Czykier – 60 m przez płotki
Jakub Szymański – 60 m przez płotki
Mateusz Kołodziejcki (Zawisza Bydgoszcz) – skok wzwyż
Konrad Bukowiecki – pchnięcie kulą
Kajetan Duszyński – sztafeta 4 x 400 m, sztafeta mieszana
Marcin Karolewski – sztafeta 4 x 400 m, sztafeta mieszana
Mateusz Rzeźniczak – sztafeta 4 x 400 m, sztafeta mieszana
Mikołaj Pyszka – sztafeta 4 x 400 m, sztafeta mieszana
Wiktor Wróbel – sztafeta 4 x 400 m, sztafeta mieszana
Remigiusz Zazula – sztafeta 4 x 400 m, sztafeta mieszana



Radość Jakuba Szymańskiego ze złotego medalu w biegu na 60 m przez płotki.

FOT. PAWEŁ SKRABA

Więcej na www.kujawsko-pomorskie.pl

Grudziądz

Diżur reportera - tel. 697 772 052 (w g. 10-14)

W weekend już pocujemy święta

(DD)
redakcja.grudziadz@pomorska.pl

Wielkanocny piknik, kermas i warsztaty zaplanowano na najbliższe dni. Wydarzeniem kulturalnym będzie monodram Krystyny Jandy. Sprawdźcie co polecamy na weekend.

● Kiermasz wielkanocny wyrobów uczestników spotkań w Warsztacie Terapii Zajęciowej zaplanowano na piątek, w g. 10-18, w Centrum Handlowym „Alfa”.

● Piątek to wielki dzień dla muzyków z zespołów Ogniska Pracy Pozaszkolnej. Wystąpią na koncercie „Z rockiem przez młodość”. W klubie „Akcent” zagrają grupy: Syriusz, Missed Dreams, Spiry, Invaders, Through Worlds, Hipnoza, HammerHead, którymi opiekuje się Maciej Gburczyk, pomysłodawca oraz organizator 12. już edycji tego koncertu. Wystąpią też „absolwenci” muzycznej pracowni OPP: Hanna Walczyk, zespół Melisa i Łukasz Szalkowski z zespołem, a także Zofia Urbaniak, Daria Nadworna, Faína Razdolska i gościnnie zespoły Afekt i The Otters. Początek koncertu o g. 19. Bilety po 30 zł.

● Spektakl - monolog „My way” w wykonaniu Krystyny Jandy obejrzeć możemy w sobotę, w teatrze. To opowieść o początkach kariery, przyjaciółach, budowie Teatru Polonia i Och-Teatru, przygotowana z okazji 70. urodzin wybitnej aktorki. Tego wieczoru obchodzić będziemy też Międzynarodowy Dzień Teatru. A z jego okazji wyróżniona zostanie Marianna Gitner-Sawistowska, plastyk teatru. Marianna jest laureatką nagrody marszałka województwa. Sobotni spektakl rozpocznie się o g. 19, bilety kosztują 120 zł (ulgowy) i 140 zł (normalny). To kolejne już wydarzenie w ramach festiwalu Grudziądzka Wiosna Teatralna.

● Piknik wielkanocny organizuje Centrum Edukacji Ekologicznej. Zaplanowano go na sobotę, w g. 10-13, w siedzibie CEE przy ul. Nad Torem 1. W programie są warsztaty wykonywania wielkanocnych palm, malowania drewnianych zajęców, a do tego gra terenowa „Oznaki wiosny” oraz zabawa w poszukiwanie cze-

koladowych jajeczek. Udział jest bezpłatny, bez zapisów.

● Warsztaty wielkanocne organizuje też „Galeria Grudziądzka”. W sobotę, od g. 11 do 16, działać będzie strefa otwarta, w której można udekorować lusterko lub stworzyć wielkanocny breloczek.

● Budowa lekkich latających modeli samolotów będzie atrakcją sobotniego spotkania „Pomajsterkujmy razem” w Spichlerzu 57. Warsztaty przeznaczone są dla rodziców i dzieci w wieku szkolnym. Spotkanie ma charakter otwarty, a będzie trwało w g. 15-17.

● Piosenki grupy Metallica w aranżacjach akustycznych, w wykonaniu zespołu Screem Inc. zabrzmiały w sobotę, w pubie „Czarny Krążek”. Koncert rozpocznie się o g. 20. Bilety po 60 zł (przedsprzedaż) i 80 zł (w dniu koncertu).

● W niedzielę, 29 marca, w g. 13-17 w Spichlerzu 57 zaplanowano spotkanie przy plan-szówkach ze Stowarzyszeniem Miłośników Gier i Fantastyki „Thorn”! Będzie to turniej w grę „7 cudów świata: Pojedynek”! Spotkanie jest adresowane do początkujących jak i zaawansowanych graczy, od 12 roku życia. Spotkanie jest bezpłatne i otwarte.

W okolicach Grudziądza:

● Na niedzielę, w Stajni Daszkowo pod Grudziądzem zaplanowano I Daszkowski Festiwal Jeździecki. Rekreacyjnym zawodom konnym towarzyszyć będzie m.in. jarmark rękodzieła i regionalnych produktów, a także oprowadzanki dla dzieci. Początek imprezy o g. 10.

● Koncert Wielkopostny „Z Tobą w ciemność nie będzie ciemno wokół mnie” przygotowali soliści i zespół wokalny Gminnego Centrum Kultury w Grucie. Wysłuchać go możemy w piątek, o g. 18 w GCK. Natomiast na niedzielę, od g. 12 w ogrodzie GCK zaplanowano spotkanie „Wielkanocna przystojak dla dzieci”. W programie są zabawy dla najmłodszych, dla dorosłych warsztaty zdobienia jajek, a dla wszystkich poczęstunek.

● Na niedzielę, 29 marca, w domu kultury w Łasinie zaplanowano seans filmu „Pasja”. Początek o g. 19, wstęp wolny, ale tylko dla osób powyżej 16. roku życia. ©©

Miliony na szkołę, która wciąż ma tylko garstkę studentów

Aleksandra Pasis
aleksandra.pasis@polskapress.pl

W utworzenie Publicznej Uczelni Zawodowej w Grudziądzu wpompowano miliony złotych. Tymczasem „mechatronikę” studiuje tu zaledwie... 46 osób. A wnioski o utworzenie „zarządzania” zostały odrzucone. Władze uczelni próbują jeszcze raz.

PUZ wystartowała jesienią 2023 r. Rozporządzenie o jej utworzeniu podpisał ówczesny minister nauki i szkolnictwa wyższego Przemysław Czarnek.

Miliony złotych dla nowej uczelni

„Na rozruch” w 2023 roku PUZ w Grudziądzu otrzymała z ministerstwa najwyższą jak dotąd subwencję na łączną kwotę ponad 5 mln zł. Była ona przeznaczona na uruchomienie działalności, remont i pokrycie kosztu najmu tymczasowej siedziby.

W 2024 r. PUZ otrzymała niewiele mniejszą subwencję: ponad 4,1 mln zł. Ponad 1,1 mln zł - wyniosła subwencja, a 3 mln zł - przyznano na zapewnienie prawidłowego funkcjonowania uczelni, w tym przygotowanie nowych kierunków studiów, przeprowadzenie działań inwestycyjno - remontowych i organizacyjnych.

W 2025 roku PUZ otrzymała ponad 1,2 mln zł subwencji.

Jak łatwo policzyć łączna suma środków, jakie dotąd otrzymała PUZ, to ponad 10 mln zł!

Tymczasem na liście studentów jest raptem... 46 osób!

Dotąd PUZ siedziby nie zmieniła i nowych kierunków nie uruchomiła! A podjęte w 2025 r. starania o utworzenie kierunku „zarządzanie” zakończyły się porażką.



FOT. PIOTR BILSKI

Choć już próbowano, Publicznej Uczelni Zawodowej w Grudziądzu nie udało się uruchomić kierunku „zarządzanie”. Rektor zapewnia, że uczelnia będzie rozszerzała ofertę

Ministerstwo nie wydało zgody

Polska Komisja Akredytacyjna, działająca na rzecz doskonalenia jakości kształcenia wyższego zaopiniowała wniosek PUZ negatywnie, wytykając całą listę kryteriów które nie zostały spełnione! A były to wymagania dotyczące:

- sposobu i warunków realizacji zajęć kształtujących umiejętności praktyczne,
- realizacji zajęć z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość,
- metod weryfikacji efektów uczenia się przypisanych do zajęć oraz ich adekwatności do poziomu i profilu studiów,
- spójności efektów uczenia się przypisanych do poszczególnych zajęć z treściami programowymi,
- sposobu weryfikacji i oceny efektów uczenia się studentów, w tym organizacji procesu dyplomowania,
- kompetencji i doświadczenia kadry proponowanej do prowadzenia zajęć,
- zapewnienia miejsc odby-

wania praktyk zawodowych dla wszystkich studentów tego kierunku studiów.

Z danych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego wynika, że prezydium PKA negatywną opinię co do utworzenia „zarządzania” w PUZ w Grudziądzu wyraziło w dwóch uchwałach z lipca 2025 r. i z września 2025 r.

- Biorąc pod uwagę negatywną opinię Polskiej Komisji Akredytacyjnej, z uwagi na niespełnienie warunków określonych przepisami (...), odmówiliśmy udzielenia pozwolenia na utworzenie studiów pierwszego stopnia o profilu praktycznym w kierunku „zarządzanie” - wyjaśnia Maria Mrówczyńska, wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego.

Polska Komisja Akredytacyjna wytknęła wnioskowi PUZ m.in. brak kompetentnej kadry oraz praktyk dla studentów

KOMUNIKACJA Zamknięta kasa biletowa na dworcu PKP

Ostatnie co funkcjonowało na terenie dworca kolejowego w Grudziądzu, właśnie działać przestało. Arriva poinformowała, że kasa biletowa z przyczyn technicznych jest nieczynna. I pozostanie zamknięta aż do uruchomienia tymczasowego dworca kontenerowego przygotowywanego na czas remontu, który powinien niedługo się rozpocząć.

Podróżni bilety kupić mogą w aplikacjach internetowych oraz bezpośrednio u konduktorów (należy wejść przednimi drzwiami). (PA)

Rektor PUZ: - Nie ustajemy w staraniach

Jak poinformował „Pomorską” rektor PUZ w Grudziądzu dr inż. Michał Sójka, uczelnia nie ustaje w staraniach o poszerzenie oferty edukacyjnej. - Wniosek o kierunek „zarządzanie” został ponownie złożony do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod koniec lutego. Czekamy cierpliwie na odpowiedź - kwituje dr inż. Michał Sójka, rektor PUZ w Grudziądzu.

Zespół prasowy ministerstwa potwierdził, że wniosek wpłynął 6 marca br. Czy tym razem będzie kompletny i pozytywnie zaopiniowany przez PKA? Będziemy sprawdzali.

Dodajmy też, że rektor PUZ wielokrotnie zapowiadał kolejne kierunki: pielęgniarstwo czy bezpieczeństwo wewnętrzne...

Prezydent Grudziądza: - Trzeba dać szansę

Przypomnijmy: w 2025 roku PUZ na swój rozwój otrzymała także ponad 10 mln zł z urzędu marszałkowskiego. To pieniądze na przebudowę i remont oraz wyposażenie warsztatów i pracowni w budynku szpitala. Pierwotnie uczelnia miała dzierżawić ten budynek i płacić czynsz lecznicy, ale prezydent Maciej Glamowski podjął decyzję, że udostępni go bezpłatnie.

- Musimy dać szansę tej szkole. Uczelnia publiczna jest jednym z elementów miasta subregionalnego, jakim jest uznany Grudziądz. Musimy zrobić wszystko, aby mogła się rozwijać. Akademickość to strategiczny kierunek rozwoju miasta - przekonywał Maciej Glamowski, prezydent Grudziądza podczas sesji rady miejskiej w ostatnią środę. ©©

KRÓTKO

NA SYGNALE

Areszt dla 18-latka, podejrzanego o handel narkotykami

Wczoraj sąd zdecydował: 18-latek, u którego znaleziono znaczne ilości narkotyków, podejrzany o ich „udzielanie”, za kratkami spędzi trzy najbliższe miesiące. Tym samym sąd przychylił się do wniosku policjantów oraz prokuratury o tymczasowe aresztowanie młodego mężczyzny.

18-latek grudziądzki policjanci zatrzymali w poniedziałek. W mieszkaniu, które zajmował, znaleziono znaczne ilości różnych narkotyków

m.in. kokainę, ecstasy, marihuanę oraz 2CB.

Znaleziono też 3600 tabletek, które muszą zostać przebadane laboratoryjnie.

- Od wyników tych badań zależeć będą dalsze losy prowadzonego śledztwa - informuje asp. Łukasz Kowalczyk z grudziądzkiej policji.

Prokurator postawił 18-latkowi dwa zarzuty: posiadania znacznej ilości środków odurzających oraz udzielania ich innym osobom. Za każdy z tych czynów grozi kara od roku do 10 lat pozbawienia wolności. (DD)

MŁODZIEŻ

Pytają polityków: „Czy Polska to kraj dla młodych ludzi?”

Pod takim hasłem debatę organizuje młodzież z ILO. Do udziału w niej licealiści zaprosili lokalnych przedstawicieli partii politycznych. Debatę zaplanowano na dziś (piątek), o g. 17 w marinie. Każdy może usiąść na miejscu dla publiczności. (PA)

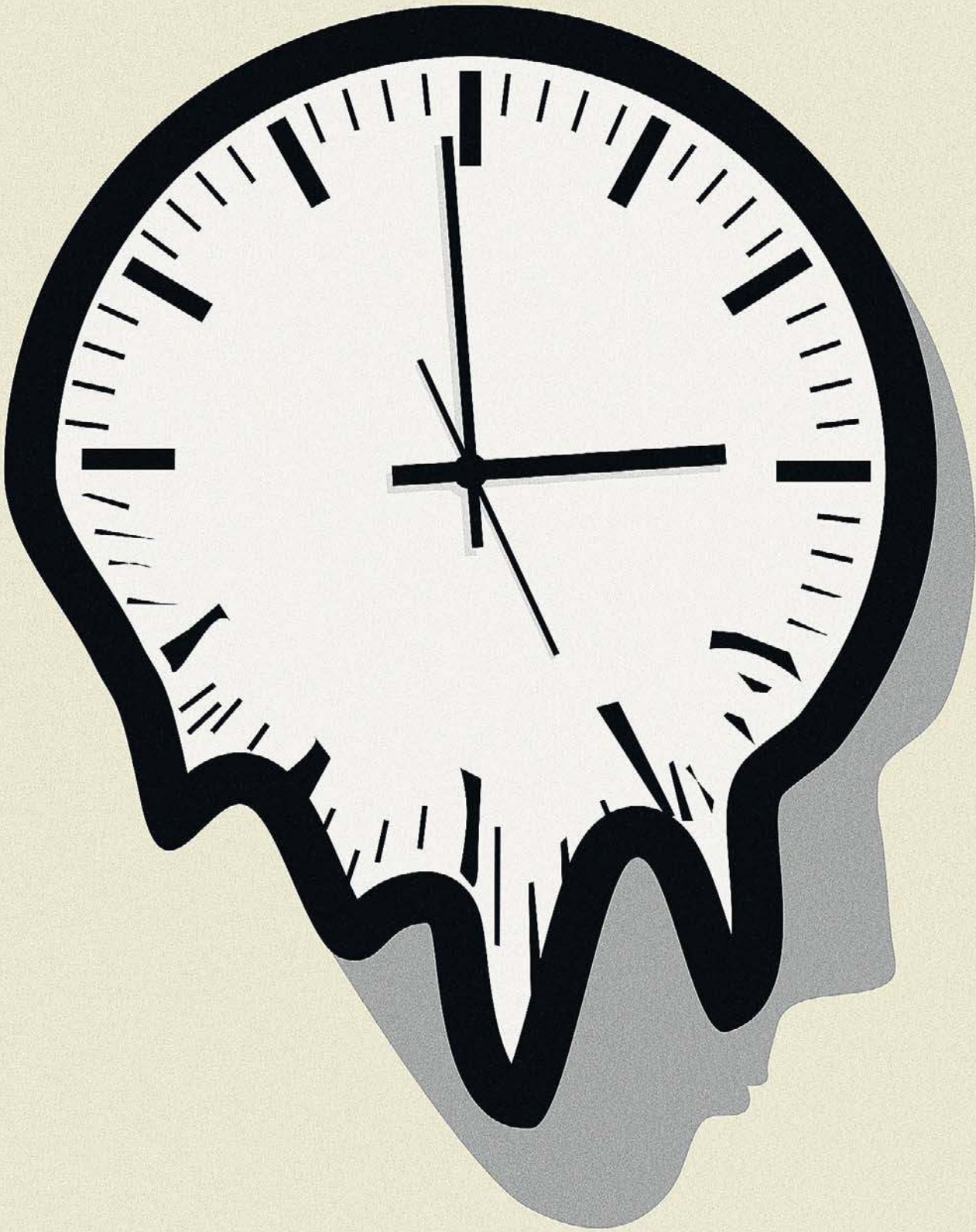
RELIGIA

Miejska Droga Krzyżowa...

... o g. 16.30 wyruszy dziś z kościoła na Strzemięcinie. Wierni będą szli do kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego (g. 18). Mogą pojawić się utrudnienia w ruchu. (DX)

PULS

#209



Człowiek z czasem się liczy
Str. 14-15

Zmiana czasu co pół roku przypomina nam, że każdy z nas nosi w sobie własny zegar. - To od mózgu zależy, czy dzień będzie się dłużył w nieskończoność, czy przeminie, nie pozostawiając po sobie wspomnienia – mówi neurobiolog prof. Wojciech Glac

Anita Czapryn

JAK OSZUKUJE NAS CZAS. NEUROBIOLOG PROF. WOJCIECH GLAC: IM MNIEJ NOWOŚCI, TYM SZYBCIEJ MIJA ŻYCIE

W nocy z soboty na niedzielę, z 28 na 29 marca, przesuwamy zegarki z godziny 2 na 3 i tym samym kradniemy sobie godzinę snu. Co to znaczy dla mózgu?

Jednorazowe skrócenie snu o godzinę samo w sobie nie jest czymś, co znacząco zaburza pracę mózgu. Większe znaczenie ma to, że zmiana czasu wymusza przesunięcie całego rytmu okołodobowego. Każdemu zdarza się zarwać noc czy wstać wcześniej, ale tutaj organizm musi przestawić swój biologiczny zegar: porę zasypiania, budzenia się i funkcjonowania w ciągu dnia. Zegar biologiczny i społeczny nieco się rozmiągają i to właśnie jest dla mózgu wyzwaniem, zwłaszcza – tak jak teraz – kiedy przechodzimy na czas letni.

Po zmianie czasu na letni możemy sobie: od dziś żyje godzinę wcześniej. Ale czy organizm też to rozumie? Po jakim czasie się przystosowujemy? W teorii, jeśli wstawimy godzinę wcześniej, to także wcześniej pojawia się presja snu, czyli naturalne zmęczenie wynikające z aktywności podczas dnia. W praktyce jednak poza tą presją snu, czyli mechanizmem homeostatycznym, nasze zasypianie reguluje rytm okołodobowy, który poza ilością światła regulowany jest też przez nasze nawyki. Czas przystosowania jest więc różny – od kilku dni do kilkudziesięciu. Przystosowanie to jest łatwiejsze, jeżeli jesteśmy rannymi ptaszkami, a trudniejsze u osób o późnym chronotypie, czyli u tzw. sów.

Każdy z nas nosi w sobie własny zegar, który nie zawsze zgadza się z tym na ścianie?

Tak, ale ten wewnętrzny zegar nie działa w oderwaniu od świata. Przede wszystkim synchronizuje go światło słoneczne – wschód i zachód słońca są dla mózgu podstawowym sygnałem wyznaczającym rytm dnia. Mniejsze, ale istotne znaczenie mają też nasze nawyki, pory stałych aktywności, jak jedzenie, szkoła czy praca. Jeśli wieczorem powtarzamy określone rytuały, mózg zaczyna je traktować jako część stałego planu dnia. To może wspierać zasypianie, ale też może je opóźniać. Zegar biologiczny jest więc z jednej strony ustawiany przez światło, a z drugiej bardzo podatny na styl życia, przyzwyczajenia i narastające w ciągu dnia zmęczenie.

Światło rano działa trochę jak kawa?

Natężenie światła rejestrowane jest przez specjalne komórki światłoczułe w siatkówce oka, których głównym zadaniem jest synchronizacja rytmu okołodobowego i regulacja aktywności mózgu. Przekazują one informacje do podwzgórza, gdzie znajduje się główny biologiczny zegar mózgu. Dzięki temu światło wpływa na moment wybudzenia, zasypiania, a pośrednio także na fizjologię całego organizmu. Rano ma to szczególne znaczenie. Natężenie światła pobudza układy odpowiedzialne za czuwanie, uwagę i gotowość do działania. Badania pokazują, że kontakt ze światłem dziennym zaraz po przebudzeniu pomaga szybciej osiągnąć optymalny poziom pobudzenia potrzebny do codziennej aktywności, zwłaszcza intelektualnej. Dlatego poranny spacer naprawdę działa korzystnie. Nawet przy zachmurzonym niebie

światło dzienne jest znacznie silniejsze niż oświetlenie w mieszkaniu czy biurze, więc warto rano wyjść choć na chwilę na zewnątrz. Kawa natomiast osłabia działanie adenozy, która jest kluczowa dla wspomnianego wcześniej mechanizmu presji snu.

Odpowiedział pan na pytanie, które właśnie chciałam zadać: gdzie właściwie mieści się nasze poczucie czasu? W mózgu? W hormonach? Jak odczuwamy rytm dnia?

W mózgu, ale nie ma tam jednego zegara, który mierzy czas. To zależy od tego, o jakim rodzaju czasu mówimy. Inaczej mózg reguluje rytm dnia i nocy, inaczej szacuje sekundy czy minuty potrzebne do działania, a jeszcze inaczej tworzy subiektywne wrażenie, że życie przyspiesza albo zwalnia. Podwzgórze odpowiada za rytm okołodobowy i sezonowe zmiany zachowań, np. związane z rozrodem czy migracjami u zwierząt. Z kolei odczuwanie następstwa zdarzeń, pamiętanie, co było wcześniej, a co później, wiąże się z hipokampem. To on pomaga porządkować doświadczenia w czasie. Inny mechanizm odpowiada za mierzenie krótkich odstępów czasu – ile trzeba poczekać na efekt działania albo kiedy wykonać kolejny ruch. Tu ważną rolę odgrywa prądkowie, które wraz z korą mózgową pozwalają wyznaczać

interwały między zdarzeniami. Jest jeszcze czas subiektywny, czyli nasze osobiste wrażenie, że coś się dłuży albo mija błyskawicznie. Ten mechanizm jest bardziej rozproszony. Zależy od emocji, uwagi i od tego, jak bardzo świadomie śledzimy własne odczucia i wpływ czasu. W dodatku czym innym jest ocena czasu w trakcie przeżywania sytuacji, a czym innym późniejsze wrażenie jej długości odtwarzane z pamięci.

Wróćmy jeszcze do światła. Żyjemy przecież nie tylko w rytmie słońca, ale też wśród lamp, ekranów, telefonów, komputerów. Dużo mówi się o tym, że niebieskie światło zaburza sen. Faktycznie powinniśmy odkładać telefon przed snem?

Tak, bo światło emitowane przez ekrany, zwłaszcza o dużym natężeniu, może działać na mózg podobnie jak światło dzienne. Jeśli przed snem długo patrzymy w telefon czy komputer, podwzgórze dostaje sygnał, że wciąż trwa dzień i trzeba utrzymać aktywność. Poza światłem ważne są jednak emocje i uwaga. Jeżeli ktoś ogląda coś emocjonującego, robi w telefonie coś angażującego, to może to opóźniać moment zasypiania, bo podtrzymuje pracę układów odpowiedzialnych za czuwanie. Oczywiście presja snu, wynikająca ze zmęczenia, w końcu robi

swoje i zaśniemy. Problem w tym, że sam moment zaśnięcia może się przesunąć, a dodatkowo pogarszać jego jakość i łączną długość. A zaburzenia snu prowadzić mogą do gorszego funkcjonowania psychicznego czy emocjonalnego. Dlatego odkładanie telefonu przed snem naprawdę ma sens.

Kto gorzej znosi zmianę czasu: dzieci, seniorzy, nastolatki, a może osoby pracujące na zmiany?

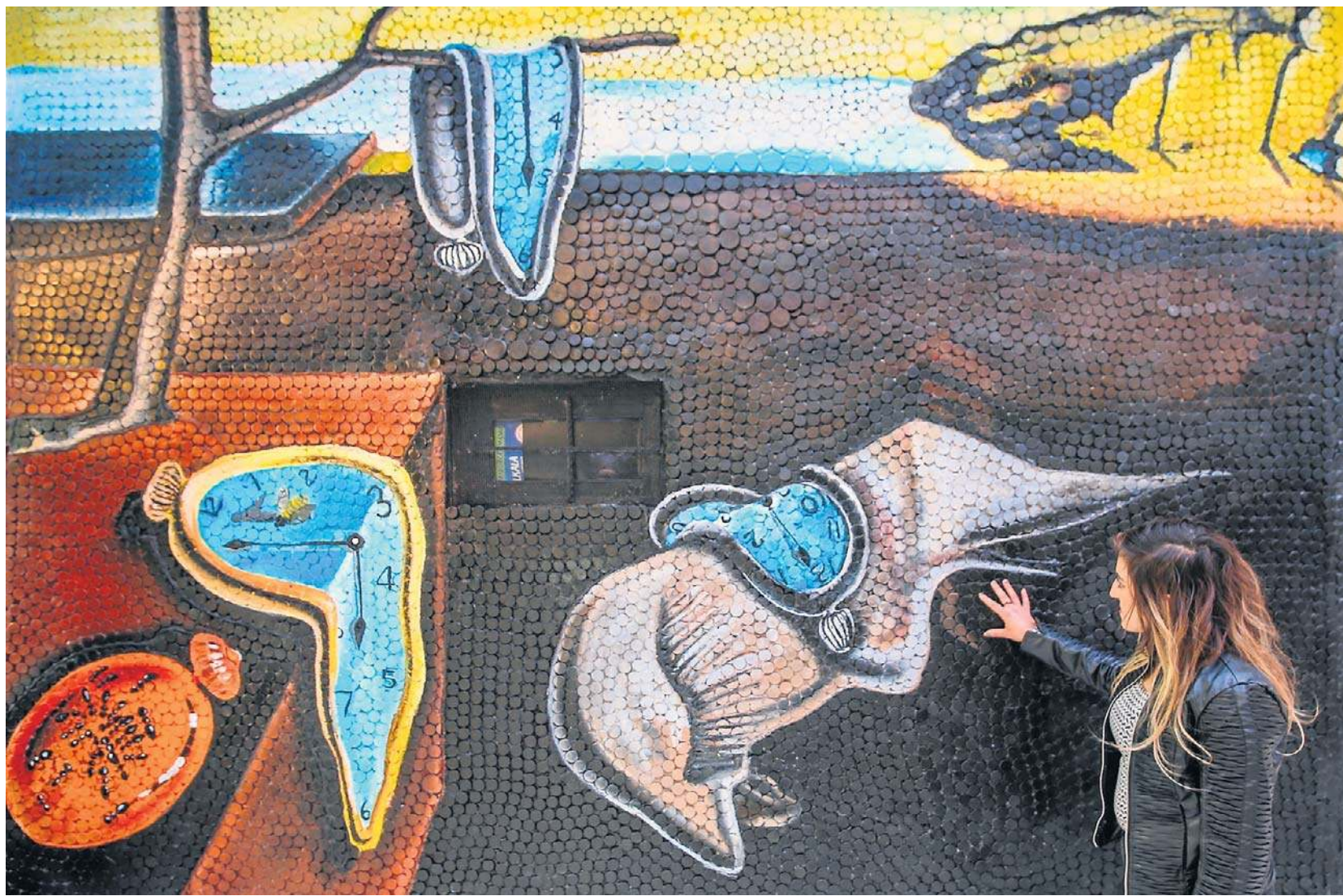
Praca zmianowa sama w sobie bardzo silnie obciąża rytm dobowy, bo wymaga jego ciągłego przestawiania. Natomiast jeśli chodzi o samą zmianę czasu, reagujemy na nią bardzo różnie. Decyduje o tym wiele czynników: indywidualna potrzeba snu, zdolność adaptacji, codzienne nawyki, intensywność dnia, a nawet wrażliwość na światło. Często mówi się o ośmiu godzinach snu, ale to tylko średnia. Dla jednych optymalne będzie siedem godzin, dla innych dziewięć. To bardzo indywidualna rzecz, ale badania pokazują, że statystycznie zmiana czasu jest bardziej dotkliwa dla osób zasypiających później i budzących się później, nastolatków oraz wszystkich tych, którzy mają rozregulowany rytm okołodobowy, nie tylko pracujących zmianowo, ale również tych, którzy śpią nieregularnie.

Czas nie płynie dla nas równo i to także zależy od wieku. Jako dzieci nie mogliśmy doświadczyć gwiazdki czy urodzin, dzień się dłużył. Z wiekiem coraz częściej mamy poczucie, że czas przyspiesza. Dlaczego tak się dzieje? Mózg niejako kompresuje rutynę dorosłego życia i dlatego lata tak łatwo nam znikają?

W dużej mierze tak właśnie jest. Pamięć działa według dość prostej zasady: mózg przede wszystkim zapisuje to, co nowe, zaskakujące i odstaje od codziennego schematu. W dzieciństwie takich doświadczeń jest bardzo dużo, bo niemal wszystko odkrywamy po raz pierwszy. Świat nas wciąż zaskakuje. Ponieważ mamy jeszcze niewiele doświadczeń, trudniej nam przewidzieć, co się wydarzy. Dlatego okres dzieciństwa jest gęsto wypełniony wspomnieniami. Kiedy jako dorośli patrzymy wstecz, mamy wrażenie, że dzieciństwo trwało długo, bo zachowało się z niego mnóstwo szczegółów. To trochę tak, jakby album z tamtych lat był pełen zdjęć, podczas gdy z dorosłości tych zdjęć jest znacznie mniej. Wpadamy w rutynę, życie przestaje nas zaskakiwać, a mózg korzysta z już stworzonego modelu świata. Jeśli rzeczywistość zgadza się z tym modelem, nie ma potrzeby zapisywania nowych śladów pamięciowych. Kolejne dni zlewają się więc w całość. Dopiero kiedy wydarzy się coś nieoczekiwane, coś wyłamie się z reguły, mózg to rejestruje, bo musi zaktualizować swój obraz świata. Taki dzień dostaje własny znacznik w pamięci i staje się odrębnym wspomnieniem. Im bardziej powtarzalne są nasze dni, tym bardziej subiektywnie czas przyspiesza, bo w pamięci zostaje po nich mniej śladów. Tak można wyjaśnić, jak oceniamy upływ czasu retrospektywnie.

Spotkałam się też, że starsze osoby mówią czasem, że czas bardzo im się dłuży, że od emerytury nie wiedzą, co ze sobą zrobić. Czy starość naprawdę boli czasem także

PAMIĘĆ DZIAŁA WEDŁUG DOŚĆ PROSTEJ ZASADY: MÓZG PRZED W SZYSTKIM ZAPISUJE TO, CO NOWE, ZASKAKUJĄCE I ODSZAJE OD CODZIENNEGO SCHEMATU



FOT. AA/ABACA/EAST NEWS

Prof. Glac: Czym innym jest ocena czasu w trakcie przeżywania sytuacji, a czym innym późniejsze wrażenie jej długości odtwarzane z pamięci

w tym sensie, że czas płynie wolniej?

Kiedy czegoś nam brakuje i na to czekamy, możemy wyraźniej odczuwać upływ czasu. Mózg pozostaje wtedy w stanie czujności, gotowy na jakieś ważne, oczekiwane zdarzenie lub sygnał zwiastujący jego nadejście. Jeśli ktoś siedzi w domu, nie ma konkretnego zajęcia, ale czeka, aż wydarzy się coś ciekawego – ktoś zadzwoni, przyjdzie do niego, jego uwaga łatwiej kieruje się właśnie na upływ czasu. Im bardziej się nudzimy i im mniej jesteśmy pochłonięci jakąś czynnością, tym silniej monitorujemy upływ czasu. Dlatego czas może się wydłużyć osobom, które nie mają planu dnia, konkretnego celu albo angażującego zajęcia. Nawet jeśli nie czekają na nic bardzo konkretnego, mogą pozostawać w stanie oczekiwania na coś, co przerwie monotonię. Wówczas łatwiej może powstać wrażenie, że czas się rozciąga.

Czyli mózg potrzebuje tego, kiedy dzień ma plan, punkt odniesienia, jakieś umówione spotkanie?

Plan dnia jest ważny nie tylko dlatego, że dyscyplinuje i porządkuje kolejne zadania i działania, ale również dlatego, że pozwala na bardziej precyzyjne przewidywanie tego, w którym momencie powinien oczekiwać satysfakcji, przyjemności czy nagrody. Brak

tego planowania i przewidywania, zwłaszcza u osób, które są w silnej potrzebie czy mają ogólnie problem z tzw. odraczaniem nagrody, może powodować nadmierne skupienie uwagi na oczekiwaniu tej korzyści, powstawanie silnej presji i poczucie ryzyka, że nagroda przeleci im koło nosa. Z tego powodu mogą one zbyt intensywnie monitorować chwilę bieżącą, zmiany w otoczeniu i w ciele i przez to nadmiernie skupiać się na upływie czasu.

Dziś wszyscy powtarzamy: „Nie mam czasu”. A przecież żyjemy w epoce, w której maszyny i aplikacje robią za nas mnóstwo rzeczy. Dlaczego więc wciąż mamy poczucie, że czasu brakuje? Żyjemy szybciej, czy to wina bodźców, które rozbijają naszą uwagę?

Na pewno możemy doświadczać przeciążenia nadmiarem nadmiernie emocjonujących zdarzeń, co może prowadzić do osłabienia naszych zdolności poznawczych, a przez to zdolności do planowania, przewidywania oraz efektywnej kontroli uwagi. To wywołuje stres, zwiększa presję, a w presji chcemy szybko osiągnąć efekt, niedoszacowując czasu, jaki potrzebujemy na jego osiągnięcie. To powoduje, że wszystko wydaje się zajmować więcej czasu, niż pierwotnie przewidywaliśmy, pozostawiając poczucie, że nie nadążamy

i nie mamy na nic czasu. Ten nadmiar emocji i istotnych spraw wpływa też na funkcjonowanie naszego wewnętrznego zegara. Jego wskazówki tykają wówczas niejako szybciej niż tego zegara na ścianie. To nam spowalnia subiektywny upływ czasu w tej konkretnej chwili, ale kiedy spojrzymy w końcu na zegar, nie możemy się nadziwić jak dużo to nam w rzeczywistości zajęło czasu. Ten swoisty rozdźwięk może pozostawić w pamięci przekonanie, że wszystko zajmuje więcej czasu niż go mamy i w ten sposób wzmacnia ryzyko, że nie zdążymy ze wszystkim na czas. Poczucie ryzyka wyzwała emocje i stres, i błędne koło się zamyka.

Można powiedzieć, że mózg mierzy czas emocjami?

W pewnym sensie tak, bo emocje bardzo silnie wpływają na nasze subiektywne odczuwanie czasu. Im bardziej jakieś zdarzenie jest dla nas ważne i im silniejsze wywołuje pobudzenie, tym wyraźniej zmienia się sposób, w jaki przeżywamy jego upływ. Nie chodzi o to, że mózg dosłownie ma jeden zegar odmierzający sekundy jak stoper, ale o to, że pod wpływem emocji, uwagi i pobudzenia inaczej przetwarzamy to, co dzieje się wokół nas i w nas samych. Kiedy dzieje się coś bardzo ważnego, np. budzącego silny lęk, silniej skupiamy uwagę, rejestrujemy więcej

zmian, więcej szczegółów, więcej sygnałów płynących z otoczenia i z własnego ciała. W takiej chwili czas może subiektywnie zwalniać – mamy wrażenie, jakby dana sekunda trwała dłużej niż zwykle. W skrajnych sytuacjach może się wręcz wydawać, że czas na moment stanął w miejscu. Po takim zdarzeniu często odnosimy też wrażenie, że trwało ono dłużej, niż wskazywałby zegarek, bo świeży ślad pamięciowy jest bardzo gęsty, bogaty w szczegóły i mocno nasycony emocjami. A kiedy wracamy do tego jeszcze później, z perspektywy czasu, ta chwila nadal może wydawać się długą, bo pamięć zachowała z niej wyjątkowo dużo elementów. Z kolei, kiedy przeżywamy coś przyjemnego, wciągającego i dającego satysfakcję, bywa odwrotnie – gdy ta chwila się kończy, pojawia się wrażenie, że minęła za szybko, że była zbyt krótka. Wpływa na to wygasające po zakończeniu tego zdarzenia poczucie przyjemności. Tak więc emocje nie tyle mierzą czas, ile bardzo silnie modulują to, jak go odczuwamy – zarówno w trakcie zdarzenia, tuż po nim, jak i wtedy, gdy wracamy do niego we wspomnieniu.

Najczęściej brakuje nam czasu na to, co najważniejsze: na spotkania z ludźmi, których kochamy, na rozmowę, bliskość, relaks, odpoczynek.

Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego tego nie wybieramy, tylko mówimy: nie mam czasu, mam tyle do zrobienia?

To zależy od tego, jak mózg ustawia priorytety, czyli jaką nadaje ważność poszczególnym zadaniom czy potrzebom. To bardzo indywidualna sprawa, ale ogólnie zależy od wielkości tej potrzeby, wielkości potencjalnej korzyści lub straty, kosztów, czasu oczekiwania na efekt, od wielu różnych czynników i cech danej osoby. Może więc zdarzyć się tak, że tym, co wygrywa, będzie praca, deadline, projekty i spotkania zawodowe, a tym co przegrywa, będą relacje towarzyskie i rodzinne czy spacer, relaks i odpoczynek. Zwykle więc robimy to, co pilne i grozi stratą, odkładając na potem to, co może poczekać i nie wydaje nam się absolutnie konieczne. Ale też są wśród nas osoby, które zamiast zajmować się rzeczami ważnymi, są w stanie rzucić wszystko i spędzić pół dnia ze wzrokiem wlepionym w ekran telefonu, który oferuje dużą, natychmiastową, pewną i bezwysiłkową nagrodę. Nie chodzi o to, że nie cenimy odpoczynku czy relacji, lecz o to, że cele pilne i obciążone potencjalnymi negatywnymi konsekwencjami lub cele pozwalające na osiągnięcie natychmiastowej i znacznie wyższej satysfakcji aktywują system motywacyjny i decyzyjny silniej niż ko-

rzyści naturalne, które oferują mniejszą i nie tak natychmiastową nagrodę. Mniejszą oczywiście nie oznacza, że mniej ważną, ale w dobie ciągłego zmagania się z obniżeniem nastroju i stresem, ludzie mają tendencję do poszukiwania ulgi w czymś, co daje szybkie i spektakularne efekty.

Są jakieś proste praktyki, które pomagają odzyskać poczucie czasu? Rytuały, formy regularności, ćwiczenia uważności, które mogą nam pomóc?

Na pewno pomocne jest bardziej świadome przeżywanie tego, co dzieje się wokół nas. Jeśli komuś dni przeciekają przez palce, warto próbować mocniej je zauważać. Temu właśnie służą różne praktyki mindfulness polegające na ukierunkowaniu uwagi na bieżącym doświadczeniu – zwracanie uwagi na to, co teraz robię, co widzę, co słyszę, co się wokół mnie dzieje. To ważne, bo właśnie taka świadoma uwaga pozwala tworzyć bardziej wyraźne, unikatowe wspomnienia, by łatwiej uniknąć poczucia, że czas przecieka nam między palcami, a dni lewają się w jeden. Jak ktoś ma wystarczająco nomen omen czasu, to może prowadzić dziennik, zapisując zdarzenia – łatwiej je wówczas pamiętać, a przeglądając dziennik zauważyć, że rok miał jednak 365 dni, a nie 2 czy 3 – te wyjątkowe – świąteczne czy urlopowe. Pomocne będzie na pewno robienie rzeczy niecodziennych, nawet drobnych, które łamią rutynę. To właśnie nowość, zmiana, odstępstwo od reguły sprawiają, że dane zdarzenie czy dzień ma szansę zapisać się w pamięci trwalej i stworzyć unikatowe wspomnienie. Im więcej takich momentów, tym łatwiej odróżnić od siebie kolejne dni i tym mniejsze będzie wrażenie, że życie przemija nie wiedzieć kiedy.

CV



Prof. Wojciech Glac
Neurobiolog w Pracowni Neurobiologii Katedry Fizjologii Zwierząt i Człowieka Uniwersytetu Gdańskiego. Jego największą pasją jest popularyzacja nauki. Prowadzi wykłady popularnonaukowe i warsztaty z dziedziny neurobiologii i immunologii. Autor wielu książek i publikacji naukowych

DROGI KRAJOWE ZNACZONE KRWIĄ PIESZYCH. KTO WINIEN?

Rogówko, Czarnowo, Zawały - tylko w tych trzech wsiach niedaleko Torunia ludzie latami prosili zarządcę drogi krajowej o przejścia dla pieszych. Piesi ginęli i giną, najczęściej przy przystankach autobusowych. Śledztwa umarzano, za jedynych winnych uznając ofiary. Odpowiedzialności GDDKiA nie bada się wcale

Małgorzata Oberlan

Drogi krajowe w Kujawsko-Pomorskiem znaczone są krwią pieszych najczęściej przy przystankach autobusowych. Tam, gdzie nie ma przejść, ale gdzie ludzie jednak na drugą stronę arterii latami przechodzą - bo najbliższe legalne mają dopiero 2-4 km dalej, w sąsiednich wsiach. W takich miejscowościach mieszkańcy, radni, a i same gminne władze nierzadko latami wnioskuje do zarządcy drogi krajowej - Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad - o poprawę bezpieczeństwa. Proszą o przejścia, budowę brakującego przy drodze chodnika, oświetlenie, fotoradar.

Dopiero tragedie, po których wściekłość ludzka krzyczy przed telewizyjnymi kamerami na cały kraj, coś zmieniają. A prokuratury? Zwykle takie sprawy umarzają w oparciu o opinie biegłych, którzy za jedynych winnych uznają ofiary - pieszych przekraczających „krajówkę” w tzw. miejscu niedozwolonym. Odpowiedzialności zarządcy drogi nawet się nie bada.

Rogówko. Winnym okaże się tylko pan Robert?

Rogówko, gmina Lubicz pod Toruniem, droga krajowa nr 15. Ludzie od dekady proszą o chodnik, przejście dla pieszych, oświetlenie. Przychodzą odmowy albo informacje o planach i szukaniu finansowania. I piesi giną tutaj regularnie.

23.10. ub. roku 57-letni pan Robert wysiadł z autobusu na przystanku w Rogówku i został potrącony przez osobowe Audi podczas przechodzenia na drugą stronę drogi. Tam, gdzie od lat przechodzą wszyscy - „legalne” przejścia są dopiero w odległościach 3-4 km od wsi.



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Śmierć pana Roberta przechodzącego przez DK15 w Rogówku pod Toruniem (gm. Lubicz) w październiku ub. roku przełała czarę goryczy. To już kolejna ofiara śmiertelna w tym miejscu. 26.10.2025 r. mieszkańcy protestowali przy drodze

Autem kierowała 21-letnia kobieta, jadąca od strony Gronowa w kierunku Torunia. Prawdopodobnie nie miała szans uniknąć wypadku. Próby reanimacji mężczyzny nie powiodły się. Pan Robert zmarł i stał się siódmą ofiarą śmiertelną tego odcinka krajowej „piętnastki” w ostatnich latach. 19 innych zostało tutaj rannych.

- Nie byłoby tych wszystkich tragedii, gdyby przy przystanku było przejście dla pieszych i chodnik - mówią od początku mieszkańcy. Oni, radni i władze gminy Lubicz przez 10 lat prosili i wnioskowali do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad o te rozwiązania. Bezskutecznie. Dopiero w lutym br. pojawiła się ze strony GDDKiA odpowiedź pozytywna dotycząca chodnika, a także nadzieja na przejście. Stało się to po wielkim proteście ludzi i nagłośnieniu sprawy m.in. przez program TVN „Uwaga!”.

Odpowiedzialność za dramat? Właśnie jest badana. -Do

prokuratury wpłynęła bardzo obszerna opinia kryminalistyczna dotycząca rekonstrukcji wypadku drogowego - mówi prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu, treści nie zdradzając, bo najpierw muszą zapoznać się z nią strony postępowania. Na pytanie o to, czy badana jest odpowiedzialność zarządcy drogi za niezapewnienie jej bezpieczeństwa (brak przejścia, chodnika etc.) rzeczniczka odpowiada jednak jasno: nie. -W tym kontekście wypadek nie jest badany. Prokuraturę interesuje przede wszystkim zachowanie uczestników zdarzenia: kierującego samochodem 21-latkę i pieszo - mówi prokurator Oliver.

Czarnowo. Prokuratura: winny zmarły Kuba

Czarnowo, gmina Zławieś Wielka, położona między Toruniem a Bydgoszczą. Tutaj mieszkańcy też przez lata prosili o poprawę bezpieczeństwa - na ich odcinku DK 80. Prosimi

o przejście dla pieszych w okolicy przystanku autobusowego, oświetlenie tej okolicy, zahamowanie rozpędzających się piratów drogowych. Bali się wypuszczać swoje dzieci, dojeżdżające autobusem do szkoły.

9.10.2023 r. o poranku zginął tutaj 15-letni Kuba. Szedł wtedy na przystanek autobusowy. Zamierzał dojechać do szkoły - był uczniem Zespołu Szkół Hotelarsko-Gastronomicznych w Toruniu. Został śmiertelnie potrącony przez volkswagena, za kierownicą którego siedział 35-letni mężczyzna. W starciu z samochodem nie miał szans. Zginął na miejscu.

Śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym przeprowadziła Prokuratura Rejonowa Toruń Centrum Zachód. Dysponowała m.in. zeznaniami świadków, filmami z kamer, opinią biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych. Ostatecznie śledztwo umorzyła, za jedynego winnego dramatu uznając samego Jakuba. Bo przemierzał drogę w poprzek, w miejscu niedozwolonym, a do tego był „niewidoczny” dla samochodów. Kierowca VW był bez szans, nie zawinił - uznano.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Po śmiertelnym wypadku, w którym zginął 15-letni Jakub, protestujący mieszkańcy Czarnowa zorganizowali blokadę drogi

Odpowiedzialności zarządcy drogi nie badano

Co było zaraz po tragedii? Wielka wściekłość ludzi, blokowanie drogi, światła kamer i błyski fleszy. I przypominanie, jak długo próśby o poprawę bezpieczeństwa stąd płynęły i ile groźnych sytuacji już w Czarnowie miało miejsce.

Mama Kuby w rozmowie z naszym reporterem podkreślała, że jej synowi nic już życia nie wróci, ale trzeba walczyć dla innych. „Chcemy tylko, żeby ktoś zaczął dbać o nasze bezpieczeństwo. Chodzi nam o to, żebyśmy nie musieli bać się wypuszczać swoje dzieci do szkoły czy przyjać” - te słowa pani Marty wszystkim zapadły w pamięć.

Przed kamerami TVN natomiast matka pytała ze łzami w oczach wprost: - Ile trzeba wydać na chodnik, na znaki czy przejście dla pieszych? Ile jest warte życie? Mojego syna żadna cena już nie zwróci, ale GDDKiA mogłaby uratować życie kolejnych dzieci, które przez wiele następnych lat będą chodzić na przystanki i nie tylko. Chcemy odpowiedzi, dlaczego jesteśmy ignorowani, skoro chcemy bezpieczeństwa?

Wynik tej znaczonej krwią walki? W 2025 r. pojawiła się zapowiedź, że do lipca 2026 r. w Czarnowie stanie fotoradar.

Zawały. Zginęła matka z dzieckiem. „Winna piesza”

Zawały, wieś w gminie Obrowo pod Toruniem droga krajowa nr 10. Tuta też mieszkańcy długo apelowali i prosili o poprawę bezpieczeństwa. Po pierwsze - o przejście dla pieszych przy przystanku autobusowym.

Do pamiętanej w okolicy tragedii doszło tutaj 25.03.2018 r., o 8.35 rano. To była niedziela.

- Mieszkam przy samej DK 10. Tego ranka usłyszałem pisk i huk; jakby tir potrącił duże zwierzę. Wyjrzałem przez okno, potem wybiegłem na drogę. Tego widoku nigdy nie zapomnę: mnóstwo krwi i dwa ciała. Nie chciałem już podchodzić bliżej. Kobieta знала, była stąd... - wspominał w rozmowie z nami Marcin Chmielewski ze wsi Zawały (gm. Obrowo) pod Toruniem.

Co się wydarzyło? W okolicy przystanku autobusowego zginęła 38-letnia pani Sylwia wraz ze swoim 7-letnim synkiem Krzysiem. Została dosłownie zmieciona z drogi przez tira. Po długim śledztwie uznano, że zawiniła tylko ona. Przemierzała drogę w miejscu niedozwolonym, wręcz weszła kierowcy pod koła. No, ale drogę - znów - przebiegała tutaj jak większość mieszkańców, pozbawionych formalnego przejścia.

Za kierownicą DAF-a z nacząpiał 37-letni pan Paweł, zadowolony kierowca, pochodzący ze wsi pod Pułtuskim.

- Przekroczył dozwoloną w tym miejscu trasy prędkość (70 km/h) jadąc 79 km/h. Jak stwierdzili jednak biegli, nawet jadąc wolniej, nie uniknąłby wypadku. Spowodowali go piesi, przebiegając drogą poza przejściem i nie ustępując należnego pierwszeństwa pojazdowi. Przy nagłym wbiegnięciu nawet jadąc przepisowo z prędkością 70 km/h kierowca nie mógłby wyhamować - usłyszeliśmy od prokuratora Marcina Licznarskiego, wówczas szefa Prokuratury Rejonowej Toruń Wschód.

Śledztwo i w tym przypadku umorzono, z uwagi na śmierć winnego. Zaskarżył to prawnik rodziny ofiar, domagając się uznania kierowcy przynajmniej za współwinnego, ale bezskutecznie. Odpowiedzialności zarządcy drogi za jej bezpieczeństwo nie badano.

Co było dalej? Wściekłość i rozgoryczenie ludzi. Przypominanie, że władze gminy już w 2016 r. wnioskowały do GDDKiA o poprawę bezpieczeństwa. Potem w Zawałach postawiono widoczne ograniczenie prędkości do 70 km/h, widoczny zakaz wyprzedzania i - na wysepkach - nakaz jazdy prawą stroną drogi. Wyczekiwane przez ludzi przejście dla pieszych na ich odcinku drogi krajowej też się wreszcie pojawiło.

- Ale dopiero w zeszłym roku... - mówi dziś z goryczą pani Jolanta, mieszkanka okolicy.

Na swojej stronie internetowej GDDKiA podaje też takie informacje: „Zarządca drogi jest odpowiedzialny m.in. za jej stan techniczny, utrzymanie i ewentualną przebudowę oraz rozbudowę. To właśnie od zarządcy danej drogi kierowcy mogą dochodzić odszkodowania za uszkodzenie pojazdu wywołane np. przez zniszczoną nawierzchnię”.

Prokuratura tłumaczy jednak, że odpowiedzialność karna za wypadek komunikacyjny na drodze badana jest w konkretnym zakresie: odnosi się przede wszystkim do uczestników zdarzenia i ich zachowania. Tzw. szerszy kontekst, o którym mówią „zwykli ludzie” (czyli bezpieczeństwo drogi i odpowiedzialność za to jego zarządcy) ma być kategorią społeczną, a nie prawną. ©

BYDGOSKIE MEBLE ZGASIŁY ŚWIATŁO. ŻAL!

W miejscu produkcji mebli ze 142-letnią tradycją zbudują nowe osiedle. - Serce boli, że wstawiają tam kanapy, sofy i fotele z Temu, bo te tylko udają meble, ale są tanie. Nasze nie udawały” - żalą się pracownicy dawnych BFM

Agnieszka Domka-Rybka

Gdy zatrudniałem się w BFM ponad 20 lat temu, było pięć fabryk mebli tapicerowanych: przy ulicy Bydgoskiej i Hutniczej w Bydgoszczy, w Gniewkowie, Chełmnie i Kobylnicy koło Słupska. I tak średnio co trzy, cztery lata sprzedawano jeden zakład i dziś zostało tylko Chełmno, ale na jak długo? - pyta pan Andrzej (imię zmienione), były pracownik zlikwidowanej fabryki przy Bydgoskiej w Starym Fordonie, działającej ostatnimi laty pod szyldem IMS Sofa. - Oczywiście, życzę kolegom z Chełmna, aby moja pesymistyczna wizja nigdy nie zamieniła się w rzeczywistość.

- Cieszę się, że mogę o tym z kimś pogadać, bo kłuje w sercu, możemy trochę ulżyć - pan Andrzej bardzo przeżywa to, co się stało.



Bydgoskie Meble kiedyś. W latach 90. ubiegłego wieku zatrudniały 2200 pracowników. Były chlubą miasta



Bydgoskie Meble dziś. Zamknięta fabryka i salon meblowy plus zaproszenie dla klientów na zakupy do Chełmna

Meble z Chin udają meble, ale się sprzedają

Tradycje marki Bydgoskie Meble sięgają 1884 roku, czyli to aż 142 lata historii! Przez dziesięciolecia były symbolem solidności i rzemieślniczej precyzji.

Meble z Bydgoszczy trafiały do domów w całej Polsce, ale również za granicę. Ba, to nie były tylko zwyczajne produkty na sprzedaż, ale znak jakości, duma miasta i dowód, że lokalny przemysł potrafi konkurować z najlepszymi.

Co zostało z tej meblarskiej potęgi? Za zamkniętą bramą zakładu w Starym Fordonie kryją się dziś nie tylko ujemne, ekonomiczne bilanse, ale również ludzkie historie i poczucie, że to definitywny koniec pewnej epoki. Jakby nie patrzeć, padł ostatni bastion bydgoskiego przemysłu meblarskiego.

Obecnie marka należy do międzynarodowej Grupy IMS (lider w branży meblarskiej na rynkach europejskich). Z końcem 2025 roku wchodząca w skład holdingu IMS spółka Beluro Home zakończyła produkcję mebli w Bydgoszczy. Kilka lat temu była jeszcze fabryka BFM na bydgoskich Glinach, a po jej zamknięciu (należąca do IMS) spółka IMS Sofa

kontynuowała produkcję Bydgoskich Mebli właśnie w zakładach przy ul. Bydgoskiej 50 w Bydgoszczy (był tam również firmowy salon meblowy) oraz w Chełmnie.

Produkcja stanęła w zeszłym roku. Oficjalne dane z Powiatowego Urzędu Pracy mówią, że 85 pracowników otrzymało wypowiedzenia w ramach zwolnień grupowych, a 76 osób - umowy zmieniające o przeniesieniu do zakładu w Chełmnie.

Jednak pan Marek (też były pracownik) opowiada, że niewielu skorzystało z tej opcji, może ze 20 osób z działu krojowni skór. On sobie odpuszcił. Dlaczego?

- Wy tłumaczę to pani obrazowo. Codziennie bezpłatny bus zabiera ludzi sprzed dawnego salonu przy Bydgoskiej o godzinie 4.50, żeby dowieźć ich do Chełmna na 6.00. Pracują do 14.00. Potem powrót na to samo miejsce przed szesnastą i trzeba jeszcze dojechać do domu. Ci z Fordonu to jeszcze pół biedy, ale jak ktoś mieszka dalej? Cały dzień w pracy lub w drodze! Nie wiem czy w ogóle ktoś inny zdecydował się dojeżdżać. Tym bardziej, że nie wiązało się to z żadną podwyżką. Nadal to jest robota za minimalną krajową. Podobno mają im coś dorzucić, podobno...

Po chwili: - Ciekawe, gdzie będą te zbiórki, jak zbudują tutaj osiedle, bo teren kupił deweloper - pan Marek nie zaskoczył nas tą informacją, bo od dawna „wróbelki o tym ćwierkają”.

Wiemy, że w grę wchodzi znany kujawsko-pomorski inwestor budowlany. Czekamy, żeby oficjalnie nam to potwierdził.

Według pana Jerzego, z którym rozmawialiśmy wcześniej, pracę straciło - łącznie - 170 osób: - Część została zwolniona grupowo. Inni pojedynczo dostawali wypowiedzenia. Niektórzy sami odeszli widząc, do czego to wszystko zmierza, a tylko garstka przeszła do zakładu w Chełmnie. Gdzie osoby po pięćdziesiątce znajdą teraz pracę? Są w nas duże emocje, niektórzy pracowali tutaj po 30, 40 lat!

On też został zwolniony: - Cały czas próbuję zrozumieć, o co naprawdę w tym wszystkim chodzi. Firma w maju 2025 roku wydała 400 tys. zł na remont salonu w Fordonie, a w czerwcu doszły do nas słuchy, że będzie zlikwidowany razem z fabryką. Ba, zainwestowała 1,5 mln zł w nowoczesny system księgowo-sprzedażowy. Zleciła audyt, jak poprawić efekty w biznesie. Po co to

wszystko, skoro za chwilę wywala się ludzi i gasi światło?

W obszernym piśmie, które otrzymaliśmy od byłych pracowników (regulamin przeprowadzenia zwolnień grupowych z 18 czerwca 2025 r.), czytamy, że przyczyną zakończenie produkcji w Bydgoszczy jest „obszerny trend wśród konsumentów ograniczenia zakupu mebli. Nie traktują ich jako towar pierwszej potrzeby. Pandemia Covid-19 spowodowała krótkotrwały wzrost popytu na meble, po którym nastąpił znaczny spadek sprzedaży. (...) Pracodawca podejmował starania w celu zabezpieczenia sytuacji ekonomicznej, by chronić pracowników etatowych, jak m.in. ograniczenie zatrudniania pracowników tymczasowych czy przejście z systemu II-zmianowego na I-zmianowy. (...) Obecny poziom produkcji nie uzasadnia konieczności utrzymania dwóch zakładów”.

Dokonując wyboru między Bydgoszczą a Chełmnem, wybrano drugą opcję, argumentując m.in., że „zakład znajduje się na większej działce i odbywa się tam 60 proc. produkcji z obszaru tapicerskiego, a to jest kluczowe dla działalności przedsiębiorstwa”.

- Tłumaczyli nam, że wybrali Chełmno, bo chcą się rozwijać. Tam są możliwości, których w Bydgoszczy brak, nawet do ewentualnej rozbudowy. Mówili, że planują zwiększyć zatrudnienie. Zgrzeszyłbym, gdybym powiedział, że pracodawca nie starał się ratować bydgoskiego zakładu, bo się starał (wynika to m.in. z regulaminu zwolnień - przyp. red.). Wykonywaliśmy zlecenia dla znanych sieci meblowych, ale to jest... temat na inny artykuł. Jednak co zrobić np. z taną konkurencją z Azji? Sam byłem w szoku, jak wszedłem na znaną, chińską platformę zakupową, gdzie zobaczyłem wirtualną hurtownię mebli tapicerowanych! O jakości nie będę dyskutował, te produkty tylko udają meble, ale klienci patrzą na cenę. W nowe mieszkania, które powstaną przy Bydgoskiej, właściciele pewnie także wstawiają meble z Temu, a do garaży - chińskie samochody - ubolewa pan Andrzej.

Kliknęłam w serwis. Widzę u Chińczyków: miódowy narożnik z funkcją spania, cena - 678 zł (sprzedano 19 tys. sztuk); ciemno-zielona kanapa do salonu - 694 zł (sprzedano 22 tys.); grafitowa sofa - 650 zł (26 tys.); beżowy fotel - 230 zł (poszło 35

tys. sztuk). Podsumowaniem dyskusji o upodobaniach konsumentów niech będzie wpis, który znaleźliśmy pod naszym ostatnim artykułem o Bydgoskich Meblach: „Miałam 10 tysięcy złotych i byłam w salonie przy Bydgoskiej. Za te pieniądze kupiłabym tam co najwyżej kanapę, a tanim kosztem urządziłam za to cały pokój”.

Branża tonie w długach. Duże firmy i rzesza małych kooperantów

Niestety, nie ma dobrych wieści z branży meblarskiej. Do prawie 381 mln zł wzrosło bowiem w ciągu roku zadłużenie sektora, z kolei ponad 155 mln zł wynoszą zaległości płatnicze firm stolarskich i ciesielskich - wynika z raportu BIG InfoMonitor, opublikowanego 19 marca tego roku.

- Ostatnie lata były dla branży okresem dużych wahań, od pandemicznego boomeru remontowego, przez gwałtowny wzrost kosztów energii i surowców, po spowolnienie na rynku mieszkaniowym - komentuje Waldemar Rogowski, główny analityk BIG InfoMonitor. - Firmy z branży drewna musiały mierzyć się z rosnącymi kosztami produkcji, problemami z płynnością finansową oraz wydłużającymi się terminami płatności. Również mocna złotówka źle wpłynęła na konkurencyjność eksportu, szczególnie w obliczu chińskiej konkurencji.

Efekty? W połowie marca br. zakończenie działalności w Zamościu ogłosił np. jeden z największych producentów mebli w Polsce - Black Red White. Inna znana firma, Circle Furniture, zamknęła wszystkie swoje salony jeszcze pod koniec 2025 r. Obecnie trwa proces likwidacji majątku i wyprzedaż mebli.

Segment meblarski przeciętnemu Polakowi kojarzy się z kilkoma dużymi firmami, których reklamy ogląda w mediach. Znani są także lokalni producenci, rozpoznawalni na swoim terenie. W rzeczywistości branżę tworzy cała rzesza mikro- i małych podmiotów, bez których te duże nie byłyby w stanie oferować towarów. Są to m.in. zakłady wytwarzające płyty pilśniowe, siedziska, materace czy prowadnice do elementów ruchomych w meblach. Wiele z nich działa w formie jednoosobowej działalności i to one mają teraz największe problemy - 72,7 mln zł zaległości, a to grubo ponad połowa całej kwoty długu - wskazują z kolei dane Krajowego Rejestru Długów.

Fabryka IMS Sofa w Bydgoszczy, poza fabryką i salonem meblowym, również miała swoich kooperantów.

Niestety, do powstania tego artykułu nie otrzymaliśmy stanowiska firmy, dotyczącego decyzji o likwidacji bydgoskiego zakładu. ©©

ZA BRAMĄ RODOS W CENTRUM TORUNIA

Tę enklawę działkowców, miejsce dostępne dziś tylko dla niewielu, dobrze kojarzą ludzie żyjący od lat w Toruniu. Jest w samiułku centrum miasta, na obrzeżu starówki, przy jednym ze szlaków pieszych do i z niej prowadzących, obok ulicy Przy Kaszowniku, jednej z najruchliwszych

Marek Nienartowicz

Rodos” to oczywiście potoczne określenie na Rodzinny Ogród Działkowy. Ten tajemniczy w centrum Torunia (między Wałami gen. Sikorskiego a stawem Kaszownik, z bramą główną od ul. Gregorkiewicza) to ROD im. generała Sikorskiego. Mimo takiego położenia ogród jest szerzej nieznany, bo lata temu zmienił się w małą twierdzę. Jak inne ROD-y. Zostały zamknięte, dostępne są tylko dla działkowców, płoty ogrodów mają specjalne zabezpieczenia. To oczywiście z obawy przed złodziejami i innymi nieproszonymi gośćmi.

Od stu lat

Oprowadza nas Zbigniew Szczodrowski. Szefuje temu „Rodos” od 20 lat. Działkę ma tu od 2004 r. Kupił ją ze względu na mamę, która pochodziła ze wsi i chciała też w mieście coś uprawiać.

- Co do wieku naszego ROD, to podobno w przyszłym roku, czyli 2027, przypadają będzie setna rocznica utworzenia ogrodu - mówi Zbigniew Szczodrowski.

ROD im. generała Sikorskiego ma około 3,4 ha powierzchni. Jest tu 67 ogródków.

- Ten teren to własność miasta. Jest od niego dzierżawiony przez stowarzyszenie Polski Związek Działkowców. Działkowcy mają prawo użytkowania ogródków. Rocznie płać 16 groszy za metr kwadratowy. Można przyjąć, że średnia roczna opłata za działkę w naszym ogrodzie to

około 600 zł. Do tego dochodzą opłaty za wodę i prąd, których wysokość jest oczywiście zależna od zużycia - wyjaśnia pan Zbigniew.

Najmniejsza działka w „Rodos” w centrum Torunia ma 200 mkw. Największa - 700 mkw. Ta znajduje się w zachodniej części ogrodu, czyli od strony dworca autobusowego. Klinem schodzi w stronę stawu Kaszownik. Schodzi, bo jej większa część znajduje się na wzniesieniu. Za tym ukształtowaniem terenu kryją się obiekty dawnej Twierdzy Toruń ulokowane przy Wałach gen. Sikorskiego.

Głównie dla rekreacji

ROD po zimie właśnie budzi się do życia. W kilku ogródkach trwają wiosenne porządki.

- Za tydzień uruchomię wodę. Zobaczymy, jak po mroźnej zimie zadziała system. Mieliśmy niedawno awarię na głównym zaworze, ale została szybko naprawiona przez Toruńskie Wodociągi - opowiada prezes Szczodrowski.

Rzut oka na ogródki wystarczy, by stwierdzić, że nie wszystkie są użytkowane.

- Ale tylko jeden można uznać za zapuszczony. Na kilku nic się nie dzieje, ich użytkownicy nie pojawiają się. Niektórzy kupili chyba działki jako lokatę kapitału. Poza tym wielu działkowców to osoby w starszym wieku, nie mają już siły na prowadzenie upraw - zauważa pan Zbigniew.

Większość ogródków to działki rekreacyjne. Na niektó-

rych urządzone są place zabaw. W większości porośnięte są trawą, także drzewami i krzewami owocowymi.

- Mamy w zasadzie tylko dwa ogródki z uprawami warzyw w większym zakresie. W wielu tylko niedużo ich część jest pod nie przeznaczona. Tak jest na przykład na mojej działce, którą użytkuję z żoną i synem. W ubiegłym roku mieliśmy ogórki. Planów na obecny jeszcze nie mamy. Poza tym zbieramy owoce, które wyrosną na drzewach i krzewach - mówi prezes.

Salata, rzodkiewki i... gołębie pocztowe

Wędrujemy z prezesem do ogródka pani Danuty. To jeden z najstarszych stażem działkowców w tym ROD.

- Kupiliśmy z mężem działkę w 1978 r. - wspomina pani Danuta.

To jeden z dwóch wspomnianych przez prezesa ogródków z uprawami w większym zakresie. Prace tu wre. Pod folią rosną już salata i rzodkiewki.

- Mam też w kubeczkach sadzonki pomidorów. Są już pod folią przygotowane miejsca, w które je wkrótce przesadzę. Hoduję te warzywa dla siebie i dla rodziny - opowiada pani Danuta.

Na terenie tego ROD są też dwie działki z gołębnikami. Jedna z nich to królestwo Tomasza Olczyka. Od 45 lat hoduje gołębie pocztowe. Od 2002 r. - w ROD im. gen. Sikorskiego. Ma tu około 200 gołębi. Startują w zawodach

na długość lotu. Odnoszą sukcesy. To droga zabawa. Pocztowy gołąb wysięgowy kosztuje kilka tysięcy złotych.

Dla sąsiadów ptaki nie są uciążliwe. To dlatego, że pan Tomasz zamyka gołębniki. - Nie wypuszczam gołębi na dłużej. Muszę uważać na latające, polujące na nie drapieżniki. W gołębnikach niczego moim ptakom nie brakuje. Mają wodę, jedzenie, wszystko, czego potrzebują do życia. Doglądam ich dwa razy dziennie - mówi Tomasz Olczyk.

Wesela i „osiemnastki” w świetlicy

Fragment ROD zajmuje budynek świetlicy. Z napisu na tablicy na nim umieszczonej wynika, że powstał w 1977 r. „Wzrost społeczny, przez działkowców, przy wydatnej pomocy WRZZ w Toruniu” - głosi napis. WRZZ to ówczesna Wojewódzka Rada Związków Zawodowych. Można przypuszczać, że świetlica powstała z okazji 50-lecia powstania ogrodu.

Niektórym Torunianom i Torunianom nieco starszym wiekiem jest ona znana jako miejsce imprez. Przed laty bawiono się tu choćby na weselach czy „osiemnastkach”.

- Nie udostępniamy już świetlicy, bo nie możemy prowadzić działalności gospodarczej. Z reguły otwieramy ją dwa razy w roku. Jedną okazją to zebranie sprawozdawcze czy też sprawozdawczo-wyborcze naszego ROD. Drugą są obchody Dnia Działkowca. Tyle że powoli one zamierają. Coraz mniej osób

na te obchody przychodzi - opowiada pan Zbigniew.

W ROD jest jeszcze jeden budynek. A w zasadzie - budka. Stoi przy głównej bramie, czyli przy Gregorkiewicza. Została pomyślana jako punkt, w którym działkowcy będą sprzedawać swoje plony. I tak się w czasach PRL-u działo. Osoby przechodzące ulicą Gregorkiewicza, a ówczesną Jagiellońską, kupowały tu kwiaty, owoce i warzywa. Długo ta sprzedaż jednak nie funkcjonowała. Podobnie jak uruchomiony po latach w budce sklepik, w którym można było kupić napoje czy lody. - Koszty funkcjonowania tego interesu znacznie przewyższały zyski. Budka stoi więc pusta. Nie usuwamy jej jednak, bo mamy na niej zamontowaną kamerę. To część naszego ogrodowego monitoringu. W sumie mamy w ROD pięć kamer. Są też w alejach. Poza tym niektórzy działkowcy zdecydowali się na montaż monitoringu we własnym zakresie. Mają kamery na działkach, a w telefonach non stop podgląd na to, co się dzieje w ich ogródkach. To zabezpieczenia przed kradzieżami i nieproszonymi gośćmi. W tym roku problemów z nimi nie mieliśmy. W poprzednim roku zdarzyła się jedna kradzież - mówi Zbigniew Szczodrowski.

Beton mu nie grozi

A jaka przyszłość czeka ROD imienia generała Bema? Zmiany za kilka miesięcy zajdą po północnej stronie ogrodu. Samorząd Torunia zaplanował prze-

cież wielkie porządki w Kaszowniku i jego otoczeniu. Staw zostanie oczyszczony, będzie bagrowany. Pojawić na nim mają się pomosty.

- Musimy z Urzędem Miasta ustalić, czy zmiany mają też objąć płot naszego ogrodu od strony Kaszownika - mówi pan Zbigniew.

Teren zajmowany przez ROD jest niezwykle atrakcyjny pod względem lokalizacji. Słychać w Toruniu głosy, że bez problemu znaleźliby się chętni na wzniesienie tu budynków mieszkalnych.

- Różne były opowieści w tej kwestii, ale od kiedy jestem prezesem, konkretne propozycje się nie pojawiały. Na szczęście - mówi Zbigniew Szczodrowski.

I propozycje zabudowy terenu zajmowanego przez ROD się nie pojawiają. To dlatego, że w projekcie planu ogólnego Torunia, nad którym właśnie trwają prace, jest on określony jako strefa zieleni i rekreacji.

Zmiany za to zachodzą i zachodzą będą wśród użytkowników działek. Pojawiają się nowi. W części to efekt renesansu popularności ogródków działkowych. Nastąpił w pandemii COVID-19, gdy wiele osób szukało przestrzeni do swobodniejszego funkcjonowania.

Za ile?

Aktualnie do kupienia jest jedna z działek w „Rodos” w centrum Torunia. To działka z widokiem na staw Kaszorek o pow. 534 mkw.

„Na działce stoi altana murowana kryta papą - stan do remontu. W domku od roku zamontowana toaleta (wkopany zbiornik wielkości metra sześciennego). Na działce znajduje się drewniany plac zabaw dla dzieci. Rosną dwie duże morwy, które dają ogrom cienia. Są także krzaczki owocowe. Działka w sezonie, gdy są liście, praktycznie cała osłonięta jest od Kaszownika. Słychać kumkanie żab” - czytamy w ofercie.

Cena tej działki? 90 tys. zł, do negocjacji w niewielkim zakresie.

„Działki do kupienia w tej okolicy nie pojawiają się często. To mały kameralny ogród działkowy w topowej lokalizacji” - czytamy w anonsie, a ze stwierdzeniem o „topowej lokalizacji” wypada się tylko zgodzić. ©©



Zbigniew Szczodrowski od 20 lat jest prezesem ROD w centrum Torunia



W ogródkach rozpoczęły się już przygotowania do tegorocznych nasadzeń

Dobra. Niewielka gmina sąsiadująca ze Szczecinem. W jednym z domów do matury uczy się Karol Ś. Marzy o studiach technicznych w Szczecinie. Ma plany na przyszłość.

Pukanie do drzwi. To policja. Jest zaskoczony, choć nie bardzo, bo przecież czasem policjanci pukają do drzwi, aby się czegoś dowiedzieć. Np. dzielnicy.

Ale od Karola policjanci nie chcieli informacji. Odwrotnie. Z informacją do niego przyszli.

- Jest pan poszukiwany, bo prokurator chce panu postawić zarzuty - mówią.

- Ale to chyba pomyłka - mówi maturzysta.

Teraz jest już naprawdę zaskoczony.

- Pan Karol Ś. - dopytują policjanci.

- No tak, ale.... - nieśmiało próbuje ripostować przyszły student.

Na nic się to zda.
- Proszę się stawić na wezwanie organu. Na razie to wszystko. Do widzenia - mówi mundurowi i wychodzą.
Jest 25 kwietnia 2025 roku.

Upór prokuratora

W znanej powieści „Proces” Franza Kafki jest taki fragment: „Ktoś musiał oczernić Józefa K., bo choć nie zrobił nic złego, pewnego ranka został aresztowany”.

Tyle że Karola Ś. nikt nie oczercił. Ba, podejrzany o zakup narkotyków wykluczył, że to on mu je sprzedał. Ale prokurator wiedział lepiej.

Tę sprawę obserwowaliśmy od dłuższego czasu. Wydaje się tak absurdalna, że zwlekaliśmy z publikacją, żeby wszystko dokładnie sprawdzić. Ale okazała się prawdziwa. Prokurator oskarżył Karola Ś. o handel narkotykami. Tyle że nie tego Karola Ś., co trzeba.

I w swoim uporze trwał miesiącami. Po naszej publikacji na początku tygodnia prokuraturze nadrzędnej zajęło dwa dni ustalenie, że prokurator faktycznie się pomylił.

- Akt oskarżenia został skierowany wobec niewłaściwej osoby, co było niezależną decyzją prokuratora referenta - potwierdza prok. Julia Szozda z Prokuratury Okręgowej w Szczecinie. Zapowiada też wewnętrzne postępowanie, które ma wyjaśnić, jak to możliwe, że prokurator oskarżył nie tego Karola Ś., mimo że informacje o swojej pomyłce miał od dawna.

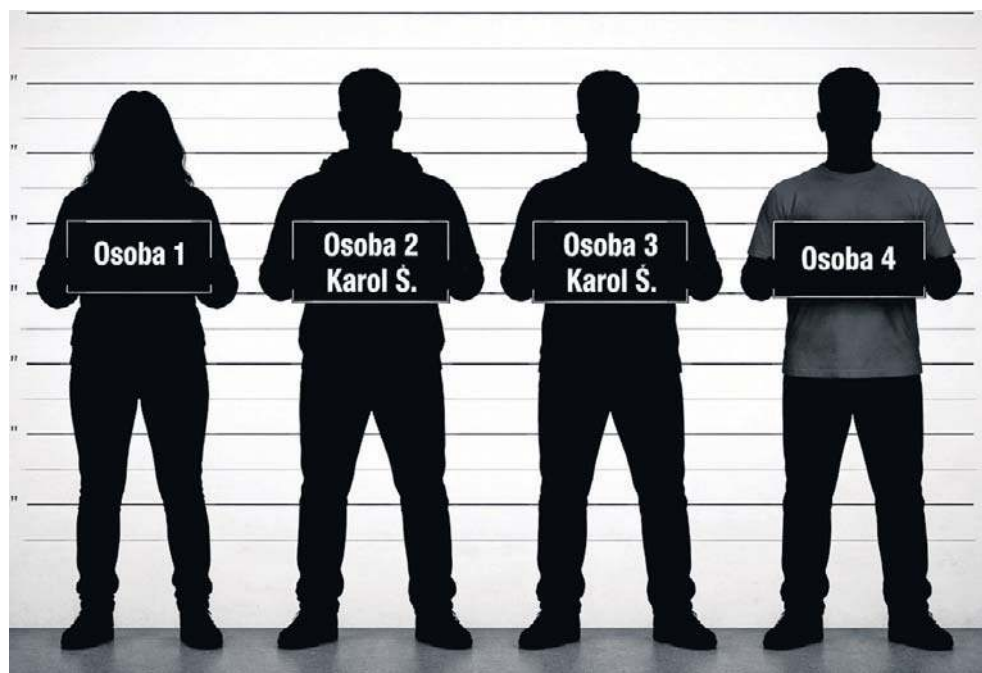
Zagadką pozostaje, jak to możliwe, że prokuraturze okręgowej udaje się potwierdzić nasze ustalenia w dwa dni, a przez wiele miesięcy nikt się nie zorientował, że śledczy popełnił kardynalny błąd i - mimo pism wskazujących na pomyłkę - brnie w nią do końca.

- Może trudno w to uwierzyć, ale faktem jest, że prokurator oskarża nie tego Karola co

JAK MATURZYSTA STAŁ SIĘ JÓZEFEM K.

Jak to możliwe, że doświadczony prokurator oskarża niewinną osobę, choć miesiącami jest zalewany dowodami, że pomylił osoby o tym samym imieniu i nazwisku?

Mariusz Parkitny



Funkcjonariusze wytypowali dwóch młodych mężczyzn o takim samym imieniu i nazwisku. Kolejnym etapem było rozpoznanie osoby, o której mówił Adrian Ł.

trzeba - mówi nam mec. Patrycja Urban-Malada, szczecińska adwokatka.

Karol nr 2 i Karol nr 3

Musimy się cofnąć do 2023 roku. Szczecińska Prokuratura Rejonowa prowadzi wtedy postępowanie w sprawie handlu narkotykami. 31 października 2023 r. jeden z podejrzanych, Adrian Ł., wskazuje, że kupił je od niejakiego Karola Ś. na terenie dzielnicy Łekno, gdzie ten czasem pomieszkuję.

Prokurator zleca więc Wydziałowi Dochodzeniowo-Śledczemu Komendy Miejskiej Policji w Szczecinie podjęcie działań mających ustalenie informacji o Karolu Ś. To tzw. typowanie. Funkcjonariusze wywiązali się ze swojego zdania i wytypowali dwóch młodych mężczyzn o takim samym imieniu i nazwisku. Kolejnym etapem było rozpoznanie osoby, o której mówił Adrian Ł. Wejdźmy na chwilę w meandry policyjnej roboty, bo to jeden z kluczowych wątków w tej historii.

Sporządzono dwie tablice poglądowe oznaczone numerami 1 i 2. Nas interesuje tablica nr 2. Są na niej zdjęcia czterech mężczyzn. Na odwrocie tablicy opisano kto jest kim: nr 1 to osoba przybrana (czyli niema-

jąca związku ze sprawą), nr 2 - Karol Ś., nr 3 - Karol Ś. i nr 4 - następna osoba przybrana.

14 listopada 2023 r. Adrian Ł. stoi przed tablicą poglądową, na której są zdjęcia dwóch mężczyzn o tym samym imieniu i nazwisku i ma wskazać osobę, od którego kupił narkotyki. Wskazuje Karola Ś. ze zdjęcia opisanego jako nr 2.

Kim jest Karol Ś. ze zdjęcia nr 2? Adrian Ł. opowiadał, że Ś. przebywał w przeszłości w ośrodkach wychowawczych, jest od niego nieco starszy, wcześniej mieszkał nad morzem, a teraz pomieszkuję z ojcem w Szczecinie.

- Zatem podejrzany podał dość sporo danych identyfikujących Karola Ś., a przede wszystkim bez problemu i jakichkolwiek wątpliwości rozpoznał jego wizerunek - mówi mec. Patrycja Urban-Malada.

Po rozpoznaniu postępowanie trwa nadal. Mijają miesiące. Wreszcie 12 lutego 2025 r. prokurator wydaje postanowienie o przedstawieniu zarzutów Karolowi Ś. I tu kolejny ważny element.

- W postanowieniu o przedstawieniu zarzutów nie ma wskazanego numeru PESEL ani żadnych danych identyfikujących bliżej Karola Ś. ze zdjęcia numer 2 - dodaje prawniczka.

Ale pięć dni później prokurator wydaje postanowienie o przeszukaniu mieszkania zajmowanego przez Karola Ś. w jednej z nadmorskich gmin, podając PESEL i dane mężczyzny ze zdjęcia nr 2 (czyli tego, na którym rozpoznał handlarza Adriana Ł.). Prokurator zleca też policji zatrzymanie i przymusowe doprowadzenie Karola Ś. Wszystko idzie więc jak powinno.

28 lutego 2025. policjanci nie zastają Karola Ś. w miejscu zameldowania nad morzem. Przesłuchują jego mamę. Dowiadują się, że syn od trzech lat pracuje w Niemczech. Przyjeżdża od czasu do czasu. Bez zapowiedzi.

25 marca 2025 r. prokurator zawiesza śledztwo.

Czyje to dane?

Mijają dwa dni i prokurator przygotowuje dokumentację, na podstawie której mają się rozpocząć poszukiwania Karola Ś. ze zdjęcia nr 2.

I w tym momencie chyba trzeba szukać rozwiązania tej zagadki. Prokurator wpisał w dokumenty dane Karola Ś., ale tego ze zdjęcia nr 3, czyli niemającego nic wspólnego z handlem narkotykami!

- Prokurator nie wpisuje w dokumenty danych właści-

wego Karola Ś. zameldowanego nad morzem, a więc osoby wskazanej i rozpoznanej na tablicy poglądowej, tylko drugiego Karola Ś. oznaczonego numerem 3 na tej samej tablicy - mówi mec. Patrycja Urban-Malada.

Lista poleceń prokuratora jest długa: zarządzenie o poszukiwaniu podejrzanego, aby ustalić miejsce pobytu, zastrzeżenie na granicy Polski, na wypadek jej przekroczenia, sprawdzenie w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, czy Karol Ś. pobiera świadczenia, w urzędzie wojewódzkim, czy ma paszport, w urzędzie pracy, w ZUS, w NFZ. Jedynie w zapytaniu do NFZ prokurator wpisał prawidłowe dane Karola Ś. numer 2.

Kłopoty maturzysty Karola Ś.

Kim więc jest Karol Ś. ze zdjęcia nr 3? To właśnie nasz maturzysta z Dobrej. Po wizycie policjantów jest zdenerwowany, bo nigdy nie miał kłopotów z prawem, nie zna żadnego Adriana Ł. Nie wie nawet, gdzie w Szczecinie jest ulica, na której mieszka drugi Karol Ś. I gdzie handlowano narkotykami.

Po wizycie policjantów poszukiwania zostały odwołane z uwagi na ustalenie miejsca jego pobytu.

- Po krótkim czasie mój klient otrzymał telefoniczną informację z policji, że to nie o niego chodzi i nie musi się nigdzie stawiać oraz że wszystko jest wyjaśnione. Ta informacja w naturalny sposób go uspokoiła - dodaje adwokatka.

Po trzech miesiącach od wizyty policjantów, prokurator odwiesił śledztwo. W połowie lipca 2025 r. nakazał zatrzymać i przymusowo doprowadzić podejrzanego Karola Ś. - Ale poszukiwał ponownie mojego klienta, czyli Karola Ś. nierozpoznanego na tablicy poglądowej przez Adriana Ł. - dodaje adwokatka.

Karola Ś. ze zdjęcia nr 3 policjanci zatrzymali 21 listopada 2025 r. rano w domu. Był już w tym czasie studentem szczecińskiej uczelni wyższej. Został przewieziony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzuty. - Prokurator odebrał od zatrzymanego szczegółowe dane osobowe. Pomimo braku zgodności jakichkolwiek danych z danymi faktycznego sprawcy (oprócz imienia i nazwiska), prokurator mimo wszystko ogłosił Karolowi Ś. zarzuty i przesłuchiwał go w charakterze podejrzanego. Podczas przesłuchania prokurator okazał podejrzanemu tablicę nr 2, gdzie przesłuchiwany rozpoznał siebie jako mężczyznę oznaczonego numerem 3! - dodaje adwokatka.

Karol Ś. nie przyznał się do winy. Mimo wyjaśnień, prokuratur nakłada na Karola Ś. z Dobrej środki zapobiegawcze w postaci dozoru policji (raz w tygodniu ma się stawiać na komisariat) oraz zakaz kon-

taktowania się i zbliżania do świadka.

Pod koniec listopada 2025 r. pierwszy obrońca Karola Ś. składa wnioszek o umorzenie postępowania ze względu na to, że sprawa nie dotyczy tego mężczyzny. Ale w tym czasie prokurator zakończył śledztwo i wysłał akt oskarżenia do sądu przeciwko Karolowi Ś. ze zdjęcia nr 3.

Prokurator przeprosza

W ubiegłym tygodniu na sali sądowej doszło do niecodziennej sytuacji. Sąd rozpatrywał zażalenie obrońcy Karola Ś. na zatrzymanie i środki zapobiegawcze. Gdy obrońca Karola Ś. tłumaczyła, że jej klient nie mógł przyjść, bo fałszywe oskarżenie odbiło się mocno na jego zdrowiu, prokurator wygłosił zaskakujące oświadczenie.

- Przepraszam - powiedział, choć nie wyjaśnił, za co przeprosza, bo jednocześnie domagał się odrzucenia zażalenia obrońcy na zatrzymanie i środki zapobiegawcze.

- Były podstawy do ich wydania - mówił prokurator.

- Przecież to nie mój klient jest osobą, którą powinien pan oskarżać - replikowała mec. Patrycja Urban-Malada.

Sąd uznał, że stosowanie środków zapobiegawczych przez prokuraturę było niezasadne, ale już zatrzymanie tak. Zdaniem obrony takie rozstrzygnięcie oznacza, że sąd „nie zapoznał się z aktami sprawy”.

Dlatego w piątek w Prokuraturze Okręgowej w Szczecinie złożyła zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa niedopełnienia obowiązków i nadużycia uprawnień przez prokuraturę i sędziego rozpatrującego zażalenie. Poprosiła też o wsparcie rzecznika praw obywatelskich.

2 kwietnia sąd ma zdecydować, czy umorzy sprawę. Wobec wtorkowego oświadczenia prokuratury o pomyłce jest to raczej przesądzone, chyba, że prokurator wycofa akt oskarżenia wcześniej.

A co z Karolem Ś., fałszywie oskarżonym?

- Prokurator nie znalazł refleksji w wielu pismach procesowych kierowanych przez obrońców. Nie jest wykluczone, że młody człowiek nie poradzi sobie na trudnych, technicznych studiach, bowiem zamiast spokojnie się uczyć i cieszyć życiem, od wielu miesięcy musi się stawać na dozór, informować o wyjazdach, przestrzegać zakazu zbliżania się do osoby, której nie zna i nigdy nie widział, boi się ewentualnych kolejnych najść funkcjonariuszy policji. Nie wspomnę już o całkowitej utracie wiary w sprawiedliwość i bezpieczeństwo, które winno dawać państwo swoim obywatelom. Kolejne działania prokuratury i sądu pozwalają wątpić, że mój klient odzyska swoje dobre imię - ocenia mec. Patrycja Urban-Malada.

NEORENESANS DO KUPIENIA ZA MILIONY

15 milionów złotych to cena za kamienicę przy Placu Teatralnym 5 w Toruniu, którą w większości zajmuje Hotel „Polonia”. Obecny właściciel wystawił na sprzedaż nieruchomość o bardzo ciekawej historii i walorach architektonicznych

Marek Nienartowicz

Informacja o sprzedaży kamienicy przy Placu Teatralnym 5 pojawiła się niedawno w portalach nieruchomościowych. Znajduje się także na stronie internetowej Centrum Wsparcia Biznesu (torun.direct); to miejska jednostka, której zadaniem jest pomoc przedsiębiorcom, także poprzez prezentację ofert sprzedaży nieruchomości.

Reprezentacyjna dla miasta

Kamienica przy Placu Teatralnym 5 to jeden z najbardziej reprezentacyjnych budynków Torunia. Od ponad 130 lat widoczna jest na niezliczonych fotografiach i innych obrazach miasta, bowiem znajduje się w samutku jego centrum, naprzeciw Teatru im. Wława Horzycy. To piękny budynek z bogatą przeszłością. Trudno więc nie interesować się jego przyszłością.

Kamienica stoi na działce opow. 0,0413 ha. Powierzchnia użytkowa czterokondygnacyjnego budynku z poddaszem to około 1813 m kw., a kubatura - około 6000 metrów sześciennych. Stan techniczny budynku został określony jako dobry, standard wykonczenia - jako bardzo dobry.

W ofercie sprzedaży napisano, że funkcja użytkowa kamienicy jest zróżnicowana. W piwnicy znajdują się restauracja, pub oraz pomieszczenia kuchenne z zapleczem. Parter to recepcja, sklep i bank, a półpiętro - kantor wymiany walut.

Zdecydowaną większość kamienicy zajmuje Hotel „Polonia”. Obok wspomnianej recepcji z parteru to 44 pokoje na 3 piętrach: to 36 pokoi jednoosobowych, pięć - trzyosobowych, jeden czteroosobowy oraz 2 apartamenty. Przy wszystkich pokojach są łazienki.

Wyjątkowy potencjał i początek w 1891 r.

W ogłoszeniu o sprzedaży „Polonia” została przedstawiona jako hotel o wyjątkowym potencjale inwestycyjnym. Cena nieruchomości, na której się znajduje, to 15 mln zł. Z nieoficjalnych informacji wynika, że jest spore zainteresowanie potencjalnych kupców.

Kamienica przy placu Teatralnym 5 i hotel, który niegdyś całą ją zajmował, to kawał historii Torunia. Budynek był

wznoszony od 1890 r. w miejscu rozebranego fragmentu murów miejskich (obok znajdowała się, także rozebrana wówczas, Brama Chełmińska). Powstał w nim Hotel „Thornor Hof”. Nazwa ta - w tłumaczeniu na polski: „Toruński Dwór” - jest obecnie widoczna na fasadzie kamienicy.

„Hotel „Thornor Hof” został otwarty w październiku 1891 r. Pierwszym właścicielem był znany toruński restaurator Carl Picht, do którego należał też hotel „Pod Trzema Koronami” przy Rynku Staromiejskim. „Thornor Hof” (po 1920 r. Hotel „Polonia”) był jednym z najbardziej eleganckich hoteli w mieście i widownią wielu historycznych wydarzeń. Ślad jego pierwotnej nazwy był przez lata zasłonięty banerem. Okazją do jego wyeksponowania stał się remont elewacji, dofinansowany przez Urząd Miasta w ramach miejskich dotacji konserwatorskich. Podczas prac napis jednak zniknął. Został odtworzony po interwencji służb konserwatorskich” - czytamy w książce Szymona Spandowskiego „Duchy toruńskich kamienic - szlakiem starych napisów i szyldów reklamowych”. Autor tej książki zwraca też uwagę na latarenkę z numerem budynku. Uważni obserwatorzy powinni dostrzec pod warstwą farby nazwę z czasów PRL-u - „Plac Armii Czerwonej”. Tak wtedy nazywał się Plac Teatralny.

Zagrał w filmie

Hotel „Polonia” do przełomu lat 60. i 70. XX w. - i oddania do użytku z okazji obchodów rocznicy kopernikańskiej orbisowskiego Hotelu „Ko-



Bogata historycznie nieruchomość przy placu Teatralnym 5 jest do kupienia za 15 mln zł. W stojącej na niej kamienicy mieści się zabytkowy Hotel „Polonia”

smos” - uchodził za najbardziej reprezentacyjny w Toruniu. Tak jak jego - zajmująca parter kamienicy i nieistniejąca od lat - sala restauracyjna. Była miejscem wesel, dancingów i innych uroczystości. Na formalne i nieformalne spotkania wybierali ją choćby naukowcy z mających w pobliżu siedziby wydziałów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Oczywiście nocowały tu i jadały bardzo ważne osobistości - politycy, naukowcy, artyści, sportowcy.

„Restauracja po wojnie była odwiedzana przez wielu znanych ludzi. Któregoś dnia do stolika gości podszedł jeden z bywalców i rzecze: „Pan jest mocno podobny do premiera Cyrankiewicza”. I odpowiedź „Tak, bo to ja jestem” - to jedno ze wspomnień z czasów PRL-u zamieszczone w portalu Otoruniu.net.

Dodajmy, że premier Józef Cyrankiewicz w Hotelu „Polonia” był przy okazji wizyt w Toruniu u siostry, która mieszkała w kamienicy przy ulicy Szerokiej (obecnie zajmuje ją restauracja McDonald's).

W latach 60. na budynku został zamontowany neon „Hotel Polonia”. Była to jedna z pierwszych tego typu reklam w Toruniu.

Oczywiście wspomnieć trzeba, że Hotel „Polonia” „zagrał” poważną rolę w filmie „Wściekły” w reżyserii Romana Załuskiego z 1980 r. Wraz z „Nowościami”. Był w nim Hotelem „Piast”. Hotelowego recepcjonistę grał Wiesław Drzewicz, zacytujący się w filmowej scenie w „Nowościach”. Informacje, które od niego wycisnął kapitan Milicji Obywatelskiej Bogdan Zawada, grany

przez Bronisława Cieślaka, były przełomem w śledztwie i pozwalają na schwytanie seryjnego mordercy grasującego po Polsce.

Właściciele państwowi i prywatni

Co do właścicieli Hotelu „Polonia”, to oczywiście wielka zmiana nastąpiła po II wojnie światowej. Od prywatnych właścicieli przejęło go państwo, tak jak inne tego typu placówki w mieście. Zostały oddane w zarząd Przedsiębiorstwa Hoteli Miejskich. W połowie lat 70. „Polonia” trafiła pod skrzydła Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego „Drwęca”, powstałego przy okazji utworzenia województwa toruńskiego. W tej formule hotel funkcjonował w zasadzie do końca PRL-u.

Po transformacji ustrojowej kamienicę odzyskali spadkobiercy przedwojennych właścicieli. Sprzedali ją w 1992 r. Z wpisu w Krajowym Rejestrze Sądowym wynika, że obecnie właścicielem nieruchomości przy Placu Teatralnym 5 jest spółka Artor Europa.

Kamienica w Toruniu z Hotelem „Polonia”: z dominacją neorenesansu

Kamienica z Hotelem „Polonia” przy Placu Teatralnym 5 to nie tylko budynek o ciekawej historii, ale też mający walory architektoniczne.

„W jego architekturze dominuje styl neorenesansu francuskiego. Dwie dolne kondygnacje są tynkowane i boniowane, a dwie kolejne powyżej mają lico ceglane, pokryte kontrastującymi jasnymi elementami tynkowanymi: obramieniami okien, podwójnym pasem równoległych listew łączących poziomo okna każdej kondygnacji. Budynek posiada wysoki dach kryty łupkiem, w którym zastosowano lukarny. Pierwotnie wysoki dach zwieńczony był biegnącą wzdłuż jego krawędzi ozdobną kutą balustradką, która nie została jednak odtworzona w czasie ostatniego remontu budynku” - czytamy na portalu TorunTour.pl.

Kamienica stoi na narożnej działce, z ulicą Podmurną na swoich tyłach. Bryła budynku jest dostosowana do bardzo nieregularnego, czworobocznego obrysu nieruchomości. W efekcie tego budynek od strony południowej ma w narożniku wykusz. Powyżej wydatnego gzymsu zwieńczony jest on wieżyczką z hełmem, nawiązującym do barokowego.

„Największa i najbardziej reprezentacyjna fasada - zachodnia - jest dziewięciosiowa, z czego dwie pary skrajnych osi zwieńczone są szczytami z biforyjnymi oknami i flankującymi je słupkami ponad gzymsem, a także posiadają balkony na każdej kondygnacji powyżej parteru. Dodatkowo na elewacji na drugim piętrze dwa symetryczne względem osi centralnej okna zwieńczone są m.in. muszlą renesansową w formie” - wskazano w opisie na portalu TorunTour.pl.



„Thornor Hof” (po lewej), czyli poprzednik Hotelu „Polonia”, na pocztówce sprzed 1920 r.



Plac Teatralny z Hotelem „Polonia” w latach międzywojennych

DLACZEGO JEZUS WJECHAŁ DO JEROZOLIMY NA OSIOŁKU?

Dlaczego na ośle, a nie na koniu? Dlaczego nie wjechał na wozie albo nie wszedł pieszo? Czy akurat osioł najlepiej pasował do Króla, którego zapowiadał prorok Zachariasz?

Mariusz Grabowski

Stało się to – tłumaczy Ewangelista Mateusz – żeby się spełniło słowo Proroka: »Powiedźcie Córze Syjonu: Oto Król twój przychodzi do ciebie łagodny, siedzący na osiołku, żrebięciu osłicy«.

Pocziwy osioł?

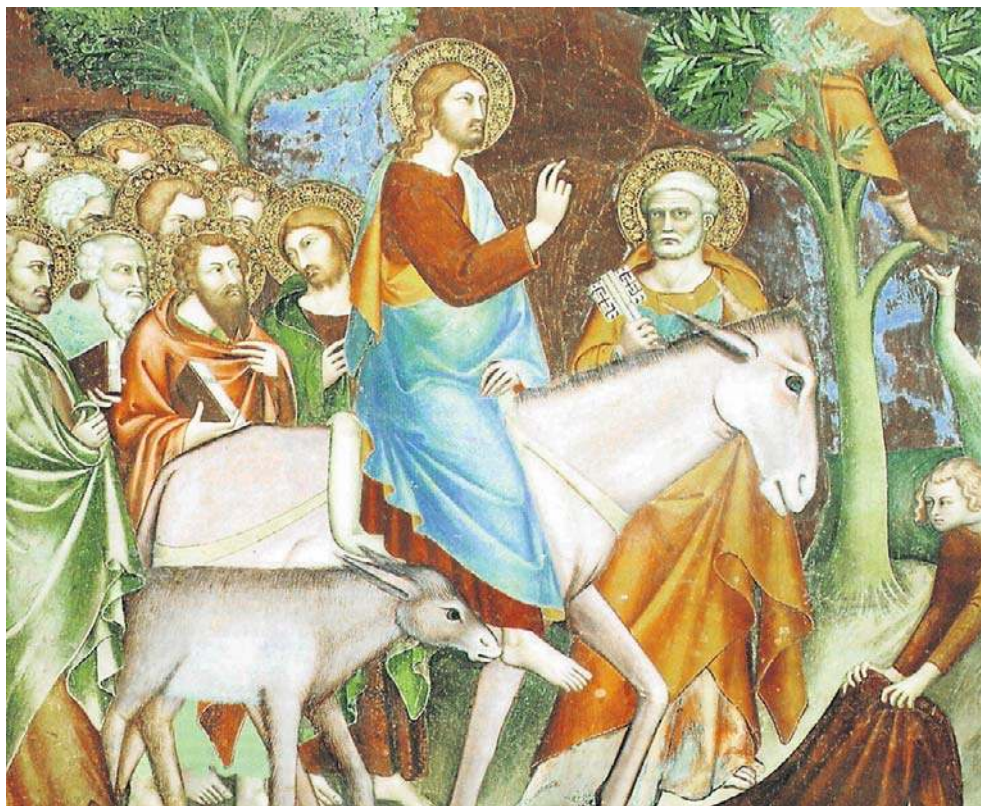
Chrystus na ośle pośród wiwatujących tłumów to jeden z najbardziej sugestywnych obrazów Nowego Testamentu. Ale z osłem jest pewien kłopot: w Piśmie Świętym wspomina się o nim ponad 130 razy, ale nie zawsze pozytywnie. Co ciekawe, więcej cech pozytywnych przypisywano osłicy niż osłowi, co dziś ma małe znaczenie, lecz w świecie żydowskim znacznie większe.

W ikonografii chrześcijańskiej był uznawany za zwierzę pracowite, przypisywano mu wytrwałość, cierpliwość, posłuszeństwo i pokorę. Kilka lat po wjeździe Chrystusa do Świętego Miasta Orygenes napisał wprost, w komentarzu do Ewangelii Łukasza, że osioł symbolizuje człowieka wierzącego, którego Jezus Chrystus zamierza zbawić.

Ale osioł uchodził też za symbol zawiści, szatana, lenistwa. W niektórych przypadkach cudzołóstwa (np. w Księdze Ezechiela (23,20), gdzie osioł jest użyty jako metafora potencji seksualnej kochanków). Do osłów przyrównywano ponadto m.in. heretyków. Z czasem osła uznano też za symbol ślepoty narodu żydowskiego i Synagogi.

„To jest prorok”

Otwórzmy Ewangelię Mateusza na rozdziale 21: „Gdy się zbliżyli do Jerozolimy i przyszedli do Betfage na Górze Oliwnej, wtedy Jezus posłał dwóch uczniów, mówiąc im: »Idźcie do wsi, która jest przed wami, a zaraz znajdziecie uwiązaną osłicę i przy niej żrebię. Odwiążcie je i przyprowadźcie do Mnie. A gdyby wam ktoś coś mówił, powiecie: »Pan ich potrzebuje i zaraz je odeśle«». A stało się to, żeby się spełniło słowo Proroka: »Powiedźcie Córze Syjonu: Oto Król twój przychodzi do ciebie łagodny, siedzący na osiołku, żrebięciu osłicy«.



Na początku IV w., kiedy tylko ustały prześladowania chrześcijan, wjazd Jezusa do Jerozolimy przerodził się w święto, które znamy dziś jako Niedzielę Palmową

Uczniowie poszli i uczynili, jak im Jezus polecił. Przyprowadzili osłicę i żrebię i położyli na nie swe płaszcze, a On usiadł na nich. Tłum zaś ogromny ślał swe płaszcze na drodze, a inni obcinali gałązki z drzew i ślali nimi drogę. A tłumy, które Go poprzedzały i które szły za Nim, wołały głośno: »Hosanna Synowi Dawida! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie! Hosanna na wysokościach!«.

Gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto, i pytano: »Kto to jest?«. A tłumy odpowiadały: »To jest prorok, Jezus z Nazaretu w Galilei«.

Przybywa Król!

W powyższej scenie wypełnia się to, co zostało napisane przez proroka Zachariasza: przybywa Król pokoju przybrany w prostotę i „Jego panowanie rozciąga się aż po krańce ziemi” (por. Za 9,10).

Jezus jest Królem i dlatego wkracza do królewskiej Jerozolimy, ale nie przemocą, nie rozgłaszając powstania przeciw rzymskim wojskom. Jego potęgą rodzi się z prostoty, bożego

pokoju, jedynego źródła zbawczej mocy. Św. Josemaria Escrivá de Balaguer, w homilii na temat tego fragmentu zaznacza wręcz, że „kiedy się zbliża chwila Jego Męki, Jezus, chcąc okazać swoją królewską godność, w sposób obrazowy, triumfalnie wkracza do Jerozolimy na osle!”.

Zaś bł. Álvaro del Portillo dodaje: „Aby osiołek mógł nieść Pana (...) potrzebne było, aby jakaś dusza apostołska poszła odwiązać go od żłobu. W taki sposób każdy z nas powinien iść do ludzi, które nas otaczają, i które czekają na rękę apostoła (...), która odwiąże je od żłobu rzeczy światowych, aby być tronem Pana”.

Łagodność, nie siła

Uroczysty wjazd Jezusa do Jerozolimy opisują wszystkie cztery Ewangelie. Przypomnijmy chronologię wydarzeń: Jezus dwa dni wcześniej wskrzesił w Betanii Łazarza. Wieść o tym cudzie rozeszła się szeroko wśród ludu, wielu przybyło do Betanii, by zobaczyć wskrzeszonego. Jezus już wcześniej był bardzo znany wśród

interpretacji jest nakaz Jezusa, aby uczniowie przyprowadzili „osłę, którego jeszcze nikt nie dosiadał”. W starożytnym świecie żydowskim osioł był bowiem zwierzęciem wykorzystywanym do prac wokół domu. Wiemy jednak, że był też związany z postacią Króla. Widać to w historii Salomona: Król Dawid, chcąc ustanowić go następcą na tronie, nakazuje posadzić Salomona na swoim osle, zaprowadzić do źródła Gichon i tam dokonać rytuału namaszczenia (1 Krl 1,32-34). W tym kontekście wjazd Jezusa na osle do Miasta Świętego zyskuje mesjański, królewski charakter.

Ten uroczysty ingres Jezusa – Mesjasza na osłęciu, kontrastuje ze sposobem obejmowania władzy przez możnych tego świata. Jezus przybywa jako Król pokoju, pokorny i łagodny. Tymczasem władcy tego świata muszą uciekać się często do siły i przemocy.

To zarazem zapowiedź wydarzeń, które będą miały miejsce już za kilka dni. „Jezus wjeżdża do Jerozolimy na pożyczonym Mu osiołku (...) Wśród tej radości poprzedzającej uroczystości paschalne Jezus jest skupiony i milczący. Jest w pełni świadomy tego, że to spotkanie serc ludzkich z wiecznym Wybraniem nie dokona się przez »Hosanna!«, ale przez Krzyż” – mówił św. Jan Paweł II w homilii na Niedzielę Palmową wygłoszonej 8 kwietnia 1979 r.

Palmy i płaszcze

Przyjrzyjmy się innym symbolom, towarzyszącym wjazdowi do Jerozolimy. Ewangelista Marek pisze: „Przyprowadzili więc osłę do Jezusa i zarzucili na nie swe płaszcze, a On wsiadł na nie. Wielu zaś ślało swe płaszcze na drodze, a inni gałązki ścięte na polach. A ci, którzy Go poprzedzali i którzy szli za Nim, wołali: »Hosanna! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie. Błogosławione królestwo ojca naszego Dawida, które przychodzi!”.

Zacznijmy od „gałązek ściętych na polach”. Ks. Naumowicz wyjaśnia, że w świecie starożytnym palma była drzewem królewskim, symbo-

lem triumfu i zwycięstwa. Gest symbolicznego uniesienia palmy także dziś oznacza, iż uznajemy Jezusa za Zbawiciela i króla, i chcemy za Nim podążać.

Głęboko symboliczne i historyczne na też „ślanie płaszczy na drodze”. Na starożytnym Bliskim Wschodzie zrzućcie odzienia było aktem poddaństwa i najwyższego szacunku, okazywanym władcom lub osobom o wielkim znaczeniu. Z kolei okrzyk „Hosanna” z psalmu 118 znaczy dosłownie: „Zbaw, proszę”. Użycie go w odniesieniu do Jezusa było w rzeczywistości zrównaniem Go z Bogiem.

Patriarcha na osle

Na początku IV w., kiedy tylko ustały prześladowania chrześcijan, wjazd Jezusa do Jerozolimy przerodził się w święto, które znamy dziś jako Niedzielę Palmową. Z zachowanego opisu pątniczki Egerii wynika, że w pierwszych wiekach w Jerozolimie procesja z palmami rozpoczynała się na Górze Oliwnej.

Sam patriarcha Jerozolimy dosiadał osła i zjeżdżał na nim do Bazyliki Grobu Pańskiego w Jerozolimie. Przez całą drogę liście palmowe przed jadącym osiołkiem kładły dzieci. Następnie wszyscy udawali się do bazyliki Anastasis, gdzie sprawowano uroczystą liturgię.

Z czasem zwyczaj ten rozprzecznił się na całą Kościół. W Rzymie już w IV w. w Niedzielę Palmową czytano w kościołach nie tylko Ewangelię o wjeździe Jezusa, ale też opis Męki Pańskiej. Zwyczaj ten obowiązuje do dziś w całym Kościele

Znaki i ich brak

Zwyczaj święcenia palm pojawił się już ok. VII w. na terenach dzisiejszej Francji, ale w obrządkach całego Kościoła stał się powszechny dopiero w wieku XI. Obrósł też dodatkowymi symbolicznymi gestami.

Np. aż do reformy Kościoła katolickiego z 1955 r. istniał zwyczaj, że celebrians wychodził w Niedzielę Palmową przed kościół, a bramę świątyni zamykał. Następnie kapłan uderzał w nią krzyżem trzykrotnie, wtedy dopiero brama otwierała się i kapłan z uczestnikami procesji wchodził do kościoła, aby odprawić mszę świętą. Symbol ten miał wiernym przypominać, że zamknięte niebo zostało otwarte dzięki zasłudze krzyżowej śmierci Chrystusa.

Niedziela Palmowa to jeden z dwóch dni w roku w Kościele katolickim, kiedy czyta się lub śpiewa opis Męki Pańskiej. Odbywa się on bez świeczników i okadzania księgi. Czytający nie pozdrawia także ludu i nie robi znaków krzyża na księdze i na sobie.

„WSZYSCY JESTEŚMY FRAJERAMI”? TAK (NIE) DZIAŁAJĄ STRAŻE MIEJSKIE W CAŁEJ POLSCE

– Jeżeli w polskich miastach karzemy kierowców, którzy parkują poprawnie, średnio prawie cztery razy surowiej niż tych, którzy parkują niepoprawnie, to coś naprawdę jest nie tak
– mówi Szymon Nieradka, jeden z autorów Rankingu Straży Miejskich

Szymon Paż

Zajrzałem do Rankingu Straży Miejskich i nie wiem, kogo chwalić. Jaka jest najlepsza straż miejska w Polsce?

Pierwszego miejsca nie ma. To wynik analizy współczynników, które policzyliśmy, oraz porównania, które dało nam punkt odniesienia. Maksymalna liczba punktów do zdobycia wynosiła 1200. Straż, która zdobyła ich najwięcej, uzyskała 649 punktów, czyli niewiele ponad połowę.

To i tak nieźle. Patrząc na publikowane wyniki cząstkowe, myślałem, że będzie dobrze, jeśli któraś dobieje do 20-25 proc.
Mam dla pana, być może, zaskakującą informację – wszyscy mieszkańcy miast, nie tylko wojewódzkich, twierdzą, że mają najgorszą straż miejską w Polsce.

Wie Pan, ci strażnicy czasami karzą ich mandatami, więc...
Nawet gorzej. Są też ci, którzy próbują zainteresować straż miejską nielegalnym parkowaniem i to w ogóle się im nie udaje. W związku z tym nie lubi ich ani jedna, ani druga strona. W przypadku parkowania, a to 80 procent pracy strażników, sądzę, że jednak to ci ludzie, którzy próbują się do nich dodzwonić, mają z nimi więcej problemów niż ci, którym oni wystawią te nieszczęsne 100 złotych mandatu.

Więc kto znalazł się za nieszczęsnym liderem?
Drugie miejsce zajęł Poznań, a trzecie miejsce Kraków.

Poznań?!
Tak. I co może też zaskakiwać, jest tutaj na bardzo solidnej pozycji, bo zdobył 649 punktów, a następny Kraków 561. To naprawdę duża różnica między tymi dwoma miastami.

Jak to się w ogóle stało, że punktacja w rankingu za-



– Mamy dane 407 straży miejskich w Polsce i mogę z ręką na sercu powiedzieć, że ani jedna nie działa prawidłowo. Natomiast wszystkie strefy płatnego parkowania, które prześwietliliśmy, działają fenomenalnie – mówi autor rankingu

czyna się od połowy maksymalnej liczby punktów?

Nawet te straże miejskie, które uzyskują maksymalną liczbę punktów w poszczególnych współczynnikach, mają bardzo niepokojące wyniki. Dla przykładu skupmy się na Poznaniu. Za co Poznań dostał najwięcej punktów? Za wydajność. Wydajność Poznaniaków w straży miejskiej jest oszałamiająca i bardzo, bardzo odstaje od reszty kraju.

Przepraszam, że się uśmiecham, ale stereotyp o Poznaniu powinien właśnie na to wskazywać. Choć to obecnie dość rzadkie.

Dobrze, ale czy pan zgadnie w takim razie, ile w Poznaniu mandatów miesięcznie poszczególny strażnik wystawia?

Widziałem te dane kilka tygodni temu. To było kilkanaście sztuk.

Właśnie – raptem kilka, kilkanaście sztuk. I to jest najbardziej efektywna straż miejska w Polsce. Myślę, że to jest do pewnego stopnia odpowiedź na pytanie, jak to się stało z tymi wynikami. Tam gdzie nie mamy naturalnego sufitu, po prostu dawaliśmy maksymalną liczbę punktów tej straży, która dany współ-

czynnik dobiła do samej góry. Czasami bywał taki ideał w danej kategorii i wtedy w zasadzie wszystkie inne straże miejskie wypadały bardzo, bardzo słabo. Była też straż miejska, która nam ten ranking psuła całkowicie – bo w Zielonej Górze się po prostu tych mandatów w zasadzie nie wystawia i ona nam niweczyła całą punktację, cały wynik. Tak więc tylko Poznaniacy uzbierali ponad połowę punktów, ale tak odrobinę ponad połowę, a wszędzie indziej te współczynniki są zatrważająco małe. Mnie osobiście najbardziej niepokoi to, że to są współ-

czynniki dotyczące spraw, nad którymi najczęściej się zastanawiamy: np. holowania sprzed przejść dla pieszych, zakładania blokad. To są zatrważająco niskie liczby. Ale szczególnie oburza mnie część dotycząca porównania stref płatnego parkowania z wystawianymi mandatami. Tutaj rekordzistą jest Opole, gdzie strażnicy miejscy wystawiają dziewięć razy mniej mandatów niż kontrolerzy SPP wystawiają opłat dodatkowych, często mylonych z mandatami. Czyli ludzie, którzy parkują prawidłowo w liniach w Opolu, są dziewięciokrotnie bardziej narażeni na otrzyma-

nie opłaty dodatkowej niż ci, którzy po prostu mają wszystko w nosie, szukają tabliczki z napisem „Parking płatny. Koniec” i dokładnie tam parkują. To jest niestety tendencja ogólnopolska. Jeżeli w polskich miastach karzemy kierowców, którzy parkują poprawnie, średnio prawie cztery razy surowiej niż tych, którzy parkują niepoprawnie, to coś naprawdę jest nie tak.

Rozumiem, że tu chodzi właśnie o sytuację, kiedy karzemy tą opłatą dodatkową osoby, które na przykład nie przedłużyły biletu parkingowego?

Tak, bo nikt o zdrowych zmysłach u nas nie wpadnie na pomysł, że zaparkuje na płatnym i nie zapłaci, bo mu się może upiec. Nie, nie. Tam mamy gwarancję, że ta opłata jest nieunikniona i surowa. Tam nie ma pouczeń, nikt się z nami nie cacka. W związku z tym to są generalnie bardzo drobne uchybienia – to są ludzie, którzy się spóźnili, pomylili numer rejestracyjny. Czasami mylą też strefy, jeżeli jest ich kilka. Więc to są zawsze dosyć drobne błędy ludzkie. A przypomnijmy, że strefy płatnego parkowania przecież obejmują tylko fragment miasta, nie całe. A przecież straż działa na całym terenie miasta.

Ranking skupiał się właśnie na kwestii parkingowej?

Tak, ale to wynika z naszych badań. Pada czasami taki argument, że przecież straże miejskie nie zajmują się tylko parkowaniem. Sprawdziliśmy to. Niestety, zajmują się tylko parkowaniem i mamy na to bardzo konkretne liczby. Założyliśmy, że straż miejska powinna zajmować się 10 różnymi rzeczami, z których parkowanie stanowi jedną lub część tej jednej. Ale wyszło, że zajmuje się parkowa-

FOT. LUKASZ GDAK

RANKING STRAŻY MIEJSKICH

NAJLEPSZE

2. Poznań (649 punktów na 1200 możliwych)

Rekordzista wydajności – miesięczna liczba mandatów parkingowych na strażnika jest najwyższa w Polsce; straż miejska aktywnie korzysta z blokad kół i holowań. Słabości: bardzo duża koncentracja na samym parkowaniu – SM prawie nie zajmuje się innymi wykroczeniami. Także „pazerny” samorząd – opłaty SPP wynoszą ponadtrzykrotność wartości mandatów straży za parkowanie.

3. Kraków (561 punktów)

Jedna z najlepiej dofinansowanych straży miejskich, wysoka obsada i duży budżet per capita przekładają się na dobre (choć nie najlepsze) wyniki w większości obszarów. Niestety, SM Kraków mało holuje i daje dużo pouczeń. Stosunek kar w SPP do mandatów SM rozczarowujący.

4. Gdańsk (545 punktów)

Jedna z najbardziej surowych i efektywnych mandatowo jednostek w Polsce; wysoka reaktywność na zgłoszenia mieszkańców plasuje ją w krajowej czołówce pod tym względem. Słabości: holowania pozostają na niskim poziomie mimo dobrych wyników w innych kategoriach; wynagrodzenia strażników należą do najniższych w badaniu. Samorząd przekracza trzykrotny próg fiskalny – SPP pobiera wyraźnie więcej niż wynosi wartość mandatów straży.

NAJGORSZE

17. Białystok (208 punktów)

Mandaty parkingowe formalnie poniżej progu Mandatów PRD – jeden z nielicznych pozytywów przy umiarkowanej obsadzie. Słabości: straż jest wyjątkowo łagodna, blokad niemal nie stosuje, na zgłoszenia reaguje sporadycznie, a aktywność holownicza należy do najniższych w Polsce.

18. Rzeszów (177 punktów)

Jedna z najmniej licznych i najsłabiej dofinansowanych jednostek w badaniu, co determinuje wyniki we wszystkich kategoriach. Zerowa aktywność blokadowa i holownicza we wszystkich metrykach; mandaty parkingowe minimalnie przekraczają próg Mandatów PRD. Umiarkowany stosunek opłat SPP do mandatów SM – jeden z niewielu plusów.

19. Zielona Góra (138 punktów)

Siła pozorna: najniższy w Polsce udział mandatów parkingowych skutkuje maksimum punktów w Mandatach PRD, ale to efekt niemal zerowej aktywności, nie różnorodności egzekwowania. Straż funkcjonuje symbolicznie: najniższa obsada i budżet w Polsce z bardzo dużym marginesem, brak blokad, holowań i danych o SPP.

niem w 90 procentach.

Coś tu jest nie tak, że ta straż miejska generalnie po prostu już nic innego nie robi.

I akurat w Poznaniu – będę sobie pozwalał wracać do tego przykładu – straż miejska zajmuje się parkowaniem w 82 procentach. Czyli można przyjąć, że to jest straż parkingowa w Poznaniu. Rekordzistą jest Szczecin z 92 proc., potem Wrocław z 89 proc. Poznań jest wysoko w czołówce, za to dostał więc mało punktów.

Wśród opublikowanych wcześniej wyników cząstkowych zwróciłem uwagę, że Poznań ma bardzo mały odsetek „załatwionych zgłoszeń”.

Zwróć uwagę, że większość polskich miast wykonywała badania, analizy parkingowe, czyli np. faktycznie wchodzono po ulicach i fizycznie liczono nieprawidłowo zaparkowane pojazdy. Udało nam się pozyskać te dane z urzędów miast i dzięki temu oszacowaliśmy, jakie jest ryzyko otrzymania mandatu – to poniżej jednego procenta.

To kolejna niepokojąca rzecz: nie dość, że karzemy dużo wyższymi karami kierowców, którzy parkują poprawnie, to tam mamy w zasadzie gwarancję, że ta opłata dodatkowa, mylona z mandatem, się pojawi. Natomiast w przypadku parkowania nielegalnego szansa na to jest poniżej jednego procenta. Ujmując to jeszcze inaczej: jeżeli średni mandat od straży miejskiej to 149 zł, a ryzyko otrzymania mandatu jest poniżej 1 procenta, to nawet zaokrąglając to w górę, nielegalne parkowanie w Polsce kosztuje 50 złotych miesięcznie. To się po prostu opłaca.

Z czego to wynika? Z jednej strony mamy przepisy, które chronią kierowców, bo strefy obejmują wyznaczone miejsca w strefach parkingowych, a nie całe ulice. Z drugiej strony wprowadzamy nowe technologie w dziedzinie kontroli parkingowej, jak zautomatyzowana kontrola samochodów. Takich narzędzi brakuje strażnikom? Czy może jest tam inny, głębszy, strukturalny problem?

Jeśli popatrzymy na wyniki poszczególnych straży miejskich, to można powiedzieć, że to jest wyłącznie problem strukturalny, przepisów itp. i że strażnicy nie mogliby robić rzeczy lepiej. Ale jeżeli mówię mieszkańcom Warszawy, że dwie trzecie odholowań samochodów w Polsce odbywa się w Warszawie, a w Poznaniu w zasadzie się nie odholowuje, to oni są bardzo zdziwieni. Tak jak gdy mówię Poznaniakom, że mają najlepszą straż miejską w Polsce, to naprawdę robią bardzo duże oczy. Powiem więcej – mamy dane 407 straży miejskich w Polsce i mogę z ręką na sercu powiedzieć, że ani jedna nie działa prawidłowo. A wydawałoby się, że przy takiej liczbie to przynajmniej jedna powinna funkcjonować OK. Natomiast wszystkie strefy płatnego parkowania, które prześwietiliśmy, działają fenomenalnie. Więc coś tu jest nie tak w otoczeniu prawnym. To nie może być wyłącznie opieszałość i inne rzeczy, które lubimy zarzucać funkcjonariuszom. Tam musi być jakiś problem strukturalny. Na pewno otoczenie prawne jest wadliwe. Powodów jest kilka. Taryfikator mandatów nie został dotknięty od 22 lat, od listopada 2003 roku, gdy ostatni raz zmodyfikowano ten taryfikator. Zdecydowana większość mandatów za parkowanie to 100 złotych. W moim rodzinnym mieście – Szczecinie – opłata za to, że się spóźnimy w strefie płatnego parkowania, to 400 złotych. Opłata za to, że w autobusie nie skasujemy biletu, bo się zagapiliśmy, to 400 zł. Opłata za to, że rzucimy papierek na ulicę, to 500 złotych. Natomiast jeżeli przysłowiowo rzucimy w to samo miejsce pojazd – dwie tony plastiku i stali – to jest to 100 złotych. To wydaje mi się skrajnie niesprawiedliwe. Taryfikator mandatów, którego politycy – a konkretnie premierzy, bo to nie jest w ustawie zamrożone, to rozporządzenie prezesa Rady Ministrów – nie ruszyli od 22 lat, tkwi mentalnie w czasach, kiedy pensja minimalna wynosiła 800 złotych. Druga rzecz to o czym pan wspominał: mamy nieuczciwe strefy płatnego parkowania, w których obowiązują podwójne standardy: obowiązują surowe kary dla ludzi, którzy parkują w liniach, i bardzo płaźliwe, niskie dla wszystkich pozostałych, którzy mają na tyle bezczelności, żeby zaparkować gdzieś popadnie. Znowu, co ciekawe, wcale nie wynika to z ustawy. Swego czasu było różnie – poszczególne województwa interpretowały tę ustawę w rozbieżny sposób. W 2018 roku Naczelny Sąd Administracyjny orzekł, że tego

zdaniami w języku polskim wyznaczone miejsce oznacza miejsce wyznaczone linią poziomą oraz znakiem. W związku z tym kilka lat temu zaczęło się malowanie na gwałt tych miejsc wszędzie w całej Polsce, bo trzeba było zwracać opłaty itd. To spowodowało to, o czym już wspominałem – surowo traktujemy tych parkujących legalnie, łagodnie tych nielegalnie. Możemy spojrzeć na to też w inny sposób: albo wszyscy jesteśmy frajerami, albo jesteśmy dużo bardziej zdyscyplinowanym społeczeństwem niż nam się wydawało. Bo skoro te 80-90 procent kierowców gra w tę nieuczciwą grę, chodzi o tych parkomatów, opłaca, zostawia kardeczki za szybką i ryzykuje dużo większe pieniądze niż gdyby zaparkowali na zakazie...

Jest jakiegokolwiek element, z którymi straż sam sobie radzą przyzwoicie?

Jeżeli statystyczna straż miejska w Polsce zajmuje się parkowaniem w ponad 76 procentach, a widzimy, że radzi sobie z tym dramatycznie źle w porównaniu do innej służby parkingowych, które przecież mają teoretycznie dużo słabsze narzędzia, to moja odpowiedź brzmi „nie” dla takiego obszaru. Co gorsza, ten obowiązek, który zajmuje im zdecydowaną większość czasu, powoduje, że nie możemy na nich liczyć w innych sytuacjach. Więc to jest nie tylko problem parkowania, ale także wielu innych – spalania śmieci, nieczystości itd., którymi chcielibyśmy, żeby strażnicy się zajmowali, ale oni są zalani zgłoszeniami związanymi z parkowaniem, do których nie mają narzędzi.

Czy strażakom w jakiegokolwiek sposób pomaga zakładanie blokad zamiast wypisanie mandatu? Czas obsługi zgłoszenia staje się dłuższy, trzeba się wrócić, gdy kierowca zorientuje się, że nie wyjedzie. Czy to nie jest zbędna, wręcz idiotyczna zaszłość?

Nie, nie, już tłumaczę. Przede wszystkim te około 15 procent kierowców, którzy świadomie i systematycznie parkują na zakazach (szczególnie w strefach płatnego parkowania, za co są w pewien sposób wynagradzani), to ludzie, którzy wiedzą, że jeżeli straż miejska zostawi im mandat za szybką, to to wcale nie jest mandat. Gdyby to był kwit od kontrolera, to byłoby jak wyrok – kwota, którą trzeba przelać. Wszyscy, którzy próbowali się od tego odwołać, wiedzą, że to bardzo skomplikowane. To, co zostawia straż miejska, to jest swego rodzaju prośba: „Drogi właścicielu samochodu, powiedz nam, kto tego dnia prowadził

ten pojazd i dokonał tego wykroczenia. Wtedy my w cyklu trzech listów poleconych ukarzymy go mandatem 100 złotych”. I to w zasadzie mogłoby się opłacać – lepiej by było to zapłacić i mieć z głowy. Ale można też wpisać tam losowe dane, odesłać to z powrotem i... nie ma mandatu. Jest oczywiście na to wiele innych sposobów. Jeżeli samochód jest na zagranicznych numerach rejestracyjnych – jestem ze Szczecina, mamy tutaj takich pojazdów sporo – to ci kierowcy po prostu wyrzucają to do śmietnika od razu. W związku z tym blokada powoduje dwie rzeczy. Jest dużo większa szansa na to, że faktycznie ukarzymy sprawcę (choć oczywiście są tacy, którzy potrafią przyjść i powiedzieć, że samochód pożyczili sąsiadowi, on ma na imię Mariusz i tego dnia wyprowadzaliście razem psa i tylko tyle wie na ten temat, ale tak bezczelnych kierowców jest mniej). Druga to, przynajmniej w moim doświadczeniu z całej Polski, poza Warszawą, że blokada działa jak straszak. Faktycznie w tym miejscu, przez pewien czas, kierowcy nie parkują. W związku z tym to jest wysiłek ekstra i faktycznie, obsługa takiego zgłoszenia jest dłuższa, ale kończy się mandatem od ręki. Poza tym jeśli policzymy, że wystawienie jednego mandatu przez strażnika miejskiego w Polsce – gdy podzielimy czas pracy strażników, uwzględnimy urlopy itd., weźmiemy do rachunku, ile tych mandatów wystawi – zajmuje 22 godziny, to ta blokada nagle okazuje się całkiem szybka, prawda? Wiem, jak to wygląda. Ale w związku z tym, że ilość papierkowej pracy, którą strażnicy muszą wykonać, żeby ukarać sprawcę, jest tak duża, to w tym kontekście blokady i holowniki wydają się bardzo szybkim i jednocześnie skutecznym procesem.

Czy z waszej analizy wynika, czemu strażnicy tak niechętnie holują niewłaściwie zaparkowane pojazdy?

To jest pewien fenomen. Powodów jest kilka. Pierwszym, który widać w statystykach, jest to, że pomimo tego, że ustawa definiuje wiele różnych powodów, dla których pojazd można z miejsca usunąć, to straż miejskie nie holują w sytuacjach, które są uznaniowe, w których odholowanie zależy od strażników. Holują w dwóch przypadkach – gdy są tabliczki T-24 (ta charakterystyczna tabliczka z holownikiem), bo tam nie ma dyskusji, nikt im nie może zarzucić, że nie mogli. I holują z miejsc dla niepełnosprawnych, bo to znowu jest

miejsce, w którym nie ma dyskusji – ustawa na to pozwala. Ale jeżeli jest to tak zwane stwarzanie zagrożenia, to prawie nikt w Polsce nie holuje z tego paragrafu, bo sądy – tak przynajmniej bronią się strażnicy – potem obalają im tego typu interwencje, trzeba oddawać pieniądze itd. Mamy więc na pewno problem z tym przepisem. Holujemy marginalną liczbę pojazdów wyłącznie w sytuacjach, kiedy to jest aż nadto oczywiste. Mam też wrażenie, że jest taki specyficzny efekt rozpiętości między taryfikatorami, które były waloryzowane przez ostatnie 20 lat i nie były waloryzowane. Jeżeli strażnik miejski ma do dyspozycji stuzłotowy mandat albo holowanie, które kosztuje kilka set złotych, to skoro nie jest specjalnie lubianą osobą w tej sytuacji, będzie miał większą skłonność, by pozostać przy tym mandacie bądź przy pouczeniu. To niestety doskonale widać w przypadku policji – jest jedna pozycja w taryfikatorze, która jest nowsza, nie z 2003 roku, czyli jazda wzdłuż chodnika – 1500 złotych. Obiektywnie to dość duża kwota. Ale co to oznacza w praktyce? Policjant ma do wyboru: mandat 1500 złotych albo pouczenie. W 95 procentach przypadków daje pouczenie. Tak działa tego typu rozpiętość.

Autorami publikacji są Szymon Nieradka (Miejska Agenda Parkingowa), dr hab. Piotr Wójcik oraz dr. Maciej Światała (Wydział Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego). Ranking jest częścią aktualnie tworzonego artykułu naukowego analizującego całkowity koszt nieprawidłowego parkowania w Polsce. Pełne wyniki rankingu straży miejskich oraz metodologia na stronie agendaparkingowa.pl.

CV



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Szymon Nieradka
Informatyk, konsultant ds. zarządzania, pracował m.in. nad pierwszymi wersjami systemu BLIK, przedsiębiorca (prowadził m.in. lokal Stojaki w Szczecinie). Atywista miejski rodem ze Szczecina, twórca „Stop Cham Szczecin” i współtwórca Miejskiej Agendy Parkingowej.

Minister spraw wewnętrznych: - Uratował pan honor kraju. Olgierd Halski: I wasze dupy. Ten dialog aż nadto obrazuje głównego bohatera serialu, jego osobowość i bezkompromisowość; komisarz Olgierd Halski to gliniarz z krwi i kości, niezwykle skuteczny, niestety, borykający się z problemami - jest alkoholikiem po rozwodzie, zaś jego córka Basia jest wychowywana przez jego siostrę. Halski, stosując swoje niekonwencjonalne metody, nierzadko podpada przełożonym (z podinspektorem Sawką na czele). Nie robi z tego problemu, odpowiadając im zazwyczaj z dozą obojętności czy cynizmu.

Komisarz tropi rosyjską mafię i handlarzy narkotyków, a przy okazji usiłuje walczyć z korupcją wśród wysokich urzędników państwowych. Bez pardonów działania policjanta ściągają uwagę przestępców na jego najbliższych. Samotna walka Halskiego z bossami narkotykowymi, finansowymi przekrętami oraz wymuszeniami haraczy ukazywała prawdziwe nastroje społeczne lat dziewięćdziesiątych, kiedy, trzeba to przyznać, państwo było zbyt słabe, by skutecznie chronić swoich obywateli przed nową i brutalną rzeczywistością zorganizowanej przestępczości.

Scenariusz prosto z życia

Od pierwszego odcinka na ekranie dzieje się niemało. I nie chodzi tylko o wydumane „sceny akcji”, które wypełniały dotychczas rodzime produkcje, wywołując u widza uśmieszek żenady lub wręcz salwy śmiechu. Owszem, w „Ekstradycji” nie brak klasycznych wybuchów samochodów (a nawet śmigłowca), profesjonalnych fabryk amfetaminy, handlu narkotykami na ogromną skalę czy walk gangów i wszechobecnej korupcji, również, a może przede wszystkim wśród stróżów prawa. Wszystko to podano jednak tym razem w otoczone zgrabnie skleconej fabuły - powstał serial ze świetnym tempem, które ani na chwilę nie pozwala znużyć się widzowi, zaś scenariusz „Ekstradycji” został dopracowany w najmniejszych szczegółach. - Czerpał on całymi garściami z polskiej rzeczywistości, która w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych gwałtownie się „zamerykanizowała” - czytamy na portalu Filmpolski.pl. I rzeczywiście, w serialu widać inspirację prawdziwymi wydarzeniami, których opisy królowały w tamtych czasach w gazetowych nagłówkach.

Co ciekawe, zanim „Ekstradycja” trafiła na szklane ekrany, była rozpowszechniana na kasetach video, zaś wypoży-

„EKSTRADYCJA”. EKRANOWE ODBICIE TAMTYCH LAT

To był serial, który przetarł szlaki, nazwijmy to, „policyjnym” produkcjom, powstającym dziś jak grzyby po deszczu. Wtedy jednak taka formuła stanowiła zupełną nowość, a przedstawione tutaj problemy były odzwierciedleniem ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju. Minęło 30 lat od premiery pierwszego sezonu „Ekstradycji”

Wojciech Obremski



W rolę nieprzekupnego komisarza Olgierda Halskiego wcielił się Marek Kondrat

czalniach stała się takim przebojem, że trzeba było prowadzić zapisy.

Zupełnie inna optyka

Na pomysł serialu wpadł (jego późniejszy scenarzysta) Witold Horwath, autor dość poczytnej kilka lat wcześniej książki „Święte wilki”. Była to powieść z gatunku political fiction, a główną jej osią była kampania prezydencka Stana Tymnińskiego. Wojciech Wójcik (mający na swoim koncie m.in. głośne „Karate po polsku”) zamierzał książkę sfilmować, jednak nic z tego nie wyszło. Pano- wie nie zrezygnowali jednak ze swojej współpracy i tak powstał scenariusz „Ekstradycji”, a potem gotowy serial. - Doszedłem do wniosku, że patrząc na naszą rzeczywistość, trzeba znaleźć zupełnie inną optykę niż proponowały to „Święte wilki”. Nie roztrząsać, jak bronimy

tę, co nazywamy demokracją - a co ja wciąż uważam za pseudodemokrację - ale zając się tym, co ją nadwyręża. Łatwo przecież uszkodzić młody organizm, który jest dość bezbronny, jeszcze nie zdobył - że użyję medycznego terminu - sił odpornościowych. Jak więc zwalczać, atakujących i narastające zło? A konkretnie w tym przypadku tzw. przestępczość zorganizowaną? - mówił W. Wójcik, cytowany w książce Bartka Koziczyńskiego „333 popkultowe rzeczy... lata 90.”.

I ta muzyka!

Do roli Olgierda Halskiego początkowo typowano Krzysztofa Pieczyńskiego, ostatecznie w rolę nieprzekupnego komisarza wcielił się Marek Kondrat, który kilka lat wcześniej zagrał podobną postać w „Psach”, i to nie tylko

pod względem imienia głównego bohatera. Partnerują mu Małgorzata Pieczyńska, jako siostra komisarza, a także Renata Dancewicz (kochanka Halskiego), z którą Kondrat, mniej więcej w tym samym czasie, stworzył udany duet w „Pułkowniku Kwiatkowskim”. Na ekranie widzimy również m.in. Krzysztofa Kolbergera jako szefa Urzędu Ochrony Państwa czy Witolda Dębickiego, wspomnianego przełożonego Halskiego. Zaś w narkotykowego bossa wcielił się... Lew Rywin. Serial powstawał m.in. na zamku w Oporowie i na komisariacie policji w Bedlnie, w województwie łódzkim. W pamięć zapada także główny temat muzyczny, skomponowany przez Jerzego Satanowskiego. Wielu też na pewno kojarzy piosenkę „Twoje miasto”, kończącą odcinki sezonu trzeciego

(o którym później) i śpiewaną przez Grzegorza Markowskiego oraz Liroya.

Halski nie tylko w serialu

Początkowo Telewizja Polska zamówiła cztery odcinki i skierowała je do realizacji. Efekt wyszedł obiecująco, toteż poproszono o jeszcze jedną część, do której scenariusz napisali Paweł Trzaska i Robert Brutter, pracownik Kancelarii Sejmu (późniejszy scenarzysta „Rodziny zastępczej” i „Rancza”). Ten epizod chronologicznie wyświetlono jako pierwszy, a potem dokręcono jeszcze jeden - powstał więc sześciuodcinkowy serial, którego emisję rozpoczęto 9 listopada 1995 roku. Od czasów PRL-u żadna rodzima produkcja telewizyjna nie spotkała się z takim aplauzem - podczas nadawania „Ekstradycji” ulice

dosłownie pustoszały. Toteż nic dziwnego, że pomyślano o kontynuacji - pierwsza seria zakończyła się napisem „Śledztwo trwa...”, a jednocześnie powstawały już zdjęcia do drugiego cyklu, który wszedł na ekrany w 1997 roku.

Co ciekawe, Marek Kondrat wcielił się w Olgierda Halskiego również w niemieckim filmie z 1996 roku „Reise in der Tod” („Podróż do śmierci”). Komisarz rozpracowuje tu sprawę zamachu bombowego w Krakowie, w którym ginie żona niemieckiego oficera policji.

„Czwórki” nie będzie

Wracając do drugiej serii „Ekstradycji”: kręcono ją z większym rozmachem - za plenery posłużyły krajo- brazy Helu, Zakopanego czy Mazur. Do dotychczasowej obsady dołączyli m.in. Janusz Gajos (szef mafii), Maria Pakulnis (rosyjska gangsterka), Jan Machulski (prezes banku), Olaf Lubaszenko (oficer UOP-u) czy Marian Opania (minister). Wzorem poprzedniego sezonu, kilka miesięcy przed premierą telewizyjną odcinki wydano na kasetach video. Seria ta różni się nieco od swojej poprzedniczki i mimo dobrego aktorstwa można odczuć wyraźne spowolnienie akcji.

- „Ekstradycja 2” bardziej przypomina tzw. czarne kryminały z ich pesymistycznym obrazem rzeczywistości, przeżartej nieopanowanym pragnieniem zysku, korupcją, obudą, cynizmem i niesprawiedliwością - pisze portal Filmpolski.pl.

Dwa lata później powstała trzecia odsłona „Ekstradycji”, przepełniona dość nietypowymi, żeby nie powiedzieć: absurdalnymi rozwiązaniami (podziemna baza pod Pałacem Kultury i Nauki czy 65-letni Henryk Bista w roli hakera). - Zanim została pokazana pierwsza część „Ekstradycji”, na ulicach Warszawy zaczęły wybuchać bomby. Nikomu nie śniło się także, że rosyjski gangster zostanie wiceprezesem polskiego banku, co pokazaliśmy w „Ekstradycji 2”. A jednak... Nabycie przez gangsterów Pałacu Kultury, o czym opowiadamy w ostatniej części, także może się wydać wymysłem scenarzystów, a przecież takie propozycje pojawiły się całkiem niedawno - tłumaczył się reżyser, podkreślając jednocześnie, że dalszego ciągu nie będzie. - Tego nie można już ciągnąć. Cała ekipa zrobiła się dla siebie zbyt przewidywalna. Musimy się rozstać, żeby móc jeszcze kiedyś ze sobą pracować - mówił Wojciech Wójcik.

Serial zamknięto na dwudziestu pięciu odcinkach. I być może dobrze się stało, że „Ekstradycja” nie stała się tasiemcem, dzięki czemu zyskała poczesne miejsce w panteonie najlepszych rodzimych seriali lat dziewięćdziesiątych.

Do poczytania

Małgorzata Oliwia Sobczak „Granice ryzyka. Szrama”

Sopot. Noc. W jednym z domów dochodzi do zagadkowego morderstwa. Życie traci młoda, piękna, pełna życia kobieta. Po paru miesiącach ma miejsce podobna zbrodnia. Sprawę prowadzi charyzmatyczny detektyw Oskar Korda wraz z ekolożką sądowną i dziennikarką Grabską. Stopniowo wychodzi na jaw sekretna przeszłość ofiar.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 54,99 zł



Małgorzata Oliwia Sobczak „Granice ryzyka. Szelest”

Grabska dostaje zlecenie przetestowania mobilnej aplikacji Place to Rest, prowadzącej do nie szablonowych miejsc na mapie Trójmiasta. Dziennikarka w lesie natyka się na ciało zamordowanej młodej kobiety. Dochodzenie prowadzone przez detektywa Korde łączy sprawy śmierci nastolatki i studentki dziennikarstwa.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 54,99 zł



Małgorzata Oliwia Sobczak „Granice ryzyka. Szum”

Listopad 1992 roku, Trójmiasto. Flirtująca przez CB-radio młoda dziewczyna, Adrianna Milewska, zostaje zamordowana w niejasnych okolicznościach. Dwadzieścia siedem lat później miastem wstrząsa zaginięcie kolejnej nastolatki – Liwii Dembskiej, córki prominentnego polityka. Czy te zdarzenia coś łączy?

Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 54,99 zł



Paulina Smaszcz „Jak kochać i pracować, by nie zwariować”

Autorka pisze jak po rozstaniach, kryzysach i utracie zaufania spróbować odbudować więź między kobietą i mężczyzną. Instrukcja obsługi dla wszystkich, którzy chcą odnaleźć balans w chaosie. To szczerza i bolesna opowieść o komunikacji, która daje odwagę, by zacząć od nowa. To książka o relacjach w emocjonalnym chaosie.

Wyd. Chmury, Warszawa 2026, 65,00 zł



Anna Stryjewska „Syn Wiatru. Bękart”

Po śmierci bliskich Szymon trafia do domu dziecka, do świata rządzącego się własnymi prawami, gdzie po raz kolejny poznaje smak przyjaźni i rodzącego się uczucia. „Bękart” to historia o chłopcu, który, choć traktowany często przedmiotowo, chłonie każdy gest i każde słowo dorosłych ucząc się dzięki nim, jak przetrwać i jak walczyć o siebie.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



Lucy Maud Montgomery „Emily ze Srebrnego Nowiu”

Klasika literatury dziecięcej i młodzieżowej w przekładzie Anny Bałkowskiej – której nowe tłumaczenie zachwyliło czytelników. Po śmierci ojca 10-letnia Emily trafia do Srebrnego Nowiu, domu rodziny zmarłej matki. Surowa ciotka Elizabeth, serdeczna Laura i wujek Jimmy, poeta o wielkim sercu, tworzą świat pełen sprzecznych reguł.

Wyd. Marginesy, Warszawa 2026, 64,90 zł



Aneta Krasinska „Wiosna w Ciechocinku”

W II tomie serii „Cztery pory roku” autorka zaprasza czytelników do skrzącego się kolorami wiosny Ciechocinka, gdzie olbrzymie, nasycone ożywczą solanką tętnią sędziwymi świadkami historii, potrafiącymi zgrabnie łączyć ludzi ponad podziałami. Pachnąca wiosną opowieść o poświęceniu na rzecz drugiego człowieka.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



Artur Górski „Byłem w kolumbijskim więzieniu”

Krwawe porachunki za przyzwoleniem strażników, broń palna w celach, handel narkotykami, wszechobecna korupcja – oto La Picota, jedno z najcięższych więzień świata; zakład karny, do którego trafiają największe „gwiazdy” międzynarodowego podziemia kryminalnego. Autor przybył do tego miejsca, aby spotkać się z osadzonym tu Polakiem.

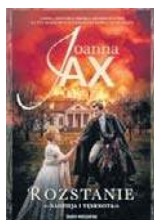
Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 49,99 zł



Joanna Jax „Nadzieja i tęsknota. Rozstanie”

Po rozbiroze Rzeczypospolitej i porażce insurekcji kościuszkowskiej Miłosz i Aleksandra próbują pogodzić się z utratą ojczyzny i starają się ułożyć sobie życie w rodzinnym domu Miłosza, w Kamieńcu. Siostra Aleksandry usiłuje zaś odzyskać córkę uprowadzoną przez swoją szwagierkę. Gdy jej próby kończą się fiaskiem, zaczyna popadać w obłęd.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł



Sarah Wynn-Williams „Bezwzględni. O władzy, chciwości i upadku ideałów największego portalu społecznościowego”

Sarah przez ponad rok walczyła o pracę w tej firmie. Nie wiedziała jeszcze, co skrywa się za wzniosłymi ideałami jednego z największych gigantów technologicznych na świecie. Osiem lat po odejściu z Facebooka ujawnia całą prawdę o pracy u boku Marka Zuckerberga.

Wyd. Znak Jednym Słowem, Kraków 2026, 59,99 zł



Jane Austen „Duma i uprzedzenie”

Przyszła era, by Bennetowie wydali za mąż pięć córek. Niestety, w okolicy trudno o odpowiednich kandydatów na męża. Po sąsiedztwo pojawia się nowy dzierżawca. Wydana w 1813 roku najslawniejsza powieść Jane Austen była rewolucyjnym głosem przeciwko małżeństwu z rozsądku i konwencji społecznej, które mierzyły wartość kobiety wielkością jej posagu.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 59,99 zł



Janina Maschke „Myślę szybciej, czuję mocniej. ADHD - przewodnik dla kobiet”

Dopiero współczesne badania pokazują, że dziewczynki i kobiety też zmagają się z ADHD - często w znacznie ciężej, uwewnętrznionej postaci. W efekcie wiele kobiet funkcjonuje przez lata bez właściwej diagnozy, próbując dopasować się do świata, który nie rozumie ich sposobu działania.

Wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, 59,90 zł



Do poczytania dla dzieci

Sylwia Bekier-Wojciechowska „Julek i dziura w budzie”

Kiedy w domowym budzie pojawia się tajemnicza dziura, Julek razem z przyjaciółką Dusią i szczurczą Ratką ruszają na pełną humoru i przygód misję. Po drodze dowiedzą się, dlaczego czasem mamy więcej, a czasem mniej pieniędzy, jak mądrze planować wydatki, czym są oszczędności i jak odróżniać potrzeby od zachcianek.

Wyd. Zielona Sowa, Warszawa 2026, 30,00 zł



Małgorzata Strękowska-Zaremba „Detektyw Kefirek i pierwszy trup”

Teoś Kefirek to dziesięciolatek, który marzy o karierze detektywa. Gdy nadarza się okazja do przeprowadzenia śledztwa, rusza energicznie do działania. Towarzyszy mu przyjaciel Dominik, a przeszkadzają Młodszy, Bartuś i wścibska Karolina. Chłopcy próbują rozwiązać sprawę włamania do domu sąsiadki.

Wyd. Zielona Sowa, Warszawa 2026, 34,99 zł



Siefert Silke „MISTER O'LUI™ szuka szczęścia”

Mister O'Lui ma ładny domek, kanapki z żółtym serem i marmoladą oraz codzienny kubek ukochanego kakao. Pewnego dnia zapytany o szczęście, popada w zadumę. Zaczyna się zastanawiać, czy naprawdę jest w pełni szczęśliwy. Postanawia poszukać szczęścia! Historia zachęca dzieci do myślenia o szczęściu i relacjach.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



Maciek Marcisz „Przedszkole przytulanki. Lekcja pocieszania”

Zastanawiasz się czasem, co robią twoje pluszaki, kiedy idziesz do przedszkola? Wyobraź sobie, że istnieje magiczny świat, w którym one też chodzą do przedszkola. Tylko do swojego! To przedszkole przytulanki. Zdobytą tam różne umiejętności potrzebne przytulankom i przeżywają zwariowane przygody!

Wyd. Wilga, Warszawa 2026, 29,99 zł



Kairi Look „Piia Pierniczek i bandyci”

Piia Pierniczek mieszka przy alei Topolowej 5. Jej szczęśliwe dotąd życie staje w na głowie - rodzina dziewczynki wkrótce się powiększy, a Piia zostanie starszą siostrą... trojaczków! Kiedy nowi Pierniczekowie pojawiają się w domu, zaczynają dzieć się bardzo dziwne rzeczy. Maczają w tym palce Jack - amator miodu, banda niedźwiedzi i podejrzani sąsiedzi.

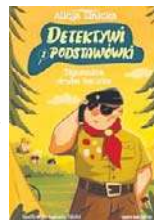
Wyd. Widnokrąg, Piaseczno 2026, 46 zł



Alicja Sinicka „Detektywi z podstawówki. 8. Tajemnica druha Bączka”

Kasia, Karol i Wojtek wraz z harcerzami wyjeżdżają na kemping do lasu. Wita ich druha Bączek, dowódca zastępu harcerzy. Detektywi zauważają, że mężczyzna często opuszcza kemping w białej furgonetce twierdząc, że ma do załatwienia ważne sprawy. Na kempingu znika cenny rower elektryczny jednej z harceerek...

Wyd. Znak, Kraków 2026, 69,99 zł



Opr. zbior. „Siostry Niezapominajki. Złoty smok”

Sara gra w turnieju sportowym, Kasjopeja pisze opowiadanie na konkurs, a Lucilla pomaga w schronisku dla zwierząt. I właśnie wtedy orientują się, że z miejskiego parku zniknęła rzeźba smoka, którą uznawały za totem swojego Klubu Trzech Sióstr! Kto ją ukradł? Rozpoczynają śledztwo, które doprowadzi je do ciekawych wniosków.

Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 49,99 zł



Christophe Cazenove „Kumpelki. Tom 12. Kumpelki bez granic”

Kiedy rodzice Mélanie przyjmują pod dach rodzinę syryjskich imigrantów do grona kumpelek dołącza Malika, utalentowana nastolatka z Syrii, tęskniąca za ojczyzną, a jednocześnie ciekawa nowego kraju. Malika chce się uczyć od swoich nowych koleżanek, ale bardziej prawdopodobne jest, że będzie odwrotnie!

Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 34,99 zł



Olivier Bocquet „Frnck. Tom 10. Wehikuł czasu”

Minęło ponad dziesięć lat, odkąd Franck i jego towarzysze uciekli z prehistorii tuż przed uderzeniem w Ziemię meteorytu. W tym czasie Franck stał się prawdziwą gwiazdą telewizji. Ma tylko jedno pragnienie: wrócić do prehistorii i odnaleźć Kenzę. By to zrobić, trzeba ukraść wehikuł czasu, który buduje firma Timelapse!

Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 34,99 zł



Rich Penelope „Psie historie. Prawdziwe opowieści o bohater-skich psach”

Wyjątkowy zbiór prawdziwych opowieści o psiej odwadze, lojalności i inteligencji. Na kartach tej książki poznasz 30 psów z całego świata - czasami niezwykle utalentowanych, kiedy indziej dzielnych bądź sprytnych. Wszystkie mają do opowiedzenia naprawdę niesamowite historie.

Wyd. Zielona Sowa, Warszawa 2026, 40,00 zł



Marta Krzemińska „Hela i pierogi”

Czy Hela jest kosmitką? Nie! Jest neuroatypowa. Hela musi „coś” zrobić z pierogami, których nie dała rady zjeść. Nie może ich tak po prostu zostawić na talerzu. Jej siostra Amelka mówiła, że na pewno tyle nie zje. Nie chce od niej usłyszeć: „A nie mówiłam?”. Najważniejsze to mieć dobry plan. I nie działać pod wpływem nagłego impulsu...

Wyd. Zielona Sowa, Warszawa 2026, 30,00 zł



Jan Brzechwa „Akademia Pana Kleksa”

To jedna z najpopularniejszych polskich powieści dla dzieci i młodzieży. Piękne wydanie w twardej oprawie sprawi, że czytelnicy w każdym wieku z przyjemnością sięgną po lekturę, a nowoczesne ilustracje umiłą czytanie i pomogą wyobraźni przebiec się do świata fascynujących historii. W tej akademii żyje się jak w bajce!

Wyd. Zielona Sowa, Warszawa 2026, 44,99 zł



Za każdą budowę i remontem stoi konkretny człowiek - ze swoją historią, która potrafi czasami zaskoczyć

W budownictwie liczy się efekt końcowy, ale przede wszystkim droga, którą trzeba do niego przejść. Za każdą realizacją i każdym remontem stoi konkretna firma, konkretny człowiek.

O budownictwie najczęściej mówimy właśnie przez efekt końcowy, bo widzimy nowy dom, wyremontowane mieszkanie, równe ściany, dobrze położoną podłogę, kafelki. Rzadziej myślimy o tym, co wydarzyło się wcześniej - o etapach, które poprzedzają moment oddania kluczy czy zakończenia prac. O decyzjach, które trzeba podjąć, czasami szybko i pod presją, bo wiele sytuacji trudno przewidzieć.

A jeszcze rzadziej myślimy o ludziach, którzy za tymi inwestycjami stoją. O fachowcach, dla których remont czy budowa to nie jednorazowe doświadczenie, ale codzienna praca, w której nie ma dwóch identycznych dni. Bo każda budowa, każdy remont to trochę inna historia, jak mówią uczestnicy plebiscytu Mistrzów Budownictwa 2026.

Za nami trzeci tydzień głosowania w tej akcji. Uczestniczą w niej zarówno firmy remontowo-budowlane oraz ich właściciele, jak również budowlancy. Bo chcieliśmy ich docenić. Pokazać, że za każdą robotą stoi konkretny człowiek.

- W ramach plebiscytu Mistrzowie Budownictwa 2026

prosiłiśmy uczestników, by podzielili się z nami tym, co ważne, ciekawe, a czasem zupełnie zaskakujące w ich codziennej pracy. Tak było również w przypadku budowlanców. To dlatego zarówno w naszej gazecie, jak i na stronie internetowej znajdziecie opowieści fachowców, którzy zaprosili nas do swojego świata - mówi Katarzyna Borek, opiekująca się akcją od strony redakcyjnej.

Z tych opowieści wynika jedno: w tej branży wszystko dzieje się w warunkach często dalekich od idealnych. To praca fizyczna, wymagająca, uzależniona od pogody, terminów, dostępności materiałów i tego, co zastanie się na miejscu. Czasem coś trzeba poprawić, cza-

sem zmienić plan, a czasem podjąć decyzję, która będzie miała konsekwencje na lata. To zawód, w którym wiedza techniczna to jedno, ale równie ważne są doświadczenie, odpowiedzialność i umiejętność radzenia sobie w sytuacjach, których nie przewidziano w projekcie. To także praca z ludźmi. Jak podkreśla redaktorka: - Właśnie dlatego w ramach Mistrzów Budownictwa chcieliśmy pokazać tę branżę trochę inaczej. Nie tylko przez pryzmat realizacji czy gotowych efektów, ale także przez ludzi i ich doświadczenia. Przez to, co dzieje się „po drodze”. Te opowieści są różne, jak różne są firmy, budowy i ludzie, którzy na nich pracują.

MISTRZOWIE BUDOWNICTWA

W pamięci szczególnie utkwił upadek z wysokości



Tomasz Bykowski,
DachExpert Tomasz Bykowski, Włocławek

Pan Tomasz nazywa się specjalistą od zadań specjalnych, który lubi nietypowe projekty, wymagające nie tylko pod kątem technicznym, ale i wizualnym.

Tomasz Bykowski do pracy na dachach trafił przypadkowo i już tak zostało, budownictwo w Jego rodzinie było obecne, więc styczność z budową była od małego. Zapytaliśmy Go o to, czy pamięta jakąś szczególną sytuację, która zapadła Mu w pamięci na długo. - Zawsze pamiętamy i chcemy pamiętać te dobre chwile sytuacje, ale mi szczególnie utkwił upadek z dachu, który na szczęście zakończył się dobrze, takie sytuacje uświadamiają, jak trzeba być rozważnym, myślącym i przewidującym w swoim zawodzie - odpo-

wiada. Pan Tomasz lubi nietypowe projekty, wymagające pod kątem technicznym jak i wizualnym. A wszystko po to, żeby móc z satysfakcją zadowoleniem i dumą oglądać dzieło.

Nasz bohater lubi, to, co robi. Satysfakcję daje Mu działanie i doskonalenie swojego fachu. Swoją pasją, wiedzą, którą zdobywał przez lata, dziś dzieli się z młodymi adeptami tego zawodu. Uczy na zajęciach praktycznych sztuki dekarzkiej. Spełnia się także jako wiceprezes od spraw szkolnictwa Polskiego Stowarzyszenia Dekarzy. Promuje ten zawód w szkołach branżowych i technikach. Pan Tomasz stawia na ciągły rozwój, szkolenia, zdobywanie nowych umiejętności. Cieszy się, że wykonuje ten zawód i daje wielu ludziom bezpieczny dach nad głową.

To już rodzinna tradycja, którą dumnie kontynuuje



Michał Nowicki,
Mich-bud Michał Nowicki, Unisław

- Moim klientom chciałbym przekazać w szczególności, że nie każdy budowlaniec lubi mocną czarną kawę w której stoi łyżeczka - żartobliwie mówi pan Michał

- Dziadek stawiał domy od podstaw, dwóch wujów ze strony ojca było hydraulikami, tata 15 lat w remontach, więc całe życie związany byłem z branżą budowlaną. W wakacje dorabiałem sobie i pomagałem na budowach i jako pomocnik hydraulików. To sprawiło, że zacząłem się czuć coraz pewniej w branży i można powiedzieć awansowałem coraz wyżej, aż osiągnąłem całkowitą samodzielność w branży budowlanej - wyjaśnia. Pan Michał podkreśla, że w tej pracy każdego dnia są jakieś wyzwania, od niskich tempe-

ratur w miejscu pracy, po skrajne upały przy układaniu wełny mineralnej na poddaszach i strychach. Zawsze jednym z nie lada wyzwań są bloki z wielkiej płyty, zazwyczaj wyniesienie gruzu z czwartego piętra bez windy, a gdy myśli, że najgorsze już ma za sobą, przyjeżdżają 2 tony materiałów, które trzeba na to czwarte piętro wnieść. Mimo szkoleń i doskonalenia zawodowego niektóre projekty cały czas są zadziwiające.

- Do każdego klienta podchodzę indywidualnie, jestem odpowiedzialny i nie akceptuję rozkazów i próby ustalania kolejności wykonywania prac, moich godzin pracy. Cenię sobie życie prywatne klientów i swoje, więc relacje zazwyczaj ograniczam do wyłącznie biznesowych - zaznacza.

LIDERZY RANKINGÓW

Oto lista uczestników plebiscytu, którzy od początku głosowania do czwartku, do godz. 10 zdobyli najwięcej głosów wśród liderów z miast i powiatów oraz lista liderów głosowania w kategoriach wojewódzkich.

HYDRAULIK ROKU

1. **Bartosz Lewandowski**, Usługi Ogólnobudowlane Grzegorz Lewandowski, Nasiegniewo
2. **Krzysztof Świetlik**, Osi-Dan, Borówno
3. **Łukasz Pawłowski**, Usługi Hydrauliczne Łukasz Pawłowski, Grabiny

ELEKTRYK ROKU

1. **Michał Majewski**, Bitzdrapka.pl SP z o.o., Tarkowo Dolne
2. **Rafał Maliszewski**, Raf-Net Rafał Maliszewski, Bydgoszcz
3. **Józef Zagert**, Czersk Świecki

BUDOWLANIEC ROKU

1. **Waldemar Michalski**, Usługi Dekarskie, Janowiec Wielkopolski
2. **Adam Ellert**, Adam Ellert Usługi Remontowe, Bydgoszcz
3. **Kazimierz Bialek**, Kost-bet, Dębowiec

PROJEKTANT/ARCHITEKT ROKU

1. **Agnieszka Bucka**, NABU Pracownia Projektowania Wnętrz, Grudziądz
2. **Joanna Chrośniak**, JCH Architecture - Pracownia Projektowa, Barcin
3. **Małgorzata Mrozińska**, MM Projekt, Grudziądz

GEODETA ROKU

1. **Kamil Dębczyński**, Firma usługowa GEO-PARTNER mgr inż. Kamil Dębczyński, Włocławek
2. **Sławomir Sawko**, Geos3D, Toruń
3. **Janusz Grabarski**, Geodezja Azymut, Bydgoszcz

STOLARZ ROKU

1. **Rafał Goryński**, Stolarska GoWood, Golub-Dobrzyń
2. **Kamil Neumann**, Kam-Stol Usługi Stolarskie, Gruta
3. **Mariusz Jeznach**, Jemar Meble, Mszano

SZEF FIRMY REMONTOWO-BUDOWLANEJ ROKU

1. **Waldemar Winiarczyk**, Usługi Remontowo-Budowlane W. Winiarczyk, Wierchucin Kr.
2. **Adam Goździewski**, MAGO, Bydgoszcz
3. **Przemysław Brzeziński**, Przemo-Rem Remonty Wykończenia wnętrz, Solec Kujawski

FIRMA REMONTOWO-BUDOWLANA ROKU

1. **Japell - Klucz do Wnętrza**, Bydgoszcz, Stawowa 90
2. **Fach Styl**, Grudziądz
3. **Gold Renovation**, Toruń

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na:
www.pomorska.pl/mistrzowie-budownictwa

Szpital czeka na miliony złotych z NFZ

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Szpital w kraju długo czekał lub czekają nadal, aż Narodowy Fundusz Zdrowia zapłaci im za leczenie pacjentów w ubiegłym roku. Podobnie jest w szpitalu miejskim przy ulicy Batorego w Toruniu? Należy mu się ponad 5 milionów złotych. - Brak zapłaty za wszystkie zrealizowane świadczenia zdrowotne oznacza pogłębianie się zadłużenia - mówi prezydent Torunia Paweł Gulewski, odpowiadając na interpelację radnego PiS.

Jaka jest sytuacja podległego samorządowi Torunia Specjalistycznego Szpitala Miejskiego przy ulicy Batorego dopytywał niedawno Adrian Mól, radny miejski, przewodniczący klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Miasta Torunia i były wiceprezydent Torunia.

Kluczowe źródło finansowania

- Rozliczenia z NFZ stanowią kluczowe źródło finansowania działalności szpitala, a opóźnienia w przekazywaniu należ-

nych środków - w tym w szczególności za nadwykonania i świadczenia sporne - mogą wpływać na płynność finansową placówki oraz jej zdolność do zapewnienia ciągłości udzielania świadczeń mieszkańcom Torunia. Rzetelna informacja o skali należności i zaległości NFZ oraz o działaniach podejmowanych w celu ich uzyskania jest niezbędna dla oceny sytuacji i właściwego wykonywania funkcji kontrolnej przez Radę Miasta Torunia - tak uzasadnił swoje pytania radny Adrian Mól (PiS).

Szybko otrzymał szczegółową odpowiedź prezydenta Pawła Gulewskiego z danymi aktualnymi na dzień 11 marca.

- Na dzień sporządzenia pisma nie sfinansowano zrealizowanych świadczeń zdrowotnych ponad limity określone w umowach na 2025 rok na kwotę ogółem 5 mln 27 tysięcy 97,68 złotych, w tym ok. 4,6 mln zł dotyczy świadczeń nielimitowanych - poinformował prezydent Paweł Gulewski i dodał, że zgodnie z zawartą przez szpital umową z NFZ, przekroczenia limitów, zarówno w zakresie świadczeń limitowanych, jak i nielimito-



NFZ winny był w marcu miejskiemu szpitalowi w Toruniu ponad 5 mln zł

wanych, to jest finansowanych do poziomu wykonania, są rozliczane i kompensowane (nadwykonania z niewykonaniami) po upływie kwartału każdego roku. W związku z powyższym nie jest możliwe przedstawienie danych dotyczących nadwykonań za dwa miesiące 2026 roku, o co także radny pytał.

NFZ reguluje płatności w ciągu siedmiu dni od daty wystawienia prawidłowej zatwierdzonej faktury.

- Do 11 marca 2026 roku NFZ nie przedstawił szpitalowi terminu (ani harmonogramu) zapłaty za wykonane ponad limit

świadczenia zdrowotne. Brak jest też decyzji, czy i na jakim poziomie zostaną sfinansowane nadwykonania limitowane - przekazał prezydent Paweł Gulewski radnemu.

Co to wszystko oznacza? - Brak zapłaty za wszystkie zrealizowane świadczenia zdrowotne oznacza pogłębianie się zadłużenia - podkreślił prezydent Torunia.

Szpital w Toruniu prosił o zwiększenie limitów

Przy okazji tej interpelacji prezydent Torunia przekazał jeszcze inne informacje. Dotyczą ubiegłorocznych wystąpień

szpitala do NFZ o zwiększenie umowy na niektóre typy leczenia i ich efektów.

I tak w lutym 2025 roku szpital miejski wystąpił do Funduszu z wnioskiem o zwiększenie wartości umowy w zakresie leczenia cukrzycy z zastosowaniem pompy insulinowej u dorosłych. Efekt? Odmowa.

W tym samym miesiącu wniósł też o zwiększenie ryczałtu w związku z utworzeniem samodzielnej Pracowni Elektrofizjologii oraz Pracowni Radiologii Zabiegowej. Efekt? Odmowa.

Z kolei w listopadzie szpital prosił NFZ o zwiększenie

wartości ryczałtu w umowie PSZ (podstawowego szpitalnego zabezpieczenia świadczeń opieki zdrowotnej) w związku z zawieszeniem działalności oddziału chirurgicznego w szpitalu w Golubiu Dobrzyńskim. Skutkowało to koniecznością zapewnienia części świadczeń chirurgicznych w szpitalu miejskim w Toruniu na rzecz pacjentów z rejonu golubsko-dobrzyńskiego. Efekt? Odmowa.

Lepiej natomiast zakończyły się starania o zakontraktowanie świadczeń zdrowotnych z zakresu badań rezonansu magnetycznego. Szpital przystąpił do konkursu ogłoszonego przez NFZ w drugim kwartale 2025 roku i umowa na ten zakres badań została zawarta od 1 lipca ubiegłego roku. Świadczenia nielimitowane to takie, za które NFZ zgodnie z przepisami, a także treścią umów zawieranych ze szpitalami i poradniami, musi zapłacić w całości - niezależnie od liczby pacjentów, którym zostały udzielone.

NFZ zapowiadał, że zaległości za III i IV kwartał wobec szpitali ureguluje do końca marca obecnego roku. ©

Nowe bilbordy Galerii Rusz już na ulicach

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Galeria Rusz prezentuje dwie nowe prace. Bilbordy można zobaczyć przy Wałach gen. Sikorskiego oraz na rogu ulic Gagarina i Reja. Pojawia się zaproszenie do zatrzymania się i refleksji.

Joanna Górską i Rafał Góralski, czyli duet tworzący Galerię Rusz na wiosnę mówi o relacjach międzyludzkich oraz o... cudach! Tak, tych cudach codzienności, których czasem nie dostrzegamy.

Zaproszenie do zwolnienia

Nowe bilbordy odnoszą się do jakości relacji międzyludzkich i sposobu, w jaki przeżywamy codzienność. Pierwsza prac nosi tytuł „Elementarz”. Przypomina o podstawach budowania bliskości, które często giną w pośpiechu współczesnego świata. „Autentyczność, bliskość, czułość” - takie hasła z podstawowego elementarza proponują do refleksji artyści.

Druga praca natomiast zachęca do zmiany perspektywy i dostrzeżenia niezwykłości w tym, co pozornie zwyczajne. To pytanie o to, czy codzienność jest dla nas czymś banalnym i nieistotnym, czy może miejscem



Bilbordy prezentowane na ulicach Torunia mają zwykle skłaniać do refleksji

pełnym cudów. „Do wyboru są tylko dwie opcje. Albo nic nie jest cudem, albo wszystko jest cudem” - podpowiada bilbord.

Oba bilbordy - jak zawsze - są zaproszeniem do zwolnienia, zatrzymania się, choćby na moment i zastanowienia się nad tym, co istotne. Prace można już zobaczyć przy ulicy Wały gen. Sikorskiego oraz na rogu ulic Gagarina i Reja.

- W naszych nowych pracach chcemy zachęcać do choćby krótkiej chwili uważności. Do zatrzymania się, pauzy w ciągłym gonieniu przez miasto i życie. Przyjrzeniu się temu, co wokół nas, chwili, która właśnie jest oraz ludziom, którzy nas otaczają - mówią artyści Galerii Rusz.

Damsko-męski duet artystyczny

Przypomnijmy, że toruńska Galeria Rusz to najdłuższe działa-

jąca (od 1999 roku) galeria bilbordowa na świecie, która zamienia bilbordy w momenty poRUSzenia. Galeria Rusz poRUSza - stąd jej nazwa.

Galeria to damsko-męski duet, tworzący artystyczne bilbordy i sztukę w przestrzeni miejskiej. Artyści Joanna Górską i Rafał Góralski (oboje urodzeni w 1973 roku) są najbardziej znani z tworzenia artystycznych bilbordów (billboardów), których na koncie mają ponad 800. Tworzą również murale, plakaty, instalacje i akcje w przestrzeni miejskiej.

Swoje prace transferują w przestrzeń publiczną, wykorzystując wszelkiego rodzaju nośniki reklamy outdoorowej takie jak bilbordy uliczne, autobusy, tramwaje, ekrany LED, przystanki komunikacji miejskiej, ściany budynków itp. ©

REKLAMA

0011489516

ANTCZAK
ZAKŁAD OPTYCZNY

Czas na okulary przeciwsłoneczne

KRIO
ASO Autoryzowany Salon Optyczny

ZAPRASZAMY

87-100 Toruń, ul. Kr. Jadwigi 20
tel. 56 622 12 43

zaklad@antczak-okulary.pl
www.antczak-okulary.pl
www.facebook.com/ZakladOptycznyAntczak



POWIAT ŚWIECKI
Strażacy szkolą panie z Kół Gospodyń Wiejskich
Świeccy strażacy organizują spotkania dla pań zrzeszonych w KGW. Takie spotkanie odbyło się ostatnio w Biechówku. „Uczestniczki miały okazję zdobyć praktyczną wiedzę

oraz doskonalić umiejętności z zakresu bezpieczeństwa i reagowania w sytuacjach zagrożenia” - informują strażacy. Szkolenia odbywają się z inicjatywy Koordynatora KGW Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Minikowie. **(DX)**

Wspieramy Natalię z Chełmna! Potrzebuje rehabilitacji

Daniel Dreyer
daniel.dreyer@polskapress.pl

Wielki dramat dotknął Natalię Retkowską z Chełmna. Dochodzi do siebie po wylewie, potrzebuje finansowego wsparcia na rehabilitację. Bo jej córeczki potrzebują zdrowej mamy.

Natalia Retkowska z Chełmna we wrześniu 2025 roku doznała poważnego wylewu, który w jednej chwili wywrócił jej życie do góry nogami. Na długi czas trafiła do szpitala, gdzie była leczona na oddziale intensywnej terapii, została wprowadzona w śpiączkę farmakologiczną. W śpiączce przebywała miesiąc, potrzebowała dializ ponieważ nerki odmówiły posłuszeństwa... Przez długi czas Natalia nie mogła zajmować się kochanymi córkami 9-letnią Leną i 5-letnią Tosią, które wychowuje samotnie. Dziewczynkami zajęły się siostra Natalii - Monika - oraz babcia. - Do czasu wypadku Natalia pracowała na umowę zlecenie



Natalia Retkowska (z lewej) wraz z córeczkami oraz siostrą Moniką, która zorganizowała koncert charytatywny

w „Żabce”, niejedna osoba w Chełmnie kojarzy ją jako uśmiechniętą pełną życia dziewczyną. Poza pracą cały swój wolny czas poświęcała córkom - wspomina Monika, siostra Natalii.

Dziś Natalia czuje się już na tyle dobrze, że mogła przyjść na to wydarzenie, ale wciąż wymaga kosztownej rehabilitacji, która stopniowo przywraca ją do sprawności. Koncert, podczas którego zbierano fundusze na rehabilitację Natalii odbył się w poniedziałkowe popołudnie w kinoteatrze „Rondo” w Chełmnie. W jego trakcie wystąpiły m.in.: mażoretki Chełmińskiego Domu Kultury, dzieci ze Szkół Podstawowych nr 1 i 4, przedszkola „Tęczowy zakątek” zaśpiewał Sylwester Meck. Imprezę oraz licytację voucherów prowadził Sławomir Karnowski. Zorganizowano także kiermasz książek, stoisko ze słodkościami. Atrakcją dla dzieci było malowanie buziek. Jeśli nie byliście na koncercie, a chcecie pomóc Natalii i jej córeczkom, wciąż możecie to zrobić! Datki przekazać można w internetowej kweście prowadzonej pod adresem www.pomagam.pl/8aw3c4 © ©

REKLAMA		
INFORMATOR		
HOTELE		
Bydgoszcz		
Tanie noclegi dla firm, 601-919-805	00532	
LEKARSKIE		
Włocławek		
BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.	000074	
Radziejów		
Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40	Q701187897A	
USŁUGI		
Bydgoszcz		
Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85.	000288	
Grudziądz		
STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.		

USŁUGI POGRZEBOWE		
Bydgoszcz		
Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja	420114801/A	
Chojnice		
Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.		
Toruń		
Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl	000028	
Inowrocław		
Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net	282814801	

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy		
„IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności.	139014805	
Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl	408914801	
Barcin		
Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.	000528	

Pakość		
„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.	8210983	
Gniewkowo		
Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50 www.sotor.pl	000045	
Janikowo		
Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717	000502	
Kruszwica		
Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności.	000345	

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski		
ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917	8686162	
Żłotniki Kujawskie		
Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Żłotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322	000281	
Żnin		
Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górńska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.	000417	
Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648	000416	
Włocławek		
TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.	000074	

Kowal		
Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszkii 56. Tel. 603-998-321	000289	
WETERYNARYJNE		
Toruń		
„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.	000045	
ZDROWIE I URODA		
Toruń		
Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.		
ul. Kościuszkii 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26		
www.optyk-trejnowski.pl		
412314801/A		

Nieruchomości

GOSPODARSTWA

SPRZEDAM ziemię rolną: pszenrol. com.pl

Handlowe

INNE

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transportem. 602-726-894

Motoryzacja

OSOBEWIE KUPIĘ

SKUP aut do 10 000 + hol. 692840378

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Matrymonialne

POZNAM Panią do 46 lat. Tel. 507-547-327

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI., 668-571-329

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizony i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483

PLODY ROLNE

BURACZKI Monte na przemysł kupię, tel. 609 776 357.

KUPIĘ jęczmień jary - około 25 ton, tel. 600-137-410.

KUPIĘ ZBOŻA 602114212

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

KURKI Rosa odchowane, 669-395-474.

KURKI, kury, nioski odchowane, Zieleń, 509746597, 506405692.

SPRZEDAM kurki 19 tyg. szczepione, Kwiatkowo gm. Bądkowo, tel. 660-436-513, 694-662-717.

Usługi pogrzebowe

"KONKORDIA", kompleksowe usługi pogrzebowe Pakość ul. Inowrocławska 10, 52/ 35-18-766, 500-697-316, całą dobę Wyplacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

CREDO - Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy Inowrocław, św. Ducha 33. 52/357-74-16, 509-946-759. Baldachim, winda nagrobna gratis. Wyplacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem, www.pogrzeb.ne

NAJTAŃSZY całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszewicy, własna chłodnia, producent trumien - już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszewica Kolegiacka 12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

WALDEMAR Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy 602-189-676, 52/3556677 Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wyplacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem.

ZAKŁ. Usług Pog. "Dylewscy" Plac Piastowski 9 tel.24h 52/ 322- 29-16, biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1 D tel. 52/ 342- 95-16 ZUS KRUS, wojsko, policja. Usługi krajowe i zagraniczne; www.dylewscy.pl

KRAMIK

DUŻY rower męski Kroos na

kołach 28" sprzedam cena 450 zł

tel.508429585 Solec-Kuj.

SPRZEDAM ziemniaki denar duże

i średniej wielkości 60 gr za kg

Walentynowo 783249401

ZIEMNIAKI paszowe dla bydła,

drobiu 0,2 zł/kg. Zakrzewo pow.

aleksandrowski, tel.609056435

REKLAMA

0011501603

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Bydgoszczy

informuje o zamiarze zbycia jednego pojazdu

LP.	NAZWA ŚRODKA	ROK PRODUKCJI	CENA WYWOŁAWCZA brutto (zł)
1	Opel Astra III 1.6 Sedan wersja Enjoy	2009	10 160,00

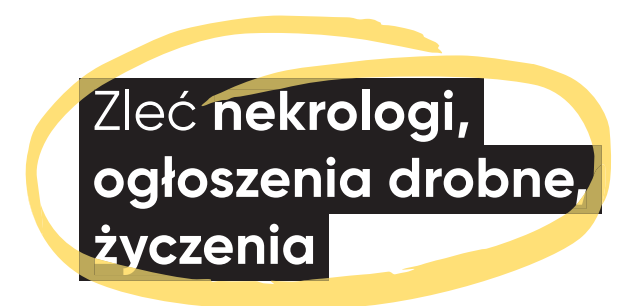
Pojazd przeznaczony do sprzedaży można obejrzeć od 30.03.2026 r. do 8.04.2026 r. w Bydgoszczy przy ul. Ks. R. Markwarta 8, po uprzednim kontakcie z przedstawicielem Sprzedającego - nr tel. +48 883 363 523.

Oferty należy składać do 10.04.2026 r. do godz. 12.00

Pełna treść ogłoszenia znajduje się na stronie www.wspr.bydgoszcz.pl

AUTOPROMOCJA

0111102701



Biura ogłoszeń Gazety Pomorskiej:

Bydgoszcz: czynne: pn.-pt. 8-16 ul. Zamoyskiego 2 tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Grudziądz: czynne: pn.-pt. 8-16 ul. Sikorskiego 24/8, tel. 56 45 11 930 e-mail: ogloszenia.grudziadz@pomorska.pl

Inowrocław: czynne: pn.-pt. 8-16 Aleja Ratuszowa 15, tel. 692 725 390 e-mail: ogloszenia.inowroclaw@pomorska.pl

Toruń: czynne: pn.-pt. 8-16 ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137 e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl

Włocławek: czynne: pn.-pt. 8-17 ul. Żabia 29, tel. 54 231 45 31 e-mail: ogloszenia.wloclawek@pomorska.pl

Express
BYDGOSKI

GAZETA
pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

REKLAMA

0011501039

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Prezydent Miasta Bydgoszczy

informuje o V przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż lokalu mieszkalnego stanowiącego własność Miasta Bydgoszczy, położonego w Bydgoszczy przy ul. Chodkiewicza 2.

- Oznaczenie nieruchomości:**
Lokal mieszkalny nr 1 o pow. 53,27 m², znajdujący się w suterenie (piwnicy) w 3-kondygnacyjnym budynku położonym przy ul. **Chodkiewicza 2** oraz udział w nieruchomości wspólnej wynoszący **5327/96569** części działki nr **51/1 o pow. 322 m²** (obręb 169) – zapisanej w księdze wieczystej KW nr BY1B/00044586/8 i tej samej wysokości udział w częściach wspólnych budynku i urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali.
- Lokal mieszkalny przeznaczony jest do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.
- Cena wywoławcza:**
150 000,00 zł
- Termin i miejsce przetargu:**
29.04.2026 r. godz. 10.00 w Urzędzie Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuickiej 2, Sala Łochońskiego (parter).
- Wysokość wadium i termin jego wniesienia:**
15 000,00 zł, termin wpłaty: do 21.04.2026 r.
- Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:**
- tablica ogłoszeń w Referacie Lokali i Wspólnot Mieszkaniowych Wydziału Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek „C”
- strona internetowa www.bip.um.bydgoszcz.pl (w zakładce Nieruchomości miejskie)
- Dodatkowe informacje o przetargu:**
Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek „C”, tel. 52 58 58 155, w godzinach 8.00-16.00 (pon., śr., czw.), 8.00-18.00 (wt.), 8.00-14.00 (pt.). Lokal mieszkalny można obejrzeć w dniu 9.04.2026 r. w godz. 14.30-14.50.

0011499378

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 23.03.2026 r. zmarła
nasza kochana Mama, Teściowa, Babcia


Barbara Kilich
z domu Pakulska
lat 69

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
dnia 28.03.2026 r. o godz. 13:30
w kościele parafii pw. Opatrności Bożej
w Inowrocławiu (Mątwy).

Msza św. poprzedzona będzie
różańcem o godz. 13:00.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
tego samego dnia po mszy św.
na cmentarzu parafii Opatrności Bożej
przy ulicy Mątewskiej w Inowrocławiu.

Pograżona w smutku
Rodzina

AUTOPROMOCJA

0011501878

GAZETA
pomorska

Dzień dobry
w **poniedziałek**

Kup dziennik
z dodatkiem Sportowy24

pomorska.pl

Wyrazy głębokiego współczucia

Panu
Zbigniewowi Ostrowskiemu
Wicemarszałkowi
Województwa Kujawsko-Pomorskiego

z powodu śmierci

Mamy
składają

Burmistrz Kruszwicy
Mikołaj Bogdanowicz

Wyrazy głębokiego współczucia

Dyrektorowi
Mariuszowi Kilichowi

z powodu śmierci

Mamy
składają

Pracownicy Firmy ARKEMA w Inowrocławiu

Glównik: Atak anizkan iuuci Karla anezka totanua

ROZWIĄZANIE: SŁOWA GŁASZCZĄ NAS POD PRAD.

Ten ostatni weekend w Planicy. Stoch zegna się ze skokami

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Puchar Świata w lotach w Planicy to ostatni akord sezonu. Dla Kamila Stocha to także pożegnanie z kibicami, bowiem kończy piękną karierę.

Plany organizatorom pokrzyżowała pogoda. Planica kojarzy się z wiosenną aurą, dobrą zabawą w blasku słońca. W czwartek było zupełnie inaczej - wróciła zima, padał gęsty, mokry śnieg, który zmuszał co rusz do prac porządkowych na najeździe i zeskoku. W efekcie z dwóch serii treningowych udało się rozegrać, z przerwami, tylko jedną, a i tak przekroczono wstępnie planowany termin.

Ostatecznie kwalifikacje się odbyły, ale nie była to dobra promocja skoków narciarskich. Na Letalnicy można uzyskać ponad 250 m, a wczoraj był problem z lądowaniem za 200 m.

Polacy większej roli w zawodach nie odegrali, trzech z nich dostało się do konkursowej „40” (w lotach jest mniej miejsc niż w innych PS). Najwyżej był 36. Piotr Żyła, za nim 38. Aleksander Zniszczoł i 40. Stoch (niewiele brakło 41. Dawidowi Kubackiemu, trochę więcej 48. Klemensowi Joniakowi).

Wygrał Anze Lanisek, choć skoczył tylko 211 m. Domen Prevc (234,5 m) był drugi.

Oczy fanów skoków narciarskich w ten weekend zwrócone



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

W zawodach w Planicy Kamil Stoch po raz ostatni wystąpi w Pucharze Świata. Nasz mistrz kończy karierę

są właśnie na Stocha, dla którego start w Planicy jest ostatnim w karierze na skoczni. Z polską publicznością i kibicami pożegnał się już w styczniu w Zakopanem. Po zawodach na Wielkiej Krokwi odbyła się mała uroczystość, nie zabrakło łez.

Teraz Stoch będzie się żegnał - w roli zawodnika - ze społecz-

nością całych skoków narciarskich. Patrząc na jego karierę, to, ile zrobił dla dyscypliny, to nie tylko „nasze” dobro narodowe, ale i światowego sportu. Jest przecież jedną z największych gwiazd sportów zimowych.

Przed tym sezonem zapowiedział, że w końcu podjął decyzję, którą już kilkakrotnie odkładał

- o zakończeniu kariery. Nie ma co ukrywać, że ostatnie lata nie były sportowo dla niego udane. Zwycięstwo w Pucharze Świata odniósł ponad pięć lat temu (styczeń 2021), na podium indywidualnie był w grudniu 2021 r. Potem forma jego i całej kadry gdzieś uleciała.

Jak na mistrza przystało, nie poddał się. Próbował odnaleźć klucz do sukcesu, ale to mu się nie udało. Początek tego sezonu był dość obiecujący, lecz wyckiwany przełom nie nastąpił. A ostatnio Stoch miał problem nawet z awansem do konkursu.

Do piątkowych zawodów w Planicy (godz. 15) z trudem się dostał, zapewne wystąpi też w sobotniej „drużynówce” (9.30) oraz w niedzielnej finale PS (10). Te ostatnie zawody mają inną formułę, zaprezentuje się w nich czołowa „30” PS. Stoch na razie jest 31., Żyła 32. Niemniej zabraknie dwóch zawodników z wyższych pozycji - Kacpra Tomasiaka i Jana Hoerla - więc szansa na ten finałowy start jest duża. Tyle, że trzeba się obronić w piątek. Przewaga nad kolejnym rywalem to ponad 30 pkt. Zawody do obejrzenia w Eurosporcie 1 i TVN.

Wyniki kwalifikacji: 1. Anze Lanisek (Słowenia) 242,5 (211 m), 2. Domen Prevc (Słowenia) 240,3 (234,5 m), 3. Stephan Embacher (Austria) 239,7 (230 m)... 36. Piotr Żyła (Polska) 186,1 (194 m), 38. Aleksander Zniszczoł (Polska) 184,6 (198 m), 40. Kamil Stoch (Polska) 180,6 (190 m), 41. Dawid Kubacki (Polska) 171,9 (199 m), 48. Klemens Joniak (Polska) 163 (181,5 m). © P

Olimpia i Zawisza mają w teorii łatwych rywali. Trudny przeciwnik Elany

Dariusz Knopik
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Zapowiada się interesujący weekend z meczami z udziałem zespołów z regionu kujawsko-pomorskiego.

W Betclie 2. Lidze czas na 25. kolejkę. Olimpia Grudziądz już w piątek o godz. 18.30 podejmie rezerwy ŁKS Łódź. Rywale bronią się przed spadkiem. Do strefy barażowej mają stratę siedmiu punktów, a do bezpiecznego miejsca o dwa więcej. Białozieloni to trzeci zespół w stawce. Grudziądzianie tracą jedno „oczko” do drugiej Warty Poznań. To miejsce premiowane jest bezpośrednim awansem. Zespoły z lokat 3-6 będą walczyć w dwustopniowych barażach.

- Nie patrzymy w tabelę i nie liczymy punktów, tylko skupiamy się na kolejnym rywalu i najbliższym meczu - zapewnia trener Artur Kosznicki.

Olimpij wypadł jeden rywal po wycofaniu się GKS Jastrzębie. Po meczu z rezerwami ŁKS ekipa z Grudziądza będzie miała dwa tygodnie przerwy do kolejnego meczu, ale szkoleniowiec już ma przygotowany plan pracy na ten okres.

Jednak póki co najważniejszy jest piątkowy mecz i wywalczenie w nim kompletu punktów.

W Betclie 3. Lidze w weekend rozegrana zostanie 24. kolejka. Drugi w tabeli Zawisza Bydgoszcz w sobotę o godz. 18 podejmie Unię Swarzędz (13. miejsce/24 punkt). Niebiesko-czarni kontynuują swój maraton: siedem meczów w 21 dni.

- Najważniejsze, aby piłkarze byli zdrowi, a ze wszystkimi innymi sprawami oraz problemami sobie poradzimy - zapewnia trener Adrian Stawski.

Jak podkreślają w bydgoskim klubie sprawy logistyczne, bo Za-

wisza aż pięć spotkań w tym czasie rozegra w delegacjach, są zapięte na ostatni guzik. Podobnie rzecz ma się z regeneracją po meczach.

Czwarta Elana Toruń, po serii meczów u siebie, wyjeżdża na trudne spotkanie do Floty Świnoujście (6./37). Jeśli podopieczni Rafała Więckowskiego chcą się utrzymać w czołówce - do prowadzącego Wikędu Łuzino tracą tylko dwa punkty - to nie mogą sobie pozwolić na żadną stratę. Mecz w sobotę o godz. 15.

Wda Świecie (11./32) w sobotę o godz. 14 podejmie Pogoń Nowe Skalmierzyce (15./22). Celem zespołu prowadzonego przez Krzysztofa Urtnowskiego jest miejsce w górnej części tabeli. Aby tak się stało, to Wda musi wygrywać mecze u siebie i to z zespołami, które bronią się przed spadkiem jak Pogoń.

Już w piątek o godz. 16 Tuchowia Tuchowo (17./16) podejmie Lipno Stęszew (12./31). To pierwszy mecz w rundzie wiosennej podopiecznych Arkadiusza Batora u siebie i zarazem ostatni, by nareszcie zdobyć komplet punktów, by zacząć pięć się górę w tabeli. W innym przypadku sytuacja będzie zła.

W 4. Lidze Kujawsko-Pomorskiej hitem będzie spotkanie Pogoni Mogilno z Unią Wąbrzeźno. Spotkają się wicelider z trzecim zespołem w tabeli. Różnica między nimi to sześć punktów, ale gospodarze mają rozegrany o jeden mecz więcej.

21. kolejka 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej - sobota: Chemik Bydgoszcz - Lech Rypin (godz. 12), Start Pruszcz - Noteć Łabiszyn (12), Unia Solec Kujawski - Mustang Ostaszewo (12), Kujawiak Kowal - Łokietek Brześć Kujawski (14), Unia Gniewkowo - Cuiavia Inowrocław (14), Piast Kołodziejewo - Wisła Dobrzyń nad Wisłą (15), Pogon Mogilno - Unia Wąbrzeźno (15.30); **niedziela:** Victoria Czernikowo - Orleń Aleksandrów Kujawski (11). © P

Młodzieżówka Brzęczka podejmuje Armenię

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Dzisiaj w Radości prowadzi w tabeli grupy E eliminacji młodzieżowych mistrzostw Europy bez straty punktu reprezentacja Polski podejmuje Armenię.

Polska młodzieżówka pod wodzą Jerzego Brzęczka walczy o awans do finałów Euro U-21 i udział w turnieju olimpijskim w Los Angeles 2028.

Po sześciu meczach w sześciordynowej grupie E kwalifikacji MME Białe-Czerwoni z kompletem punktów wyprzedają Włochy (trzy punkty straty do lidera), Czarnogórę i Szwecję (po dziewięć punktów straty), Macedonię Północną (trzy „oczka” na koncie) i Armenię (bez punktu).

Do zakończenia rozgrywek grupowych wszystkie zespoły



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Jerzy Brzęczek dmucha na zimne w kwalifikacjach młodzieżowych mistrzostw Europy 2027

mają do rozegrania jeszcze po cztery mecze.

- Jesteśmy w bardzo dobrej sytuacji wyjściowej, ale przed nami jeszcze daleka droga - podkreślił na pierwszej odprawie selekcjoner Brzęczek.

W wiosennym oknie reprezentacji polska młodzieżówka podejmie w piątek, 27 marca,

Armenię, z którą wygrała na wyjeździe 4:0, a we wtorek, 31 marca, zagra na wyjeździe w Tuzy z Czarnogórą, którą w październiku odprawiła 2:0.

Pod znakiem zapytania stał przyjazd na przedmeczowe zgrupowanie bohatera meczu z Włochami (2:1), który strzelił zwycięskiego gola w Szczecinie,

Macieja Kuziemki, który w ligowym spotkaniu Wisły Kraków z Odrą Opole już w 10. minucie opuścił boisko z powodu urazu oczodołu. „Kuziem” dołączył jednak do kadry i przygotowywać się będzie do drugiego spotkania z Czarnogórą.

Z młodzieżówką przebywa też kapitan reprezentacji U-21 Tomasz Pieńko, którego Brzęczek pominął przy powołaniach z powodu kontuzji. Pieńko nie trenuje z kadrą, ale pracuje z fizjoterapeutami, wpływając na morale zespołu.

Selekcjoner zaprosił też trzech trzech zawodników, którzy wcześniej w reprezentacji U-21 nie grali: Szymona Bartlewicza (rocznik 2005) z Chrobrego Głogów, Daniela Mikołajewskiego (2006) z Parmy i Wojciecha Mońkę (2007) z Lecha Poznań.

Mecz z Armenią rozpocznie się o godzinie 18. Transmisję przeprowadzi TVP Sport. © P



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Piłkarze Zawiszy Bydgoszcz są niepokonani na swoim boisku w tym sezonie. Wygrali dziesięć meczów i tylko dwa zremisowali. Oby śrubowali to osiągnięcie

SPORT

www.sportowy24.pl

Anwil już tylko musi,
Twarde Pierniki się bawią,
a Astoria leczy

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Anwil Włocławek musi wygrać w Słupsku, aby zostać w wyścigu o play off. Znowu kłopoty z kontuzjami w Enea Abramczyk Astorii Bydgoszcz

W tym tygodniu Anwil pozbył się Erica Locketta, w dodatku oddając go do jednego z najgroźniejszych rywali. W ostatnich tygodniach Amerykaninowi nie było po drodze z Ronenem, Ginzburgiem, w derbach z Twardymi Piernikami zagrał kilka minut i w tym tygodniu odesłano go do Sopotu. Zaskakująca decyzja, bo zaawansowane statystyki mówią, że Lockett był na parkiecie przydatny w przekroju całego sezonu. Skrzydłowy nie może zagrać przeciwko Anwilowi w sezonie zasadniczym, ale w ewentualnej serii w play off już tak.

No właśnie, jaka jest droga Ginzburga? Na razie wiedzie prosto na wakacje po zakończeniu rundy zasadniczej, co byłoby katastrofą sportową, wizerunkową i finansową klubu. Ze słów trenera po ostatniej porażce w derbach była nieco bezradność.

- Na początku mojej pracy we Włocławku była dobra atmosfera i dużo chęci. Teraz wracamy do meczu, dorabiamy i straty i w kluczowym momencie popełniamy masę prostych błędów. Wyniki pokazują, że nasza obrona nie funkcjonuje. Cały czas stoi w miejscu. Wierzę, że lepsze dni przyjdą - powiedział Ginzburg po czwartej porażce z rzędu.

Do końca rundy zasadniczej zostało tylko siedem spotkań. Na awans do top 6 nie ma wielkich nadziei, ale powoli i play in zaczyna się wymykać. Do MKS Dąbrowa Górnicza włocławianie tracą punkt, do Zastalu Zielona Góra już dwa.

W meczu w Słupsku zadebiutuje Shaq Buchanan, który ma mieć znaczący wpływ na jakość defensywy całej drużyny. To też oznacza, że trybuny zapewne znowu powędruje Isaiah Mucius.

- Klub poczynił wszelkie kroki i dał sztabowi wszelkie narzędzia do poprawy postawy drużyny. Liczę na to, że na finiszu sezonu zasadniczego, również za sprawą



FOT. OLIVIA NOWAK

Erik Lockett może jeszcze zagrać we Włocławku, ale barwach Trefla Sopot

Shaqa Buchanana, zespół zaczął grać na miarę naszych oczekiwań - zaznacza w klubowym komunikacie prezes Łukasz Pszczółkowski.

Kluczowe wydają się cztery najbliższe mecze z Czarnymi (sobota, 15.00 w Słupsku), Stal Ostrów i Zastalem u siebie oraz w Krośnie.

W Toruniu już spokój, zwycięstwo w derby ostatecznie przekreśliło groźbę degradacji. Można żałować przegranych w ostatnich akcjach meczach w Słupsku i Ostrowie, ale teraz Twarde Pierniki już bez żadnej presji mogą bawić się koszykówką. Trener Srdjan Subotić swoim zwyczajem może jeszcze wykreować kolejną gwiazdę PLK w osobie Isaiaha Cousinsa. Torunianie zobaczą w swojej hali dopiero 10 kwietnia, a w niedzielę zagrają na wyjeździe z Zastalem.

W I lidze Enea Abramczyk Astoria po porażce w Łąncucie przeniesi się do Rzeszowa, gdzie w niedzielę o 15.00 zagrają z Resovią. Niestety bez Karola Kamińskiego (uraz kolana) i Patryka Kędła (problem z barkiem). Obaj przejdą jeszcze w piątek do dokładnych badań w Rzeszowie.

- Pech nas nie oszczędza, ale może lepiej teraz niż w play off. Na szczęście mamy już pewne pierwsze miejsce po rundzie zasadniczej i teraz młodzież dostanie szansę, żeby się wykazać - mówi trener Grzegorz Skiba.

Pewna utrzymania Qemetica Noteć Inowrocław trzy ostatnie mecze w sezonie rozegra na wyjeździe. W sobotę o 20.00 zacznie serię w Pelplinie.

TENIS STOŁOWY

Srebro i brąz w mistrzostwach Polski

Dwa medale przywieźli przedstawiciele naszego regionu ze Szczecina z 94 Indywidualnych Mistrzostw Polski Seniorów w tenisie stołowym. Tomasz Kotowski wywalczył w singlu medal brązowy. Nie udało się mu zdobyć wspólnie z Konradem Kulpą (na zdjęciu) już czwartego w karierze złota w deblu. Tym razem W finale musieli uznać wyższość pary Jakub Steczyszyn (Trefl Zamość) i Marek Błaszczak (Polonia Wąchock) 0:3.



FOT. ARCHIWUM

PIŁKA NOŻNA

Wielki sukces dziewcząt

Reprezentacja Polski do lat 17, w składzie z Amelią Sikorą, Mają Wiśniewską i Zuzanną Zakrzewską z KKP Bydgoszcz, po pokonaniu ekip Walii, Słowacji i Holandii awansowała do finału mistrzostw Europy.

KRÓTKO

LEKKOATLETYKA

Ruszają kolejne mistrzostwa Europy w Toruniu

Jeszcze nie opadł kurz po Halowych Mistrzostwach Świata, a w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń kolejna międzynarodowa impreza lekkoatletyczna. Już w czwartek o 18.00 oficjalne otwarcie 15. Halowych Mistrzostw Europy Masters EMACI Toruń 2026. Ponad 3,5 tysiąca zarejestrowanych zawodników z ponad trzydziestu krajów, będzie przez tydzień startować w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń. Oprócz konkurencji halowych zaplanowano bieg uliczny na 5 km (niedziela 29 marca, chód na 5 km (wtorek 31 marca), biegi przełajowe (środa 1 kwietnia) oraz konkurencje rzutowe (młot, dysk, oszczep).

- Już po raz piąty w Toruniu organizujemy wielką imprezę Mastersów - mówi Wacław Krankowski, prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Masters. - W Europie i świecie cenią nas za wzorową organizację i dlatego powierzane są nam kolejne imprezy. Mamy silną reprezentację, która będzie bronić pierwszego miejsca w klasyfikacji medalowej wywalczono dwa lata temu.

W imprezie wezmą udział zarówno amatorzy jak i utytułowani zawodnicy - m.in. Iga Baumgart-Witan (mistrzyni i wicemistrzyni olimpijska z Tokio), Robert Korzeniowski (4-krotny złoty medalista olimpijski). Na listach startowych są przedstawiciele świata polityki - m.in. Jakub Rutnicki (Minister Sportu i Turystyki), Arkadiusz Myrcha (wiceminister Sprawiedliwości), a także Adam Szponka (wiceprezydent Torunia). Rywalizacja sportowa będzie odbywać się codziennie od piątek 27 marca do czwartku 2 kwietnia w godz. 8.30 - 21.30. Wstęp bezpłatny. (jp)

LOTTO

ŚRODA, 25.03**Multi Multi, godz. 22.00**

1, 5, 6, 8, 13, 31, 34, 37, [38], 39, 40,

44, 49, 54, 61, 62, 63, 64, 71, 80

Kaskada, godz. 22.00

2, 3, 4, 5, 8, 11, 16, 17, 19, 21, 22, 24

Mini Lotto 2, 8, 11, 17, 24

Ekstra Pensja 10, 25, 26, 27, 33 - 4

Ekstra Premia 8, 17, 18, 19, 33 - 4

CZWARTEK, 26.03**Multi Multi, godz. 14.00**

6, 11, 20, 23, 26, 28, 30, 31, [39], 41,

42, 49, 57, 60, 61, 63, 72, 76, 80

Kaskada, godz. 14.00

2, 4, 5, 9, 10, 11, 13, 16, 19, 21, 22, 24

Derby w Toruniu,
Asy w Bydgoszczy

Magdalena Zimna

magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Sezon na dobre się rozpoczyna - pierwsze emocje w Toruniu i Bydgoszczy.

Już dziś na Motoarenie odbędzie się wyjątkowy turniej - oficjalnie pożegnanie z torem Adriana Miedzińskiego. „Ostatni raz pod tą smą. Wielkie Derby Regionu” rozpoczyna się o godz. 18.00, a na torze zmierzą się Pres Toruń z Abramczyk Polonią Bydgoszcz. Gospodarze ze zmianami - inne zobowiązania wykluczyły ze startu Patryka Dudka i Mikkela Michelsena, a kontuzjowany jest Antoni Kawczyński. Polonia po-

jedzie w swoim optymalnym zestawieniu.

Pres: 9. Tobiasz Musielak, 10. Robert Lambert, 11. Norik Bloedorn, 12. Jan Kvech, 13. Emil Sajfutdinow, 14. Bartosz Derek, 15. Mikołaj Duchirski

Polonia: 1. Szymon Woźniak, 2. Krzysztof Buczkowski, 3. Kai Huckenbeck, 4. Wiktor Przyjemski, 5. Aleksandr Loktajew, 6. Maksymilian Pawelczak, 7. Kacper Andrzejewski

Bohaterem wieczoru będzie oczywiście „Miedziak”. Wychowanek Apatora, w przeszłości także zawodnik Polonii, oficjalnie żegna się z torem i kibicami (przynajmniej w roli zawodnika). Startować przestał dużo wcześniej, więc do piątkowego wydarzenia musiał się specjalnie przy-

gotować. Ćwiczył w siłowni, planował trening na torze. Ściągać się nie może (nie ma już licencji), ale na tor wyjedzie. - Bardzo mi zależy, żeby przypomnieć kibicom swoją sylwetkę, nie chcę, aby to był taki przejazd rowerowy dookoła toru, tylko jazda na pełen gaz. Tak mają mnie zapamiętać - mówi.

A już w niedzielę w Bydgoszczy Kryterium Asów Polskich Lig Żużlowych. Turniej na stadionie Polonii rozpocznie się o godz. 17.00. Na liście startowej są zawodnicy Abramczyk Polonii oraz czołowi żużlowcy PGE Ekstraligi, m.in. Emil Sajfutdinow, Patryk Dudek, Mikkel Michelsen, Max Fricke czy Artiom Łaguta.



FOT. JAROSŁAW PABIAN

Kryterium Asów w Bydgoszczy odbędzie się w bardzo mocnej obsadzie

Anioły grają o lidera, a BKS o utrzymanie

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W PLS 1. Lidze czas na przedostatnią kolejkę rundy zasadniczej. Metalkas Pałac Bydgoszcz gra drugi mecz w play offach. Sokół & Hagric Mogiło ma pauzę.

W PLS 1. Lidze sezon zasadniczy zbliża się do końca. CUK Anioły Toruń po porażce w Katowicach stracili na rzecz GKS pozycję lidera. Mają do nich punkt straty, a jednocześnie o jedno „oczko” wyprzedzają Stal Nysa.

W sobotę o godz. 17 podejmą Necko Augustów. Torunianie mają jeden cel: wygrać i czekać co zrobią rywale. Katowiczanie zagrają na wyjeździe z ostatnim SMS PZPS Spała, a Stal u siebie zagrają z Czarnymi Radom.

Anioły mogą pośrednio pomóc BKS Bydgoszcz. Podopieczni Michała Masnego mają pięć punktów więcej od Necko i Sparty Grodzisk Mazowiecki więc muszą w dwóch ostatnich meczach zdobyć dwa punkty, by być pewnymi utrzymania.

BKS w piątek o godz. 18 podejmą KPS Siedlce, który zaj-

muje ósmą lokatę i ciagle walczy o prawo gry w play off. Warto wybrać się do Łuczniczki, bo to ostatni mecz w sezonie, a nie wiadomo czy nie ostatni na wiele lat, bo sytuacja finansowo-organizacyjna klubu jest bardzo trudna.

W sobotę o godz. 12.30 w Łuczniczce Metalkas Pałac Bydgoszcz podejmie Developres Rzeszów. To drugi mecz w pierwszej rundzie play off Tauron Ligi. Bydgoszczanki pierwszego spotkanie przegrały 0:3. Rywalizacja toczy się do dwóch zwycięstw. ©©

MAGAZYN *razem z dodatkami*

- Neurobiolog o czasie: Im mniej nowości, tym szybciej mija życie
 - Drogi krajowe znaczone krwią pieszych ● Bydgoskie Meble zgasiły światło ● RODOS w centrum miasta
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Piątek
27.03.2026

Wydanie 1
Nr 72 (23.582)
Nakład 17.700 Rok LXXVIII

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)



Wielkanoc w portfelu

Droższe jaja do koszyka, tańsze masło na baranka. Sprawdziliśmy, ile w tym roku zapłacimy za produkty na święta **Str.2**

FOT. ANNA KACZMARZ

Wampirka Zosia pilnie szuka domu. Może wyjechać od nas!

Wczoraj „wampirkę z Pnia” pokazano w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. - Być może to ostatni taki pokaz w Polsce - słyszymy

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Historia Zosi, bo tak ją nazwano, doczekała się filmów, napisano niej trzy książki, powstała płyta. Postać „wampirki z Pnia” została zrekonstruowana, a jej pokaz w Starym Pałacu w Ostromecku przyciągnął tłumy.

Były zapowiedzi, że Zosia będzie miała stałą wystawę w regionie oraz obietnice, że Toruńskie Stowarzyszenie Edukacyjne „Ewolucja” liczyć może na wsparcie przy wykupie praw własności do rekonstrukcji, którą wykonał Oscar Nilsson, archeolog i artysta ze Szwecji.

- Szum medialny ucichł i zaległa cisza. Miesiąc temu wysłałam pisma

do starosty bydgoskiego i wójta Dąbrowy Chełmińskiej z pytaniem co dalej? Odpowiedzi brak - mówi z żalem Magdalena Zagrodzka, prezes stowarzyszenia.

Bo Zosia wciąż nie ma domu, czyli stałego miejsca ekspozycji. Potrzeba też pilnie 50 tys. zł na zapłatę za rekonstrukcję. Stowarzyszenie nie ma takich pieniędzy. Jest organizacją non profit.

Czytaj więcej na stronie 5

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



9 770867 496056

REKLAMA

0011484841

DOŁĄCZ DO GRACZY DRAPACZY

do zdrapania nawet 2 000 000 zł

GRAJ W PUNKTACH LOTTO

Wampirka z Pnia pilnie szuka domu. Potrzebne są też pieniądze by zapłacić za jej rekonstrukcję

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Jeszcze niedawno były zachwyty i deklaracje. Teraz w sprawie „wampirki z Pnia” zapadła cisza. Archeolodzy biją na alarm. - Jeśli kwestie finansowe nie zostaną uregulowane, możemy ją stracić!

Tragiczna historia „wampirki” Zosi, którą archeolodzy z Torunia wykopali w 2022 r. na cmentarzysku we wsi Pień pod Ostromeckiem, poruszyła świat. Bo to pierwszy taki przypadek w historii archeologii, by pogrzebać kogoś w tak straszny sposób. Z sierpem na szyi, którego ostrze skierowane zostało do gardła by odciąć głowę, gdyby zmarła próbowała wstać. Dla lepszego zabezpieczenia na dużym palcu lewej stopy założono kłódkę.

- Obawiano się, że kobieta po śmierci stanie się upiorem i będzie nawiedzać mieszkańców wsi - opowiadał jesienią ub. r. w Ostromecku prof. Dariusz Poliński. To pod jego kierunkiem ekspedycja z Instytutu Ar-

cheologii UMK w Toruniu, dokonała niezwykłego odkrycia.

W blasku fleszy

Historia Zosi, bo tak ją nazywano, doczekała się filmów. Na jej kanwie napisano trzy książki, powstała też płyta. Postać „wampirki z Pnia” została zrekonstruowana, a jej pokaz w Starym Pałacu w Ostromecku przyciągnął tłumy. Były zapowiedzi, że Zosia będzie miała stałą wystawę w regionie oraz obietnice, że Toruńskie Stowarzyszenie Edukacyjne „Ewolucja” liczyć może na wsparcie przy wykupie praw własności do rekonstrukcji, którą wykonał Oscar Nilsson, archeolog i artysta ze Szwecji.

- Szum medialny ucichł i zaległa cisza. Miesiąc temu wysłałam pisma do starosty bydgoskiego i wójta Dąbrowy Chełmińskiej z pytaniem co dalej? Odpowiedzi brak - mówi z żalem Magdalena Zagrodzka, prezes stowarzyszenia.

Bo Zosia wciąż nie ma domu. - W Ostromecku powiedziano nam, że owszem jest dla niej miejsce. Może stać przy fortepia-



FOT. MAJA STANKIEWICZ

W listopadzie 2025 r. mieszkańcy regionu po raz pierwszy zobaczyli zrekonstruowaną postać Zosi

nie. A nam nie o to chodzi. Najważniejsze to pokazanie jej historii. Bo nadal nie ma zrozumienia dla inności. Chcemy by oglądający zastanowili się nad sobą i wyciągnęli z tej historii wnioski. W XVII wieku był sierp, a teraz? Hejtujemy się i obrażamy. Nadal nie ma tolerancji - podkreśla szefowa „Ewolucji”.

Przyznaję, że sprawa zapłaty za rekonstrukcję jest pilna. Potrzeba 50 tys. zł. Stowarzyszenie nie ma takich pieniędzy. Jest organizacją non profit.

26 marca Zosię pokazano w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. - Być może to ostatni taki pokaz w Polsce - słyszymy.

Samorządy kibicują, ale...

- Do tej pory wydaliśmy już około 150 tys. zł na badania archeologiczne i wydarzenia z nimi związane. W tegorocznym budżecie mamy zarezerwowane 15 tys. zł na oznakowanie działki, na której znajduje się cmentarzysko w Pniu. Prace te wkrótce się rozpoczną - informuje Radosław Ciechacki, wójt Dąbrowy Chełmińskiej. - Nie mamy w gminie obiektu muzealnego, tylko świetlicę, a to nie jest godne miejsce dla „wampirki” - ocenia. Wyjaśnia też, że w przypadku zapłaty przez samorząd rekonstrukcja stałaby się własnością gminy. - Nie wiem czy stowarzyszenie jest na to gotowe?

Pewnie byłoby trudno to zaakceptować, bo jak podkreśla Magdalena Zagrodzka - poświęciła cztery lata życia by doprowadzić do jej powstania i wciąż jest bardzo zakręcona na punkcie Zosi.

- Kibicujemy stowarzyszeniu i osobom, które chcą promować wykopaliska w Pniu

i postać naszej wampirki - zapewnia starosta Piotr Kozłowski. Wyjaśnia, że pismo stowarzyszenia ugrzęzło w wydziale promocji. Odpowiedź zostanie udzielona.

Powiat jest gotowy przekazać wsparcie na zakup rekonstrukcji, ale nie stowarzyszeniu - nie ma do tego prawa - tylko gminie Dąbrowa Chełmińska. Ma jednak warunek. Jaki? Prawa właścicielskie wrócić muszą do Oscara Nilssona, bo teraz - twierdzi starosta - ulokowane są poza Unią Europejską, konkretnie w Wielkiej Brytanii.

Tymczasem Stowarzyszenie założyło publiczną zbiórkę na portalu zrzutka.pl. W czwartek, 26 marca, rano na koncie było 580 zł. - Jako stowarzyszenie stajemy dziś przed murem. Brak środków na wykupienie praw autorskich sprawia, że Zosia wciąż nie może wrócić do nas w pełnej krasie. Nie mamy też miejsca, w którym mogłaby zostać pokazana światu. To kolejna forma wykluczenia, na którą się nie zgadzamy - czytamy w uzasadnieniu zbiórki. ©

REKLAMA

0011492422

Niech Wielkanoc będzie czasem spokoju, nadziei
i radosnych chwil przy wspólnym stole.

Najlepsze życzenia świąteczne składa



LACPOL®



GRUPA POLMLEK



Eksperyment po tragedii w Chełmnie. Co wiadomo?

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Prokuratura Rejonowa w Chełmnie jeszcze czeka na pisemne wnioski ze specjalistycznego badania przeprowadzonego na miejscu tragedii, w której życie straciła czteroosobowa rodzina.

Eksperyment procesowy, który przeprowadzono w lokalu w budynku przy ulicy Stare Planty, może okazać się jednym z kluczowych dowodów w trwającym śledztwie. Chełmińska prokuratura potwierdza, że są już wstępne wnioski z badania wykonanego na miejscu tragedii.

Wstępne wyniki

- Czekamy jeszcze na pełny opis wniosków z eksperymentu, ale możemy już coś powiedzieć na temat ustaleń zawartych w protokole - mówi prok. Andrzej Paliwoda, pełniący obowiązki szefa Prokuratury Rejonowej w Chełmnie.

Stwierdzono, że wadliwie działały instalacje w mieszkaniu. - W wyniku eksperymentu procesowego potwierdzono niesprawność instalacji gazowej, zabrudzenia w piecu gazowym i niesprawność instalacji wentylacyjnej - mówi prokurator. - Ponadto podczas przeprowadzonego badania wskaźniki tlenku węgla były wysokie.

Wcześniej już prokuratura informowała, że istotne dla ekspertyzy będzie wykonanie pomiarów w warunkach maksymalnie zbliżonych do tych, które panowały, kiedy doszło do tragedii.

Chodziło o zbliżone wartości ciśnienia atmosferycznego, temperatury i wilgotności powietrza.

Śmierć przyszła w nocy

Przypomnijmy, że 15 stycznia wieczorem media obiega wiadomość, iż po godz. 17 w budynku przy Starych Plantach znaleziono cztery ciała. Dzieci leżały w łózkach. Prawdopodobnie zmarły wieczorem, może w nocy. Zuzannę, jej najmłodszego synka, 2-letniego Mikołaja, 7-letnią Oliwię i 11-letnią Nikołę znaleźli strażacy. Wcześniej, policję alarmuje siostra Zuzanny, która nie mogła się z nią skontaktować.

Badanie przeprowadzone przez strażaków wskazywało, że przyczyną śmierci całej rodziny musiało być wysokie stężenie tlenku węgla, czadu. Na wskaźniku pojawiła się wartość sięgająca 900 ppm, a to już dwukrotne przekroczenie śmiertelnego stężenia tego gazu.

Śledztwo nadzoruje Prokuratura Rejonowa w Chełmnie. Kilka dni po znalezieniu zwłok, zatrzymano Joannę M., współwłaścicielkę domu. Usłyszała zarzut podżegania do podrobienia dokumentów potwierdzających czynności przeglądu i kontroli pieca gazowego. Kobieta chciała użyć sfalszowanego dokumentu jako autentycznego. Miała nakłaniać diagnostę przewodu kominiowego do wystawienia stosownego dokumentu już po tym, kiedy wydarzyła się tragedia. Kobieta została aresztowana. Grozi jej od 3 miesięcy do 5 lat więzienia. Areszt wobec kobiety został już uchylony. ©©

Hałas z pola, zapaszek z obory. Rząd: Rolnicy muszą mieć swobodę

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi chce przeciąć spory między rolnikami a nowymi mieszkańcami wsi. Rolnicy nie będą już musieli obawiać się protestów sąsiadów.

Projekt ustawy o ochronie funkcji produkcyjnych wsi trafił do wykazu prac legislacyjnych i ma zostać przyjęty w trzecim kwartale 2026 roku. Jeśli zostanie przyjęty, zmieni układ sił na wsi.

Coraz więcej sporów między rolnikami a mieszkańcami

Gospodarstw i osób utrzymujących się z rolnictwa z roku na rok ubywa, z kolei przybywa tych, którzy traktują wieś jako miejsce do życia oraz odpoczynku. W ciągu dekady liczba gospodarstw utrzymujących zwierzęta spadła o ponad jedną trzecią. Jednocześnie rośnie liczba skarg na to, co dla rolników jest codziennością.

Do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi trafiały kolejne sygnały o konfliktach wokół hałasu, zapachów i pracy gospodarstw w godzinach wieczornych i nocnych. Chodzi o pracujące maszyny, odgłosy zwierząt, nawożenie pól. Sprawy coraz częściej kończą się w sądach. Projekt nowej



FOT. ROBERT WOŹNIAK

W uzasadnieniu projektu powtarza się wielokrotnie sformułowanie, że podstawową funkcją wsi pozostaje produkcja żywności

razdowej ustawy ma wesprzeć w tych sporach rolników.

Rolnictwo jako „normalne korzystanie”

Jedną z najważniejszych zmian, jakie mają zostać wprowadzone dotyczy kodeksu cywilnego. Resort rolnictwa chce wprost zapisać, że działalność rolnicza mieści się w granicach normalnego korzystania z nieruchomości. W praktyce oznacza to, że hałas czy zapach związany z produkcją rolną nie powinien być automatycznie traktowany jako naruszenie praw sąsiadów.

Wyjątek ma dotyczyć sytuacji, gdy gospodarstwo działa w sposób sprzeczny z zasadami prawidłowej gospodarki albo łamie przepisy. To jednak

sądy będą oceniać, gdzie kończy się norma, a zaczyna nadużycie.

Drugi element projektu dotyczy kodeksu wykroczeń - twórcy nowego projektu zakładają wyłączenie kar za zakłócanie ciszy nocnej, jeśli źródłem hałasu jest działalność rolnicza. W praktyce chodzi o pracę maszyn czy odgłosy wydawane przez zwierzęta. Obecnie takie sytuacje bywają często podstawą interwencji policji czy straży miejskiej. Po zmianach, sam fakt, że hałas pochodzi z gospodarstwa rolnego, ma być okolicznością wyłączającą odpowiedzialność.

Kolejna propozycja zmian dotyczy obrotu nieruchomości na wsi. Przy zakupie działki lub domu poza mia-

stem nabywca miałby podpisywać oświadczenie, że jest świadomy możliwych uciążliwości związanych z sąsiedztwem gospodarstw.

Kupujesz dom - bierzesz na siebie ryzyko

Chodzi o sytuację, w której nowa zabudowa pojawia się tuż obok pól czy ferm. Taki zapis w przepisach ma ograniczyć późniejsze spory, ponieważ kupujący dom już na samym początku będzie formalnie uprzedzony o realiach życia w tej przestrzeni.

W uzasadnieniu ministerialnego projektu powtarza się wielokrotnie sformułowanie, że podstawową funkcją wsi pozostaje produkcja żywności. ©©

Politechnika Bydgoska odkryła karty i przedstawiła nowe kierunki

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczyńska@polskapress.pl

Trzy nowe kierunki zamierza od nowego roku akademickiego 2026/2027 uruchomić Politechnika Bydgoska. To weterynaria, kryminologia i kryminalistyka oraz zdrowie środowiskowe.

Politechnika Bydgoska w nowym roku akademickim chce otworzyć trzy nowe kierunki, wśród nich jest weterynaria na Wydziale Hodowli i Biologii Zwierząt.

- To jednolite studia magisterskie cieszące się dużą popularnością wśród młodzieży. Uczelnia przygotowała 90 miejsc dla osób zainteresowanych medycyną zwierząt, dobrostanem hodowli i bezpieczeństwem żywności - informuje dr hab. inż. Szymon Różański, prof. PBŚ, prorektor ds. rozwoju i zarazem rzecznik prasowy uczelni.

Studenci zdobędą tu kompleksową wiedzę z zakresu diagnostyki, leczenia i profilaktyki chorób zwierząt, a także kontroli weterynaryjnej produktów po-

chodzenia zwierzęcego. - Program studiów zakłada szeroką współpracę z praktykami, klinikami weterynaryjnymi oraz wykorzystanie nowoczesnego zaplecza laboratoryjnego, w tym powstającego w Minikowie Centrum Drobniarstwa PBŚ - mówi dr hab. inż. Aleksandra Dunisławska, prof. PBŚ, dziekan Wydziału Hodowli i Biologii Zwierząt.

Drugą z nowości jest kierunek kryminologia i kryminalistyka. Jak informuje PBŚ, w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego procedowany jest wniosek

dotyczący studiów na tym kierunku. To interdyscyplinarna propozycja łącząca wiedzę z zakresu prawa, psychologii, medycyny, nauk ścisłych i bezpieczeństwa. - Program studiów o profilu praktycznym pozwala zrozumieć mechanizmy przestępczości oraz poznać nowoczesne techniki dochodzeniowo-śledcze - mówi dr hab. inż. Maciej Dutkiewicz, prof. PBŚ z Instytutu Nauk Prawnych - koordynator prac nad utworzeniem kierunku. - Studenci zdobędą także kompetencje w zakresie sporządzania dokumentacji

procesowej, zabezpieczania i oceny materiału dowodowego, interpretacji opinii biegłych. Absolwenci będą przygotowani do pracy w służbach mundurowych czy instytucjach związanych z bezpieczeństwem i porządkiem publicznym.

Trzecia nowość to zdrowie środowiskowe - kierunek przygotowany przez Wydział Rolnictwa i Biotechnologii oraz Wydział Medyczny. Łączy nauki medyczne, przyrodnicze i techniczne. Uczelnia chce kształcić specjalistów zajmujących się

wpływem środowiska na zdrowie człowieka. - Program obejmuje, m.in., zagadnienia związane z jakością powietrza i wody, monitoringiem zanieczyszczeń, toksykologią, gospodarką odpadami oraz wpływem szeregu innych czynników na zdrowie publiczne - podkreśla dr hab. inż. Barbara Breza-Boruta, prof. PBŚ, dziekan Wydziału Rolnictwa i Biotechnologii. - To propozycja dla osób, które chcą zajmować się kształtowaniem bezpiecznego i zdrowotnego otoczenia. ©©

REKLAMA

0011489705

Sprawdź co się dzieje w regionie!
Odwiedź stronę www.kujawsko-pomorskie.pl
oraz profile społecznościowe województwa

#LubieTuByc

Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu

Inowrocław

Biuro Ogłoszeń - tel. 52 357 76 15

Jarmarki Wielkanocne przybliżą nas do świąt

(FI)
dominik.fijalkowski@polskapress.pl

Na tydzień przed świętami warto wybrać się na Jarmarki Wielkanocne. A te, na pewno, odbędą się w weekend w Inowrocławiu i Gniewkowie.

W Inowrocławiu do wyboru będą aż dwa jarmarki. Pierwszy z nich rozpoczyna się już dziś na Rynku i potrwa 3 dni. Stoiska handlowe czynne będą: 27 marca w godz. 12-20, 28 marca w godz. 10-20 oraz 29 marca w godz. 10-17.

Z myślą o najmłodszych dziś o godz. 14 na Rynku otwarta zostanie zagroda ze zwierzętami. Wiele atrakcji zaplanowano na jutro, czyli na sobotę 28 marca. Będzie pokaz magika. Na Rynku pojawią się szcudlarze. Przeprowadzone zostaną

warsztaty z tworzenia czekoladowych jajek oraz palm wielkanocnych. Będą występy, a wielkanocny klimat dopełnią smaki i zapachy - rozgrzewający żurek i herbata serwowane przez Fundację Apaszka. Zaś na Festiwal Rodzimy Smaków zaprosi Akademia Szkolnictwa AS.

Także w sobotę, w godz. 10-14 na Jarmark Wielkanocny zaprasza gm. Inowrocław. Zorganizowany zostanie od pod Urzędem Gminy przy ul. Królowej Jadwigi. Tam również staną kółkowe stoiska ze świątecznymi smakołykami i rękodziełem. Na dzieciaki czekać będzie specjalna strefa animacji.

W niedzielę, 29 marca, Jarmark Wielkanocny odbędzie się na Rynku w Gniewkowie. Tam również nie zabraknie przysmaków i innych artykułów przypominających o nadchodzących świątach. ©

Dwa dni z teatrami. Startuje Arlekinada

(FI)
dominik.fijalkowski

Dziś rozpoczyna się w Inowrocławiu Ogólnopolski Festiwal małych Form Teatralnych „Arlekinada”.

Na scenie Teatru Miejskiej obejrzymy 8 spektakli. Dziś w godz. 14-18 wystąpią: Niezależni Znajomi z Wejherowa - „Szaleństwo we dwoje”, Teatr Witraż z Bydgoszczy - „Zabawa w ży-

cie”, Jan Mytlewski z Osieka - „Panny z Wilka”, Teatr Przy Okazji z Tarnowa Podgórnego - „Antygony i Kreoni”.

Jutro w godz. 9-13: Amelia Jelska z Białegostoku - „Pestki”, Jaszczury teatralnie z Krakowa - „Miłość bliźniego”, Teatr Próg z Wadowic - „Dwugłos ciszy” oraz Teatr Pierwsze Kroki z Olsztyna - „Pamiętniki Adama i Ewy”.

Wstęp na spektakle jest bezpłatny. ©

Pożar wzmocnił ekipę Pozkału. Drukarnia już wraca na rynek

Anna Grochowina
anna.grochowina@polskapress.pl

W maju ubiegłego roku inowrocławianie z przerażeniem patrzyli na płonąca drukarnię Pozkał. Dziś zakład nie tylko wraca na rynek, ale jak przekonuje prezes Artur Chęsy wyszedł z opresji silniejszy.

W rozmowie z nami prezes drukarni zdradza kulisy dramatycznej walki o przetrwanie i mówi o trzech cudach. Swoimi wspomnieniami dzielą się także pracownicy Anna i Maciej Ratajczakowie, małżeństwo związane z Pozkalem od lat.

„Oni po prostu przysli”

Gdy 9 maja 2025 roku ogień trawił hale drukarni, nikt nie wiedział, czy firma przetrwa.

Artur Chęsy na wstępie do rozmowy z nami sięga pamięcią do początków firmy założonej przez ojca w 1986 roku. - Dziś w Pozkału pracują ludzie, którzy są z nami od 20-25 lat. Dla nich ta firma to nie tylko praca to drugi dom. Pracują tu całe rodziny, ludzie, którzy poznali się w drukarni, stworzyli małżeństwa. Myślę, że to wszystko, ta historia, te więzi, to poczucie wspólnoty sprawiło, że gdy stanęliśmy nad przepaścią, nikt nawet nie pomyślał o ucieczce.

Walka o maturę

Jednym z najbardziej dramatycznych epizodów tamtych dni była akcja ratowania materiałów maturalnych. Pozkał od lat drukował i dystrybuował bowiem arkusze dla Centralnej Komisji Egzaminacyjnej.

- 8 maja trwały matury. U nas w magazynach, na liniach kompletujących, w kontenerach gotowych do wysyłki były zgromadzone materiały, które miały pojechać do szkół na kolejne tygodnie egzaminów. I wtedy pojawił się ogień - opowiada prezes.

Część paczek z testami leżała w magazynie na dole. Gdy zaczęła się akcja gaśnicza, woda zaczęła spływać wprost na nie.

- Razem z pracownikami i strażakami, w ostatniej chwili wyciągaliśmy te kontenery w bezpieczne miejsce. Nie zamkły. To był cud, bo sufit już przeciekał. Resztę materiałów z drugiego i trzeciego piętra przenosiliśmy ręcznie. Wszystko, co mogłoby ulec odtaśnieniu. Wszystko. Całą noc wspomina Artur Chęsy. - Nasi ludzie nie stali pod płotem, nie



Odbudowa Pozkału po pożarze trwała ok. 10 miesięcy. Dziś pracuje tam 150 osób

przyglądali się, jak firma płonie. Uratowali testy maturalne dla całej Polski. Zdaliśmy egzamin.

Gdyby choć jeden arkusz wydostał się poza zakład, Centralna Komisja Egzaminacyjna musiałaby organizować egzamin od nowa. Na szczęście wszystkie materiały przetrwały.

- Część opakowań była osmalona sadzą, ale wszystko dało się wytrzeć, zabezpieczyć i wysłać do szkół. Matura odbyła się zgodnie z planem. Spłonęły maszyny, a papierowe testy nie - podkreśla prezes. Pierwszym i najważniejszym cudem było to, że wszyscy pracownicy wyszli cało, bez uszczerbku na zdrowiu. Drugi, że materiały ocalały.

- A trzeci, że zdążyliśmy wspomina Artur Chęsy.

„Skrzyknęliśmy się na Facebooku”

Anna Ratajczak pracuje jako referent w intrologatorni. Jej mąż, Maciej Ratajczak, jest zastępcą kierownika działu maszyn drukujących. Oboje przyznają, że gdy wybuchł pożar, ich pierwszym odruchem nie była panika, ale chęć ratowania firmy.

- Najważniejsze było wsparcie. Myślę, że prezes potrzebował go najbardziej na samym początku. I wiary w to, że warto walczyć. A potem wszyscy dążyliśmy do tego, żeby drukarnia zaczęła funkcjonować - mówi Anna.

- Jeździłem z prezesem po Europie, szukaliśmy nowych maszyn. Analizowali-

śmy rynek i planowaliśmy, co kupić, jak poszerzyć park maszynowy. Byliśmy w tym od samego początku nie tylko od strony emocjonalnej, ale i merytorycznej - dodaje Maciej Ratajczak, związany z branżą poligraficzną od 1992 roku.

Dla Anny i Macieja Ratajczaków sprawa była szczególnie osobista, oboje pracują w Pozkału. Gdy firma stanęła w ogniu, pytanie o przyszłość dotyczyło nie tylko jednego etatu, ale całej rodziny. - Staliśmy na balkonie, łzy w oczach, słyszeliśmy syreny straży, można powiedzieć, że rozszпалиśmy się - wspominają.

- Ania pytała, co zrobimy. Odpowiedziałem, szukaj czegoś dla siebie, ja zostaję. Nie odejdę teraz. I zostaliśmy oboje. Jak mogło być inaczej? Ojciec prezesa, pan Tadeusz zatrudnił mnie zaraz po szkole, na początku lat 90. w garażu, z jedną maszyną, kiedy tworzył firmę. Byłem z Pozkalem cały czas. I co? Miałbym odejść, bo się paliło? Wtedy, kiedy Pozkał potrzebował pomocy. Nigdy. Dwa dni ratowaliśmy te kartony, te testy maturalne. Udało się, widać pan Tadeusz nad nami czuwał - wyznaje Maciej.

- Mieliśmy jakiś plan B, ale cały czas wierzyliśmy w to, że damy radę. Widzieliśmy zaangażowanie wszystkich ludzi, to pomagało, jakoś łatwiej parliśmy do przodu. Widzieliśmy, że jest siła, że słyszymy: „chodźcie, damy radę, zrobmy to razem i postawimy firmę z powrotem na nogi”. To doda-

wało skrzydeł - mówi Anna, wspominając dramatyczne chwile ze łzami w oczach.

Nowe możliwości

Dziś Pozkał zatrudnia ok. 150 osób. Proces odbudowy firmy trwał ok. 10 miesięcy. Przedsiębiorstwo otrzymało 730 tys. zł ministerialnego wsparcia na dofinansowanie wynagrodzeń pracowników. W tym czasie udało się uprzątnąć i zadaszyć budynki, wykończyć ściany i posadzki. Nowe maszyny zostały zainstalowane, a pracownicy przeszli szkolenia.

- Maszyny różnią się od tych, które były wcześniej. Są nowsze. Część zamówiliśmy u innych producentów. Jest ich nieco mniej, ale postawiliśmy na szybsze, bardziej efektywne rozwiązania. Chcemy robić to samo, tylko lepiej. Nadal drukujemy książki w oprawie twardej, miękkiej i zeszytowej. To nasza główna działalność - wyjaśnia prezes.

Nie są łatwopalni

- Mam ogromną wdzięczność do ludzi, którzy przychodzili do pracy nawet wtedy, gdy nie było co robić, by pomóc w sprzątnięciu. Do klientów, którzy czekali. Do konkurencji, która wspierała nas przez cały czas odbudowy. Do wszystkich, którzy w nas nie zwątpili. Bo ta firma to nie tylko maszyny i hala. To przede wszystkim ludzie. Oni jak się okazało są ze stali - podsumowuje Artur Chęsy. ©

REKLAMA 0011459716

Fono-Medica
aparaty słuchowe

WONA KRÓL

FONO MEDICA
APARATY SŁUCHOWE
IWONA KRÓL

CENTRUM NOWOCZESNEJ
DIAGNOSTYKI SŁUCHU

ZNIN ul. Szpitalna 30
(Poradnie Specjalistyczne Szpital)

MOGILNO ul. Kościuszki 10 (SP ZOZ)

STRZELNO ul. Michelsona 2 (NZOZ MEDICA)

JANOWIEC WLKP. ul. Gnieźnieńska 4

© 605 217 271 www.fono-medica.gniezno.pl

DLACZEGO JEZUS WJECHAŁ DO JEROZOLIMY NA OSIOŁKU?

Dlaczego na ośle, a nie na koniu? Dlaczego nie wjechał na wozie albo nie wszedł pieszo? Czy akurat osioł najlepiej pasował do Króla, którego zapowiadał prorok Zachariasz?

Mariusz Grabowski

Stało się to – tłumaczy Ewangelista Mateusz – żeby się spełniło słowo Proroka: »Powiedźcie Córze Syjonu: Oto Król twój przychodzi do ciebie łagodny, siedzący na osiołku, źrebięciu osłicy«.

Pocziwy osioł?

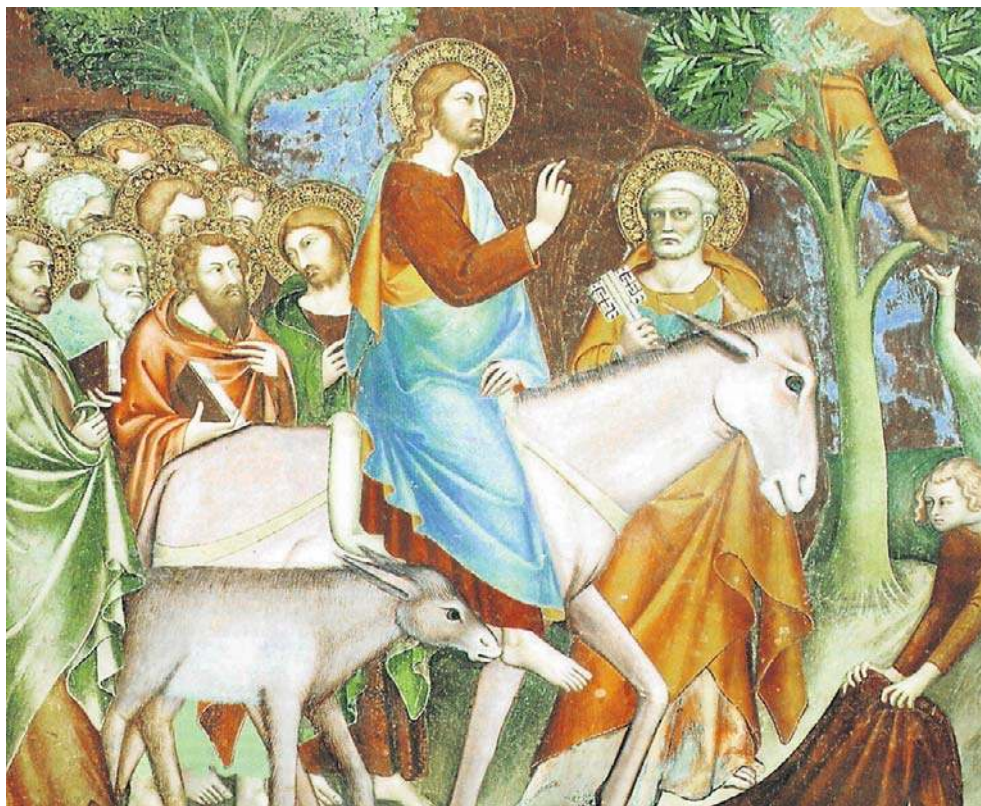
Chrystus na ośle pośród wiwatujących tłumów to jeden z najbardziej sugestywnych obrazów Nowego Testamentu. Ale z osłem jest pewien kłopot: w Piśmie Świętym wspomina się o nim ponad 130 razy, ale nie zawsze pozytywnie. Co ciekawe, więcej cech pozytywnych przypisywano osłicy niż osłowi, co dziś ma małe znaczenie, lecz w świecie żydowskim znacznie większe.

W ikonografii chrześcijańskiej był uznawany za zwierzę pracowite, przypisywano mu wytrwałość, cierpliwość, posłuszeństwo i pokorę. Kilka lat po wjeździe Chrystusa do Świętego Miasta Orygenes napisał wprost, w komentarzu do Ewangelii Łukasza, że osioł symbolizuje człowieka wierzącego, którego Jezus Chrystus zamierza zbawić.

Ale osioł uchodził też za symbol zawiści, szatana, lenistwa. W niektórych przypadkach cudzołóstwa (np. w Księdze Ezechiela (23,20), gdzie osioł jest użyty jako metafora potencji seksualnej kochanków). Do osłów przyrównywano ponadto m.in. heretyków. Z czasem osła uznano też za symbol ślepoty narodu żydowskiego i Synagogi.

„To jest prorok”

Otwórzmy Ewangelię Mateusza na rozdziale 21: „Gdy się zbliżyli do Jerozolimy i przyszedli do Betfage na Górze Oliwnej, wtedy Jezus posłał dwóch uczniów, mówiąc im: »Idźcie do wsi, która jest przed wami, a zaraz znajdziecie uwiązaną osłicę i przy niej źrebię. Odwiążcie je i przyprowadźcie do Mnie. A gdyby wam ktoś coś mówił, powiecie: »Pan ich potrzebuje i zaraz je odeśle«». A stało się to, żeby się spełniło słowo Proroka: »Powiedźcie Córze Syjonu: Oto Król twój przychodzi do ciebie łagodny, siedzący na osiołku, źrebięciu osłicy«.



Na początku IV w., kiedy tylko ustały prześladowania chrześcijan, wjazd Jezusa do Jerozolimy przerodził się w święto, które znamy dziś jako Niedzielę Palmową

Uczniowie poszli i uczynili, jak im Jezus polecił. Przyprowadzili osłicę i źrebię i położyli na nie swe płaszcze, a On usiadł na nich. Tłum zaś ogromny ślał swe płaszcze na drodze, a inni obcinali gałązki z drzew i ślali nimi drogę. A tłumy, które Go poprzedzały i które szły za Nim, wołały głośno: »Hosanna Synowi Dawida! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie! Hosanna na wysokościach!«.

Gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto, i pytano: »Kto to jest?«. A tłumy odpowiadały: »To jest prorok, Jezus z Nazaretu w Galilei«.

Przybywa Król!

W powyższej scenie wypełnia się to, co zostało napisane przez proroka Zachariasza: przybywa Król pokoju przybrany w prostotę i „Jego panowanie rozciąga się aż po krańce ziemi” (por. Za 9,10).

Jezus jest Królem i dlatego wkracza do królewskiej Jerozolimy, ale nie przemocą, nie rozgłaszając powstania przeciw rzymskim wojskom. Jego potęgą rodzi się z prostoty, bożego

pokoju, jedynego źródła zbawczej mocy. Św. Josemaria Escrivá de Balaguer, w homilii na temat tego fragmentu zaznacza wręcz, że „kiedy się zbliża chwila Jego Męki, Jezus, chcąc okazać swoją królewską godność, w sposób obrazowy, triumfalnie wkracza do Jerozolimy na osle!”.

Zaś bł. Álvaro del Portillo dodaje: „Aby osiołek mógł nieść Pana (...) potrzebne było, aby jakaś dusza apostołska poszła odwiązać go od żłobu. W taki sposób każdy z nas powinien iść do ludzi, które nas otaczają, i które czekają na rękę apostoła (...), która odwiąże je od żłobu rzeczy światowych, aby być tronem Pana”.

Łagodność, nie siła

Uroczysty wjazd Jezusa do Jerozolimy opisują wszystkie cztery Ewangelie. Przypomnijmy chronologię wydarzeń: Jezus dwa dni wcześniej wskrzesił w Betanii Łazarza. Wieść o tym cudzie rozeszła się szeroko wśród ludu, wielu przybyło do Betanii, by zobaczyć wskrzeszonego. Jezus już wcześniej był bardzo znany wśród

interpretacji jest nakaz Jezusa, aby uczniowie przyprowadzili „osłę, którego jeszcze nikt nie dosiadał”. W starożytnym świecie żydowskim osioł był bowiem zwierzęciem wykorzystywanym do prac wokół domu. Wiemy jednak, że był też związany z postacią Króla. Widać to w historii Salomona: Król Dawid, chcąc ustanowić go następcą na tronie, nakazuje posadzić Salomona na swoim osle, zaprowadzić do źródła Gichon i tam dokonać rytuału namaszczenia (1 Krl 1,32-34). W tym kontekście wjazd Jezusa na osle do Miasta Świętego zyskuje mesjański, królewski charakter.

Ten uroczysty ingres Jezusa – Mesjasza na osłęciu, kontrastuje ze sposobem obejmowania władzy przez możnych tego świata. Jezus przybywa jako Król pokoju, pokorny i łagodny. Tymczasem władcy tego świata muszą uciekać się często do siły i przemocy.

To zarazem zapowiedź wydarzeń, które będą miały miejsce już za kilka dni. „Jezus wjeżdża do Jerozolimy na pożyczonym Mu osiołku (...) Wśród tej radości poprzedzającej uroczystości paschalne Jezus jest skupiony i milczący. Jest w pełni świadomy tego, że to spotkanie serc ludzkich z wiecznym Wybraniem nie dokona się przez »Hosanna!«, ale przez Krzyż” – mówił św. Jan Paweł II w homilii na Niedzielę Palmową wygłoszonej 8 kwietnia 1979 r.

Palmy i płaszcze

Przyjrzyjmy się innym symbolom, towarzyszącym wjazdowi do Jerozolimy. Ewangelista Marek pisze: „Przyprowadzili więc osłę do Jezusa i zarzucili na nie swe płaszcze, a On wsiadł na nie. Wielu zaś ślało swe płaszcze na drodze, a inni gałązki ścięte na polach. A ci, którzy Go poprzedzali i którzy szli za Nim, wołali: »Hosanna! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie. Błogosławione królestwo ojca naszego Dawida, które przychodzi!”.

Zacznijmy od „gałązek ściętych na polach”. Ks. Naumowicz wyjaśnia, że w świecie starożytnym palma była drzewem królewskim, symbo-

lem triumfu i zwycięstwa. Gest symbolicznego uniesienia palmy także dziś oznacza, iż uznajemy Jezusa za Zbawiciela i króla, i chcemy za Nim podążać.

Głęboko symboliczne i historyczne na też „ślanie płaszczy na drodze”. Na starożytnym Bliskim Wschodzie zrzućcie odzienia było aktem poddaństwa i najwyższego szacunku, okazywanym władcom lub osobom o wielkim znaczeniu. Z kolei okrzyk „Hosanna” z psalmu 118 znaczy dosłownie: „Zbaw, proszę”. Użycie go w odniesieniu do Jezusa było w rzeczywistości zrównaniem Go z Bogiem.

Patriarcha na osle

Na początku IV w., kiedy tylko ustały prześladowania chrześcijan, wjazd Jezusa do Jerozolimy przerodził się w święto, które znamy dziś jako Niedzielę Palmową. Z zachowanego opisu pątniczki Egerii wynika, że w pierwszych wiekach w Jerozolimie procesja z palmami rozpoczynała się na Górze Oliwnej.

Sam patriarcha Jerozolimy dosiadał osła i zjeżdżał na nim do Bazyliki Grobu Pańskiego w Jerozolimie. Przez całą drogę liście palmowe przed jadącym osiołkiem kładły dzieci. Następnie wszyscy udawali się do bazyliki Anastasis, gdzie sprawowano uroczystą liturgię.

Z czasem zwyczaj ten rozprzecznił się na całą Kościół. W Rzymie już w IV w. w Niedzielę Palmową czytano w kościołach nie tylko Ewangelię o wjeździe Jezusa, ale też opis Męki Pańskiej. Zwyczaj ten obowiązuje do dziś w całym Kościele

Znaki i ich brak

Zwyczaj święcenia palm pojawił się już ok. VII w. na terenach dzisiejszej Francji, ale w obrządkach całego Kościoła stał się powszechny dopiero w wieku XI. Obrósł też dodatkowymi symbolicznymi gestami.

Np. aż do reformy Kościoła katolickiego z 1955 r. istniał zwyczaj, że celebrians wychodził w Niedzielę Palmową przed kościół, a bramę świątyni zamykał. Następnie kapłan uderzał w nią krzyżem trzykrotnie, wtedy dopiero brama otwierała się i kapłan z uczestnikami procesji wchodził do kościoła, aby odprawić mszę świętą. Symbol ten miał wiarę przypominając, że zamknięte niebo zostało otwarte dzięki zasłudze krzyżowej śmierci Chrystusa.

Niedziela Palmowa to jeden z dwóch dni w roku w Kościele katolickim, kiedy czyta się lub śpiewa opis Męki Pańskiej. Odbywa się on bez świeczników i okadzania księgi. Czytający nie pozdrawia także ludu i nie robi znaków krzyża na księdze i na sobie.

Zamykanie przejazdów kolejowych utrudnia życie mieszkańcom gminy

(FI)

dominik.fijalkowski@polskapress.pl

Z apelem o niezamykanie kolejnego przejazdu kolejowego, w związku z remontem na trasie Gdynia - Katowice, wystąpił Grzegorz Piątek, wójt gm. Inowrocław.

- Obecnie mamy już zamknięte przejazdy w okolicach Łojewa, na drodze z Sikorowa do Szymborza oraz na ulicy Staropoznańskiej w Inowrocławiu. Zamknięcie kolejnego przejazdu w Batkowie, do którego dojdzie najprawdopodobniej na początku kwietnia, spowoduje kolejne utrudnienia - zauważa wójt Grzegorz Piątek.

Podkreśla, że zamknięcie wspomnianych przejazdów kolejowych zwiększa czas „podróżowania” nie tylko mieszkańców gminy na kierunku do Inowrocławia. Ma też wpływ na wzrost liczby kolizji na drogach stanowiących objazdy, co pokazują ostatnie zdarzenia.

- Ponadto wydłużenie drogi przejazdu, przy aktualnych cenach paliw, uderza mocno



FOT. NADESŁANE

Zdaniem wójta Piątka, zamknięcie przejazdu w Batkowie spowoduje kolejne utrudnienia dla mieszkańców gminy

w portfele mieszkańców gminy Inowrocław - zaznacza wójt.

Zamykanie przejazdów kolejowych znacznie utrudnia życie mieszkańców w miejscach, gdzie dużego spustoszenia na drogach lokalnych dokonała zima.

- Do czasu remontu drogi nie przejedziemy pojazdem ciężarowym pomiędzy Batkowem a Mątwami. Tak więc objazd dla zaplanowanego do zamknięcia przejazdu w Batkowie poprowadzono przez Cieślin. Jest to o 10 kilometrów dalej w jedną stronę, niż najkrótszą drogą na przykład przy dojeździe

do inowrocławskiej galerii - zauważa wójt.

Włodarz gminy apeluje, żeby kolej nie zamykała kolejnych przejazdów i zwraca uwagę, że największą bolączką jest brak lub bardzo lakoniczna informacja ze strony PKP, co utrudnia komunikację nie tylko samochodową, ale i społeczną. Zamykanie przejazdów kolejowych wpływa też na czas dojazdu i wymusza zmiany rozkładu jazdy komunikacji publicznej.

- Nie zamykajcie nam kolejnych przejazdów kolejowych! - apeluje wójt. ©©

REKLAMA

0011500663

Życzymy Wam
zdrowych i pogodnych

Świąt Wielkanocnych

Niech ten czas spędzony
w gronie najbliższych,
napętni Wasze serca spokojem i radością.

życzy

Burmistrz
Gminy i Miasta Janikowo
Bartłomiej Jaszczyk

Przewodniczący
Rady Miejskiej
Tomasz Skupin

oraz
Radni Rady Miejskiej

REKLAMA

0011500993

Dni Otwarte 13-27 marca. Hyundai TUCSON.

Automat, serwis, ubezpieczenie w racie.
Na szczęście.

Już od **949 zł**
netto / m-c w wynajmie

Oferta dla przedsiębiorców. Prezentowana oferta to wartość netto czynszu najmu długoterminowego Hyundai Fleet Lease dla modelu TUCSON Smart 1.6 T-GDI 7DCT 2WD (150 KM z roku produkcji 25. Liczba sztuk ograniczona. Oferta skalkulowana w oparciu o parametry: opłata wstępna 20%, okres kontraktu 36 miesięcy, przebieg roczny 15.000 km, oferta uwzględnia obsługę serwisową, ubezpieczenie (AC, OC, NNW), Assistance i samochód zastępczy. Oferta ważna do 2026-05-31 lub wyczerpania zapasów. Niniejsza propozycja służy jedynie celom informacyjnym i nie stanowi ani w całości ani w części oferty w rozumieniu art. 66 § 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. - Kodeks cywilny (Dz. U. Nr 16, poz. 93 z późn. zm.) i jest adresowana wyłącznie do przedsiębiorców. Przyznanie finansowania jest uzależnione od wyniku badania zdolności kredytowej ubiegającego się o finansowanie. Szczegóły u Sprzedawcy. Dostawcą oferty jest Arval Service Lease Polska Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie przy ul. Wołoskiej 24, 02-675 Warszawa



Hyundai AUTOCZEŃ
ul. Poznańska 100A, 88-100 Inowrocław
Tel. 501 380 515; 52 353 38 34



Targi, nowe zadania „Ziemowita”.
Kruszwica chce żyć z turystyki

Dominik Fijałkowski
dominik.fijalkowski@polskapress.pl

Gmina Kruszwica reklamuje swoje turystyczne atrakcje na dużej imprezie targowej we Wrocławiu.

- Mamy doświadczenie zdobyte na podobnej imprezie targowej w Poznaniu i odpowiednią ofertę, by zainteresować naszym terenem turystów - zapewnia Adam Pilarski, zastępca burmistrza Kruszwy.

Podczas 4-dniowych targów we Wrocławiu prezentuje się 250 wystawców na 117 stoiskach.

- Oczywiście my zachęcamy do przyjazdu nad Gopło. Robimy to między innymi poprzez rozdawanie odwiedzającym bajek o Kruszwy. Dzielimy się też niezbędnymi informacjami turystycznymi. Nie robimy tego dla siebie, tylko dla naszego miasta, bo to rozwija gastronomię i ma wpływ na nasz lokalny biznes. Na pewno będziemy takie działania kontynuować w przyszłości, bo tak trzeba to robić, bo mamy w zakresie turystyki dużo do nadrobienia - zauważa



FOT. DOMINIK FIJAŁKOWSKI

Kruszwica chce wzmocnić swoją turystyczną pozycję

burmistrz Mikołaj Bogdanowicz.

Władze Kruszwy zwracają uwagę na fakt, że w ostatnim czasie spadła wśród turystów wiedza o Kruszwy i trzeba to zmienić. Miasto ma powrócić do dawnej popularności i turystycznej pozycji.

Nie tylko targi mają poprawić turystyczny wizerunek legendarnej stolicy Polski. Wła-

dze miasta duże nadzieje wiąże ze zmianą zasad działalności dawnego Centrum Kultury „Ziemowit”, które po oddaniu do użytkowania jego zmodernizowanej siedziby zacznie działalność, jako Centrum Kultury i Sportu „Ziemowit”.

- Już w kwietniu ogłosimy konkurs na nowego dyrektora „Ziemowita”, bo obecna pani dyrektor przechodzi na emeryturę. Nowy szef Centrum rozpocznie pracę w sierpniu bieżącego roku, a placówka będzie mieć nowe zadania. Między innymi przejmie kwestie związane z turystyką i od przyszłego roku zarządzać będzie Mysią Wieżą i statkiem Rusałka - komentuje burmistrz Bogdanowicz.

Na najbliższej sesji Rady Miejskiej Kruszwy samorząd zajmie się zmianami statutu „Ziemowita”, które polegać będą między innymi na wpisaniu nowych zadań z zakresu turystyki.

Na marginesie. Na wrzesień zaplanowano otwarcie zmodernizowanej siedziby „Ziemowita”, z piękną salą kinową i pomieszczeniami warsztatowymi. ©©

„Pociąg do Gildy Gray”. Zarezerwujcie wycieczkę na Pałuki w ramach Eskapady

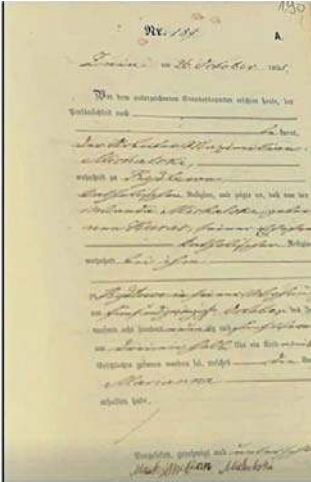
Iwona Góralczyk
iwona.goralczyk@polskapress.pl

18 i 19 kwietnia br. warto wziąć udział w największej w Kujawsko-Pomorskiem imprezie krajoznawczej pn. Eskapada z przewodnikiem.

Organizatorzy przygotowali bogaty program i wiele niespodzianek. Jedną z nich jest wycieczka do Wenecji przez Rydlewo - śladami Gildy Gray - oraz spotkanie z Markiem Telerem, dziennikarzem, autorem książek opisujących losy przedwojennych polskich aktorów i aktorek.

„Pociąg do Gildy Gray” - to będzie niezwykle ciekawe wydarzenie, za którym stoją Muzeum Ziemi Pałuckiej w Żninie, Żnińska Kolej Wąskotorowa i Muzeum Kolei Wąskotorowej w Wenecji.

Wśród atrakcji w sobotę, 18 kwietnia przewidziano: godz. 11 - przejazd kolejką wąskotorową Żnin - Wenecja, godz. 11.15 - krótki postój w Rydlewie , godz. 12 - spotkanie z Markiem Telerem zatytułowane „Gilda Gray. Królowa shimmy z Rydlewa” połączone z koncertem



FOT. FACEBOOK / MAREK TELER SCREEN

Podczas pałuckiej Eskapady uczestnicy odkryją królową shimmy z Rydlewa na spotkaniu z Markiem Telerem

muzyki filmowej z okresu 20-lecia międzywojennego w wykonaniu kwintetu Arte Nova, godz. 14.30 - wyjazd kolejką do Żnina.

Organizatorem Eskapady (18 i 19 kwietnia 2026 roku w całym województwie) jest Urząd Marszałkowski, a organizatorami poszczególnych wydarzeń są Samorząd Przewodników Turystycznych Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Kujawsko-Pomorska

Organizacja Turystyczna, a także organizacje pozarządowe, gminy, uczelnie oraz przedsiębiorstwa z terenu całego regionu. Chcąc wziąć udział w Eskapadzie wystarczy wcześniej zarezerwować wycieczkę na stronie internetowej wydarzenia www.eskapada-z-przewodnikami.pl. Zapisy ruszają 10 kwietnia. Imprezy są bezpłatne, ale liczba miejsc uczestników jest ograniczona. ©©

REKLAMA		
INFORMATOR		
HOTELE		
Bydgoszcz		
Tanie noclegi dla firm, 601-919-805	0052	
LEKARSKIE		
Włocławek		
BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.	000074	
Radziejów		
Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40	Q701187897A	
USŁUGI		
Bydgoszcz		
Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85.	000288	
Grudziądz		
STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.		

USŁUGI POGRZEBOWE		
Bydgoszcz		
Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja	420114801/A	
Chojnice		
Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porczyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.		
Toruń		
Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl	000028	
Inowrocław		
Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net	282814801	

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy		
„IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl	139014805	
Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl	408914801	
Barcin		
Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.	000528	

Pakość		
„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.	8210983	
Gniewkowo		
Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50 www.sotor.pl	000045	
Janikowo		
Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717	000502	
Kruszwica		
Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl . Załatwiamy wszelkie formalności.	000345	

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski		
ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917	8686162	
Żłotniki Kujawskie		
Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Żłotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322	000281	
Żnin		
Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Gór-ska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.	000417	
Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648	000416	
Włocławek		
TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.	000074	

Kowal		
Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321	000289	
WETERYNARYJNE		
Toruń		
„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.	000045	
ZDROWIE I URODA		
Toruń		
Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl		

SPORT

www.sportowy24.pl

Anwil już tylko musi,
Twarde Pierniki się bawią,
a Astoria leczy

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Anwil Włocławek musi wygrać w Słupsku, aby zostać w wyścigu o play off. Znowu kłopoty z kontuzjami w Enea Abramczyk Astorii Bydgoszcz

W tym tygodniu Anwil pozbył się Erica Locketta, w dodatku oddając go do jednego z najgroźniejszych rywali. W ostatnich tygodniach Amerykaninowi nie było po drodze z Ronenem, Ginzburgiem, w derbach z Twardymi Piernikami zagrał kilka minut i w tym tygodniu odesłano go do Sopotu. Zaskakująca decyzja, bo zaawansowane statystyki mówią, że Lockett był na parkiecie przydatny w przekroju całego sezonu. Skrzydłowy nie może zagrać przeciwko Anwilowi w sezonie zasadniczym, ale w ewentualnej serii w play off już tak.

No właśnie, jaka jest droga Ginzburga? Na razie wiedzie prosto na wakacje po zakończeniu rundy zasadniczej, co byłoby katastrofą sportową, wizerunkową i finansową klubu. Ze słów trenera po ostatniej porażce w derbach była nieco bezradność.

- Na początku mojej pracy we Włocławku była dobra atmosfera i dużo chęci. Teraz wracamy do meczu, dorabiamy i straty i w kluczowym momencie popełniamy masę prostych błędów. Wyniki pokazują, że nasza obrona nie funkcjonuje. Cały czas stoi w miejscu. Wierzę, że lepsze dni przyjdą - powiedział Ginzburg po czwartej porażce z rzędu.

Do końca rundy zasadniczej zostało tylko siedem spotkań. Na awans do top 6 nie ma wielkich nadziei, ale powoli i play in zaczyna się wymykać. Do MKS Dąbrowa Górnicza włocławianie tracą punkt, do Zastalu Zielona Góra już dwa.

W meczu w Słupsku zadebiutuje Shaq Buchanan, który ma mieć znaczący wpływ na jakość defensywy całej drużyny. To też oznacza, że trybuny zapewne znowu powędruje Isaiah Mucius.

- Klub poczynił wszelkie kroki i dał sztabowi wszelkie narzędzia do poprawy postawy drużyny. Liczę na to, że na finiszu sezonu zasadniczego, również za sprawą



FOT. OLIVIA NOWAK

Erik Lockett może jeszcze zagrać we Włocławku, ale barwach Trefla Sopot

Shaqa Buchanana, zespół zaczął grać na miarę naszych oczekiwań - zaznacza w klubowym komunikacie prezes Łukasz Pszczółkowski.

Kluczowe wydają się cztery najbliższe mecze z Czarnymi (sobota, 15.00 w Słupsku), Stal Ostrów i Zastalem u siebie oraz w Krośnie.

W Toruniu już spokój, zwycięstwo w derby ostatecznie przekreśliło groźbę degradacji. Można żałować przegranych w ostatnich akcjach meczach w Słupsku i Ostrowie, ale teraz Twarde Pierniki już bez żadnej presji mogą bawić się koszykówką. Trener Srdjan Subotić swoim zwyczajem może jeszcze wykreować kolejną gwiazdę PLK w osobie Isaiaha Cousinsa. Torunianie zobaczą w swojej hali dopiero 10 kwietnia, a w niedzielę zagrają na wyjeździe z Zastalem.

W I lidze Enea Abramczyk Astoria po porażce w Łąncucie przeniesi się do Rzeszowa, gdzie w niedzielę o 15.00 zagrają z Resovią. Niestety bez Karola Kamińskiego (uraz kolana) i Patryka Kędla (problem z barkiem). Obaj przejdą jeszcze w piątek do dokładnych badań w Rzeszowie.

- Pech nas nie oszczędza, ale może lepiej teraz niż w play off. Na szczęście mamy już pewne pierwsze miejsce po rundzie zasadniczej i teraz młodzież dostanie szansę, żeby się wykazać - mówi trener Grzegorz Skiba.

Pewna utrzymania Qemetica Noteć Inowrocław trzy ostatnie mecze w sezonie rozegra na wyjeździe. W sobotę o 20.00 zacznie serię w Pelplinie.

TENIS STOŁOWY

Srebro i brąz w mistrzostwach Polski

Dwa medale przywieźli przedstawiciele naszego regionu ze Szczecina z 94 Indywidualnych Mistrzostw Polski Seniorów w tenisie stołowym. Tomasz Kotowski wywalczył w singlu medal brązowy. Nie udało się mu zdobyć wspólnie z Konradem Kulpą (na zdjęciu) już czwartego w karierze złota w deblu. Tym razem w finale musieli uznać wyższość pary Jakub Steczyszyn (Trefl Zamość) i Marek Błaszczyk (Polonia Wąchock) 0:3.



FOT. ARCHIWUM

PIŁKA NOŻNA

Wielki sukces dziewcząt

Reprezentacja Polski do lat 17, w składzie z Amelią Sikorą, Mają Wiśniewską i Zuzanną Zakrzewską z KKP Bydgoszcz, po pokonaniu ekip Walii, Słowacji i Holandii awansowała do finału mistrzostw Europy.

KRÓTKO

LEKKOATLETYKA

Ruszają kolejne mistrzostwa Europy w Toruniu

Jeszcze nie opadł kurz po Halowych Mistrzostwach Świata, a w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń kolejna międzynarodowa impreza lekkoatletyczna. Już w czwartek o 18.00 oficjalne otwarcie 15. Halowych Mistrzostw Europy Masters EMACI Toruń 2026. Ponad 3,5 tysiąca zarejestrowanych zawodników z ponad trzydziestu krajów, będzie przez tydzień startować w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń. Oprócz konkurencji halowych zaplanowano bieg uliczny na 5 km (niedziela 29 marca, chód na 5 km (wtorek 31 marca), biegi przełajowe (środa 1 kwietnia) oraz konkurencje rzutowe (młot, dysk, oszczep).

- Już po raz piąty w Toruniu organizujemy wielką imprezę Mastersów - mówi Wacław Krankowski, prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Masters. - W Europie i świecie cenią nas za wzorową organizację i dlatego powierzane są nam kolejne imprezy. Mamy silną reprezentację, która będzie bronić pierwszego miejsca w klasyfikacji medalowej wywalczono dwa lata temu.

W imprezie wezmą udział zarówno amatorzy jak i utytułowani zawodnicy - m.in. Iga Baumgart-Witan (mistrzyni i wicemistrzyni olimpijska z Tokio), Robert Korzeniowski (4-krotny złoty medalista olimpijski). Na listach startowych są przedstawiciele świata polityki - m.in. Jakub Rutnicki (Minister Sportu i Turystyki), Arkadiusz Myrcha (wiceminister Sprawiedliwości), a także Adam Szponka (wiceprezydent Torunia). Rywalizacja sportowa będzie odbywać się codziennie od piątek 27 marca do czwartku 2 kwietnia w godz. 8.30 - 21.30. Wstęp bezpłatny. (jp)

LOTTO

ŚRODA, 25.03**Multi Multi, godz. 22.00**

1, 5, 6, 8, 13, 31, 34, 37, [38], 39, 40,

44, 49, 54, 61, 62, 63, 64, 71, 80

Kaskada, godz. 22.00

2, 3, 4, 5, 8, 11, 16, 17, 19, 21, 22, 24

Mini Lotto 2, 8, 11, 17, 24

Ekstra Pensja 10, 25, 26, 27, 33 - 4

Ekstra Premia 8, 17, 18, 19, 33 - 4

CZWARTEK, 26.03**Multi Multi, godz. 14.00**

6, 11, 20, 23, 26, 28, 30, 31, [39], 41,

42, 49, 57, 60, 61, 63, 72, 76, 80

Kaskada, godz. 14.00

2, 4, 5, 9, 10, 11, 13, 16, 19, 21, 22, 24

Derby w Toruniu,
Asy w Bydgoszczy

Magdalena Zimna

magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Sezon na dobre się rozpoczyna - pierwsze emocje w Toruniu i Bydgoszczy.

Już dziś na Motoarenie odbędzie się wyjątkowy turniej - oficjalnie pożegnanie z torem Adriana Miedzińskiego. „Ostatni raz pod tą smłą. Wielkie Derby Regionu” rozpoczyna się o godz. 18.00, a na torze zmierzą się Pres Toruń z Abramczyk Polonią Bydgoszcz. Gospodarze ze zmianami - inne zobowiązania wykluczyły ze startu Patryka Dudka i Mikkela Michelsena, a kontuzjowany jest Antoni Kawczyński. Polonia po-

jedzie w swoim optymalnym zestawieniu.

Pres: 9. Tobiasz Musielak, 10. Robert Lambert, 11. Norik Bloedorn, 12. Jan Kvech, 13. Emil Sajfutdinow, 14. Bartosz Derek, 15. Mikołaj Duchirski

Polonia: 1. Szymon Woźniak, 2. Krzysztof Buczkowski, 3. Kai Huckenbeck, 4. Wiktor Przyjemski, 5. Aleksandr Loktajew, 6. Maksymilian Pawelczak, 7. Kacper Andrzejewski

Bohaterem wieczoru będzie oczywiście „Miedziak”. Wychowanek Apatora, w przeszłości także zawodnik Polonii, oficjalnie żegna się z torem i kibicami (przynajmniej w roli zawodnika). Startować przestał dużo wcześniej, więc do piątkowego wydarzenia musiał się specjalnie przy-

gotować. Ćwiczył w siłowni, planował trening na torze. Ściągać się nie może (nie ma już licencji), ale na tor wyjedzie. - Bardzo mi zależy, żeby przypomnieć kibicom swoją sylwetkę, nie chcę, aby to był taki przejazd rowerowy dookoła toru, tylko jazda na pełen gaz. Tak mają mnie zapamiętać - mówi.

A już w niedzielę w Bydgoszczy Kryterium Asów Polskich Lig Żużlowych. Turniej na stadionie Polonii rozpocznie się o godz. 17.00. Na liście startowej są zawodnicy Abramczyk Polonii oraz czołowi żużlowcy PGE Ekstraligi, m.in. Emil Sajfutdinow, Patryk Dudek, Mikkel Michelsen, Max Fricke czy Artiom Łaguta.



FOT. JAROSŁAW PABIAN

Kryterium Asów w Bydgoszczy odbędzie się w bardzo mocnej obsadzie

Anioły grają o lidera, a BKS o utrzymanie

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W PLS 1. Lidze czas na przedostatnią kolejkę rundy zasadniczej. Metalkas Pałac Bydgoszcz gra drugi mecz w play offach. Sokół & Hagric Mogiło ma pauzę.

W PLS 1. Lidze sezon zasadniczy zbliża się do końca. CUK Anioły Toruń po porażce w Katowicach stracili na rzecz GKS pozycję lidera. Mają do nich punkt straty, a jednocześnie o jedno „oczko” wyprzedzają Stal Nysa.

W sobotę o godz. 17 podejmą Necko Augustów. Torunianie mają jeden cel: wygrać i czekać co zrobią rywale. Katowiczanie zagrają na wyjeździe z ostatnim SMS PZPS Spała, a Stal u siebie zagrają z Czarnymi Radom.

Anioły mogą pośrednio pomóc BKS Bydgoszcz. Podopieczni Michała Masnego mają pięć punktów więcej od Necko i Sparty Grodzisk Mazowiecki więc muszą w dwóch ostatnich meczach zdobyć dwa punkty, by być pewnymi utrzymania.

BKS w piątek o godz. 18 podejmą KPS Siedlce, który zaj-

muje ósmą lokatę i ciagle walczy o prawo gry w play off. Warto wybrać się do Łuczniczki, bo to ostatni mecz w sezonie, a nie wiadomo czy nie ostatni na wiele lat, bo sytuacja finansowo-organizacyjna klubu jest bardzo trudna.

W sobotę o godz. 12.30 w Łuczniczce Metalkas Pałac Bydgoszcz podejmie Developres Rzeszów. To drugi mecz w pierwszej rundzie play off Tauron Ligi. Bydgoszczanki pierwszego spotkanie przegrały 0:3. Rywalizacja toczy się do dwóch zwycięstw. ©©

MAGAZYN *razem z dodatkami*

- Neurobiolog o czasie: Im mniej nowości, tym szybciej mija życie
 - Drogi krajowe znaczone krwią pieszych ● Bydgoskie Meble zgasiły światło ● RODOS w centrum miasta
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Piątek
27.03.2026

Wydanie 2
Nr 72 (23.582)
Nakład 17.700 Rok LXXVIII

GAZETA
pomorska
KUJAWSKA

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)



Wielkanoc w portfelu

Droższe jaja do koszyka, tańsze masło na baranka. Sprawdziliśmy, ile w tym roku zapłacimy za produkty na święta **Str.2**

FOT. ANNA KACZMARZ

Wampirka Zosia pilnie szuka domu. Może wyjechać od nas!

Wczoraj „wampirkę z Pnia” pokazano w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. - Być może to ostatni taki pokaz w Polsce - słyszymy

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Historia Zosi, bo tak ją nazwano, doczekała się filmów, napisano niej trzy książki, powstała płyta. Postać „wampirki z Pnia” została zrekonstruowana, a jej pokaz w Starym Pałacu w Ostromecku przyciągnął tłumy.

Były zapowiedzi, że Zosia będzie miała stałą wystawę w regionie oraz obietnice, że Toruńskie Stowarzyszenie Edukacyjne „Ewolucja” liczyć może na wsparcie przy wykupie praw własności do rekonstrukcji, którą wykonał Oscar Nilsson, archeolog i artysta ze Szwecji.

- Szum medialny ucił i zaległa cisza. Miesiąc temu wysłałam pisma

do starosty bydgoskiego i wójta Dąbrowy Chełmińskiej z pytaniem co dalej? Odpowiedzi brak - mówi z żalem Magdalena Zagrodzka, prezes stowarzyszenia.

Bo Zosia wciąż nie ma domu, czyli stałego miejsca ekspozycji. Potrzeba też pilnie 50 tys. zł na zapłatę za rekonstrukcję. Stowarzyszenie nie ma takich pieniędzy. Jest organizacją non profit.

Czytaj więcej na stronie 5

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



9 770867 496056

REKLAMA

0011484841

DOŁĄCZ DO GRACZY DRAPACZY

do zdrapania nawet 2 000 000 zł

GRAJ W PUNKTACH

LOTTO

Wampirka z Pnia pilnie szuka domu. Potrzebne są też pieniądze by zapłacić za jej rekonstrukcję

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Jeszcze niedawno były zachwyty i deklaracje. Teraz w sprawie „wampirki z Pnia” zapadła cisza. Archeolodzy biją na alarm. - Jeśli kwestie finansowe nie zostaną uregulowane, możemy ją stracić!

Tragiczna historia „wampirki” Zosi, którą archeolodzy z Torunia wykopali w 2022 r. na cmentarzysku we wsi Pień pod Ostromeckiem, poruszyła świat. Bo to pierwszy taki przypadek w historii archeologii, by pogrzebać kogoś w tak straszny sposób. Z sierpem na szyi, którego ostrze skierowane zostało do gardła by odciąć głowę, gdyby zmarła próbowała wstać. Dla lepszego zabezpieczenia na dużym palcu lewej stopy założono kłódkę.

- Obawiano się, że kobieta po śmierci stanie się upiorem i będzie nawiedzać mieszkańców wsi - opowiadał jesienią ub. r. w Ostromecku prof. Dariusz Poliński. To pod jego kierunkiem ekspedycja z Instytutu Ar-

cheologii UMK w Toruniu, dokonała niezwykłego odkrycia.

W blasku fleszy

Historia Zosi, bo tak ją nazywano, doczekała się filmów. Na jej kanwie napisano trzy książki, powstała też płyta. Postać „wampirki z Pnia” została zrekonstruowana, a jej pokaz w Starym Pałacu w Ostromecku przyciągnął tłumy. Były zapowiedzi, że Zosia będzie miała stałą wystawę w regionie oraz obietnice, że Toruńskie Stowarzyszenie Edukacyjne „Ewolucja” liczyć może na wsparcie przy wykupie praw własności do rekonstrukcji, którą wykonał Oscar Nilsson, archeolog i artysta ze Szwecji.

- Szum medialny ucichł i zaległa cisza. Miesiąc temu wysłałam pisma do starosty bydgoskiego i wójta Dąbrowy Chełmińskiej z pytaniem co dalej? Odpowiedzi brak - mówi z żalem Magdalena Zagrodzka, prezes stowarzyszenia.

Bo Zosia wciąż nie ma domu. - W Ostromecku powiedziano nam, że owszem jest dla niej miejsce. Może stać przy fortepia-



FOT. MAJA STANKIEWICZ

W listopadzie 2025 r. mieszkańcy regionu po raz pierwszy zobaczyli zrekonstruowaną postać Zosi

nie. A nam nie o to chodzi. Najważniejsze to pokazanie jej historii. Bo nadal nie ma zrozumienia dla inności. Chcemy by oglądający zastanowili się nad sobą i wyciągnęli z tej historii wnioski. W XVII wieku był sierp, a teraz? Hejtujemy się i obrażamy. Nadal nie ma tolerancji - podkreśla szefowa „Ewolucji”.

Przyznaje, że sprawa zapłaty za rekonstrukcję jest pilna. Potrzeba 50 tys. zł. Stowarzyszenie nie ma takich pieniędzy. Jest organizacją non profit.

26 marca Zosię pokazano w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. - Być może to ostatni taki pokaz w Polsce - słyszymy.

Samorządy kibicują, ale...

- Do tej pory wydaliśmy już około 150 tys. zł na badania archeologiczne i wydarzenia z nimi związane. W tegorocznym budżecie mamy zarezerwowane 15 tys. zł na oznakowanie działki, na której znajduje się cmentarzysko w Pniu. Prace te wkrótce się rozpoczną - informuje Radosław Ciechacki, wójt Dąbrowy Chełmińskiej. - Nie mamy w gminie obiektu muzealnego, tylko świetlicę, a to nie jest godne miejsce dla „wampirki” - ocenia. Wyjaśnia też, że w przypadku zapłaty przez samorząd rekonstrukcja stałaby się własnością gminy. - Nie wiem czy stowarzyszenie jest na to gotowe?

Pewnie byłoby trudno to zaakceptować, bo jak podkreśla Magdalena Zagrodzka - poświęciła cztery lata życia by doprowadzić do jej powstania i wciąż jest bardzo zakręcona na punkcie Zosi.

- Kibicujemy stowarzyszeniu i osobom, które chcą promować wykopaliska w Pniu

i postać naszej wampirki - zapewnia starosta Piotr Kozłowski. Wyjaśnia, że pismo stowarzyszenia ugrzęzło w wydziale promocji. Odpowiedź zostanie udzielona.

Powiat jest gotowy przekazać wsparcie na zakup rekonstrukcji, ale nie stowarzyszeniu - nie ma do tego prawa - tylko gminie Dąbrowa Chełmińska. Ma jednak warunek. Jaki? Prawa właścicielskie wrócić muszą do Oscara Nilssona, bo teraz - twierdzi starosta - ulokowane są poza Unią Europejską, konkretnie w Wielkiej Brytanii.

Tymczasem Stowarzyszenie założyło publiczną zbiórkę na portalu zrzutka.pl. W czwartek, 26 marca, rano na koncie było 580 zł. - Jako stowarzyszenie stajemy dziś przed murem. Brak środków na wykupienie praw autorskich sprawia, że Zosia wciąż nie może wrócić do nas w pełnej krasie. Nie mamy też miejsca, w którym mogłaby zostać pokazana światu. To kolejna forma wykluczenia, na którą się nie zgadzamy - czytamy w uzasadnieniu zbiórki. ©

REKLAMA

0011492422

Niech Wielkanoc będzie czasem spokoju, nadziei
i radosnych chwil przy wspólnym stole.

Najlepsze życzenia świąteczne składa



LACPOL®



GRUPA POLMLEK



Eksperyment po tragedii w Chełmnie. Co wiadomo?

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Prokuratura Rejonowa w Chełmnie jeszcze czeka na pisemne wnioski ze specjalistycznego badania przeprowadzonego na miejscu tragedii, w której życie straciła czteroosobowa rodzina.

Eksperyment procesowy, który przeprowadzono w lokalu w budynku przy ulicy Stare Planty, może okazać się jednym z kluczowych dowodów w trwającym śledztwie. Chełmińska prokuratura potwierdza, że są już wstępne wnioski z badania wykonanego na miejscu tragedii.

Wstępne wyniki

- Czekamy jeszcze na pełny opis wniosków z eksperymentu, ale możemy już coś powiedzieć na temat ustaleń zawartych w protokole - mówi prok. Andrzej Paliwoda, pełniący obowiązki szefa Prokuratury Rejonowej w Chełmnie.

Stwierdzono, że wadliwie działały instalacje w mieszkaniu. - W wyniku eksperymentu procesowego potwierdzono niesprawność instalacji gazowej, zabrudzenia w piecu gazowym i niesprawność instalacji wentylacyjnej - mówi prokurator. - Ponadto podczas przeprowadzonego badania wskaźniki tlenku węgla były wysokie.

Wcześniej już prokuratura informowała, że istotne dla ekspertyzy będzie wykonanie pomiarów w warunkach maksymalnie zbliżonych do tych, które panowały, kiedy doszło do tragedii.

Chodziło o zbliżone wartości ciśnienia atmosferycznego, temperatury i wilgotności powietrza.

Śmierć przyszła w nocy

Przypomnijmy, że 15 stycznia wieczorem media obiegała wiadomość, iż po godz. 17 w budynku przy Starych Plantach znaleziono cztery ciała. Dzieci leżały w łózkach. Prawdopodobnie zmarły wieczorem, może w nocy. Zuzannę, jej najmłodszego synka, 2-letniego Mikołaja, 7-letnią Oliwię i 11-letnią Nikołę znaleźli strażacy. Wcześniej, policję alarmuje siostra Zuzanny, która nie mogła się z nią skontaktować.

Badanie przeprowadzone przez strażaków wskazywało, że przyczyną śmierci całej rodziny musiało być wysokie stężenie tlenku węgla, czadu. Na wskaźniku pojawiła się wartość sięgająca 900 ppm, a to już dwukrotne przekroczenie śmiertelnego stężenia tego gazu.

Śledztwo nadzoruje Prokuratura Rejonowa w Chełmnie. Kilka dni po znalezieniu zwłok, zatrzymano Joannę M., współwłaścicielkę domu. Usłyszała zarzut podżegania do podrobienia dokumentów potwierdzających czynności przeglądu i kontroli pieca gazowego. Kobieta chciała użyć sfałszowanego dokumentu jako autentycznego. Miała nakłaniać diagnostę przewodu kominiowego do wystawienia stosownego dokumentu już po tym, kiedy wydarzyła się tragedia. Kobieta została aresztowana. Grozi jej od 3 miesięcy do 5 lat więzienia. Areszt wobec kobiety został już uchylony. ©

Hałas z pola, zapaszek z obory. Rząd: Rolnicy muszą mieć swobodę

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi chce przeciąć spory między rolnikami a nowymi mieszkańcami wsi. Rolnicy nie będą już musieli obawiać się protestów sąsiadów.

Projekt ustawy o ochronie funkcji produkcyjnych wsi trafił do wykazu prac legislacyjnych i ma zostać przyjęty w trzecim kwartale 2026 roku. Jeśli zostanie przyjęty, zmieni układ sił na wsi.

Coraz więcej sporów między rolnikami a mieszkańcami

Gospodarstw i osób utrzymujących się z rolnictwa z roku na rok ubywa, z kolei przybywa tych, którzy traktują wieś jako miejsce do życia oraz odpoczynku. W ciągu dekady liczba gospodarstw utrzymujących zwierzęta spadła o ponad jedną trzecią. Jednocześnie rośnie liczba skarg na to, co dla rolników jest codziennością.

Do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi trafiały kolejne sygnały o konfliktach wokół hałasu, zapachów i pracy gospodarstw w godzinach wieczornych i nocnych. Chodzi o pracujące maszyny, odgłosy zwierząt, nawożenie pól. Sprawy coraz częściej kończą się w sądach. Projekt nowej



FOT. ROBERT WOŹNIAK

W uzasadnieniu projektu powtarza się wielokrotnie sformułowanie, że podstawową funkcją wsi pozostaje produkcja żywności

razdowej ustawy ma wesprzeć w tych sporach rolników.

Rolnictwo jako „normalne korzystanie”

Jedną z najważniejszych zmian, jakie mają zostać wprowadzone dotyczy kodeksu cywilnego. Resort rolnictwa chce wprost zapisać, że działalność rolnicza mieści się w granicach normalnego korzystania z nieruchomości. W praktyce oznacza to, że hałas czy zapach związany z produkcją rolną nie powinien być automatycznie traktowany jako naruszenie praw sąsiadów.

Wyjątek ma dotyczyć sytuacji, gdy gospodarstwo działa w sposób sprzeczny z zasadami prawidłowej gospodarki albo łamie przepisy. To jednak

sądy będą oceniać, gdzie kończy się norma, a zaczyna nadużycie.

Drugi element projektu dotyczy kodeksu wykroczeń - twórcy nowego projektu zakładają wyłączenie kar za zakłócanie ciszy nocnej, jeśli źródłem hałasu jest działalność rolnicza. W praktyce chodzi o pracę maszyn czy odgłosy wydawane przez zwierzęta. Obecnie takie sytuacje bywają często podstawą interwencji policji czy straży miejskiej. Po zmianach, sam fakt, że hałas pochodzi z gospodarstwa rolnego, ma być okolicznością wyłączającą odpowiedzialność.

Kolejna propozycja zmian dotyczy obrotu nieruchomości na wsi. Przy zakupie działki lub domu poza mia-

stem nabywca miałby podpisywać oświadczenie, że jest świadomy możliwych uciążliwości związanych z sąsiedztwem gospodarstw.

Kupujesz dom - bierzesz na siebie ryzyko

Chodzi o sytuację, w której nowa zabudowa pojawia się tuż obok pól czy ferm. Taki zapis w przepisach ma ograniczyć późniejsze spory, ponieważ kupujący dom już na samym początku będzie formalnie uprzedzony o realiach życia w tej przestrzeni.

W uzasadnieniu ministerialnego projektu powtarza się wielokrotnie sformułowanie, że podstawową funkcją wsi pozostaje produkcja żywności. ©

Politechnika Bydgoska odkryła karty i przedstawiła nowe kierunki

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Trzy nowe kierunki zamierza od nowego roku akademickiego 2026/2027 uruchomić Politechnika Bydgoska. To weterynaria, kryminologia i kryminalistyka oraz zdrowie środowiskowe.

Politechnika Bydgoska w nowym roku akademickim chce otworzyć trzy nowe kierunki, wśród nich jest weterynaria na Wydziale Hodowli i Biologii Zwierząt.

- To jednolite studia magisterskie cieszące się dużą popularnością wśród młodzieży. Uczelnia przygotowała 90 miejsc dla osób zainteresowanych medycyną zwierząt, dobrostanem hodowli i bezpieczeństwem żywności - informuje dr hab. inż. Szymon Różański, prof. PBŚ, prorektor ds. rozwoju i zarazem rzecznik prasowy uczelni.

Studenci zdobędą tu kompleksową wiedzę z zakresu diagnostyki, leczenia i profilaktyki chorób zwierząt, a także kontroli weterynaryjnej produktów po-

chodzenia zwierzęcego. - Program studiów zakłada szeroką współpracę z praktykami, klinikami weterynaryjnymi oraz wykorzystanie nowoczesnego zaplecza laboratoryjnego, w tym powstającego w Minikowie Centrum Drobniarstwa PBŚ - mówi dr hab. inż. Aleksandra Dunisławska, prof. PBŚ, dziekan Wydziału Hodowli i Biologii Zwierząt.

Drugą z nowości jest kierunek kryminologia i kryminalistyka. Jak informuje PBŚ, w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego procedowany jest wniosek

dotyczący studiów na tym kierunku. To interdyscyplinarna propozycja łącząca wiedzę z zakresu prawa, psychologii, medycyny, nauk ścisłych i bezpieczeństwa. - Program studiów o profilu praktycznym pozwala zrozumieć mechanizmy przestępczości oraz poznać nowoczesne techniki dochodzeniowo-śledcze - mówi dr hab. inż. Maciej Dutkiewicz, prof. PBŚ z Instytutu Nauk Prawnych - koordynator prac nad utworzeniem kierunku. - Studenci zdobędą także kompetencje w zakresie sporządzania dokumentacji

procesowej, zabezpieczania i oceny materiału dowodowego, interpretacji opinii biegłych. Absolwenci będą przygotowani do pracy w służbach mundurowych czy instytucjach związanych z bezpieczeństwem i porządkiem publicznym.

Trzecia nowość to zdrowie środowiskowe - kierunek przygotowany przez Wydział Rolnictwa i Biotechnologii oraz Wydział Medyczny. Łączy nauki medyczne, przyrodnicze i techniczne. Uczelnia chce kształcić specjalistów zajmujących się

wpływem środowiska na zdrowie człowieka. - Program obejmuje, m.in., zagadnienia związane z jakością powietrza i wody, monitoringiem zanieczyszczeń, toksykologią, gospodarką odpadami oraz wpływem szeregu innych czynników na zdrowie publiczne - podkreśla dr hab. inż. Barbara Breza-Boruta, prof. PBŚ, dziekan Wydziału Rolnictwa i Biotechnologii. - To propozycja dla osób, które chcą zajmować się kształtowaniem bezpiecznego i zdrowotnego otoczenia. ©

REKLAMA

0011489705

Sprawdź co się dzieje w regionie!
Odwiedź stronę www.kujawsko-pomorskie.pl
oraz profile społecznościowe województwa

#LubieTuByc

Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu

Włocławek

e-mail: redakcja.wloclawek@polskapress.pl

Stan auta można sprawdzić bezpłatnie

opr. Joanna Maciejewska
joanna.maciejewska@polskapress.pl

W sobotę można skorzystać z bezpłatnych badań technicznych aut. W ramach akcji „Bezpieczeństwo i ekologia” można będzie sprawdzić m.in. układ hamulcowy i kierowniczy, amortyzatory i oświetlenie.

W sobotę, 28 marca, można bezpłatnie wykonać przegląd auta. Akcją będzie przebiegała pod hasłem: „Bezpieczeństwo i ekologia”. - Prezydent Włocławka wspólnie z przedsiębiorcami prowadzącymi stacje kontroli pojazdów działającymi na terenie naszego miasta, zapraszają na kolejną akcję nieodpłatnych badań technicznych pod hasłem „Bezpieczeństwo i ekologia” polegającą na bezpłatnym sprawdzeniu układów zespołów pojazdów mających bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo jazdy jak i ochronę środowiska - informuje ratusz.

Bezpłatne przeglądy będą odbywały się od godz. 8 do 14 w wybranych stacjach kontroli pojazdów we Włocławku. Co istotne, z darmowych przeglądów mogą skorzystać zarówno kierowcy pojazdów osobowych, jak i ciężarowych.

Usługi nie będą traktowane jako obowiązkowe badanie techniczne pojazdu i nie potwierdzane w dowodzie rejestracyjnym

Wszystkie pojazdy - zarówno osobowe jak i ciężarowe o DMC powyżej 3,5 t, można skontrolować w sześciu miejscach: Warsztatach Szkolnych Zespołu Szkół Samochodowych im. Tadeusza Kościuszki przy ul. Żytniej 10; Przedsiębiorstwie Wielobranżowym „EURO - TRANSCHEM” przy ul. Inowrocławskiej 12; AUTO - HANDEL Jacek Turbiak przy ul. Spokojnej 7a i 7b; AUTO SERWIS RADEK przy Al. Kazimierza Wielkiego 6 B; Zakładzie Obsługi Holdingu „ZOH” przy ul. Toruńskiej 156; MARKON s.c. Konrad Witowski, Marian Zych przy ul. Zielnej 41 C.

Natomiast w poniższych stacjach można będzie sprawdzić samochody osobowe i ciężarowe o DMC do 3,5 t: Polski Związek Motorowy przy ul. Łęskiej 49; AUTO COMPLEX Konrad Witowski w spadku przy ul. Węglowej 9; „DYLEW-SKI” Mariusz Dylewski przy ul. Miłej 1/3; JU-KO-POL Józwiak i wspólnicy przy ul. Ziębiej 5a; AUTO STYL przy ul. Toruńskiej 85 (800 - 1200); „MAXOIL” Elżbieta Małkowska przy ul. Metalowej 18 - wjazd od ul. Letniej; JAWORSKI AUTO przy ul. Okrężnej 2G.

- Świadczone usługi nie będą traktowane jako obowiązkowe badanie techniczne pojazdu i nie będą potwierdzane w dowodzie rejestracyjnym. Pojazdy będą przyjmowane do badań w ramach prowadzonej akcji w miarę wolnych miejsc na Stacji Kontroli Pojazdów - zaznacza Urząd Miasta Włocławek. ©©

Wielkanoc coraz bliżej! Pełen atrakcji jarmark już od jutra!

Joanna Maciejewska
joanna.maciejewska@polskapress.pl

Już w ten weekend we Włocławku pojawi się tradycyjny Jarmark Wielkanocny. Nie zabraknie świątecznych przysmaków, rękodzieła i atrakcji dla dzieci. Można też wybrać się do Skansenu w Kłóbce, by obejrzeć wielkanocne aranżacje.

Organizacja przedświątecznego jarmarku we Włocławku to już tradycja. W tym roku dwudniowy Jarmark Wielkanocny zaplanowano na 28 i 29 marca, od godziny 10 do 18. Nie zabraknie tradycyjnych przysmaków (m. in. wędlin, pieczywa, serów, miodów), świątecznych słodkości, wyrobów rękodzielniczych i oczywiście wielkanocnych ozdób - pisankę, palemek, koszyczków czy wianków świątecznych.

Stoiska i atrakcje

Domki i stoiska handlowe zostaną rozlokowane przy ul. Zamczej oraz ul. Szpichlernej. Wystawcy będą oferować swoje wyroby, między innymi: lokalne smaki - pieczywo, miody, wędliny, sery; ozdoby wielkanocne (m. in.: pisanki, palmy, koszyczki) rękodzieło.

Nie zabraknie też atrakcji dla całych rodzin. Te przygotowane zostaną na Starym Rynku. Co przygotowane w tym roku? Będą warsztaty artystyczne przygotowane przez miejskie instytucje kultury, animacje cyrkowe, kolejka elektryczna dla dzieci, spotkania z postaciami z bajek, koncerty wrocławskich zespołów i solistów na scenie.

W czasie jarmarku nie zabraknie również Festiwal Smaków FoodTrucków. To też już tradycja i okazja do spróbowania potraw z różnych zakątków



Tak było w ubiegłym roku na Jarmarku Wielkanocnym zorganizowanym na ulicy 3 Maja

świata. Rozgości się na parkingu pod mostem przy ul. Bednarskiej. Czynny będzie w godzinach 11-19.

- Na festiwalu pojawią się food trucki serwujące m.in. dania kuchni azjatyckiej, meksykańskiej, amerykańskiej i gruzińskiej a także słodkie desery i orzeźwiające napoje - informują organizatorzy Festiwalu.

Organizacja ruchu

Organizacja jarmarku wiąże się z utrudnieniami na drogach: ●od wczoraj do niedzieli 29 marca (do g. 20) zamknięta będzie część parkingu (pod mostem) przyległego do ul. Zamczej znajdującego się w ciągu ul. Bednarskiej; ● od wczoraj do poniedziałku 30 marca (do g. 14) zamknięta będzie ul. Zamcza od ul. Maślanej do ul. Bednarskiej; ● od dziś (od g. 16) do niedzieli 29 marca (do g. 20) zamknięte będą następujące ulice: ul. Maślana od ul. Bulwary im. Marszałka J. Piłsudskiego do ul. Tumskiej oraz ul. Św. Jana od ul. Tumskiej do ul.

Bulwary im. Marszałka J. Piłsudskiego; ● od dziś (od g. 16) do niedzieli 29 marca (do g. 20) będzie obowiązywał zakaz wjazdu w ul. Zamczą z ulic: Bednarskiej, Matebudy, Wiślanej, Maślanej oraz zakaz wjazdu w ul. Szpichlerną z ulic: Św. Jana, Browarnej i Rybackiej.

Wielkanoc w Skansenie

Warto dodać, że w Skansenie w Kłóbce (powiat włocławski, gm. Lubień Kujawski) przygotowano już świąteczny wystrój. Zaprezentowano odświętnie nakryty stół, nawiązujący do polskiej tradycji - uroczystego śniadania wielkanocnego i przypominający o jego wymownej, religijnej symbolice. „Jak co roku, Skansen prezentuje wielkanocne aranżacje wnętrz obiektów. Dzięki nim zwiedzający mogą poznać i porównać dawne zwyczaje i obrzędy ze współczesną obrzędowością świąteczną. Wielkanoc w skansenie to podróż w czasie, odtwarzająca dawne tradycje ludowe, smaki i obrzędy” - in-

formuje Skansen w mediach społecznościowych.

Aranżacja dostępna będzie do 12 kwietnia tego roku. Skansen w Kłóbce czynny jest od wtorku do niedzieli. Od 1 listopada do 30 kwietnia w godzinach 10-16, a w pozostałe miesiące do godz. 18. Zwiedzanie możliwe jest najpóźniej na godzinę przed planowanym zamknięciem.

Warto jednak pamiętać, że w okresie świątecznym Skansen otwarty będzie wg. świątecznego rozkładu. Kujawsko-Dobrzyński Parku Etnograficzny w Kłóbce w sobotę 4 kwietnia i poniedziałek 6 kwietnia czynny będzie od godz. 10 do 14. Nieczynny będzie w pierwszy dzień świąt wielkanocnych - 5 kwietnia.

Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej przypomina także, jak wyglądało śniadanie w Niedzielę Wielkanocną, po zakończeniu czterdziestodniowego postu. Zaznaczają, że śniadanie było bardzo uroczyste, czasami trwało nawet kilka godzin. Rozpoczęło się od dzielenia jajkiem i składania życzeń. „Podawano wtedy na stół potrawy „na zimno”, te które zgodnie z tradycją zostały poświęcone w Wielką Sobotę, bo warto pamiętać, iż w tamtym czasie święcono dosłownie wszystkie dania szykowane na tę okazję, a nie tylko symboliczny koszyczek. Ucztę rozpoczynało dzielenie się jajkiem i składanie życzeń. Potem następowało świąteczne objadanie się, kończące się najczęściej bólem brzucha, nieprzyzwyczajonego po okresie postu do tak dużych ilości jedzenia i to w dodatku ciężkostrawnego” - czytamy w informacji zamieszczonej na stronie Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej. ©©

KRÓTKO

SPOTKANIE Śladem naszych publikacji - uściślenie informacji

W wydaniu z 26 marca 2026 roku (na s. 8) w informacji pt. „Kierunek: Kompas jutra” - spotkanie informacyjne, podaliśmy informację, że w spotkaniu w Szkole Podstawowej nr 1 im. Władysława Łokietka w Brześciu Kujawskim, uczestniczyć będzie Barbara Nowacka, minister edukacji oraz Paulina Piechna-Więckiewicz, podsekretarz stanu w tym resorcie.

Spotkanie rozpocznie się o godzinie 11:15. Odbędzie się

pod przewodnictwem Podsekretarza Stanu Pauliny Piechna-Więckiewicz. Minister Edukacji Barbara Nowacka nie będzie uczestniczyć w tym wydarzeniu. (RED)

KOMUNIKACJA

Ta ulica będzie zamknięta

Od poniedziałku, 30 marca, zamknięta będzie skrzyżowanie ul. 3 Maja z ul. Przedmiejską, z ul. Piekarską i ul. Zapiecek. Zamknięcie odcinka ma związek z realizacją inwestycji „3-go Maja wooneferm”. Przewidywany czas zamknięcia do 30 października. (JM)

FINANSE



SPORT

Kluby i stowarzyszenia otrzymały dofinansowania

W sali koncertowej Zespołu Szkół Muzycznych im. Czesława Niemena we Włocławku przy ulicy Wiejskiej 29 odbyło się uroczyste wręczenie certyfikatów potwierdzających otrzymanie dotacji na realizację zadania publicznego w zakresie wspierania i upowszechniania kultury fizycznej w 2026 roku. Dofinansowanie otrzymały 62 stowarzyszenia sportowe. Na szkolenie sportowe dzieci i młodzieży przeznaczono 1320 tys. zł. Imprezy sportowo-rekreacyjne zostały dofinansowane kwotą 880 tys. zł. WA

DLACZEGO JEZUS WJECHAŁ DO JEROZOLIMY NA OSIOŁKU?

Dlaczego na ośle, a nie na koniu? Dlaczego nie wjechał na wozie albo nie wszedł pieszo? Czy akurat osioł najlepiej pasował do Króla, którego zapowiadał prorok Zachariasz?

Mariusz Grabowski

Stało się to – tłumaczy Ewangelista Mateusz – żeby się spełniło słowo Proroka: »Powiedźcie Córze Syjonu: Oto Król twój przychodzi do ciebie łagodny, siedzący na osiołku, źrebięciu osłicy«.

Pocziwy osioł?

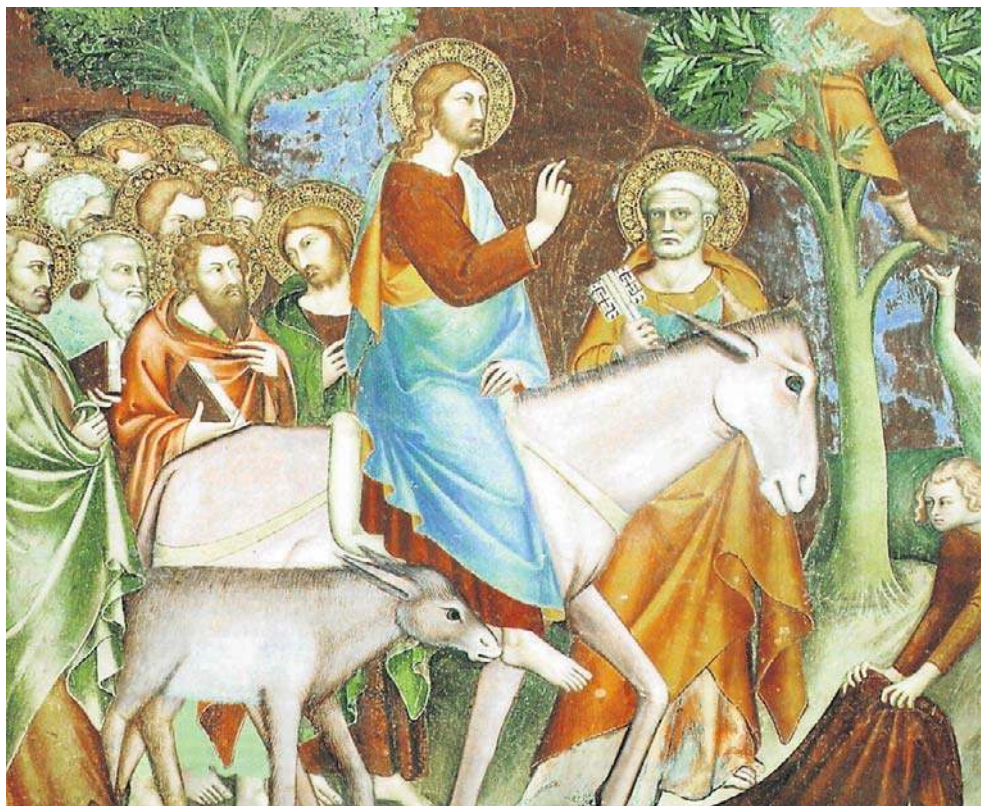
Chrystus na ośle pośród wiwatujących tłumów to jeden z najbardziej sugestywnych obrazów Nowego Testamentu. Ale z osłem jest pewien kłopot: w Piśmie Świętym wspomina się o nim ponad 130 razy, ale nie zawsze pozytywnie. Co ciekawe, więcej cech pozytywnych przypisywano osłicy niż osłowi, co dziś ma małe znaczenie, lecz w świecie żydowskim znacznie większe.

W ikonografii chrześcijańskiej był uznawany za zwierzę pracowite, przypisywano mu wytrwałość, cierpliwość, posłuszeństwo i pokorę. Kilka lat po wjeździe Chrystusa do Świętego Miasta Orygenes napisał wprost, w komentarzu do Ewangelii Łukasza, że osioł symbolizuje człowieka wierzącego, którego Jezus Chrystus zamierza zbawić.

Ale osioł uchodził też za symbol zawiści, szatana, lenistwa. W niektórych przypadkach cudzołóstwa (np. w Księdze Ezechiela (23,20), gdzie osioł jest użyty jako metafora potencji seksualnej kochanków). Do osłów przyrównywano ponadto m.in. heretyków. Z czasem osła uznano też za symbol ślepoty narodu żydowskiego i Synagogi.

„To jest prorok”

Otwórzmy Ewangelię Mateusza na rozdziale 21: „Gdy się zbliżyli do Jerozolimy i przyszedli do Betfage na Górze Oliwnej, wtedy Jezus posłał dwóch uczniów, mówiąc im: »Idźcie do wsi, która jest przed wami, a zaraz znajdziecie uwiązaną osłicę i przy niej źrebię. Odwiążcie je i przyprowadźcie do Mnie. A gdyby wam ktoś coś mówił, powiecie: »Pan ich potrzebuje i zaraz je odeśle«». A stało się to, żeby się spełniło słowo Proroka: »Powiedźcie Córze Syjonu: Oto Król twój przychodzi do ciebie łagodny, siedzący na osiołku, źrebięciu osłicy«.



Na początku IV w., kiedy tylko ustały prześladowania chrześcijan, wjazd Jezusa do Jerozolimy przerodził się w święto, które znamy dziś jako Niedzielę Palmową

Uczniowie poszli i uczynili, jak im Jezus polecił. Przyprowadzili osłicę i źrebię i położyli na nie swe płaszcze, a On usiadł na nich. Tłum zaś ogromny ślał swe płaszcze na drodze, a inni obcinali gałązki z drzew i ślali nimi drogę. A tłumy, które Go poprzedzały i które szły za Nim, wołały głośno: »Hosanna Synowi Dawida! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie! Hosanna na wysokościach!«.

Gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto, i pytano: »Kto to jest?«. A tłumy odpowiadały: »To jest prorok, Jezus z Nazaretu w Galilei«.

Przybywa Król!

W powyższej scenie wypełnia się to, co zostało napisane przez proroka Zachariasza: przybywa Król pokoju przybrany w prostotę i „Jego panowanie rozciąga się aż po krańce ziemi” (por. Za 9,10).

Jezus jest Królem i dlatego wkracza do królewskiej Jerozolimy, ale nie przemocą, nie rozgłaszając powstania przeciw rzymskim wojskom. Jego potęgą rodzi się z prostoty, bożego

pokoju, jedynego źródła zbawczej mocy. Św. Josemaria Escrivá de Balaguer, w homilii na temat tego fragmentu zaзнача wręcz, że „kiedy się zbliża chwila Jego Męki, Jezus, chcąc okazać swoją królewską godność, w sposób obrazowy, triumfalnie wkracza do Jerozolimy na osle!”.

Zaś bł. Álvaro del Portillo dodaje: „Aby osiołek mógł nieść Pana (...) potrzebne było, aby jakaś dusza apostołska poszła odwiązać go od żłobu. W taki sposób każdy z nas powinien iść do ludzi, które nas otaczają, i które czekają na rękę apostoła (...), która odwiąże je od żłobu rzeczy światowych, aby być tronem Pana”.

Łagodność, nie siła

Uroczysty wjazd Jezusa do Jerozolimy opisują wszystkie cztery Ewangelie. Przypomnijmy chronologię wydarzeń: Jezus dwa dni wcześniej wskrzesił w Betanii Łazarza. Wieść o tym cudzie rozeszła się szeroko wśród ludu, wielu przybyło do Betanii, by zobaczyć wskrzeszonego. Jezus już wcześniej był bardzo znany wśród

interpretacji jest nakaz Jezusa, aby uczniowie przyprowadzili „osłę, którego jeszcze nikt nie dosiadał”. W starożytnym świecie żydowskim osioł był bowiem zwierzęciem wykorzystywanym do prac wokół domu. Wiemy jednak, że był też związany z postacią Króla. Widać to w historii Salomona: Król Dawid, chcąc ustanowić go następcą na tronie, nakazuje posadzić Salomona na swoim osle, zaprowadzić do źródła Gichon i tam dokonać rytuału namaszczenia (1 Krl 1,32-34). W tym kontekście wjazd Jezusa na osle do Miasta Świętego zyskuje mesjański, królewski charakter.

Ten uroczysty ingres Jezusa – Mesjasza na osłęciu, kontrastuje ze sposobem obejmowania władzy przez możnych tego świata. Jezus przybywa jako Król pokoju, pokorny i łagodny. Tymczasem władcy tego świata muszą uciekać się często do siły i przemocy.

To zarazem zapowiedź wydarzeń, które będą miały miejsce już za kilka dni. „Jezus wjeżdża do Jerozolimy na pożyczonym Mu osiołku (...) Wśród tej radości poprzedzającej uroczystości paschalne Jezus jest skupiony i milczący. Jest w pełni świadomy tego, że to spotkanie serc ludzkich z wiecznym Wybraniem nie dokona się przez »Hosanna!«, ale przez Krzyż” – mówił św. Jan Paweł II w homilii na Niedzielę Palmową wygłoszonej 8 kwietnia 1979 r.

Palmy i płaszcze

Przyjrzyjmy się innym symbolom, towarzyszącym wjazdowi do Jerozolimy. Ewangelista Marek pisze: „Przyprowadzili więc osłę do Jezusa i zarzucili na nie swe płaszcze, a On wsiadł na nie. Wielu zaś ślało swe płaszcze na drodze, a inni gałązki ścięte na polach. A ci, którzy Go poprzedzali i którzy szli za Nim, wołali: »Hosanna! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie. Błogosławione królestwo ojca naszego Dawida, które przychodzi!”.

Zacznijmy od „gałązek ściętych na polach”. Ks. Naumowicz wyjaśnia, że w świecie starożytnym palma była drzewem królewskim, symbo-

lem triumfu i zwycięstwa. Gest symbolicznego uniesienia palmy także dziś oznacza, iż uznajemy Jezusa za Zbawiciela i króla, i chcemy za Nim podążać.

Głęboko symboliczne i historyczne na też „ślanie płaszczy na drodze”. Na starożytnym Bliskim Wschodzie zrzućcie odzienia było aktem poddaństwa i najwyższego szacunku, okazywanym władcom lub osobom o wielkim znaczeniu. Z kolei okrzyk „Hosanna” z psalmu 118 znaczy dosłownie: „Zbaw, proszę”. Użycie go w odniesieniu do Jezusa było w rzeczywistości zrównaniem Go z Bogiem.

Patriarcha na osle

Na początku IV w., kiedy tylko ustały prześladowania chrześcijan, wjazd Jezusa do Jerozolimy przerodził się w święto, które znamy dziś jako Niedzielę Palmową. Z zachowanego opisu pątniczki Egerii wynika, że w pierwszych wiekach w Jerozolimie procesja z palmami rozpoczynała się na Górze Oliwnej.

Sam patriarcha Jerozolimy dosiadał osła i zjeżdżał na nim do Bazyliki Grobu Pańskiego w Jerozolimie. Przez całą drogę liście palmowe przed jadącym osiołkiem kładły dzieci. Następnie wszyscy udawali się do bazyliki Ananiasis, gdzie sprawowano uroczystą liturgię.

Z czasem zwyczaj ten rozprzecznił się na całą Kościół. W Rzymie już w IV w. w Niedzielę Palmową czytano w kościołach nie tylko Ewangelię o wjeździe Jezusa, ale też opis Męki Pańskiej. Zwyczaj ten obowiązuje do dziś w całym Kościele

Znaki i ich brak

Zwyczaj święcenia palm pojawił się już ok. VII w. na terenach dzisiejszej Francji, ale w obrządkach całego Kościoła stał się powszechny dopiero w wieku XI. Obrósł też dodatkowymi symbolicznymi gestami.

Np. aż do reformy Kościoła katolickiego z 1955 r. istniał zwyczaj, że celebrians wychodził w Niedzielę Palmową przed kościół, a bramę świątyni zamykał. Następnie kapłan układał w nią krzyżem trzykrotnie, wtedy dopiero brama otwierała się i kapłan z uczestnikami procesji wchodził do kościoła, aby odprawić mszę świętą. Symbol ten miał wiarę przypominając, że zamknięte niebo zostało otwarte dzięki zasłudze krzyżowej śmierci Chrystusa.

Niedziela Palmowa to jeden z dwóch dni w roku w Kościele katolickim, kiedy czyta się lub śpiewa opis Męki Pańskiej. Odbywa się on bez świeczników i okadzania księgi. Czytający nie pozdrawia także ludu i nie robi znaków krzyża na księdze i na sobie.

Region

Adres e-mail: redakcja.wloclawek@polskapress.pl

Małżeństwa obchodziły swoje Złote Gody!

Ewelina Fuminkowska
ewelina.fuminkowska@polskapress.pl

W Urzędzie Gminy Bądkowo uhonorowano pary, które wspólnie przeżyły pół wieku. Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie otrzymało łącznie 12 par.

W sali Urzędu Gminy Bądkowo panowała wyjątkowa atmosfera. W marcu odbyła się uroczystość wręczenia Medali Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej parom, które mogą poszczycić się imponującym jubileuszem 50-lecia pożycia małżeńskiego. To szczególne wyróżnienie jest nie tylko formalnym odznaczeniem, ale przede wszystkim wyrazem uznania dla trwałości związków budowanych na miłości, zaufaniu i wzajemnym wsparciu.

Pół wieku razem to coś więcej niż statystyka. To codzienność dzielona przez lata - chwile radości, ale i trudów, które udało się przezwyciężyć wspólnie. Jak podkreślano podczas uroczystości, małżeństwo nie jest jedynie aktem zawarcia związku, lecz procesem, wymagającym zaangażowania, cierpliwości i gotowości do kompromisów. To dar, który małżonkowie ofiarują sobie nawzajem - dar trwający przez całe życie.

W tym roku odznaczenia przyznano jednej parze obchodzącej jubileusz w 2021 roku - Genowefie i Stanisławowi Popiółkiewiczom - oraz jedenastu parom świętującym złote gody w 2024 roku.

Wśród uhonorowanych znaleźli się: Maria i Bogdan Biernaccy, Barbara i Jan Makowscy, Maria i Antoni Pawlakowie, Bożena i Władysław Pikulscy, Halina i Henryk Przekwasowie, Marianna i Stanisław Sikorscy, Marianna i Czesław Stefańscy, Krystyna i Franciszek Szczęśni, Krystyna i Stanisław Szopszy, Barbara i Paweł Woźniakowie Klara i Jerzy Wódkowscy.

Uroczystego aktu dekoracji dokonał wójt gminy Paweł Kottowski w obecności przedstawicieli samorządu oraz Urzędu Stanu Cywilnego. W swoim przemówieniu podkreślił, że długoletnie i zgodne pożycie małżeńskie to wartość, która zasługuje na szczególne uznanie. W imieniu Prezydenta RP oraz lokalnej społeczności złożył Jubilatom serdeczne gratulacje. Nie zabrakło również życzeń zdrowia, dalszych lat spędzonych w szczęściu oraz niegasnącej bliskości. Po części oficjalnej uczestnicy wzniesli toast symboliczną lampką szampana, a uroczystość uświetnił krótki recital wokalny w wykonaniu Roksan Krzyżanowskiej.

Spotkanie stało się nie tylko okazją do wręczenia odznaczeń, ale także do refleksji nad znaczeniem trwałych relacji w dzisiejszym świecie. Historie Jubilatów przypominają, że prawdziwa miłość to nie chwilowe uniesienie, lecz codzienny wybór - podejmowany przez 50 wspólnych lat.

Więcej zdjęć na stronie aleksandrowkujawski.naszemiasto.pl ©©



Medale otrzymało 12 par małżeńskich, które przeżyły wspólnie już 50 lat!

Katastrofa w ruchu lądowym? Prokuratura bada sprawę wypadku

opr. Joanna Maciejewska
joanna.maciejewska@polskapress.pl

Prokuratura w Radziejowie prowadzi śledztwo w sprawie groźnego wypadku, do którego doszło na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w miejscowości Anusin. Bus zderzył się tam z pociągiem towarowym.

Przypomnijmy, że do niebezpiecznego zdarzenia w miejscowości Anusin w gminie Piotrków Kujawski (między Wąsem a Piotrkowem Kujawskim) doszło 19 lutego, o godzinie 14:28.

Pociąg ciągnący 30 cystern z olejem i 6 wagonów z benzyną, uderzył w auto dostawcze przewożące napoje. Ze wstępnych ustaleń radziejskich policjantów wynikało, że kierujący Fiatem Ducato 23-latek z powiatu mogileńskiego, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z pociągiem towarowym relacji Gdańsk - Koluszki.

- Część bagażowa auta została zerwana pod wpływem uderzenia, a z samochodu wysypał się przewożony towar. Pociąg składający się z kilkunastu wagonów, nie wykołubił się. Zarówno maszynista, jak i kierowca auta, nie odnieśli poważniejszych obrażeń. Obaj byli trzeźwi. Na miejscu pracowali policjanci oraz Komisja Kolejowa do badania takich wypadków. Mundurowi zatrzymali 23-latkowi prawo jazdy, a szczegó-



Do poważnego wypadku doszło w lutym. Sprawę bada radziejska prokuratura

łowe przyczyny i okoliczności tego zdarzenia wyjaśni policyjne postępowanie - informował w lutym asp. szt. Marcin Krasucki, oficer prasowy KPP Radziejów.

Sprawą wypadku zajmuje się obecnie Prokuratura Rejonowa w Radziejowie. Nadzoruje śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym na skutek zderzenia pojazdu marki Fiat Ducato na przejeździe kolejowym z pociągiem towarowym przewożącym olej napędowy

relacji Gdynia - Koluszki (czyn z art. 174 § 2 kk.). Czyn ten obarczony jest karą pozbawienia wolności do trzech lat.

„W wyniku zdarzenia uszkodzona została lokomotywa, której dalsza jazda nie była możliwa oraz pojazd marki Fiat Ducato. Żaden z uczestników zdarzenia nie doznał poważnych obrażeń. Aktualnie wykonywane są dalsze czynności w sprawie” - informuje prokurator Małgorzata Kręcicka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej.

Prokuratura apeluje też o zachowanie szczególnej ostrożno-

ści przed przejazdami kolejowymi, gdzie wciąż dochodzi do niebezpiecznych i tragicznych w skutkach zdarzeń.

„Na przejeździe kolejowym zachowaj szczególną ostrożność, zwolnij i upewnij się, że nie nadjeżdża pociąg. Bezwzględnie stosuj się do sygnalizacji świetlnej (czerwone światło = stop), rogatek, znaków STOP oraz zasady ograniczonego zaufania. Nie wjeżdżaj na tory, jeśli nie masz miejsca na zjazd, nie omijaj zamkniętych rogatek i wyłącz radio” - dodaje prokurator Małgorzata Kręcicka. ©©

KRÓTKO

SPORT

„Biały Miś” - finał rozgrywek już dziś we Włocławku

„Biały Miś” to turniej sprawnościowo-lekkoatletyczny, w którym rywalizują reprezentacje szkolne klas I, II, III i IV z terenu Włocławka. Finał rozgrywek odbędzie się 27 marca, o godz. 10, w Hali Sportowo-Widowiskowej OSiR. Organizatorem wydarzenia jest Włocławski Szkolny Związek Sportowy. - Przyjdź, dopinguj i stwórz niesamowitą atmosferę dla młodych zawodników. Do zobaczenia na trybunach! - zachęca ratusz.

BIZNES

Nabór wniosków na organizację prac interwencyjnych

Powiatowy Urząd Pracy we Włocławku uruchamia wiosenne nabory na organizację prac interwencyjnych. Pracodawcy mogą zyskać refundację części kosztów wynagrodzenia i składek na ubezpie-

czenia społeczne za zatrudnionych pracowników.

Nabór wniosków potrwa tylko kilka dni - od 30 marca do 3 kwietnia. Szczegółowe informacje oraz formularze wniosków są dostępne na stronie internetowej wloclawek.praca.gov.pl/ oraz w siedzibie PUP Włocławek.

ZDROWIE

Zanim na świecie pojawi się maluszek - szkoła rodzenia

Nowy kurs Szkoły Rodzenia w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym rozpocznie się 7 kwietnia, o g. 11. Zapisy pod nr tel. - 571 293 158. Liczba miejsc jest ograniczona - o udziale decyduje kolejność zgłoszeń. Zajęcia prowadzi doświadczona położna i certyfikowany doradca laktacyjny, część spotkań zrealizują lekarze - ginekolodzy i neonatolodzy. Opowiedzą m. in. o przebiegu porodu i pierwszych dniach z noworodkiem. (JM)



GINIA ALEKSANDRÓW KGW zaprosiło dzieci do wspólnego świętowania

W niewielkich Opokach przedświąteczny czas nabrał wyjątkowego charakteru. Koło Gospodyń Wiejskich zaprosiło najmłodszych uczniów z pobliskiej szkoły oraz przedszkolaków na wielkanocne warsztaty, podczas których tradycja spotkała się z dobrą zabawą.

Dzieci wspólnie przygotowały świąteczne kartki,

piekły ciasteczka i poznawały zawartość wielkanocnego koszyczka. Nie zabrakło także opowieści o kujawskich zwyczajach oraz praktycznych pokazów dawnych domowych zajęć. Jedną z największych atrakcji okazał się pokaz prania na tarce. Dla dzieci było to prawdziwe odkrycie - wiele z nich po raz pierwszy zobaczyło, jak wyglądały codzienne obowiązki sprzed lat.

EF

„Wahadło” ukończyło już pięć lat. Była feta

Za nami gala jubileuszowa 5-lecia Brzeskiego Centrum Kultury i Historii „Wahadło” w Brześciu Kujawskim. W pierwszej części odbył się spektakl „Piąty

z brzegu” w wykonaniu pracowników BCKiH „Wahadła”, aktorów Teatru „Sza” i przyjaciół BCKiH. Po części oficjalnej, przemówieniach, podziękowa-

niach i życzeniach odbył się bankiet z muzyką na żywo. - Udało się nam stworzyć miejsce, które jest pełne ludzi i dla ludzi, i oni się czują tutaj jak

u siebie. A z drugiej strony - my wyzbyliśmy się takiego kompleksu domu kultury z małego miasta - mówi Agata Kubajka, dyrektor BCKiH. **WA**



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl 408914801

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50 www.sotor.pl 000045

Janikowo

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal 0011481172

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszk 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszk 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl 412314801/A

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl

Redaktor naczelna **Alicja Polewska**
Prezes Makroregionu **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Agnieszka Perlińska**
Dyrektor marketingu Makroregionu **Katarzyna Jabłońska**

Redakcja, ul. Zamoyskiego 2, 85-063 Bydgoszcz
tel. **52 32 63 100**
gp.redakcja@polskapress.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC
Polskie Biuro Cenzury
ul. Świdrego 10
00-260 Warszawa

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.pomorska.pl/nota-wydawnicza/ar/7453015 i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 2e96a64795

SPORT

www.sportowy24.pl

Anwil już tylko musi,
Twarde Pierniki się bawią,
a Astoria leczy

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Anwil Włocławek musi wygrać w Słupsku, aby zostać w wyścigu o play off. Znowu kłopoty z kontuzjami w Enea Abramczyk Astorii Bydgoszcz

W tym tygodniu Anwil pozbył się Erica Locketta, w dodatku oddając go do jednego z najgroźniejszych rywali. W ostatnich tygodniach Amerykaninowi nie było po drodze z Ronenem, Ginzburgiem, w derbach z Twardymi Piernikami zagrał kilka minut i w tym tygodniu odesłano go do Sopotu. Zaskakująca decyzja, bo zaawansowane statystyki mówią, że Lockett był na parkiecie przydatny w przekroju całego sezonu. Skrzydłowy nie może zagrać przeciwko Anwilowi w sezonie zasadniczym, ale w ewentualnej serii w play off już tak.

No właśnie, jaka jest droga Ginzburga? Na razie wiedzie prosto na wakacje po zakończeniu rundy zasadniczej, co byłoby katastrofą sportową, wizerunkową i finansową klubu. Ze słów trenera po ostatniej porażce w derbach była nieco bezradność.

- Na początku mojej pracy we Włocławku była dobra atmosfera i dużo chęci. Teraz wracamy do meczu, dorabiamy i straty i w kluczowym momencie popełniamy masę prostych błędów. Wyniki pokazują, że nasza obrona nie funkcjonuje. Cały czas stoi w miejscu. Wierzę, że lepsze dni przyjdą - powiedział Ginzburg po czwartej porażce z rzędu.

Do końca rundy zasadniczej zostało tylko siedem spotkań. Na awans do top 6 nie ma wielkich nadziei, ale powoli i play in zaczyna się wymykać. Do MKS Dąbrowa Górnicza włocławianie tracą punkt, do Zastalu Zielona Góra już dwa.

W meczu w Słupsku zadebiutuje Shaq Buchanan, który ma mieć znaczący wpływ na jakość defensywy całej drużyny. To też oznacza, że trybuny zapewne znowu powędruje Isaiah Mucius.

- Klub poczynił wszelkie kroki i dał sztabowi wszelkie narzędzia do poprawy postawy drużyny. Liczę na to, że na finiszu sezonu zasadniczego, również za sprawą



FOT. OLIVIA NOWAK

Erik Lockett może jeszcze zagrać we Włocławku, ale barwach Trefla Sopot

Shaqa Buchanana, zespół zaczął grać na miarę naszych oczekiwań - zaznacza w klubowym komunikacie prezes Łukasz Pszczółkowski.

Kluczowe wydają się cztery najbliższe mecze z Czarnymi (sobota, 15.00 w Słupsku), Stal Ostrów i Zastalem u siebie oraz w Krośnie.

W Toruniu już spokój, zwycięstwo w derby ostatecznie przekreśliło groźbę degradacji. Można żałować przegranych w ostatnich akcjach meczach w Słupsku i Ostrowie, ale teraz Twarde Pierniki już bez żadnej presji mogą bawić się koszykówką. Trener Srdjan Subotić swoim zwyczajem może jeszcze wykreować kolejną gwiazdę PLK w osobie Isaiaha Cousinsa. Torunianie zobaczą w swojej hali dopiero 10 kwietnia, a w niedzielę zagrają na wyjeździe z Zastalem.

W I lidze Enea Abramczyk Astoria po porażce w Łąncucie przeniesiła się do Rzeszowa, gdzie w niedzielę o 15.00 zagrają z Resovią. Niestety bez Karola Kamińskiego (uraz kolana) i Patryka Kędła (problem z barkiem). Obaj przejdą jeszcze w piątek do dokładnych badań w Rzeszowie.

- Pech nas nie oszczędza, ale może lepiej teraz niż w play off. Na szczęście mamy już pewne pierwsze miejsce po rundzie zasadniczej i teraz młodzież dostanie szansę, żeby się wykazać - mówi trener Grzegorz Skiba.

Pewna utrzymania Qemetica Noteć Inowrocław trzy ostatnie mecze w sezonie rozegra na wyjeździe. W sobotę o 20.00 zacznie serię w Pelplinie.

TENIS STOŁOWY

Srebro i brąz w mistrzostwach Polski

Dwa medale przywieźli przedstawiciele naszego regionu ze Szczecina z 94 Indywidualnych Mistrzostw Polski Seniorów w tenisie stołowym. Tomasz Kotowski wywalczył w singlu medal brązowy. Nie udało się mu zdobyć wspólnie z Konradem Kulpą (na zdjęciu) już czwartego w karierze złota w deblu. Tym razem W finale musieli uznać wyższość pary Jakub Steczyszyn (Trefl Zamość) i Marek Błaszczak (Polonia Wąchock) 0:3.



FOT. ARCHIWUM

PIŁKA NOŻNA

Wielki sukces dziewcząt

Reprezentacja Polski do lat 17, w składzie z Amelią Sikorą, Mają Wiśniewską i Zuzanną Zakrzewską z KKP Bydgoszcz, po pokonaniu ekip Walii, Słowacji i Holandii awansowała do finału mistrzostw Europy.

KRÓTKO

LEKKOATLETYKA

Ruszają kolejne mistrzostwa Europy w Toruniu

Jeszcze nie opadł kurz po Halowych Mistrzostwach Świata, a w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń kolejna międzynarodowa impreza lekkoatletyczna. Już w czwartek o 18.00 oficjalne otwarcie 15. Halowych Mistrzostw Europy Masters EMACI Toruń 2026. Ponad 3,5 tysiąca zarejestrowanych zawodników z ponad trzydziestu krajów, będzie przez tydzień startować w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń. Oprócz konkurencji halowych zaplanowano bieg uliczny na 5 km (niedziela 29 marca, chód na 5 km (wtorek 31 marca), biegi przełajowe (środa 1 kwietnia) oraz konkurencje rzutowe (młot, dysk, oszczep).

- Już po raz piąty w Toruniu organizujemy wielką imprezę Mastersów - mówi Wacław Krankowski, prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Masters. - W Europie i świecie cenią nas za wzorową organizację i dlatego powierzane są nam kolejne imprezy. Mamy silną reprezentację, która będzie bronić pierwszego miejsca w klasyfikacji medalowej wywalczono dwa lata temu.

W imprezie wezmą udział zarówno amatorzy jak i utytułowani zawodnicy - m.in. Iga Baumgart-Witan (mistrzyni i wicemistrzyni olimpijska z Tokio), Robert Korzeniowski (4-krotny złoty medalista olimpijski). Na listach startowych są przedstawiciele świata polityki - m.in. Jakub Rutnicki (Minister Sportu i Turystyki), Arkadiusz Myrcha (wiceminister Sprawiedliwości), a także Adam Szponka (wiceprezydent Torunia). Rywalizacja sportowa będzie odbywać się codziennie od piątek 27 marca do czwartku 2 kwietnia w godz. 8.30 - 21.30. Wstęp bezpłatny. (jp)

LOTTO

ŚRODA, 25.03**Multi Multi, godz. 22.00**

1, 5, 6, 8, 13, 31, 34, 37, [38], 39, 40,

44, 49, 54, 61, 62, 63, 64, 71, 80

Kaskada, godz. 22.00

2, 3, 4, 5, 8, 11, 16, 17, 19, 21, 22, 24

Mini Lotto 2, 8, 11, 17, 24

Ekstra Pensja 10, 25, 26, 27, 33 - 4

Ekstra Premia 8, 17, 18, 19, 33 - 4

CZWARTEK, 26.03**Multi Multi, godz. 14.00**

6, 11, 20, 23, 26, 28, 30, 31, [39], 41,

42, 49, 57, 60, 61, 63, 72, 76, 80

Kaskada, godz. 14.00

2, 4, 5, 9, 10, 11, 13, 16, 19, 21, 22, 24

Derby w Toruniu,
Asy w Bydgoszczy

Magdalena Zimna

magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Sezon na dobre się rozpoczyna - pierwsze emocje w Toruniu i Bydgoszczy.

Już dziś na Motoarenie odbędzie się wyjątkowy turniej - oficjalnie pożegnanie z torem Adriana Miedzińskiego. „Ostatni raz pod tą samą. Wielkie Derby Regionu” rozpoczyna się o godz. 18.00, a na torze zmierzą się Pres Toruń z Abramczyk Polonią Bydgoszcz. Gospodarze ze zmianami - inne zobowiązania wykluczyły ze startu Patryka Dudka i Mikkel Michelsena, a kontuzjowany jest Antoni Kawczyński. Polonia po-

jedzie w swoim optymalnym zestawieniu.

Pres: 9. Tobiasz Musielak, 10. Robert Lambert, 11. Norik Bloedorn, 12. Jan Kvech, 13. Emil Sajfutdinow, 14. Bartosz Derek, 15. Mikołaj Duchirski

Polonia: 1. Szymon Woźniak, 2. Krzysztof Buczkowski, 3. Kai Huckenbeck, 4. Wiktor Przyjemski, 5. Aleksandr Loktajew, 6. Maksymilian Pawelczak, 7. Kacper Andrzejewski

Bohaterem wieczoru będzie oczywiście „Miedziak”. Wychowanek Apatora, w przeszłości także zawodnik Polonii, oficjalnie żegna się z torem i kibicami (przynajmniej w roli zawodnika). Startować przestał dużo wcześniej, więc do piątkowego wydarzenia musiał się specjalnie przy-

gotować. Ćwiczył w siłowni, planował trening na torze. Ściągać się nie może (nie ma już licencji), ale na tor wyjedzie. - Bardzo mi zależy, żeby przypomnieć kibicom swoją sylwetkę, nie chcę, aby to był taki przejazd rowerowy dookoła toru, tylko jazda na pełen gaz. Tak mają mnie zapamiętać - mówi.

A już w niedzielę w Bydgoszczy Kryterium Asów Polskich Lig Żużlowych. Turniej na stadionie Polonii rozpocznie się o godz. 17.00. Na liście startowej są zawodnicy Abramczyk Polonii oraz czołowi żużlowcy PGE Ekstraligi, m.in. Emil Sajfutdinow, Patryk Dudek, Mikkel Michelsen, Max Fricke czy Artiom Łaguta.



FOT. JAROSŁAW PABIAN

Kryterium Asów w Bydgoszczy odbędzie się w bardzo mocnej obsadzie

Anioły grają o lidera, a BKS o utrzymanie

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W PLS 1. Lidze czas na przedostatnią kolejkę rundy zasadniczej. Metalkas Pałac Bydgoszcz gra drugi mecz w play offach. Sokół & Hagric Mogiło ma pauzę.

W PLS 1. Lidze sezon zasadniczy zbliża się do końca. CUK Anioły Toruń po porażce w Katowicach stracili na rzecz GKS pozycję lidera. Mają do nich punkt straty, a jednocześnie o jedno „oczko” wyprzedzają Stal Nysa.

W sobotę o godz. 17 podejmą Necko Augustów. Torunianie mają jeden cel: wygrać i czekać co zrobią rywale. Katowiczanie zagrają na wyjeździe z ostatnim SMS PZPS Spała, a Stal u siebie zagrają z Czarnymi Radom.

Anioły mogą pośrednio pomóc BKS Bydgoszcz. Podopieczni Michała Masnego mają pięć punktów więcej od Necko i Sparty Grodzisk Mazowiecki więc muszą w dwóch ostatnich meczach zdobyć dwa punkty, by być pewnymi utrzymania.

BKS w piątek o godz. 18 podejmą KPS Siedlce, który zaj-

muje ósmą lokatę i ciagle walczy o prawo gry w play off. Warto wybrać się do Łuczniczki, bo to ostatni mecz w sezonie, a nie wiadomo czy nie ostatni na wiele lat, bo sytuacja finansowo-organizacyjna klubu jest bardzo trudna.

W sobotę o godz. 12.30 w Łuczniczce Metalkas Pałac Bydgoszcz podejmie Developres Rzeszów. To drugi mecz w pierwszej rundzie play off Tauron Ligi. Bydgoszczanki pierwszego spotkanie przegrały 0:3. Rywalizacja toczy się do dwóch zwycięstw. ©©

MAGAZYN *razem z dodatkami*

- Neurobiolog o czasie: Im mniej nowości, tym szybciej mija życie
 - Drogi krajowe znaczone krwią pieszych ● Bydgoskie Meble zgasiły światło ● RODOS w centrum miasta
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Piątek
27.03.2026

Wydanie A
Nr 72 (23.582)
Nakład 17.700 Rok LXXVIII

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Wielkanoc w portfelu



FOT. ANNA KACZMARZ

Droższe jaja do koszyka, tańsze masło na baranka. Sprawdziliśmy, ile w tym roku zapłacimy za produkty na święta **Str.2**

Wampirka Zosia pilnie szuka domu. Może wyjechać od nas!

Wczoraj „wampirkę z Pnia” pokazano w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. - Być może to ostatni taki pokaz w Polsce - słyszymy

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Historia Zosi, bo tak ją nazwano, doczekała się filmów, napisano niej trzy książki, powstała płyta. Postać „wampirki z Pnia” została zrekonstruowana, a jej pokaz w Starym Pałacu w Ostromecku przyciągnął tłumy.

Były zapowiedzi, że Zosia będzie miała stałą wystawę w regionie oraz obietnice, że Toruńskie Stowarzyszenie Edukacyjne „Ewolucja” liczyć może na wsparcie przy wykupie praw własności do rekonstrukcji, którą wykonał Oscar Nilsson, archeolog i artysta ze Szwecji.

- Szum medialny ucichł i zaległa cisza. Miesiąc temu wysłałam pisma

do starosty bydgoskiego i wójta Dąbrowy Chełmińskiej z pytaniem co dalej? Odpowiedzi brak - mówi z żalem Magdalena Zagrodzka, prezes stowarzyszenia.

Bo Zosia wciąż nie ma domu, czyli stałego miejsca ekspozycji. Potrzeba też pilnie 50 tys. zł na zapłatę za rekonstrukcję. Stowarzyszenie nie ma takich pieniędzy. Jest organizacją non profit.

Czytaj więcej na stronie 5

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



9 770867 496056



REKLAMA

0011484841

DOŁĄCZ DO GRACZY DRAPACZY

do zdrapania nawet 2 000 000 zł

GRAJ W PUNKTACH

LOTTO

Wampirka z Pnia pilnie szuka domu. Potrzebne są też pieniądze by zapłacić za jej rekonstrukcję

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Jeszcze niedawno były zachwyty i deklaracje. Teraz w sprawie „wampirki z Pnia” zapadła cisza. Archeolodzy biją na alarm. - Jeśli kwestie finansowe nie zostaną uregulowane, możemy ją stracić!

Tragiczna historia „wampirki” Zosi, którą archeolodzy z Torunia wykopali w 2022 r. na cmentarzysku we wsi Pień pod Ostromeckiem, poruszyła świat. Bo to pierwszy taki przypadek w historii archeologii, by pogrzebać kogoś w tak straszny sposób. Z sierpem na szyi, którego ostrze skierowane zostało do gardła by odciąć głowę, gdyby zmarła próbowała wstać. Dla lepszego zabezpieczenia na dużym palcu lewej stopy założono kłódkę.

- Obawiano się, że kobieta po śmierci stanie się upiorem i będzie nawiedzać mieszkańców wsi - opowiadał jesienią ub. r. w Ostromecku prof. Dariusz Poliński. To pod jego kierunkiem ekspedycja z Instytutu Ar-

cheologii UMK w Toruniu, dokonała niezwykłego odkrycia.

W blasku fleszy

Historia Zosi, bo tak ją nazywano, doczekała się filmów. Na jej kanwie napisano trzy książki, powstała też płyta. Postać „wampirki z Pnia” została zrekonstruowana, a jej pokaz w Starym Pałacu w Ostromecku przyciągnął tłumy. Były zapowiedzi, że Zosia będzie miała stałą wystawę w regionie oraz obietnice, że Toruńskie Stowarzyszenie Edukacyjne „Ewolucja” liczyć może na wsparcie przy wykupie praw własności do rekonstrukcji, którą wykonał Oscar Nilsson, archeolog i artysta ze Szwecji.

- Szum medialny ucichł i zaległa cisza. Miesiąc temu wysłałam pisma do starosty bydgoskiego i wójta Dąbrowy Chełmińskiej z pytaniem co dalej? Odpowiedzi brak - mówi z żalem Magdalena Zagrodzka, prezes stowarzyszenia.

Bo Zosia wciąż nie ma domu. - W Ostromecku powiedziano nam, że owszem jest dla niej miejsce. Może stać przy fortepia-



FOT. MAJA STANKIEWICZ

W listopadzie 2025 r. mieszkańcy regionu po raz pierwszy zobaczyli zrekonstruowaną postać Zosi

nie. A nam nie o to chodzi. Najważniejsze to pokazanie jej historii. Bo nadal nie ma zrozumienia dla inności. Chcemy by oglądający zastanowili się nad sobą i wyciągnęli z tej historii wnioski. W XVII wieku był sierp, a teraz? Hejtujemy się i obrażamy. Nadal nie ma tolerancji - podkreśla szefowa „Ewolucji”.

Przyznaje, że sprawa zapłaty za rekonstrukcję jest pilna. Potrzeba 50 tys. zł. Stowarzyszenie nie ma takich pieniędzy. Jest organizacją non profit.

26 marca Zosię pokazano w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. - Być może to ostatni taki pokaz w Polsce - słyszymy.

Samorządy kibicują, ale...

- Do tej pory wydaliśmy już około 150 tys. zł na badania archeologiczne i wydarzenia z nimi związane. W tegorocznym budżecie mamy zarezerwowane 15 tys. zł na oznakowanie działki, na której znajduje się cmentarzysko w Pniu. Prace te wkrótce się rozpoczną - informuje Radosław Ciechacki, wójt Dąbrowy Chełmińskiej. - Nie mamy w gminie obiektu muzealnego, tylko świetlicę, a to nie jest godne miejsce dla „wampirki” - ocenia. Wyjaśnia też, że w przypadku zapłaty przez samorząd rekonstrukcja stałaby się własnością gminy. - Nie wiem czy stowarzyszenie jest na to gotowe?

Pewnie byłoby trudno to zaakceptować, bo jak podkreśla Magdalena Zagrodzka - poświęciła cztery lata życia by doprowadzić do jej powstania i wciąż jest bardzo zakręcona na punkcie Zosi.

- Kibicujemy stowarzyszeniu i osobom, które chcą promować wykopaliska w Pniu

i postać naszej wampirki - zapewnia starosta Piotr Kozłowski. Wyjaśnia, że pismo stowarzyszenia ugrzęzło w wydziale promocji. Odpowiedź zostanie udzielona.

Powiat jest gotowy przekazać wsparcie na zakup rekonstrukcji, ale nie stowarzyszeniu - nie ma do tego prawa - tylko gminie Dąbrowa Chełmińska. Ma jednak warunek. Jaki? Prawa właścicielskie wrócić muszą do Oscara Nilssona, bo teraz - twierdzi starosta - ulokowane są poza Unią Europejską, konkretnie w Wielkiej Brytanii.

Tymczasem Stowarzyszenie założyło publiczną zbiórkę na portalu zrzutka.pl. W czwartek, 26 marca, rano na koncie było 580 zł. - Jako stowarzyszenie stajemy dziś przed murem. Brak środków na wykupienie praw autorskich sprawia, że Zosia wciąż nie może wrócić do nas w pełnej krasie. Nie mamy też miejsca, w którym mogłaby zostać pokazana światu. To kolejna forma wykluczenia, na którą się nie zgadzamy - czytamy w uzasadnieniu zbiórki. ©

REKLAMA

0011492422

Niech Wielkanoc będzie czasem spokoju, nadziei
i radosnych chwil przy wspólnym stole.

Najlepsze życzenia świąteczne składa



LACPOL®



GRUPA POLMLEK



Eksperyment po tragedii w Chełmnie. Co wiadomo?

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Prokuratura Rejonowa w Chełmnie jeszcze czeka na pisemne wnioski ze specjalistycznego badania przeprowadzonego na miejscu tragedii, w której życie straciła czteroosobowa rodzina.

Eksperyment procesowy, który przeprowadzono w lokalu w budynku przy ulicy Stare Planty, może okazać się jednym z kluczowych dowodów w trwającym śledztwie. Chełmińska prokuratura potwierdza, że są już wstępne wnioski z badania wykonanego na miejscu tragedii.

Wstępne wyniki

- Czekamy jeszcze na pełny opis wniosków z eksperymentu, ale możemy już coś powiedzieć na temat ustaleń zawartych w protokole - mówi prok. Andrzej Paliwoda, pełniący obowiązki szefa Prokuratury Rejonowej w Chełmnie.

Stwierdzono, że wadliwie działały instalacje w mieszkaniu.

- W wyniku eksperymentu procesowego potwierdzono niesprawność instalacji gazowej, zabrudzenia w piecu gazowym i niesprawność instalacji wentylacyjnej - mówi prokurator. - Ponadto podczas przeprowadzonego badania wskaźniki tlenku węgla były wysokie.

Wcześniej już prokuratura informowała, że istotne dla ekspertyzy będzie wykonanie pomiarów w warunkach maksymalnie zbliżonych do tych, które panowały, kiedy doszło do tragedii.

Chodziło o zbliżone wartości ciśnienia atmosferycznego, temperatury i wilgotności powietrza.

Śmierć przyszła w nocy

Przypomnijmy, że 15 stycznia wieczorem media obiegała wiadomość, iż po godz. 17 w budynku przy Starych Plantach znaleziono cztery ciała. Dzieci leżały w łóżkach. Prawdopodobnie zmarły wieczorem, może w nocy. Zuzannę, jej najmłodszego synka, 2-letniego Mikołaja, 7-letnią Oliwię i 11-letnią Nikołę znaleźli strażacy. Wcześniej, policję alarmuje siostra Zuzanny, która nie mogła się z nią skontaktować.

Badanie przeprowadzone przez strażaków wskazywało, że przyczyną śmierci całej rodziny musiało być wysokie stężenie tlenku węgla, czadu. Na wskaźniku pojawiła się wartość sięgająca 900 ppm, a to już dwukrotne przekroczenie śmiertelnego stężenia tego gazu.

Śledztwo nadzoruje Prokuratura Rejonowa w Chełmnie. Kilka dni po znalezieniu zwłok, zatrzymano Joannę M., współwłaścicielkę domu. Usłyszała zarzut podżegania do podrobienia dokumentów potwierdzających czynności przeglądu i kontroli pieca gazowego. Kobieta chciała użyć sfałszowanego dokumentu jako autentycznego. Miała nakłaniać diagnostę przewodu kominiowego do wystawienia stosownego dokumentu już po tym, kiedy wydarzyła się tragedia. Kobieta została aresztowana. Grozi jej od 3 miesięcy do 5 lat więzienia. Areszt wobec kobiety został już uchylony. ©©

Hałas z pola, zapaszek z obory. Rząd: Rolnicy muszą mieć swobodę

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi chce przeciąć spory między rolnikami a nowymi mieszkańcami wsi. Rolnicy nie będą już musieli obawiać się protestów sąsiadów.

Projekt ustawy o ochronie funkcji produkcyjnych wsi trafił do wykazu prac legislacyjnych i ma zostać przyjęty w trzecim kwartale 2026 roku. Jeśli zostanie przyjęty, zmieni układ sił na wsi.

Coraz więcej sporów między rolnikami a mieszkańcami

Gospodarstw i osób utrzymujących się z rolnictwa z roku na rok ubywa, z kolei przybywa tych, którzy traktują wieś jako miejsce do życia oraz odpoczynku. W ciągu dekady liczba gospodarstw utrzymujących zwierzęta spadła o ponad jedną trzecią. Jednocześnie rośnie liczba skarg na to, co dla rolników jest codziennością.

Do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi trafiały kolejne sygnały o konfliktach wokół hałasu, zapachów i pracy gospodarstw w godzinach wieczornych i nocnych. Chodzi o pracujące maszyny, odgłosy zwierząt, nawożenie pól. Sprawy coraz częściej kończą się w sądach. Projekt nowej



FOT. ROBERT WOŹNIAK

W uzasadnieniu projektu powtarza się wielokrotnie sformułowanie, że podstawową funkcją wsi pozostaje produkcja żywności

razdowej ustawy ma wesprzeć w tych sporach rolników.

Rolnictwo jako „normalne korzystanie”

Jedną z najważniejszych zmian, jakie mają zostać wprowadzone dotyczy kodeksu cywilnego. Resort rolnictwa chce wprost zapisać, że działalność rolnicza mieści się w granicach normalnego korzystania z nieruchomości. W praktyce oznacza to, że hałas czy zapach związany z produkcją rolną nie powinien być automatycznie traktowany jako naruszenie praw sąsiadów.

Wyjątek ma dotyczyć sytuacji, gdy gospodarstwo działa w sposób sprzeczny z zasadami prawidłowej gospodarki albo łamie przepisy. To jednak

sądy będą oceniać, gdzie kończy się norma, a zaczyna nadużycie.

Drugi element projektu dotyczy kodeksu wykroczeń - twórcy nowego projektu zakładają wyłączenie kar za zakłócanie ciszy nocnej, jeśli źródłem hałasu jest działalność rolnicza. W praktyce chodzi o pracę maszyn czy odgłosy wydawane przez zwierzęta. Obecnie takie sytuacje bywają często podstawą interwencji policji czy straży miejskiej. Po zmianach, sam fakt, że hałas pochodzi z gospodarstwa rolnego, ma być okolicznością wyłączającą odpowiedzialność.

Kolejna propozycja zmian dotyczy obrotu nieruchomości na wsi. Przy zakupie działki lub domu poza mia-

stem nabywca miałby podpisywać oświadczenie, że jest świadomy możliwych uciążliwości związanych z sąsiedztwem gospodarstw.

Kupujesz dom - bierzesz na siebie ryzyko

Chodzi o sytuację, w której nowa zabudowa pojawia się tuż obok pól czy ferm. Taki zapis w przepisach ma ograniczyć późniejsze spory, ponieważ kupujący dom już na samym początku będzie formalnie uprzedzony o realiach życia w tej przestrzeni.

W uzasadnieniu ministerialnego projektu powtarza się wielokrotnie sformułowanie, że podstawową funkcją wsi pozostaje produkcja żywności. ©©

Politechnika Bydgoska odkryła karty i przedstawiła nowe kierunki

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczyńska@polskapress.pl

Trzy nowe kierunki zamierza od nowego roku akademickiego 2026/2027 uruchomić Politechnika Bydgoska. To weterynaria, kryminologia i kryminalistyka oraz zdrowie środowiskowe.

Politechnika Bydgoska w nowym roku akademickim chce otworzyć trzy nowe kierunki, wśród nich jest weterynaria na Wydziale Hodowli i Biologii Zwierząt.

- To jednolite studia magisterskie cieszące się dużą popularnością wśród młodzieży. Uczelnia przygotowała 90 miejsc dla osób zainteresowanych medycyną zwierząt, dobrostanem hodowli i bezpieczeństwem żywności - informuje dr hab. inż. Szymon Różański, prof. PBŚ, prorektor ds. rozwoju i zarazem rzecznik prasowy uczelni.

Studenci zdobędą tu kompleksową wiedzę z zakresu diagnostyki, leczenia i profilaktyki chorób zwierząt, a także kontroli weterynaryjnej produktów po-

chodzenia zwierzęcego. - Program studiów zakłada szeroką współpracę z praktykami, klinikami weterynaryjnymi oraz wykorzystanie nowoczesnego zaplecza laboratoryjnego, w tym powstającego w Minikowie Centrum Drobniarstwa PBŚ - mówi dr hab. inż. Aleksandra Dunisławska, prof. PBŚ, dziekan Wydziału Hodowli i Biologii Zwierząt.

Drugą z nowości jest kierunek kryminologia i kryminalistyka. Jak informuje PBŚ, w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego procedowany jest wniosek

dotyczący studiów na tym kierunku. To interdyscyplinarna propozycja łącząca wiedzę z zakresu prawa, psychologii, medycyny, nauk ścisłych i bezpieczeństwa. - Program studiów o profilu praktycznym pozwala zrozumieć mechanizmy przestępczości oraz poznać nowoczesne techniki dochodzeniowo-śledcze - mówi dr hab. inż. Maciej Dutkiewicz, prof. PBŚ z Instytutu Nauk Prawnych - koordynator prac nad utworzeniem kierunku. - Studenci zdobędą także kompetencje w zakresie sporządzania dokumentacji

procesowej, zabezpieczania i oceny materiału dowodowego, interpretacji opinii biegłych. Absolwenci będą przygotowani do pracy w służbach mundurowych czy instytucjach związanych z bezpieczeństwem i porządkiem publicznym.

Trzecia nowość to zdrowie środowiskowe - kierunek przygotowany przez Wydział Rolnictwa i Biotechnologii oraz Wydział Medyczny. Łączy nauki medyczne, przyrodnicze i techniczne. Uczelnia chce kształcić specjalistów zajmujących się

wpływem środowiska na zdrowie człowieka. - Program obejmuje, m.in., zagadnienia związane z jakością powietrza i wody, monitoringiem zanieczyszczeń, toksykologią, gospodarką odpadami oraz wpływem szeregu innych czynników na zdrowie publiczne - podkreśla dr hab. inż. Barbara Breza-Boruta, prof. PBŚ, dziekan Wydziału Rolnictwa i Biotechnologii. - To propozycja dla osób, które chcą zajmować się kształtowaniem bezpiecznego i zdrowotnego otoczenia. ©©

REKLAMA

0011489705

Sprawdź co się dzieje w regionie!
Odwiedź stronę www.kujawsko-pomorskie.pl
oraz profile społecznościowe województwa

#LubieTuByc

Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu

Bydgoszcz

Drugi etap rewitalizacji Wyspy Młyńskiej

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Od ponad pół roku trwają prace w ramach drugiego etapu rewitalizacji Wyspy Młyńskiej w Bydgoszczy. Przyjrzelśmy się postępowi robót na miejscu.

Wykonawcą inwestycji jest firma Kor-Pol Invest. Umowę na realizację zadania podpisano w styczniu 2025 r., a pierwsze prace ruszyły pod koniec lutego. Koszt to 3,86 mln zł. Pozyskano dofinansowanie z budżetu państwa. Na wykonanie robót przewidziano 13 miesięcy od momentu podpisania umowy.

Pierwszy etap inwestycji prowadzony był w południowej części wyspy, na skwerze przy placu zabaw oraz przy ścieżce wzdłuż Młynówki. W ramach robót m.in. wymieniono nawierzchnię ścieżki rowerowej, wykonano brakujący chodnik wzdłuż ul. Mennica przy Domu Wyczółkowskiego, uzupełniono nasadzenia rabat oraz zmodernizowano podesty z desek kompozytowych i naturalnych. Roboty zgodnie z planem zakończono w sierpniu 2025 roku.

Od razu przystąpiono do prac związanych z drugim etapem robót. Dotyczą Międzywodzia i zachodniej części wyspy. Zgodnie z zawartą umową, powinny być już skończone, ale na miejscu wciąż sporo się dzieje. Biorąc pod uwagę tegoroczną zimę, niewielkie opóźnienie nie jest zaskoczeniem. Tydzień temu zapytaliśmy bydgoski ratusz o aktualny stan prac oraz termin

ich zakończenia. Czekamy na odpowiedź.

W ramach drugiego etapu zaplanowano roboty budowlane, które polegają m.in. na:

- modernizacji i częściowej wymianie nawierzchni cieku wodnego stanowiącego odtworzenie historycznego przebiegu tzw. „Międzywodzia” wraz z balustradami i ławkami;
- utwardzeniu nawierzchni przy Czerwonym Spichrze;
- wymianie nawierzchni i podbudowy ścieżki rowerowej;
- rozbiórce i odtworzeniu tarasu drewnianego na wysokości Domu Młynarza przy ul. Mennica 8.

Przewidziano też wymianę stojaków rowerowych oraz montaż hamaków i koszy plażowych na plaży piaszczystej.

24 marca opublikowano raport o aktualnym stanie prac na miejskiej stronie bydgoszcz.pl. - Intensywne prace prowadzone są przy „Międzywodziu”. Trwa m.in. remont okładzin kamiennych oraz podestów drewnianych. Zakończenie prac rewitalizacyjnych prowadzonych w ramach etapu II planowane jest na koniec maja bieżącego roku - zarówno w zakresie modernizacji „Międzywodzia”, jak i trawnika przy napisie „Młyny” - przekazał bydgoski ratusz.

Jak dodano, równocześnie prowadzone są roboty związane z modernizacją istniejącego oświetlenia. Nowe rozwiązanie pozwoli efektywniej doświetlić tereny rekreacyjne oraz charakterystyczne obiekty, a dodatkowo technologia LED zapewni ograniczenie zużycia energii. ©



Aktualnie trwa drugi etap robót przy rewitalizacji Wyspy Młyńskiej w Bydgoszczy

Ponad dwa lata opóźnienia w remoncie Teatru Polskiego

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Trwa przetarg związany z drugim etapem przebudowy Teatru Polskiego. Dotyczy zakupu i montażu sprzętu. W budynku nie zakończyły się jeszcze prace prowadzone w pierwszym etapie.

Umowę na rozbudowę Teatru Polskiego w Bydgoszczy podpisano w lipcu 2022 r. Generalnym wykonawcą jest firma KWK Construction EU Sp. z o.o. Koszt to ok. 50 mln zł. Celem jest poprawa komfortu widzów, funkcjonalności obiektu, przywrócenie użyteczności balkonu poprzez modernizację budynku głównego w części dostępnej dla publiczności. Lepsza ma być akustyka. Poprawie ulegnie też estetyka wokół placówki.

W projekcie przewidziano nadbudowanie oraz rozbudowanie głównej bryły obiektu. Teatr będzie dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Prace miały zakończyć się w listopadzie 2023 r., ale z uwagi na różne przyczyny (m.in. konieczność wymiany gruntu oraz stropów nad foyer czy kolizję z ciepłociągami KPEC-u) trwa zdecydowanie dłużej. Termin kilkakrotnie przesuwano. Choć pod koniec ub. roku wykonawca zrealizował 95% robót, teatr jeszcze pozostaje placem budowy.

- Inwestycja jest na ostatnim etapie. W marcu br. wprowa-



Z zewnątrz budynek od miesięcy prezentuje się dobrze, ale w środku jest jeszcze nad czym pracować

dzone zostaną roboty dodatkowe związane z wprowadzeniem rozwiązań zastępczych wynikających z ekspertyzy technicznej w zakresie bezpieczeństwa pożarowego budynku. Z uwagi na tę ekspertyzę konieczne było opracowanie dodatkowego projektu wykonaw-

Wartość inwestycji związanej z zakupem i montażem sprzętu to ponad 16 mln zł, z czego ok. 9,3 mln zł to dofinansowanie z UE.

czego w zakresie rozwiązań bezpieczeństwa pożarowego, który obejmował m.in. symulację pożarowych związków z zadymieniem kieszeni scenicznej, sceny i widowni oraz napowietrzania i oddymiania tych przestrzeni - mówi Marta Stachowiak, rzeczniczka prezydenta Bydgoszczy.

- W związku z tym wprowadzone będą do umowy roboty obejmujące m.in. napowietrzanie kieszeni scenicznej i sceny wentylacją mechaniczną pożarową, montaż kurtyny dymowej w oknie scenicznym, doprowa-

żenie zasilania awaryjnego na potrzeby obwodów i urządzeń pożarowych (agregat prądowłóczy), wymianę drzwi bezklasowych na drzwi o odporności ogniowej w celu wydzielenia pożarowej części pomieszczeń. Zakończenie robót wraz z ich odbiorem zaplanowano w ciągu 3 miesięcy br.

Do wykonania pozostały prace obejmujące zakres dodatkowy związany z ochroną przeciwpożarową, opisany powyżej, a także montaż urządzeń końcowych technologii teatralnej (oświetlenie, nagłośnienie, multimedia sceniczne) oraz roboty wykończeniowe ogólnobudowlane i prace w branżach: sanitarnej, elektrycznej i telekomunikacyjnej.

Gdy jeden etap zostanie sfinalizowany, rozpocznie się kolejny. Teatr ogłosił przetarg na zakup i montaż mechaniki sceny, oświetlenia oraz akustyki. W planie jest doposażenie m.in. w system multimedialny, umożliwiający rejestrację, przetwarzanie oraz transmisję materiałów audiowizualnych w wysokiej jakości. Wartość inwestycji szacowana jest na ponad 16 mln zł, z czego ok. 9,3 mln zł to dofinansowanie unijne. Wykonawca będzie miał 180 dni na realizację zadania. Powrót aktorów na deski Dużej Sceny planowany jest w sezonie 2026-2027, choć z uwagi na trwające i planowane prace, można spodziewać się, że realniejszy jest przyszły rok. ©

Awaria oświetlenia. Operator zawiadomiony

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Czytelnicy zgłaszają nam, że na bydgoskich Kapuściskach jest ciemno. ZDMiKP odpowiada.

Czytelnicy często dzwonią i piszą do nas w sprawie oświetlenia w mieście. Konkretny przypadek o ulicznych lampach na Kapuściskach, głównie o braku oświetlenia w dość niebezpiecznym dla pieszych miejscu, zgłosił niedawno pan Piotr.

„Kilka osiedlowych latarni zostało wyłączonych „w związku z oszczędnościami”. Niestety, jedna z latarni przy blokach na ulicy Noakowskiego 2 a Betoniarzy 3 realnie wpływa na bezpieczeństwo pieszych. Otóż do jezdni (droga osiedlowa) bezpośrednio dochodzi chodnik, m.in. od przedszkola.



Ciemno na bydgoskich Kapuściskach. Zgłoszenie w tej sprawie dostaliśmy od naszego Czytelnika

Kończy się on krzakami. Całkowita ciemność, która tam panuje, wpływa na to, że kierowca nie jest w stanie zauważyć, czy ktoś lub coś na tym chodniku nie zbliża się do jezdni. Ponieważ nie ma strefy buforowej w postaci prostokątnego chodnika, kierowca nie ma szans na reakcję. Droga osiedlowa jest objęta ogranicze-

nieniem prędkości, ale wiadomo, że przez kierowców jest to traktowane tylko jako sugestia” - pisze nasz Czytelnik.

- To pytanie do Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej, proszę je tam zadać - stwierdziła Marta Stachowiak, rzeczniczka prezydenta Bydgoszczy, na nasze pytanie o to konkretne miejsce.

Tak też zrobiliśmy. Latarnie są własnością spółki Enea Oświetlenie. Prześlaliśmy zgłoszenie o awarii do ich właściciela celem przywrócenia sprawności. Przypominamy, że tego typu interwencje można zgłaszać bezpośrednio w wydziale oraz za pomocą aplikacji Dbamy o Bydgoszcz. Latarnie będące w gestii Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy nie są i nie były wyłączane ze względu na oszczędności. Aktualnie jesteśmy w trakcie wymiany całego oświetlenia ulicznego w Bydgoszczy. Obecnie czekamy na przesłanie przez projektanta koncepcji budowy nowego oświetlenia. Wartość całej inwestycji to ponad 200 mln zł. Projekt zakończymy za dwa lata - informuje Katarzyna Muszyńska, rzeczniczka prasowa Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy. ©

DLACZEGO JEZUS WJECHAŁ DO JEROZOLIMY NA OSIOŁKU?

Dlaczego na ośle, a nie na koniu? Dlaczego nie wjechał na wozie albo nie wszedł pieszo? Czy akurat osioł najlepiej pasował do Króla, którego zapowiadał prorok Zachariasz?

Mariusz Grabowski

Stało się to – tłumaczy Ewangelista Mateusz – żeby się spełniło słowo Proroka: »Powiedźcie Córze Syjonu: Oto Król twój przychodzi do ciebie łagodny, siedzący na osiołku, żrebięciu osłicy«.

Pocziwy osioł?

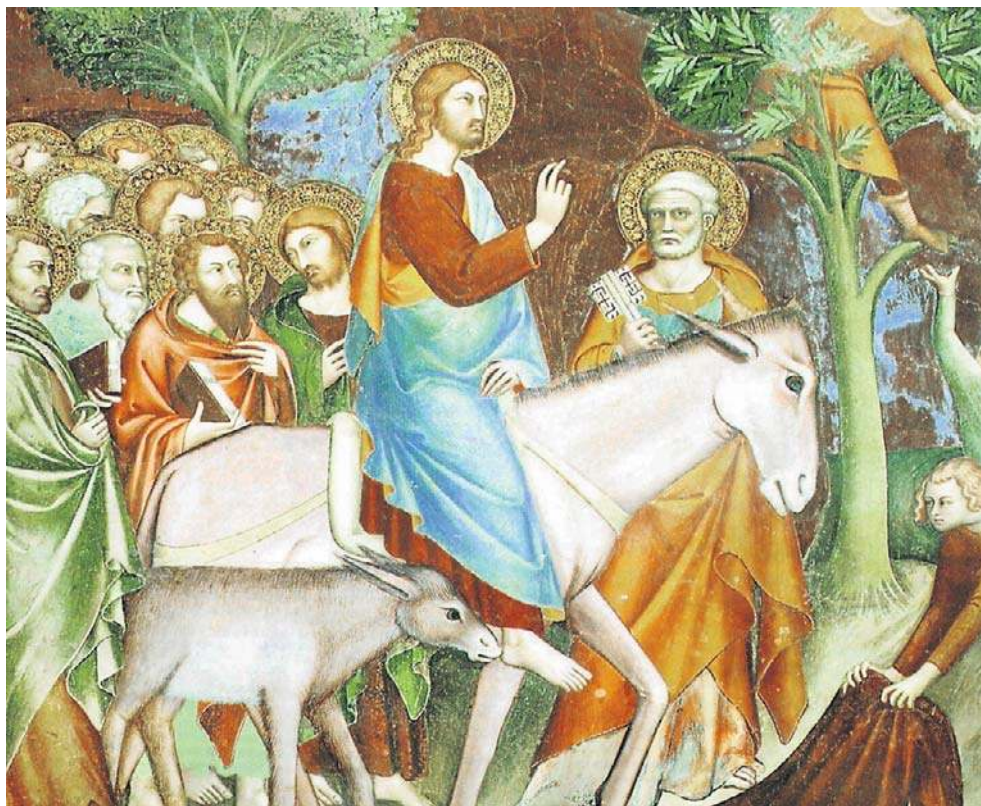
Chrystus na ośle pośród wiwatujących tłumów to jeden z najbardziej sugestywnych obrazów Nowego Testamentu. Ale z osłem jest pewien kłopot: w Piśmie Świętym wspomina się o nim ponad 130 razy, ale nie zawsze pozytywnie. Co ciekawe, więcej cech pozytywnych przypisywano osłicy niż osłowi, co dziś ma małe znaczenie, lecz w świecie żydowskim znacznie większe.

W ikonografii chrześcijańskiej był uznawany za zwierzę pracowite, przypisywano mu wytrwałość, cierpliwość, posłuszeństwo i pokorę. Kilka lat po wjeździe Chrystusa do Świętego Miasta Orygenes napisał wprost, w komentarzu do Ewangelii Łukasza, że osioł symbolizuje człowieka wierzącego, którego Jezus Chrystus zamierza zbawić.

Ale osioł uchodził też za symbol zawiści, szatana, lenistwa. W niektórych przypadkach cudzołóstwa (np. w Księdze Ezechiela (23,20), gdzie osioł jest użyty jako metafora potencji seksualnej kochanków). Do osłów przyrównywano ponadto m.in. heretyków. Z czasem osła uznano też za symbol ślepoty narodu żydowskiego i Synagogi.

„To jest prorok”

Otwórzmy Ewangelię Mateusza na rozdziale 21: „Gdy się zbliżyli do Jerozolimy i przyszedli do Betfage na Górze Oliwnej, wtedy Jezus posłał dwóch uczniów, mówiąc im: »Idźcie do wsi, która jest przed wami, a zaraz znajdziecie uwiązaną osłicę i przy niej żrebię. Odwiążcie je i przyprowadźcie do Mnie. A gdyby wam ktoś coś mówił, powiecie: »Pan ich potrzebuje i zaraz je odeśle«». A stało się to, żeby się spełniło słowo Proroka: »Powiedźcie Córze Syjonu: Oto Król twój przychodzi do ciebie łagodny, siedzący na osiołku, żrebięciu osłicy«.



Na początku IV w., kiedy tylko ustały prześladowania chrześcijan, wjazd Jezusa do Jerozolimy przerodził się w święto, które znamy dziś jako Niedzielę Palmową

Uczniowie poszli i uczynili, jak im Jezus polecił. Przyprowadzili osłicę i żrebię i położyli na nie swe płaszcze, a On usiadł na nich. Tłum zaś ogromny ślał swe płaszcze na drodze, a inni obcinali gałązki z drzew i ślali nimi drogę. A tłumy, które Go poprzedzały i które szły za Nim, wołały głośno: »Hosanna Synowi Dawida! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie! Hosanna na wysokościach!«.

Gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto, i pytano: »Kto to jest?«. A tłumy odpowiadały: »To jest prorok, Jezus z Nazaretu w Galilei«.

Przybywa Król!

W powyższej scenie wypełnia się to, co zostało napisane przez proroka Zachariasza: przybywa Król pokoju przybrany w prostotę i „Jego panowanie rozciąga się aż po krańce ziemi” (por. Za 9,10).

Jezus jest Królem i dlatego wkracza do królewskiej Jerozolimy, ale nie przemocą, nie rozgłaszając powstania przeciw rzymskim wojskom. Jego potęgą rodzi się z prostoty, bożego

pokoju, jedynego źródła zbawczej mocy. Św. Josemaria Escrivá de Balaguer, w homilii na temat tego fragmentu zaznacza wręcz, że „kiedy się zbliża chwila Jego Męki, Jezus, chcąc okazać swoją królewską godność, w sposób obrazowy, triumfalnie wkracza do Jerozolimy na osle!”.

Zaś bł. Álvaro del Portillo dodaje: „Aby osiołek mógł nieść Pana (...) potrzebne było, aby jakaś dusza apostołska poszła odwiązać go od żłobu. W taki sposób każdy z nas powinien iść do ludzi, które nas otaczają, i które czekają na rękę apostoła (...), która odwiąże je od żłobu rzeczy światowych, aby być tronem Pana”.

Łagodność, nie siła

Uroczysty wjazd Jezusa do Jerozolimy opisują wszystkie cztery Ewangelie. Przypomnijmy chronologię wydarzeń: Jezus dwa dni wcześniej wskrzesił w Betanii Łazarza. Wieść o tym cudzie rozeszła się szeroko wśród ludu, wielu przybyło do Betanii, by zobaczyć wskrzeszonego. Jezus już wcześniej był bardzo znany wśród

interpretacji jest nakaz Jezusa, aby uczniowie przyprowadzili „osłę, którego jeszcze nikt nie dosiadał”. W starożytnym świecie żydowskim osioł był bowiem zwierzęciem wykorzystywanym do prac wokół domu. Wiemy jednak, że był też związany z postacią Króla. Widać to w historii Salomona: Król Dawid, chcąc ustanowić go następcą na tronie, nakazuje posadzić Salomona na swoim osle, zaprowadzić do źródła Gichon i tam dokonać rytuału namaszczenia (1 Krl 1,32-34). W tym kontekście wjazd Jezusa na osle do Miasta Świętego zyskuje mesjański, królewski charakter.

Ten uroczysty ingres Jezusa – Mesjasza na osłęciu, kontrastuje ze sposobem obejmowania władzy przez możnych tego świata. Jezus przybywa jako Król pokoju, pokorny i łagodny. Tymczasem władcy tego świata muszą uciekać się często do siły i przemocy.

To zarazem zapowiedź wydarzeń, które będą miały miejsce już za kilka dni. „Jezus wjeżdża do Jerozolimy na pożyczonym Mu osiołku (...) Wśród tej radości poprzedzającej uroczystości paschalne Jezus jest skupiony i milczący. Jest w pełni świadomy tego, że to spotkanie serc ludzkich z wiecznym Wybraniem nie dokona się przez »Hosanna!«, ale przez Krzyż” – mówił św. Jan Paweł II w homilii na Niedzielę Palmową wygłoszonej 8 kwietnia 1979 r.

Palmy i płaszcze

Przyjrzyjmy się innym symbolom, towarzyszącym wjazdowi do Jerozolimy. Ewangelista Marek pisze: „Przyprowadzili więc osłę do Jezusa i zarzucili na nie swe płaszcze, a On wsiadł na nie. Wielu zaś ślało swe płaszcze na drodze, a inni gałązki ścięte na polach. A ci, którzy Go poprzedzali i którzy szli za Nim, wołali: »Hosanna! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie. Błogosławione królestwo ojca naszego Dawida, które przychodzi!”.

Zacznijmy od „gałązek ściętych na polach”. Ks. Naumowicz wyjaśnia, że w świecie starożytnym palma była drzewem królewskim, symbo-

lem triumfu i zwycięstwa. Gest symbolicznego uniesienia palmy także dziś oznacza, iż uznajemy Jezusa za Zbawiciela i króla, i chcemy za Nim podążać.

Głęboko symboliczne i historyczne na też „ślanie płaszczy na drodze”. Na starożytnym Bliskim Wschodzie zrzućcie odzienia było aktem poddaństwa i najwyższego szacunku, okazywanym władcom lub osobom o wielkim znaczeniu. Z kolei okrzyk „Hosanna” z psalmu 118 znaczy dosłownie: „Zbaw, proszę”. Użycie go w odniesieniu do Jezusa było w rzeczywistości zrównaniem Go z Bogiem.

Patriarcha na osle

Na początku IV w., kiedy tylko ustały prześladowania chrześcijan, wjazd Jezusa do Jerozolimy przerodził się w święto, które znamy dziś jako Niedzielę Palmową. Z zachowanego opisu pątniczki Egerii wynika, że w pierwszych wiekach w Jerozolimie procesja z palmami rozpoczynała się na Górze Oliwnej.

Sam patriarcha Jerozolimy dosiadał osła i zjeżdżał na nim do Bazyliki Grobu Pańskiego w Jerozolimie. Przez całą drogę liście palmowe przed jadącym osiołkiem kładły dzieci. Następnie wszyscy udawali się do bazyliki Anastasis, gdzie sprawowano uroczystą liturgię.

Z czasem zwyczaj ten rozprzecznił się na całą Kościół. W Rzymie już w IV w. w Niedzielę Palmową czytano w kościołach nie tylko Ewangelię o wjeździe Jezusa, ale też opis Męki Pańskiej. Zwyczaj ten obowiązuje do dziś w całym Kościele

Znaki i ich brak

Zwyczaj święcenia palm pojawił się już ok. VII w. na terenach dzisiejszej Francji, ale w obrządkach całego Kościoła stał się powszechny dopiero w wieku XI. Obrósł też dodatkowymi symbolicznymi gestami.

Np. aż do reformy Kościoła katolickiego z 1955 r. istniał zwyczaj, że celebrians wychodził w Niedzielę Palmową przed kościół, a bramę świątyni zamykał. Następnie kapłan uderzał w nią krzyżem trzykrotnie, wtedy dopiero brama otwierała się i kapłan z uczestnikami procesji wchodził do kościoła, aby odprawić mszę świętą. Symbol ten miał wernym przypominać, że zamknięte niebo zostało otwarte dzięki zasłudze krzyżowej śmierci Chrystusa.

Niedziela Palmowa to jeden z dwóch dni w roku w Kościele katolickim, kiedy czyta się lub śpiewa opis Męki Pańskiej. Odbywa się on bez świeczników i okadzania księgi. Czytający nie pozdrawia także ludu i nie robi znaków krzyża na księdze i na sobie.

Był pomysł na „bydgoskie Sydney”

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Dokument, od którego można liczyć czas do powstania nowej przystani ma czterech sygnatariuszy. Marina ma ożywić turystykę, być centrum edukacyjnym oraz miejscem cumowania łodołamaczy.

W bydgoskim ratuszu podpisy pod listem intencyjnym w sprawie budowy przystani w Starym Fordonie złożyli: Rafał Bruski - prezydent Bydgoszczy, Mateusz Balcerowicz - prezes Państwowego Gospodarstwa Wody Polskiej, Karol Słowiński - prezes ByLOT oraz Rafael Prętki - prezes Stowarzyszenia Miłośników Starego Fordonu. - Zależy nam na przywróceniu dawnych funkcji portowych i stworzeniu bezpiecznego centrum obsługi ruchu turystycznego - mówił prezydent Rafał Bruski, wyliczając inwestycje w rewitalizację starej części Fordonu, takie jak nowe tereny sportowo-rekreacyjne nad Wisłą, Rynek, odnowienie przyległych ulic, miejskich budynków i budowę bulwaru.

Kolejnym krokiem będzie budowa mariny w Starym Fordonie, przylegającej do oddanego do użytku w 2023 roku bulwaru



Fordońska marina ma powstać między nowym bulwarem a mostem przez Wisłę

nad rzeką. Pomysł na nową przystań powstał w SMSF.

- Wspólnie z partnerami z innych instytucji i stowarzyszeń będziemy działać w kierunku przygotowania takiej inwestycji do realizacji i zabezpieczenia finansowania - mówił prezydent. - Wiemy, że wcześniej takie postulaty zgłaszali mieszkańcy. Partnerska współpraca z udziałem przedstawicieli mieszkańców oraz ekspertów od gospodarki wodnej i turystyki z pewnością ułatwi znalezienie najlepszych rozwiązań na wykorzystanie potencjału nowej przystani. Będzie to kolejny element naszych działań wpisujących się w zwrot ku wodzie - dodał Rafał Bruski.

Sygnatariusze listu wyrazili wolę podjęcia współpracy na rzecz działań zmierzających do utworzenia przystani. A ta ma pełnić funkcje sportowo-rekreacyjne. Plan jest taki, by włączyć ją w system przystani turystycznych. - Dodatkowo stanowiłaby centrum edukacji ekologicznej poświęconej Wiśle, a także poprawiała bezpieczeństwo przeciwpowodziowe poprzez przywrócenie portowi dawnej funkcji zaplecza dla zimowej osłony przeciwpowodziowej. Obiekt ma stać się elementem powstającego „Kujawsko-Pomorskiego Szlaku Wisły” - informuje ratusz.

Jaki jest stan przygotowań do inwestycji? Na wniosek prezydenta Wody Polskie wydały

warunki techniczne. Określają one „lokalizację stałej zabudowy wyłącznie od strony ul. Promenada, konieczność uwzględnienia punktu pomiarowego stanu wody i uwzględnienia zaplecza dla łodołamaczy”.

Wykonana została opinia prawna, która pomogła określić wstępnie zagospodarowanie i założenia. Mowa o budynku przystani wodnej z bazą na sprzęt, kawiarnią, salą konferencyjną, a także o rewitalizacji basenu portowego.

W trakcie prac koncepcyjnych dotyczących wyglądu przystępniej mariny, dyskutowane były różne warianty. Jeden z nich zakładał, że obiekt będzie swoistym „bydgoskim Sydney” - z rozbudowaną infrastrukturą. Miał powstać budynek przystani wodnej wraz z bazą sprzętu wodnego, salą i zapleczem kawiarni, restauracją, salą konferencyjną, recepcją, pomieszczeniami sanitarnymi, pomieszczeniami WOPR-u i policji wodnej o powierzchni użytkowej około 3 tys. metrów kw.

Według obecnych założeń, powstaną pomosty, suwnica bramowa, pole biwakowe z miejscami dla kamperów. Do tego oświetlenie i mała architektura. ©

Prace na Sułkowskiego znów mogą się przesunąć

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Trwa drugi etap budowy drogi rowerowej na ul. Sułkowskiego. Od jesieni kierowcy korzystają z tymczasowego ronda przy skrzyżowaniu z Kamienną.

Prace przy budowie drogi rowerowej na Sułkowskiego rozpoczęły się wiosną 2025 roku. Inwestycja realizowana jest w formule projektuj i buduj. Wykonawcą jest firma Betpol. Wartość zadania to 13,4 mln zł.

W ub. r. zakończyły się prace przy budowie drogi na odcinku od ronda Żołnierzy-Górników do Dwernickiego. Drugi etap inwestycji to prace na odcinku Sułkowskiego od Dwernickiego do Chodkiewicza. Wyremontowane zostaną dwie zatoki autobusowe, a Sułkowskiego zyska nową nawierzchnię.

Na początku października utworzono rondo na skrzyżowaniu z Kamienną, a także zamknięto jezdnię zachodnią na Sułkowskiego (w kierunku Chodkiewicza) i wprowadzono ruch dwukierunkowy na wschodniej. W kolejnym etapie robót nastąpi zmiana. Jezdnią zachodnią pojadą kierowcy,

a wschodnia będzie zamknięta. - Trwają już prace, które pozwolą na ułożenie podbudowy i nawierzchni bitumicznej na zachodniej jezdni ulicy Sułkowskiego. O wszystkich zmianach związanych z tymczasową organizacją ruchu będziemy informować w naszych komunikatach - przekazała nam 13 marca Katarzyna Muszyńska, rzeczniczka Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej.

Początkowo zakładano, że budowa drogi potrwa do końca 2025 r. Później przekazano, że utrudnienia potrwają do lutego, a następnie, z uwagi na zwiększenie zakresu zadania o dodatkowe roboty na jezdni zachodniej na odcinku ok. 200 metrów, wydłużono go do o kolejne dwa miesiące.

Utrudnienia najprawdopodobniej nie zakończą się w kwietniu. - Z uwagi na długą, mroźną zimę wykonawca złożył wniosek o aneks terminowy, który obecnie jest analizowany. Analizujemy też nieznaczne zwiększenie zakresu prac obecnego wykonawcy dotyczące wymiany nawierzchni jezdni, które dotąd nie były przedmiotem inwestycji. O szczegółach poinformujemy w późniejszym czasie - informuje rzeczniczka. ©

REKLAMA

Za nami kolejny konkurs wiedzy o Kociewiu. Relacja z wydarzenia w Przysiersku

Po raz trzydziesty w Szkole Podstawowej im. dra Floriana Ceynowy w Przysiersku odbył się konkurs wiedzy o Kociewiu „Mój Region – Moją Małą Ojczyzną”. Wzięli w nim udział uczniowie z pięciu szkół powiatu świeckiego: Gruczna, Jeżewa, szkoły nr 5 i nr 8 w Świeciu oraz gospodarze z Przysierska. Rywalizowali w dwóch grupach wiekowych: klas III-V i VI-VIII. Zmagania turniejowe, które miały miejsce 9 marca, poprzedził krótki program zatytułowany „Z tej mowy niczym ze źródła czerpiemy siłę swą”. Młodzi artyści opowiedzieli o znaczeniu mowy ojczystej, przedstawili jej historię, wspomnieli też o jej odmianie, jaką jest gwara kociewska.



Konkurs składał się z dwóch części. W pierwszej uczestnicy zaprezentowali plakaty: uczniowie klas starszych pod tytułem „Odkryj Kociwie”, a młodszy Kociwie – „Tu bije moje serce”. Plakaty były starannie wykonane, a prezentujący je wykazali się dużą pomysłowością i oryginalnością. Następnie uczestnicy turnieju rozwiązywali testy. Musieli wykazać się m.in.

znajomością znaczenia nazwy „Kociwie”, jego położenia, obszaru, miast, zabytków, symboli regionu oraz gwary. Uczniowie zaprezentowali wysoki poziom wiedzy, dobrze radzili sobie zarówno z zadaniami wyboru, jak i otwartymi, wymagającymi samodzielności odpowiedzi. W uroczystości udział wzięli Adam Licznarski – wójt gminy Bukowiec, starszy wizytator Beata Szczepaniak – przedstawiciel Kujawsko-Pomorskiego Kuratora Oświaty w Bydgoszczy, prof. Maria Pająkowska-Kensik. Uczniowie otrzymali nagrody ufundowane przez Wójta Gminy Bukowiec, Starostę Świeckiego oraz Polski Związek Łowiecki w Bydgoszczy.

Elewacja gminnej biblioteki i siedziby OSP Bukowiec będzie jak nowa

Kilkanaście lat po wybudowaniu nowej siedziby biblioteki, modernizacji remizy OSP i świetlicy wiejskiej w Bukowcu przyszedł czas na odnowienie kompleksu budynków położonych przy skrzyżowaniu ulic Dworcowej

i Topolowej. W ubiegłym roku nowy wygląd z zewnątrz zyskała sala świetlicy wiejskiej, jest nowa kostka brukowa w dziedzińcu prowadzącym do sali. Natomiast obecnie trwają prace przy elewacji gminnej biblioteki i świętującej

w czerwcu jubileusz 120-lecia jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Bukowcu. Prace powinny zakończyć się w maju.

Obok: Projekt elewacji frontowej biblioteki i OSP Bukowiec



Podróż dla mnie to synonim prawdziwej wolności

Magda Jasińska
Zwierzenia przy muzyce

Ola Błachno to polska wokalistka jazzowa, kompozytorka, autorka tekstów i skrzypaczka. Jej muzyczna przygoda zaczęła się od skrzypiec. Promuje swój najnowszy album „Warschauer Strasse”.

Przed nami fantastyczna płyta, która nie jest Pani debiutancką płytą. Bynajmniej, aczkolwiek wcześniejsza to była tylko epka. Tylko albo aż, ale to jest pierwszy longplay.

Można byłoby powiedzieć patrząc na Pani biografię, bogaty biogram, że właściwie nauki w Pani życiu nie ma końca. Tak, właśnie muszę powiedzieć, że teraz sobie robię już dłuższą przerwę na kolejne ..., nie wiem, nie chcę powiedzieć dożywotnio, ale wydaje mi się, że już wystarczy.

No rzeczywiście wystarczy, bo ile tych dyplomów leży na półeczce? Trzy muzyczne (Akademie Muzyczne i Uniwersytet Muzyczny) plus dwa SGH i jeszcze psychologiczne studia.



FOT. PAWEŁ TRZESNIEWSKI

Zwierzenia Oli Błachno w piątek o 20.05 w Radiu PiK

To od razu zapytam, po co to wokalistce jazzowej? Tak pozamuzycznie, to szczerze mówiąc lubię zbierać te doświadczenia. Lubię też poznawać ludzi i to wszystko razem się łączy. Lubię się uczyć, choć chwilka przerwy by się przydała. Studia menadżerskie chciałam, żeby mnie rozwinęły w okółomuzycznych sferach, w których się poruszam. Jestem sama też swoją menadżerką, osobą,

która bookuje koncerty, więc powinnam się na tym polu dokształcić.

Sama sobie Pani organizuje koncerty? Tak.

To nie jest trochę wyczerpujące i odzierające. Owszem i jest to praca na 3 etaty. Jest to odzierające chwilami. Są oczywiście takie okresy, które są spokojniejsze,

ale jeżeli coś się dzieje, to się dzieje na 300%.

Czyli nie mówi Pani „nigdy” i być może w jakimś momencie pojawi się agent z prawdziwego zdarzenia, albo jakaś agencja muzyczna? Bardzo chciałabym i z tego miejsca bardzo się polecam. Bardzo bym chciała, aczkolwiek to nie jest też łatwa materia, znaleźć kogoś, kto będzie chciał zajmować się de facto, nie chcę powiedzieć „muzykiem początkującym”, bo trochę lat to robię, ale mimo wszystko na rynku są osoby, które mają nazwisko, które mają 20 płyt na swoim koncie i takie osoby są łatwiejsze w promowaniu.

Po drugie zawsze łatwiej się promuje kogoś, a nie siebie, prawda? Też, to jest prawda.

„Warschauer Strasse” bardzo interesujący album, ale też z pewnym takim przesłaniem... Tak, mam takie wrażenie, ponieważ ja pisząc muzykę staram się powiedzieć o ludziach, staram się znaleźć jakąś historię. A jak historia, to

za tym idą emocje, za tym idą przeróżne inne aspekty życia ludzkiego i staram się zarówno w muzyce, jak i później w tekście opowiedzieć coś, stworzyć opowieść. Tutaj też stworzyłam muzyczną opowieść, a wszystko na kanwie podróży pociągami z Berlina do Warszawy.

Na kanwie swojego życia? Tak i nie, bo ja mówię o tym, że to nie jest opowieść o mnie. To może być podróż ze Szczecina do Rzeszowa, albo jak jeszcze sobie wymyślimy. Jest to opowieść o tym, że podczas tej podróży różne rzeczy się wydarzają, a każdy utwór, to jakaś osobna historia. Osobna historia bardzo luźno nawiązująca do wolności, bo dla mnie w tej podróży muzycznej, w tej płycie podróż to synonim wolności.

Jest Pani kompozytorką wszystkich utworów. Napisała Pani sobie, tak jak powiedziałam na początku Zosia - samosia. O czym opowiadają te teksty? Oczywiście ten motyw gdzieś tam podróży, wolności cały czas się przewija, ale są przeróżne tematy. Idąc

po kolei, może dam kilka przykładów. Utwór „Hauptbahnhof”, gdzie zaczynamy podróż na stacji głównej w Berlinie. To jest taka opowieść o lęku przed nieznanym, a też o nadziei, może na nowe. To, co nas czeka, bo czasami nie wiemy, czy to nieznane, to będzie coś dobrego, a może coś, co nie do końca nam się spodoba. Drugi utwór „Alexanderplatz”, to jest utwór o samotności w wielkim mieście. Tutaj mamy „Alexanderplatz”, bo tam rzeczywiście tłumy ludzi się odbywają w Berlinie, ale to może być każde inne miasto i każdy inny plac w dużym mieście. „Dworzec ZOO”, myślę, że tę nazwę każdy z nas przynajmniej w pewnym wieku kojarzy z książką. Tutaj opowieść, i ten dworzec ZOO w Berlinie, który dla mnie to jest takim symbolem miejskiej dżungli, w której przeróżne rzeczy się odbywają. Ale też jest mnóstwo zniewoleń, uzależnień i tego wszystkiego, co nie do końca jest pozytywne w życiu, ale niestety się dzieje. Ten dworzec ZOO dla mnie jest symbolem takiej „ludzkiej klatki”. (...)

REKLAMA		
INFORMATOR		
HOTELE		
Bydgoszcz		
Tanie noclegi dla firm, 601-919-805	0052	
LEKARSKIE		
Włocławek		
BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.	000074	
Radziejów		
Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40	Q701187897A	
USŁUGI		
Bydgoszcz		
Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85.	000288	
Grudziądz		
STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.		

USŁUGI POGRZEBOWE		
Bydgoszcz		
Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja	420114801/A	
Chojnice		
Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.		
Toruń		
Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl	000028	
Inowrocław		
Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net	282814801	

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy		
„IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl	139014805	
Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl	408914801	
Barcin		
Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.	000528	

Pakość		
„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.	8210983	
Gniewkowo		
Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50 www.sotor.pl	000045	
Janikowo		
Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717	000502	
Kruszwica		
Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności.	000345	

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski		
ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917	8686162	
Żłotniki Kujawskie		
Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Żłotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322	000281	
Żnin		
Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.	000417	
Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648	000416	
Włocławek		
TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.	000074	

Kowal		
Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321	000289	
WETERYNARYJNE		
Toruń		
„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.	000045	
ZDROWIE I URODA		
Toruń		
Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl		

SPORT

www.sportowy24.pl

Anwil już tylko musi,
Twarde Pierniki się bawią,
a Astoria leczy

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Anwil Włocławek musi wygrać w Słupsku, aby zostać w wyścigu o play off. Znowu kłopoty z kontuzjami w Enea Abramczyk Astorii Bydgoszcz

W tym tygodniu Anwil pozbył się Erica Locketta, w dodatku oddając go do jednego z najgroźniejszych rywali. W ostatnich tygodniach Amerykaninowi nie było po drodze z Ronenem, Ginzburgiem, w derbach z Twardymi Piernikami zagrał kilka minut i w tym tygodniu odesłano go do Sopotu. Zaskakująca decyzja, bo zaawansowane statystyki mówią, że Lockett był na parkiecie przydatny w przekroju całego sezonu. Skrzydłowy nie może zagrać przeciwko Anwilowi w sezonie zasadniczym, ale w ewentualnej serii w play off już tak.

No właśnie, jaka jest droga Ginzburga? Na razie wiedzie prosto na wakacje po zakończeniu rundy zasadniczej, co byłoby katastrofą sportową, wizerunkową i finansową klubu. Ze słów trenera po ostatniej porażce w derbach była nieco bezradność.

- Na początku mojej pracy we Włocławku była dobra atmosfera i dużo chęci. Teraz wracamy do meczu, dorabiamy i straty i w kluczowym momencie popełniamy masę prostych błędów. Wyniki pokazują, że nasza obrona nie funkcjonuje. Cały czas stoi w miejscu. Wierzę, że lepsze dni przyjdą - powiedział Ginzburg po czwartej porażce z rzędu.

Do końca rundy zasadniczej zostało tylko siedem spotkań. Na awans do top 6 nie ma wielkich nadziei, ale powoli i play in zaczyna się wymykać. Do MKS Dąbrowa Górnicza włocławianie tracą punkt, do Zastalu Zielona Góra już dwa.

W meczu w Słupsku zadebiutuje Shaq Buchanan, który ma mieć znaczący wpływ na jakość defensywy całej drużyny. To też oznacza, że trybuny zapewne znowu powędruje Isaiah Mucius.

- Klub poczynił wszelkie kroki i dał sztabowi wszelkie narzędzia do poprawy postawy drużyny. Liczę na to, że na finiszu sezonu zasadniczego, również za sprawą



FOT. OLIVIA NOWAK

Erik Lockett może jeszcze zagrać we Włocławku, ale barwach Trefla Sopot

Shaqa Buchanana, zespół zaczął grać na miarę naszych oczekiwań - zaznacza w klubowym komunikacie prezes Łukasz Pszczółkowski.

Kluczowe wydają się cztery najbliższe mecze z Czarnymi (sobota, 15.00 w Słupsku), Stal Ostrów i Zastalem u siebie oraz w Krośnie.

W Toruniu już spokój, zwycięstwo w derby ostatecznie przekreśliło groźbę degradacji. Można żałować przegranych w ostatnich akcjach meczach w Słupsku i Ostrowie, ale teraz Twarde Pierniki już bez żadnej presji mogą bawić się koszykówką. Trener Srdjan Subotić swoim zwyczajem może jeszcze wykreować kolejną gwiazdę PLK w osobie Isaiaha Cousinsa. Torunianie zobaczą w swojej hali dopiero 10 kwietnia, a w niedzielę zagrają na wyjeździe z Zastalem.

W I lidze Enea Abramczyk Astoria po porażce w Łąncucie przeniesiła się do Rzeszowa, gdzie w niedzielę o 15.00 zagrają z Resovią. Niestety bez Karola Kamińskiego (uraz kolana) i Patryka Kędła (problem z barkiem). Obaj przejdą jeszcze w piątek do dokładnych badań w Rzeszowie.

- Pech nas nie oszczędza, ale może lepiej teraz niż w play off. Na szczęście mamy już pewne pierwsze miejsce po rundzie zasadniczej i teraz młodzież dostanie szansę, żeby się wykazać - mówi trener Grzegorz Skiba.

Pewna utrzymania Qemetica Noteć Inowrocław trzy ostatnie mecze w sezonie rozegra na wyjeździe. W sobotę o 20.00 zacznie serię w Pelplinie.

TENIS STOŁOWY

Srebro i brąz w mistrzostwach Polski

Dwa medale przywieźli przedstawiciele naszego regionu ze Szczecina z 94 Indywidualnych Mistrzostw Polski Seniorów w tenisie stołowym. Tomasz Kotowski wywalczył w singlu medal brązowy. Nie udało się mu zdobyć wspólnie z Konradem Kulpą (na zdjęciu) już czwartego w karierze złota w deblu. Tym razem W finale musieli uznać wyższość pary Jakub Steczyszyn (Trefl Zamość) i Marek Błaszczyk (Polonia Wąchock) 0:3.



FOT. ARCHIWUM

PIŁKA NOŻNA

Wielki sukces dziewcząt

Reprezentacja Polski do lat 17, w składzie z Amelią Sikorą, Mają Wiśniewską i Zuzanną Zakrzewską z KKP Bydgoszcz, po pokonaniu ekip Walii, Słowacji i Holandii awansowała do finału mistrzostw Europy.

KRÓTKO

LEKKOATLETYKA

Ruszają kolejne mistrzostwa Europy w Toruniu

Jeszcze nie opadł kurz po Halowych Mistrzostwach Świata, a w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń kolejna międzynarodowa impreza lekkoatletyczna. Już w czwartek o 18.00 oficjalne otwarcie 15. Halowych Mistrzostw Europy Masters EMACI Toruń 2026. Ponad 3,5 tysiąca zarejestrowanych zawodników z ponad trzydziestu krajów, będzie przez tydzień startować w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń. Oprócz konkurencji halowych zaplanowano bieg uliczny na 5 km (niedziela 29 marca, chód na 5 km (wtorek 31 marca), biegi przełajowe (środa 1 kwietnia) oraz konkurencje rzutowe (młot, dysk, oszczep).

- Już po raz piąty w Toruniu organizujemy wielką imprezę Mastersów - mówi Wacław Krankowski, prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Masters. - W Europie i świecie cenią nas za wzorową organizację i dlatego powierzane są nam kolejne imprezy. Mamy silną reprezentację, która będzie bronić pierwszego miejsca w klasyfikacji medalowej wywalczono dwa lata temu.

W imprezie wezmą udział zarówno amatorzy jak i utytułowani zawodnicy - m.in. Iga Baumgart-Witan (mistrzyni i wicemistrzyni olimpijska z Tokio), Robert Korzeniowski (4-krotny złoty medalista olimpijski). Na listach startowych są przedstawiciele świata polityki - m.in. Jakub Rutnicki (Minister Sportu i Turystyki), Arkadiusz Myrcha (wiceminister Sprawiedliwości), a także Adam Szponka (wiceprezydent Torunia). Rywalizacja sportowa będzie odbywać się codziennie od piątek 27 marca do czwartku 2 kwietnia w godz. 8.30 - 21.30. Wstęp bezpłatny. (jp)

LOTTO

ŚRODA, 25.03**Multi Multi, godz. 22.00**

1, 5, 6, 8, 13, 31, 34, 37, [38], 39, 40,

44, 49, 54, 61, 62, 63, 64, 71, 80

Kaskada, godz. 22.00

2, 3, 4, 5, 8, 11, 16, 17, 19, 21, 22, 24

Mini Lotto 2, 8, 11, 17, 24

Ekstra Pensja 10, 25, 26, 27, 33 - 4

Ekstra Premia 8, 17, 18, 19, 33 - 4

CZWARTEK, 26.03**Multi Multi, godz. 14.00**

6, 11, 20, 23, 26, 28, 30, 31, [39], 41,

42, 49, 57, 60, 61, 63, 72, 76, 80

Kaskada, godz. 14.00

2, 4, 5, 9, 10, 11, 13, 16, 19, 21, 22, 24

Derby w Toruniu,
Asy w Bydgoszczy

Magdalena Zimna

magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Sezon na dobre się rozpoczyna - pierwsze emocje w Toruniu i Bydgoszczy.

Już dziś na Motoarenie odbędzie się wyjątkowy turniej - oficjalnie pożegnanie z torem Adriana Miedzińskiego. „Ostatni raz pod tą smłą. Wielkie Derby Regionu” rozpoczyna się o godz. 18.00, a na torze zmierzą się Pres Toruń z Abramczyk Polonią Bydgoszcz. Gospodarze ze zmianami - inne zobowiązania wykluczyły ze startu Patryka Dudka i Mikkela Michelsena, a kontuzjowany jest Antoni Kawczyński. Polonia po-

jedzie w swoim optymalnym zestawieniu.

Pres: 9. Tobiasz Musielak, 10. Robert Lambert, 11. Norik Bloedorn, 12. Jan Kvech, 13. Emil Sajfutdinow, 14. Bartosz Derek, 15. Mikołaj Duchirski

Polonia: 1. Szymon Woźniak, 2. Krzysztof Buczkowski, 3. Kai Huckenbeck, 4. Wiktor Przyjemski, 5. Aleksandr Loktajew, 6. Maksymilian Pawelczak, 7. Kacper Andrzejewski

Bohaterem wieczoru będzie oczywiście „Miedziak”. Wychowanek Apatora, w przeszłości także zawodnik Polonii, oficjalnie żegna się z torem i kibicami (przynajmniej w roli zawodnika). Startować przestał dużo wcześniej, więc do piątkowego wydarzenia musiał się specjalnie przy-

gotować. Ćwiczył w siłowni, planował trening na torze. Ściągać się nie może (nie ma już licencji), ale na tor wyjedzie. - Bardzo mi zależy, żeby przypomnieć kibicom swoją sylwetkę, nie chcę, aby to był taki przejazd rowerowy dookoła toru, tylko jazda na pełen gaz. Tak mają mnie zapamiętać - mówi.

A już w niedzielę w Bydgoszczy Kryterium Asów Polskich Lig Żużlowych. Turniej na stadionie Polonii rozpocznie się o godz. 17.00. Na liście startowej są zawodnicy Abramczyk Polonii oraz czołowi żużlowcy PGE Ekstraligi, m.in. Emil Sajfutdinow, Patryk Dudek, Mikkel Michelsen, Max Fricke czy Artiom Łaguta.



FOT. JAROSŁAW PABIAN

Kryterium Asów w Bydgoszczy odbędzie się w bardzo mocnej obsadzie

Anioły grają o lidera, a BKS o utrzymanie

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W PLS 1. Lidze czas na przedostatnią kolejkę rundy zasadniczej. Metalkas Pałac Bydgoszcz gra drugi mecz w play offach. Sokół & Hagric Mogiło ma pauzę.

W PLS 1. Lidze sezon zasadniczy zbliża się do końca. CUK Anioły Toruń po porażce w Katowicach stracili na rzecz GKS pozycję lidera. Mają do nich punkt straty, a jednocześnie o jedno „oczko” wyprzedzają Stal Nysa.

W sobotę o godz. 17 podejmą Necko Augustów. Torunianie mają jeden cel: wygrać i czekać co zrobią rywale. Katowiczanie zagrają na wyjeździe z ostatnim SMS PZPS Spała, a Stal u siebie zagrają z Czarnymi Radom.

Anioły mogą pośrednio pomóc BKS Bydgoszcz. Podopieczni Michała Masnego mają pięć punktów więcej od Necko i Sparty Grodzisk Mazowiecki więc muszą w dwóch ostatnich meczach zdobyć dwa punkty, by być pewnymi utrzymania.

BKS w piątek o godz. 18 podejmą KPS Siedlce, który zaj-

muje ósmą lokatę i ciagle walczy o prawo gry w play off. Warto wybrać się do Łęczniczki, bo to ostatni mecz w sezonie, a nie wiadomo czy nie ostatni na wiele lat, bo sytuacja finansowo-organizacyjna klubu jest bardzo trudna.

W sobotę o godz. 12.30 w Łęczniczce Metalkas Pałac Bydgoszcz podejmie Developres Rzeszów. To drugi mecz w pierwszej rundzie play off Tauron Ligi. Bydgoszczanki pierwszego spotkanie przegrały 0:3. Rywalizacja toczy się do dwóch zwycięstw. ©©